

# MOWY PASTERSKIE

NA

## N I E D Z I E L E

CAŁEGO ROKU

przez

J. W. K. D. K. Ch.

---

*Discite ea, et opere complete.* — —

Deut. 5, 1,

---

TOM II,

---

*Polowa C. K. D. K. Ch.*

---

W Kwidzynie,  
w drukarni Kantera roku 1819.

MOWY PASTERSKIE

NA

WIE DZIELE

GALEGO ROKU

1788

J. N. A. S. A. M.

Wydrukowane w drukarni Kustoszowej w Warszawie 1788

Tom II

*Wydrukowane w drukarni Kustoszowej w Warszawie 1788*

W Warszawie w drukarni Kustoszowej rok 1788

1225132

Nie  
Op

Cóż  
Boskie  
stolów  
Ale  
wdzi  
pełn  
bat el  
wity  
madzo  
Kustosz  
zały

# M ó w a

na

## Niedzielę Świętęcną.

O przysposobieniach do przyięcia  
ducha świętego.

*Repleti sunt omnes spiritu sancto, et ceperunt loqui,  
prout Spiritus sanctus dabat eloqui illis. Act. 2,*

I napełnieni byli wszyscy duchem ś. i poczęli mówić  
rozmaitemi językami; iako duch ś. wymawiać im  
dawał.

Cóż to za obfitość miłosierdzia i dobroci  
Boskiéy! Napelnia Bóg duchem swoim Apo-  
stołów wszystkich. — *Repleti sunt omnes*  
Ale z drugiéy strony; o iaka wierność i  
wdzięczność Apostołów! Gdy duch Boski na-  
pełnił ich; — poczynają natychmiast mówić  
— a mówić w miarę udzielonéy sobie mocy  
— *et ceperunt loqui* — *prout spiritus S. da-*  
*babat eloqui illis.* Dwie rzeczy, które uszczęśli-  
wiły Apostołów; i piérwszych wiernych zgro-  
madzonych w wieczerniku: dwie rzeczy Chrze-  
ścianie na których oraz nasze uszczęśliwienie  
zależy.

Duch ś. zstępuje na Apostoły z wszystkiemi darami swoiemi; a ci święci ludzie, duchem tém Bożym napelnieni układy jego natychmiast wykonywają. Duch Boski udziela się cały Apostołom, a ci oddają się mu nawzajem bez żadnego podziału. Pełność miłosierdzia i dobroci z strony Boga — pełność wierności i wdzięczności z strony Apostołów.

Oto jest bracia moi, nad czém dziś postanowić się z wami umyśliłem — dziś przy téy wielkiéy uroczystości. Do nas się to szczególniéy ściąga; dla napelnienia bowiem potrzeb naszych duch ś. zstępuje do nas, jak niegdys na Apostoły zstąpić raczył. Do was przeto należy, byście w sercach i umysłach toż samo przysposobienie mieli, iakie mieli niegdys Apostołowie, jeśli chcecie, żeby to niewidome zstąpienie stało się dziś w duszach waszych. Tak jest; do nas należy, byśmy mu równie wierni byli, iak niegdys Apostołowie, jeżeli chcemy pożytkować z łaski i darów iégo.

Co więc iuż oni odebrali — a co my odebrać mamy? Co oni uczynili, a co my uczynić mamy? Prośmy tégo ducha Boskiego ażeby nam to dziś wytłómaczyć raczył — prośmy go iuż wszyscy, — dla łatwiejszego nakłonienia, słowami, które dziś kościół w usta nasze kładzie. *Veni Creator spiritus, — mentes tuorum visita — imple superna gratia*

## Uwaga I.

W jakimże stanie znaydowali się Apostołowie, nim duch ś. zstąpił na nich? a w jakim ich znowu stanie duch ten Boski zostawił, i iaką w nich odmianę uczynił przez swoje zstąpienie? oto jest Chrześcianie nad czém, niemożemy się inaczej z uwagą zastanowić, żebyśmy w témże samym czasie, dziwić się niemieli nad nieskończoną dobrocią Boga, i nad wielkością oraz darów ięgo, które ludziom udzielił.

Wystawcież sobie, małą trzódkę, która straciwszy swęgo pasterza, wystawiona jest na łup drapieźnych wilkow, — rozproszona i błądząca, niesłyszac więcéy głosu swęgo przewodnika; napelniona bezwątpeńia boiaźnią nayżywszą; a bliskość niebezpieczeństwa ledwie ją zgromadza do owczarni schronienia, niewiele bezpiecznego od drapieźnych nieprzyjaciół którzy ją ścigaia. — Wystawcie sobie opuszczoną familią, przez śmierć oycy, familii głowy i rządacy — młodą oblubienicę która z boleścią przymuszona jest, patrzeć na śmierć okrutną ukochanęgo oblubienca swęgo, niemaiąc nawet wolności płakać i żalić się, na dzikość i okrucieństwo nieprzyjaciół ięgo — dzieci osierociale bez maiątku, bez przyjaciół, bez wszelkiéy pomocy, które nieśmieią nawet wspomnieć nazwiska oycy swęgo w przytomności nieprzyjaciół, którzy przez pobożność równie dziką iak fałszywą, rozumieli, iż naywiększą czynią chwałę Bogu, niszczac potom-

stwo ięgo, i poświęcając złości swoięj tych wszystkich, którzy należeli do nięgo.

Taki to był Chrześciance stan kościoła i Apostołów po śmierci Jezusa Chrystusa, nim jeszcze zstąpił na nich duch ś. Utracili oni przez mękę nayokrutniejszą, naylepszęgo pasterza, i ukochanęgo oycę swęgo — pasterza, który ich osłabionych, już więcęj na swych ramionach nie nosił, — który ich już więcęj w głodzie niekarmił cudami swoiém: — który ich już więcęj w ich obowiązkach nieoświecał nauką swoią — który ich już więcęj mocą swoią przeciw ich nieprzyjaciółom niebromił — który już więcęj w śród nieszczęśliwości ich, nie pocieszał, głosem i przytomnością swoią. Potrzeba było, żeby to, co im niegdyś przepowiedział, spełniło się zupełnie: — ażeby płakali i wzdychali, podczas, gdy się świat weselić będzie, — ażeby znosili prześladowania i wzgardy — aby niby owce po utraceniu pasterza, błądzili wystawieni będąc na tysiące niebezpieczeństw. Ale też oraz potrzeba było, aby w stanie tak nieszczęśliwym, odebrali stosowną pomoc, która im była przyrzeczona — ażeby byli ożywie- ni i niejako pokryci, mocą z wysokość nieba.

Otóż! ten szczęśliwy moment zbliżił się dla nich! Bóg dobrotliwy, co niegdyś uczynił, z sprawiedliwości swoięj dla ukarania ludzi, czyni to dziś dla Apostołów; ale czyni w pełności miłosierdzia swęgo, aby im okazał dowody miłości swęj nayczulszęj. Tłómaczę się z tego:

— 7 —

1. Pomieszanie języków — wzburzenie wiatru, — moc i gwałtowność ognia — były to niegdyś w ręku Boskich trzy straszne narzędzia sprawiedliwości ięgo. Użył on pierwszego, na zemstę nad niezbożną wyniosłością ludzi, którzy dla wstawienia po całym świecie imienia swęgo, umysłili zbudować wieżę, któraby wierzchołkiem swoim sięgała niebios. Pomieszal więc Bóg, ich języki, tak że jeden drugiego zrozumieć niemogli. *Confundamus linguam eorum, ut non audiat quisque vocem proximi sui.* Drugiego narzędzia użył Bóg kiedy Faraon zatrzymać chciał lud ięgo w Egipcie, pomimo częste upominania Mojżesza. Wzbudził wiatr gwałtowny, który sprowadził na pola Egipskie, tak wielką mnogość szarańczy, iż niebyło mieysca, któreby nią pokryte niebyło, ani ziarna, ani zioła żadnego, coby od nięj pozostało. *Ventus urens levavit locustas, operueruntque universam superficiem terre vastantes omnia.* Exod. 10. Trzeciego narzędzia użył Bóg na ukaranie nieszczęśliwych Sodomy i Gomorry, które dopełniły miarki obrzydliwych złości. Wylał tedy Bóg na te lubieżne miasta deszcz ognisty i siarczysty, który je zniszczył w proch. *Dominus pluit super Sodomam et Gomorram sulphur et ignem de celo, et subvertit civitates.*

2. Odwrotnie teraz, na przeciw tych trzech okropnych skutków sprawiedliwości swęj nad ludźmi, okazał dziś Bog trzy świetne oznaki miłości swęj nieskończonęj i obfitość miło-

sierdzia swęgo. Zamiast pomięszania ięzyków nie jest już iak tylko jedna i taż sama między wszystkiemi mowa. Niegdyś lud jednęgo narodu, a zatęm i mowy; niemęgl się zrozumieć zgromadzony w Babiloni, dziś ludzie różnych narodów, a zatęm i różné mowy rozumieją mówiących Apostolów; z taką łatwością właśnie, iak by własnych spółobywatele mówiących słyszeli. Niegdyś to, co było złączone, podzielone zostało; dziś, co podzielone, to złączone jest. *Partowie, Medy, Arabowie, Rzymianie*, mieszkający w Azji i *Mezopotamii* zdumiełi się i dziwując mówili: *Izaliż oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy? a iakoż każdy z nas słyszał u nich swój ięzyk oyczysty? Zamiast wiatru tego burzliwego, który cały Egipt napęłnił szarańczę, dziś słyszeć się daie z nagła szum z nieba, iakoby przypadającego wiatru, który napęłnia cały dom, gdzie byli Apostolowie. Niegdyś gad żarłoczny, ogołocił drzewa z owoców i liści, zniszczył wszelki plód ziemi —; dziś miły wiatr, rozlewa słodką i zbawienną rosę, która w momencie prostuie to, co było skrzywionęm — skrapia to, co było suche, oczyszcza to, co było zmazane — owo zgoła, wszystko uzupełnia błogostawieństwęm i obfitością. *Factus est repente, de celo sonus, tanquam advenientis spiritus vehementis, et replevit totam domum, ubi erant sedentes.* — Zamiast ognia tego mściwego, który niegdys pięć miast w popiół obrócił, ogniste ięzyki zstępną dziś na Apostoły, ogień, nie z siarką*



i saletrą zmieszany, lecz z miłością i światłem, który w momencie oświecając Apostołów, dochodzi płomieniami swými, przez ich ministrowstwo, mieysce nayodleglejszych świata. *Et apparuerunt illis dispersite lingue, tanquam ignis, seditque supra singulos eorum.*

Otóż cud, który się stał niegdys w Jeruzolimie, a którego nam dziś kościół przypomina pamiątkę! — Otóż obfitość dobroci, i miłosierdzia Boskiego, które się okazało nad Apostołami, kiedy duchem ś. napelnieni zostali! *Repleti sunt omnes spiritu s.* — Ale ten cud czyliż i za dni naszych nieodnawia się codziennie prawie? a skutków podobnego miłosierdzia i dobroci Boga naszego, izaliż nie doświadczamy dotąd? Ah! bracia moi, mówi Bernard ś. przypatrzmy się tylko pilnie nam samym. Tenże to sam jest ieszcze duch ś. który nas naucza, który nas oświeca i zachęca do dobrého, które czynić powinniśmy i który w témże samym czasie udziela nam na ten koniec łaski i pomocy potrzebnych. Powstają na przeciw nam nieprzyjaciele; on to jest który nam natychmiast swoją ofiaruje pomoc. Idziemy my drogą przykazań Boskich pomimo wszelkich przeszkód i pokus, on to jest który nas w téj drodze utrzymuje, abysmy nieustali z nieszczęściem naszym. Słowem mówi Augustyn ś. on to jest który nas ieszcze napelnia, iak niegdys napelnili Apostoły, on to jest, który nas ożywia — prowadzi, — broni — umacnia, — i utrzymuje. *Implet, regit, agit, ad bona excitat, terret a malis.*

Nietrzeba nam już więc Chrzescianie, iak tylko gotowými bydz zawsze na przyięcie go — nietrzeba iak tylko bydz zawsze wiernými i wdzięcznými za dary ięgo; w czém ażebyśmy się nieomylili, przypatrzmy się na ten koniec Apostołom, co oni czynili przed przyięciem i po przyięciu ducha tęgo Boskiego, a stąd nauczymy się, co my czynić mamy?

## Uwaga II,

1. A gdy się spełniły dni pięćdziesiątнице, mówi Łukasz ś. byli wszyscy uczniowie społem na témże mieyscu, Otóż piérwsze przygotowanie, w iakim się znajdowali Apostołowie przed przyięciem ducha ś. — iż byli złączeni między sobą węzłem nayszystszey miłości, wzajemności i naysilnuszey przyiaźni, bardziéy, aniżeli spólném mieszkaniem i mieyscem. *Omnes pariter in eodem loco; ubi erant sedentes.* Oto wyobrażenie naywiérnieysze wnętrznego pokoiu, i czystości sumnienia! Tém czasem pomiędzy nami iakież zamieszania — zawisci i nieprzyiaźni — a to częstokroć pomiędzy jedną i tąż samą familią! Ale co większa, iakież obrzydliwość sumnienia tysiąc występkami obciążonęgo? a następnie iakież przeskody do przyięcia ducha tęgo Boskiego, który niezwykł przemieszkiwać, iak tylko w duszach spokojnych, i który się z tém oświadcza: że nigdy niewniidzie do duszy zmazanęy grzechami.

*Evant perseverantes — in oratione.* Druga dyspoczycya która się znajdowała w Apostołach, iż wszyscy spólnie trwali na modlitwie — Ale pomiędzy nami o iakże mało! którzyby się modlili — pomiędzy temi znów który y się modlą, o iakże inniéy mało, którzyby się dobrze modlili; a pomiędzy temi nawet którzy się dobrze modlą, o iakże najmniej mało którzyby trwałemi byli w téy świętéy zabawie! Oczekiwali nadto Apostołowie; mówi Łukasz ś — ale czegoż? Spełnienia przrzeczeń ukochaného Nauczyciela swého, którzy się obowiązał przysłać im ducha ś. i pokryć ich mocą z wysokości nieba. *Quodusque induamini virtute ex alto.* Dar prorocत्व i ięzvków, moc czynienia cudów, nie to było szczególnym celem ich oczekiwania, ale raczév poświęcenie osobiste i moc dania odporu nieprzyjaciółm zbawienia ograniczało jedynie modlitwy i pragnienia Apostołów. Chrześciance! iestże ten sam cel i koniec modlitw i wszystkich nadziei waszych? Chcemy my wszyscy mieć ducha ś. ale dla czego i na jaki koniec? Człowieku pyszny chciałbyś go ty mieć dla tego, abyś wstawić mógł imię swoje i ściągnąć powszechne zadziwienie świata nad cudownemi dziełami twojemi, Człowieku łakomy chciałbyś go mieć, abyś mocą prorocत्व dochodzić mógł czasów i momentów, w którychbyś mógł najwięcéy pomnożyć sobie skarbów i bogactw. Ale przeklęctwo wam ludziom tym cielesnym, którzy sobie tak obrzydły zakładacie koniec.

Co się tycze nas, Bracia moi, szukaymy ducha ś. dla niego samego, i z wszystkich łask i darów ięgo, których się tylko spodziewać możemy, niepragniemy tylko tych, które się przyczynić mogą do naszego zbawienia. Nieproście go więc o dar ięzyków; proście go tylko, ażeby wstrzymywał ięzyk wasz w rozmowach, w których nieludzko szarpiecie sławę i honor bliźniego waszego: ażeby nie dopuszczał, iżby z ust waszych wychodziły kiedy słowa kłamliwe, nieprzystoynne i gorszące; ale aby ustom waszym przydał straż na ten koniec przyzwoitą. *Pone Domine custodiam ori meo, et ostium circumstantie labiis meis.*

Nie proście go o moc czynienia cudów; na cożby albowiem przydało się wam leczyć kulawych, przywracać wzrok ślepym, życie umarłym, gdybyście sami krzywo chodzili w drodze przykazań Boskich; gdyby ślepotą dobrowolną i niewiadomością obowiązków waszych zamykała oczy na wszystkie światła ięgo; gdyby nałogi zastarzałe i występne zagrzebywały was w grobie grzechów waszych: proście go raczej z mocną pokorą i szczerością, iak Dawid: Zmiłuy się nademną Panie i ulecz duszę moję, bo przeciw tobie zgrzeszyła. *Domine miserere mei, sana animam meam, quia peccavi Tibi.*

Nieproście go o dar i łaskę prorostw: Próżnebyście życzyli sobie wiedzieć pomysłny, lub niepomyślny stan królestw, pomysłne, lub niepomyślne ukończenie interessów waszych, los żon i dzieci waszych, zatrzymaycie dla

samych siebie ducha takowego prococtwa. Przerażeni zbawienną boiaźnią, żeście tak wiele lat próżno strawili, którycheście użyć mogli z pożytkiem na zbawienie wasze, a niepewni liczby tych, które wam udzielone bydź mają, mówcie w gorzkosci duszy waszey: Pokaż mi Panie moy koniec i liczbę dni moich, abym wiedział, czego mi niedostaie, a wsparty łaską twoią od tego momentu począł dzieło zbawienia moięgo. *Notum fac mihi Domine finem meum et numerum dierum meorum, quis est, ut sciam, quid desit mihi.*

Słowem: chcieeż, aby tajemnica zstąpienia ducha ś. spełniła się w duszach waszych, oż sposób na ten koniec naylepszy, mówi Augustyn ś: *Corda mundentur, ne infundendus polluatur, corda ligentur, ne infusus amittatur.* Oczysćcie serca wasze, aby ten którego przyiąć pragniecie niebył zelżony grzechami waszemi, a przyiąwszy go zamkniecie natchmiasz serca wasze, aby się żadna wtłoczyć niemogła nieprawość, bądźcie mu wiernemi i wdzięcznemi, toć iest, czém go w sobie utrzymać możecie, i to częgo was ieszcze nauczaią Apostołowie.

2. Napelnieni ludzie ci ś. duchem tym Boskim, od tego momentu, mowi Łukasz ś. poczęli mówić, a mówić wedle zdolności, która im udzielona była od ducha tego Boskiego. *Ceperunt loqui, prout Spiritus Sanctus dabat eloqui illis.* Pierwszy znak ich wierności, a zatem i naszey, iaką mieć powinniśmy. Tak Chrześciance Apostołowie święci po ode

braniu ducha ś. nic nieczynią, tylko podług natchnienia rady i zdolności, które udzielone im były od ducha tego Boskiego. Jeżeli ogłaszają ewangelią; jeżeli tłumaczą wątpliwości prawne; jeżeli pomiędzy ludem czynią cuda i znamiona: tedy te wszystkie dla tego tylko, iż się tak podobało duchowi ś. *Sic visum est spiritui Sancto.*

Otóż co i nam czynić należy, jeżeli chcemy być wiernymi duchowi Boskiemu i utrzymać go w sobie, stęśować się mamy w wszystkich postępowaniach do natchnienia, rady i rozkazów ducha ś. i sprawiedliwie. Ten ci tylko duch sam Boski jest światłem, prawdziwem, które nas oświecić może; on tylko sam święt. ścig, która nas poświęcić może; on sam nauczycielem prawdy, który nas iey nauczyć może; on sam, który ani oszukanym być, ani nas oszukać niemoże. Innym duchem rządząc się, zawsze zbłądzić i zginąć możemy. Doświadczenie izaliż nas o tem nieprzekonywa?

Lecz pomimo tego do kogóż należy rzędzić ludźmi i wyznaczać im ich obowiązki, jeżeli nie do tego ducha Boskiego. On ci jest sam tylko Panem umysłu naszego i serca; do niego te należą szczegó. nie, iemu więc ofiarę z nich cz. nie winnśmy, iemu być powołnemi w wszystkim, nic nieczyniąc; mówiąc, ani nawet myśląc, coby się niestosowało i niezgodne było z Duchem tym Boskim.

Ale niedość na tem. Apostołowie śś. skoro tylko duchem ś. napelnieni zostali, mówi Łukasz ś. od tego momentu mówić natychmiast poczęli. *Repleti sunt Spiritu S. et ceperunt loqui.* Wzgardy, przesladowania, niebezpieczeństwa, więzienia i męki nayokrutniejsze bynajmniej ich niewstrzymywały od czynienia, tego natychmiast, w czym upatrowali wolą i rozkazy ducha tego Boskiego. Otóż drugi znak ich wierności, a zatem i naszej, jeżeli chcemy być wiernymi duchowi ś. i utrzymać go w sobie; otóż co nam czynić i szczerze należy. Na nicby nam się nieprzydały wszystkie dobre natchnienia, i rady ducha Boskiego, gdybyśmy ich natychmiast uskutecznić niemieli. Dziś więc, dziś jeszcze i każdego momentu, jeżeli nam się słyszeć da głos jego, dziś uskuteczniamy go natychmiast bez względu żadnego na świat, stworzenia, i bez wszelkiej boiaźni, *Hodie si vocem ejus audieritis.*

Daruy nam już o, Panie, jeżeliśmy aż dotąd przez nieszczęście nasze wiernymi tobie niebyli; daruy duchu ś. jeżeliśmy wzruszeniom i natchnieniom twoim powolnemi niebyli. Oto już oświadczamy się dziś przed obliczem twoim, iż z nienaruszoną odtąd nigdy wiernością uskutecznić rady i rozkazy twoje będziemy. Ale ponieważ te nasze oświadczenia niemogą być nigdy skuteczne, jeżeli nam łaską swoją niedopomożesz, prosimy cię więc: udziel nam swojej pomocy i utrzymuy nas w służbie twoiej. Oto otwarte

serca nasze, które już łaska twoja wzruszyła. Ale ach! o jakże ułomne i niestateczne bez twoiego błogosławieństwa. Prosimy cię więc o to ducha Bóski, abyśmy czyniąc dobrze tu na ziemi, mogli się cieszyć w chwale twoiej z tobą na wieki. Amen.

—————  
WYKŁADY NA  
DZIEŃ  
WYKŁADY NA  
DZIEŃ

# M o w a

na

## Niedzielę I. po Świętkach.

O łasce chrztu świętego.

—————  
*Euntes docete omnes gentes, baptisantes eos in nomine Patris et Filii et Spiritus S. docentes eos servare omnia, quaecunque mandavi vobis. Mat, 28.*

Idźcie i nauczycie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha ś. i nauczając je, aby zachowywali to wszystko, co tylko wam rozkazałem.

Obchodzimy dziś Chrześciane jedną z największych tajemnic wiary naszej, która jest Trojcy ś. to jest Boga w trzech osobach Ojca, Syna i Ducha ś. Boga zamkniętego w samym sobie, cieszącego się samym sobą, i samego sobie dostatecznego. Toć jest, co my osobliwie winni jesteśmy mówić z Prorokiem, iż jest Bogiem utajonym. *Vere tu es Deus*



*absconditus.* *Isai. 45, 15.* Ukryty on jest nie tylko oczom naszym, ale też i jeszcze i pojęciu naszemu, nad którym można się dostatecznie dziwić, ale którego pojąć niemożna. Uczciwymyż raczej milczeniem tę tajemnicę niepojętą; mówić bowiem co o niej, byłaby to zniewaga dla Trójcy S. Rozum ludzki niema tyle mocy do wzniesienia się aż tak wysoko, większy potrzebuje usilności do zbliżenia się ku temu najczcigodniejszemu przedmiotowi, więcej raczej zastanawiając się nad nim, oddalić się może od niego. *Mirabilis facta est scientia tua ex me confortata est et non potero ad eam* *Pf. 138, 6.* W niebie samem tylko zobaczymy go odsłoniętego; tém czasem teraz wierzymy i czcimy to, czego pojąć niemożemy.

Lecz w témże samym czasie, który nas zostawia niby obciążonemi pod ciężarem tęg chwały i tego Majestatu nieskończonego, niezapominamy bracia moi, wielkich obowiązków. które mamy ku Trójcy S. w której to imieniu ochrzczeni jesteśmy. Obowiązkiem to naszym jest i Ministrowstwa naszego, czynić wam poznanie tych powinności; ponieważ Jezus Chrystus, rozkazując swoim uczniom chrzczyć lud w imie oycy i syna i ducha S. w témże samym czasie rozkazał im, aby go nauczali. *Euntes, docete omnes gentes, baptisantes eos.* Tenci to jest najpryncypalniejszy punkt religii, a może być podobno, najdierwój nieznanym. Jaka to jest łaska, którą my odebraliśmy na Chrzcie, często-kroć niepoznaie się. Czego po nas wyciąga ta łaska? toć jest, co najwięcej zaniedbane bywa.

Zastanówmyż się więc nad tą materyą wielkiéy wagi, abyśmy odtąd żyli w Chrześcijaństwie sposobem godnym powołania naszego. Wielkość łaski Chrztu zawarta w tych słowach: *baptizantes eos in nomine patris et filii et spiritus S.* niech będzie pierwszą uwagą. W drugiéy pokażę wam te obowiązki, które na nas łaska ta wkłada, zamknięte w tych drugich słowach; *docentes eos servare omnia quaecunque mandavi vobis.*

### Uwaga I.

Chciecież wiedzieć moi bracia, iaka to jest łaska chrztu i wielkość dana, który was uczynił Chrześcianami? Uważajcie z S. Grzegorzem Nazjan, iż to jest światło dusz, przemiana życia naszego w doskonalsze, naprawa naszego początku i dar największy z wszystkich innych, które tylko Bóg ludziom udzielił. *Baptismus splendor animarum, vitae in melius mutatio, figmenti correctio, omnium Dei beneficiorum prestantissimum Gregor. Or. 40.*

Tak jest Chrześcianie, słowa te: Ja ciebie chrzczę i ta mała kropelka wody wylana na głowę waszą, dzień chrztu waszego są wielką bardzo łaską, którą stworzenie może odebrać od Boga; jest to początek waszego przeznaczenia, źródło waszego zbawienia i szczęśliwości waszéy wiecznéy. Niepatrzmy na to, iako na słowa rzucone na powietrze, albo iaką propozycyę w którejbyście niemieli cząstki, jest to prawda, która wyszła z ust Xiążęcia Apostołów;

Boże! mówi Piotr S. uczyniona nam jest przez Jezusa Chrystusa wielka i szacowna łaska, łaska tak wielka i tak szacowna, iż nas czyni uczestnikami natury Boskiej. *Per quam maxima et pretiosa nobis promissa donavit, ut per hac efficiamini divinae consortes naturae.* 2 Petr. 1, 4. Możnaż pójść dalej? Idzie zatem, iż przez łaskę chrztu wchodzemy w społeczeństwo z całą Trojcą S. *Divinae consortes naturae* w społeczeństwo z oycem, którego stajemy się dziećmi, w społeczeństwo z synem, którego stajemy się członkami, i w społeczeństwo z duchem S. którego stajemy się kościołami. Wytłomaczmyż te przymioty spowinowacenia, które nam jest pożyteczne.

1) Mówię ja, iż Chrześciana in przez łaskę chrztu wchodzi w społeczność z Bogiem Oycem, którego staje się synem. Oto iak mówi Paweł S. w swoim liście do Rzymian; Chrześciana in nieodebrałście wy ducha niewoli i bojaźni, iak żydzi, ale ducha miłości i przysposobienia, który pozwala nam mówić do Boga z wszelkiem bezpieczeństwem, iż on jest naszym oycem. *Non enim accepistis spiritum servitutis iterum in timore sed accepistis spiritum adoptionis filiorum, in quo clamamus Abba Pater* Rom. 8, 15. Ah! mój Boże, ty jesteś naszym oycem *Abba Pater*, a my uczeni twoiym synostwem. Otoż iakie własności, iaka godność nasza od tego momentu, którego uczynieni jesteśmy Chrześciana inami. Apostoł pisząc do Efezów mówi w téż samém materyi inszemi słowy. *Prædestinavit nos in adoptionem filiorum per*

*Jesum Christum secundum propositum voluntatis suae.* *Eph. 1, 5.* Wiecież wy bracia moi o tém, jaki był zamysł Boga, i to, co dla nas uczynił od wieków. Obrął on nas i przeznaczył czystym skutkiem dobrej woli swojej, aby nas uczynił dziećmi przysposobionemi w Jezusie Chrystusie w ten sposób, iż jako słowo Boskie jest synem Boga przez swoją naturę, my jesteśmy przez łaskę przysposobienia i obraniem miłosierdzia jego. O! któż może pojąć takie względy? Nie dziwi mię to, iż Jan S. niezna-  
dując wyrazu dla wyłożenia ich mówi *Videte.* Ach! Chrześciane otwórzcie oczy, rozszerzcie serca wasze. *Videte.* Ach! czegoż chcecie, cóż nam pokazuje wielki Apostoł. *Videte qualem charitatem dedit nobis pater ut filii Dei nominemur et simus* *Joan. 3-1.* Pojmuycie, jeśli możecie, jaką miłość oyciec przedwieczny oświadczył nam; chciał on, abyśmy byli dziećmi jego, nie tylko imieniem i porównaniem, ale rzetelnie i w samym skutku. Gdyby on nam był pozwolił odebrać tylko te przynioty, uczciłby nas był nieskonczenie nad nasze zasługi, ale pozwolił on nam daleko więcej. Nie tylko on chciał, abyśmy się nazywali dziećmi, ale wyciąga tego, abyśmy byli takimi w samy istocie. Nie tylko on nam chciał uczynić ten honor; chce on koniecznie, abyśmy odbierali wszystkie chwałę z nas. *Ut filii Dei, nominemur et simus.*

Wprawdzie to synostwo nie jest widome oczom naszym, ale przewyższa jednak wszystkie synostwa ludzkie. Synowie, którym wydali-

ście życie niesą waszemi, iak tylko podług ciała; niesą więc tak doskonałemi i rzetelnemi synami, iak wy iesteście synami Boga przez łaskę chrztu S. W samym skutku, iak mówi Paweł S. Oycowstwo Boskie wyobrażeniem iest wszystkiego tego, co się znajdzie na ziemi. *Ex quo omnis paternitas in caelis et in terra nominatur. Eph. 3 — 15.* Z tém wszystkiém o ślepoto ludzka, w iakimże teraz mamy szacunku te wszystkie przymioty! Sprzeczamy się aż do zwady o pierwsze miejsca, o honory, o śmieszne częstokroć tytuły, a tytuły Synowstwa Bożego odstepujemy każdemu dobrowolnie. Pierwsi Chrześciance przenosili to swoje upoważnienie nad wszystkie godności świata. *Gloriamur in gloria filiorum Dei. Cyril. Hierosol. Cath. 7.* Jesteśmy Chrześciance mówili oni Tyranom, otóż nasze imie, nasza professya, nasza godność; a my bracia moi pogardzamy tém wspaniałem imieniem, przydając sobie próżnych tytułów, które niemają stałości, iak tylko w imaginacyi ludzkiej. Poprawmy błędu naszego, poznawając, iż naywiększa szlachetność, iaka tylko być może na świecie, iest być przypuszczonym do stanu synowstwa Bożego, iak mówi ieden oyciec kościelny. *Fastigium nobilitatis est inter filios Dei computari. Cyrill.* Powinniśmy więc wszystko poświęcić, raczćy iak utracić tę godność, która iest pierwszym pożytkiem, który nam przynosi łaska chrztu. —

2) Drugi iest, iż nas czyni członkami Jezusa Chrystusa. Rozroźnić potrzeba dwa ciała, które się znajduią w Jezusie Chrystusie, iedno

naturalne i drugie mystyczne. Ciało naturalne jest to, które on odebrał w czystych wnętrzościach S. Panny, ciało ukształcone przez sprawę ducha S. ciało śmiertelne i cierpiętlive, teraz uwielbione i nieśmiertelne, które się zachowuje na naszych ołtarzach, a które jest koroną świętości w niebie. Ciało mystyczne Jezusa Chrystusa jest jego kościół, którego my jesteśmy członkami, a Jezus Chrystus głową *Ipse est caput corporis ecclesie Coloss. 1. 18*. Głową, w której znajdują się wszystkie łaski, które nam są komunikowane, a które ustawicznie spływają na synów kościoła. Inspiruje on czystość w pannach, gorliwość w Apostołach, umiętność w doktorach, miłość prawdy w wyznawcach, milczenie w pustelnikach, unartwienie w pokutujących, miłość w Chrześcianach. Tak ta to jest głowa z którą mi uczczeni jesteśmy złączeniem przez chrzest S. ale złączeniem tak ścisłym, iż, gdy Zbawiciel mówił o nięj Apostołom swoim: „Wiesz wy“ powiedział im, „czem wy jesteście i czem ja jestem? Moy ojcze, cieć jest we mnie a ja jestem w was.“ *Joan 17. 23*. Jestem ja ten sam, co moy oyciec, a to złączenie lubo nieskończenie różne jest, jednakże modelem tego, które jest między mną i wami. I nieistże to, mówi S. Augustyn, przyczyną do czynienia ustawicznych dzieł za tę łaskę. Niejesteśmy nic, przez nas samych, a przez łaskę chrztu złączeni jesteśmy tak dalece i tak ściśle z Chrystusem, iż staliśmy się członkami Jego ciała, bo raczy samemi Chrystusami z nim. *Admiramini, gaudete, Christi facti sumus.*

*In Joan tr. 21.* Ach! jestem cały przemieniony w Boga, przez ten sakrament, mówi S. Grzegorz Naz. Jestem człowiekiem cale Boskim, niejestem iuż więcéy tenże sam, jestem cale jnszy, albo raczéy nowe stworzenie w Jezusie Chrystusie Ten mi dał istność niebi ską i cale Boską na miejsce istności zepsowanéy, którą odebrał od Adama. On mię przerobił aby mię uczynił naczyniem nowem i bez zażycia mszego ognia nad ten ducha S Ten mi dał kształt cale nowy. *Ex vetere novum. ex humano divinum me effecit. Greg. Or. 40* O! szczęśliwy stanie, w którym łaska chrztu nas stanowi. Coż za tém idzie? oto iż będąc, członkami Jezusa Chrystusa żyć powinniśmy sposobem godnym Jego. Niebądźmyż, mówi S. Augustyn członkami szpetnemi i zgnilemi, które zasługują sobie odcięcie od ciała, ale członkami własnemi i zdrowemi złączonemi z ciałem, żyjącemi w Bogu i dla Boga

3) Trzeci skutek łaski chrztu iest, iż nas czyni kościołmi ducha S. Można uważać trzy rodzaje kościołów, gdzie duch Boski mieszka w szczególności Pierwszy iest serce Boga, drugi iest łono matki Boga, a trzeci iest dusza Chrzescian, którzy są synami Boga; mówmy więcéy trochę z S. Pawłem, nie tylko to dusza ich, ale ieszcze i ciało. Alboż to wy niewiecie tego, mówi ten Apostoł, iż członki wasze są kościołem ducha S. iż oczy wasze, wasze uszy, wasze usta, wasz ięzyk, wasze ręce i wasze nogi służą duchowi S. i iemu są poświęcone  
*An nescitis, quoniam membra vestra temptum*

*sunt spiritus S. qui in vobis est. Cor. 6-19.*  
To cudowne poświęcenie stało się w chrzcie. Zaraz, jak tylko wam dany ten sakrament, duch S. wstąpił niewiedomie na was i na miejscu, na którym niegdyś niemógł zostawać w człowieku, iż był ciałem, człowiek, został w tym ciele odrodzonym przez wodę chrztu S.

Bardzo d. brze moi bracia. Jesteścież dostatecznie nauczeni o téj wielkiéj prawdzie? Czytamy my w dziełach Apostolskich: iż S. Paweł spotkawszy na drodze Efezu niektórych uczniów Jana S. pytał się ich, iżeby odebrali ducha S. i iżeby wierzyli w niego. *Si spiritum sanctum accepistis credentes. Act. 19.* Nie, odpowiedzieli mu, niewiemy nawet, czyli-  
by był jaki duch S. *Sed neque si spiritus S. est, audivimus.* Wiem ja bracia moi, iż potrzebny wam m. wié inaczéj, jak tym nowo nawroconym; z tém wszystkiém, gdybym ja wszedł do domów wielu z tych, którzy mię słuchają, i gdybym się ich pytał. Odebraliżecie ducha S. przy chrzcie waszym? wiecież wy o tém, iż jesteście jego kościołem i iż on w was mieszka przez łaskę tego sakramentu? Obawiam się mocno, aby mi wielu nieodpowiedziało: Niewiemy my, czego ty chcesz i o co się pytasz i owszem niesłyszeliśmy nawet o tém mówiących. *Sed neq. si etc.* Ach! moi mili bracia, w jakimże więc imieniu ochrzczeni jesteście? zapytamże się was z S. Pawłem. *In quo ergo baptisati estis?* Jestże to imie Piotra lub Jana? Nie są oni jak tylko nikczemnymi Ministrami, chociaż są świętymi. Niewymowili oni, jak



tylko słów kilka, niewylali, iak tylko trochę wody, nieuczynili, iak tylko niektóre obrządki. Otworzeie oczy wiary, a zobaczycie, iż cała Trójca S. nadeszła przy waszym chrzcie, iż wy w nim staliś ie się synami oycy, członkami syna i kościołmi ducha S. O! łasko bez porównania. *Uo* was obral, moi kochani bracia, od wyścia z wnętrzości matek waszych, uczynił wam łaskę chrztu bez żadnych zasług z strony waszój, i gdyście wy wysli z tych wnętrzości, serce Jezusa Chrystusa dotknięte było waszą nędzą, a ręce iego czcigodne niosły was do źródła S. pod ten czas, kiedy sprawiedliwość iego zostawiła tysiąc niewiernych w przepaści zepsucia. *Non ex operibus iustitie, que fecimus nos sed secundum suam misericordiam salvos nos fecit per lavacrum regenerationis Tit. 3-5.* Ach! iakież miłosierdzie. Pomyślmyż o niém Chrześciance Jakże wiele osób nie-wiedzą, lub żadnej nad tém nieczynią uwagi. O! czarne zaslepienie, o niewiomości występna. Wiecie wy dobrze, gdzie wasze pola, wasza winnica, wasz dom, a niewiecie tego, czém iesteście i tego, co dobroć Boska uczyniła dla was. Lecz gdy się nauczycie o łasce chrztu, nieiest ieszcze dosyć; trzeba ieszcze wiedzieć obli-gacye, które na nas łaską tą wkłada.

### Uwaga II.

Chrzest jest prawem przymierza, które my czyniemy z Bogiem, mówi S. Grzegorz Naz. przez które obowiązani iesteśmy prowadzić życie

czystsze, aniżeli w pierwszych naszych przed  
nim początkach. *Secunde vite ac purioris vi-*  
*vendi rationis pactum cum Deo initum. Grog:*  
*Or.* Dla wypełnienia tych kondycyi przymie-  
rza tego potrzeba zachować obietnice, któreśmy  
przy nim učinili, i to wszystko, cokolwiek  
nam Jezus Chrystus rozkazał. Mowi on: „*Do-*  
*centes eos servare omnia, quaecunque mandavi*  
*vobis,*“ to jest, mówiąc podług S. Bazylego, iż  
każdy, który odebrał chrzest Jezusa Chrystusa,  
żyć powinien podług ewangelii Jezusa Chrystusa,  
Życ zaś podług ewangelii jest wystrzegać się  
tego, czego ona broni, i praktykować to co  
rozkazuje, jest to zaprzeć się grzechów, a żyć  
życiem Jezusa Chrystusa. Oto nasz obowiązek  
i doskonałość, o którą się starać mamy. Kie-  
dyśmy odebrali łaskę chrztu, niezawodźmyż  
się bracia moi, *Baptisatus evangelii Baptis-*  
*matus debitor est, est secundum evangelium*  
*vivat Basil.*

1) Pierwszy stopień wolności Chrześcijańskiej,  
mówi S. Augustyn, jest to nieznac grzechu za-  
dnego. *Prima libertas est, carere crimine* 41  
*tract. in Joan.* Niewyciągam ja, mówi ten  
oyciec, iż aby być Chrześcianem, potrzebaby  
być całe bez grzechu; wiem ja, iż nayspra-  
wiedliwsi nawet nie są wyięci od niego, i iż  
wszyscy potrzebują miłosierdzia Boskiego: ale  
inszą rzecz jest żyć bez grzechu i żyć bez wy-  
stępku. Chociaż upadamy my wszyscy w wiele  
bardzo błędów, iak mówi S. Jakób, mieć ie-  
dnakowoż powinniśmy staranie wielkie wystrze-  
gania się tych grzechów, które od iednego ra-

zu śmierć przynoszą duszy, a których prawdziwy Chreścianin niedopuszcza się nigdy. *Mertifera peccata sunt, quae uno actu perimunt, talia non facit bone fidei Christianus et spei.* Aug. Ser 29 Nauka tego S. doktora stosowna jest do téy S. Pawła, który nas naucza, iż Chreścianin po swoim chrzcie uważać się powinien za człowieka umarłego grzechowi, a pogrzebionego w Jezusie Chrystusie. Śmierć nie ma więcéy chęci do rozkozy, więcéy passyi do bogactw, więcéy wyniosłości do honorów; nieczuła ona jest na wielkie złości i afronty; jedném słowém nie jest ona dotknięta rzeczami świata tego. Otóż dyspozycya, w iakiéy my powinniśmy zostawać po chrzcie naszym. Mówię więcéy z Apostołem, powinniśmy my na siebie oglądać nietylko, iak na umarłych, ale jeszcze iako pogrzebionych z Jezusem Chrystusem. *Consepulti enim sumus cum illa per Baptismum in mortem.* Rom. 6, 4 Śmierć wprawdzie niema węcéy społeczeństwa z światem, ale świat ma jeszcze z nią; oddaie iéy pewne obowiązki honoru lub potrzeby: ale ten, który już pogrzebiony niema już więcéy nic powszechnego z ludźmi ani lu zie z nim. Otóż stan, w którym my być powinniśmy odtąd, iak nasze grzechy zatopione zostały w wodzie chrztu. Potrzeba zostawać w tym stanie śmierci aż do śm erci, a niezanurzać się, w tych bezprawiach, którycheśmy się odrzekli. *Ita et vos existimate, vos mortuos esse peccato.* Rom 6, 4. Ale ach! iak ta nauka Apostoła jest źle praktykowana. Jakiż my mamy wstręt do grzechu,

Jestżeśmy przekonani ostatecznie o téj prawdzie, iż Chrześcianin niepowinien nigdy popełnić grzechu śmiertelnego? iż ten, który w niego wpadł, nie godzién tego imienia? Tak ieżli wy jesteście przysięgacze, zbóycy, pijanice, nieczyści etc. śmiem wam powiedzieć z S. P. oycami, iż nie jesteście więcéy Chrześcianami, i iż niezasługujecie bynajmniéy na noszenie tego imienia. *Desinunt apud nos vocari Christiani, qui mali sunt. Tert. Apol. adv. Gntes.* Niecześnie to więc złość czarna i nieład, którego by oplakiwać potrzeba krwawemi łzami, iż dzisiay widzieć się daią grzechy w wszystkich prawie stanach. Splywa nieczyność, iak woda, zanurza się w gnoiu zbrodni, iak gdyby nigdy niebyła obmyta wodą chrztu, kala szatę niewinności od pierwszego u. ywania rozumu, Niewidać, iak tylko zepsucie i nieczystość pomiędzy młodemi ludźmi. Oycowie i matki dalekiemi są od odnawiania w nich przyrzeczeń na chrzcie, wystawiają ich diabłu; nieprzykładają oni się, iak tylko do wzniecenia w nich miłości świata. Oycowie i matki uczynicież małą uwagę. *Vide, utrum tunica filii tui sit, an non. Gen. 31.* Jestże to ta sukienka, która się dała dzieciom waszym w dzień ich chrztu, a którą oni nosić powinni bez plamy aż do dnia Zbawiciela? Ach obawiam się mocno, abyście niebyli obowiązani w dzień ten mówić, iż grzech śmiertelny, ta krwawa bestya zgubiła dzieci wasze. *Fera pessima comedit eum.* Sądźcież, iako się to wam będzie podobalo; zawsze to jest prawda, iż pierwsza i najistotniejsza nasza obligacya jest to zachować,

strzedz, pilnować, bronić sukienki niewinności, spoglądać świątobliwie na chrzest nasz podług tego rozkazu, który nam przy nim uczyniony: *Custodi Baptismum tuum*, i iż my powinniśmy nie tylko umrzeć grzechowi, ale jeszcze żyć życiem Jezusa Chrystusa.

2) *Quicumque in Christo baptisati estis, Christum induistis. Gal. 3.* Wszyscy wy, którzy jesteście ochrzczeni w Jezusie Chrystusie, mówi S. Paweł, uważajcie się, jako przyobleczonych Jezusem Chrystusem. Otóż wasza szata i kosztowne odzienie, którą pokryci jesteście w dzień chrztu waszego. *Christum induistis.* Kiedy człowiek przybrany jest w biały, czarny, czerwony, lub inny jaki kolor, niema on potrzeby mówienia o tém, aż nadto go bowiem widzą. Pierwsi Chrześcianie nie mieli także potrzeby opowiadania więcéy, iż byli przyobleczeni Jezusem Chrystusem; dosyć było widzieć ich chodzących, słuchać mówiących, examinować ich sprawy i postęпки, dla przekonania się o tém. Jeżeli więc my jesteśmy pokryci Jezusem Chrystusem, nosząc, iak oni, podobieństwo iego; iego też miłość, iego pokora, czystość i świętość życia iego wydawać się ma w naszych obyczajach: iednym słowem, niepowinno się pokazywać nic w nas, co się w nim niepokazuje; i nic w nas aby widać niebyło tylko iego w nas. *Induimini Dominum Jesum Christum. Rom. 13.* mówi nam S. Paweł. Słowa cudowne, które nam pokazują aż dokąd postępować powinniśmy w doskonałość Chrześcianańską; ponieważ gdy nam S. ten Apostoł rozkazuje pos

kryć się Jezusem Chrystusem, nie tylko chce, mówi S. Chryzostom, abyśmy się pokryli zewnątrz, ale też i wewnątrz. *Undique nos illo circumdari jubet.* Powinniśmy pokrywać się zewnątrz, abyśmy zbudowali bliźnich, i powinniśmy pokrywać się wewnątrz, abyśmy nas samych poświęcili. Jeszcze to tak, moi bracia, iż jesteśmy pokryci Jezusem Chrystusem? Jeszcze to prawda, iż on jest odzieniem duszy naszej? iż w niej mieszka, iż tam rozkazuje, iako Pan w swoim domu? Nasze passye, pycha, nieczystość, gniew etc. niemają tylko więcéj powagi u nas nad niego? Zastówny się nad tém, bracia moi, a przypomni my sobie, iż to jest próżna rzecz chęlc się z Chrześcijaństwa; jeżeli nie jesteśmy naśladowcami Jezusa Chrystusa. *Frustra*, mówi S. Leon, *apellamur Christiani; si imitatores non sumus Christi.* Ser. 5. in *Nat. Dom.*

Dla pożytkowania z téj mowy, przypominaycie sobie, proszę was bracia moi, iak najczęściej chrzest wasz; uważaycie łaskę, którąście tam odebrali, i obowiązki, któreście zaciągnęli. *Memor esto sermonis tui, et nunquam tibi excidat series cautionis tue.* Ser. 5. in *Nat. Dom.* Przypominaycie sobie to; coście przyrzekli przez usta waszych oyców; a ratyfikuycie teraz. *Memor esto sermonis tui.* Odrzekliście się szatana, iego pychy i iego dzieł, a przyrzekliście łączyc się zawsze z Jezusem Chrystusem: dotrzymaliżście słowa tego? Ach! iak wiele razy zwaćliście te głosy święte. Odnówcież je dzisiaj przy nogach ołtarza, aby

iż świat nigdy na potém niebył zdolny do na-  
 mówienia was na zgwałcenie ich. *Nunquam*  
*tibi excidat series cautionis tue.* Czytamy my  
 w księgach *Sędziów*, iż lephte zaczynając wiel-  
 ką wojnę uczynił glos do Boga i przyrzekł mu,  
 iż jeżeliby otrzymał zwycięstwo, ofiarowałby  
 mu rzecz najpierwszą, któraby mu się pokazała  
 powracającemu do swego pałacu. Otrzymał  
 zwycięstwo, ale nieszczęśliwie dla swéy corki;  
 ona była najpierwszą, która chcąc uszczęśliwić  
 oycę swégo, pokazała się przed nim. Na ten  
 czas oyciec ten zalał się łzami, mówiąc: moia  
 miła corko tyś mię oszukła, i samaś siebie  
 zwiedła. *Filia mea decepisti me, et decepta*  
*es. Judic. 11, 35.* Przyobiecalem ja Bogu  
 poświęcić pierwszą rzecz, któraby mi zaszła;  
 potrzeba, abys umarła: przyrzekłem uczynić to,  
 niemogę skłamać. *Aperui os meum aliter fa-*  
*cere non possum.* Przystosuycie, bracia moi, do  
 siebie te słowa: odnieście nad diabłem większe  
 daleko zwycięstwo, iak mogliście odnieść, a to  
 w dzień chr tu waszego, przyrzekłiście na ten  
 czas ofiarować najpierwszą rzecz, któraby was  
 namawiała do grzechu. Kiedy więc pycha, am-  
 bicya, rozkoszy świata przychodzić będą, poka-  
 żując się wam, kiedy to, co macie na milszego,  
 ciągnąć was będzie do grzechu: mówcie odwa-  
 żnie: stworzenie, tyś mię niegdyś zwiodło; *de-*  
*cepisti me,* ale ty mię już więcéy niezawiedzisz  
*decepta es.* Przyrzekłem ja Bogu, przysięgłem  
 przy nogach ołtarza, iż poświęcę Zbawicielowi  
 wszystko to, cokolwiek mi przeszkodzić może  
 do niego; uczynilem to, dało się słowo, przy-

siega się wyrzekła: niemogę inaczej uczynić.  
*Aperit os meum, aliter facere non possum.*  
Oby tak stała zawsze rezolucya uczyniła was  
wiernemi zachowywaczami obietnic chrztu i  
skłoniła Zbawiciela, aby wam nadgrodził, co  
przyrzekł tym, którzy mu są wiernemi. Amen.

M o w a

na

Niedziele II. po Świętkach

o wewnętrznej rozmowie z Jezusem  
Chrystusem w sakramencie ołtarza.

*Homo quidam fecit cenam magnam et vocavit multos.*

Luc. 14.

Człowiek pewny wielką wieczerzę zgotował, na którą  
wielu zaprosił.

Przypowieść o wielkiej wieczerzy, którą nam  
wystawia dzisiejsza ewangelia, wyobraza nam  
najswiętszy sakrament ołtarza, sakrament ciała  
i krwi Pańskiej, który Jezus Chrystus przed  
męką swoją na ostatniej wieczerzy ustanowił; i  
do którego nas wszystkich ten syn Boski wzy-  
wa, wysyłając sług swoich, to jest Kapłanów i  
Ministrów ołtarza którzyby nas zgromadzili do  
iego świętego stołu: abyśmy przy nim nietylko  
pożywać mogli iego ciała, ale też nadto kosztować  
słodczy świętej iego rozmowy z nami.  
I toć jest Chrześciance, dla czego przemieszkiwać



są w naszych kościołach i zasiada na swoich ołtarzach, dokąd nas codziennie wzywa i oczekuje. O! iakże więc święte towarzystwo możemy tu mieć codziennie z Jezusem Chrystusem. iuż to słuchając Boskiego głosu ięgo, który do nas przemawia, iuż Mu na takowy odpowiadając. Nauczmyż się więc iuż dzisiay, iak to Jezus Chrystus z nami rozmawia, a w szczególności: iak do nas mówi w swoim Sakramencie ołtarza Uwaga 1.; iak my w témże Sakramencie mówić mamy do ięgo Uwaga 2.

Słuchać cię iuż chcemy służy twoi utwierdony w najswiętszym Sakramencie Boże. Mówże więc iuż do serc naszych; bo słowa twoje słowami są życia wiecznego, o które cię prosimy przez przyczynę N. M. Panny.

### Uwaga 1.

Nieprzytomność oziębia najwyższe związki. Przejrzał to Chrystus Pan! iż po wstąpieniu ięgo do nieba ludzie prędko zapomnieliby ięgo nauk i ięgo Boskich cudów; a zatem dla uniknienia téj niestateczności serca ludzkiego chciał, wstępując do niebieskiego Syonu zostawić nam zadatek swojej przytomności z nami aż do skończenia świata, według swoięgo słowa: *Eccie ego sum vobiscum omnibus diebus usque ad consummationem saeculi.* Tém końcem ustanowił Sakrament ołtarza i chce, abysmy tu przychodzili szukać pociechy z ięgo nieprzytomności widomey; a wiecey ieszcze abysmy tu kosztowali słodczy głosu ięgo Boskiego, którym do nas w tym Sakramencie

przemawia wewnętrznie, pożytecznie do wszystkich i w każdym czasie. Rozbierzmy to w szczególności:

1. A najprzód przemawia do nas wewnętrznie. Głos ięgo Boski bez brzmienia i dźwięku docho-  
dzi aż do ucha serca naszego i słyszeć się daie  
duszom naszym. Takim sposobem Bóg przema-  
wiał do króla Proroka, który mówi o sobie  
w Psalmie 87. Słuchać będę, co mi Pan  
móy mówić będzie wewnętrznie. Takim  
sposobem dobry Pasterz przemawia do swycir  
owieczek, gdy mówi: Znam owieczki moie  
i one mię znają i głosu mégo słuchają.  
Otóż iak Jezus Chrystus przemawia do nas w Sa-  
kramencie ołtarza. Pewne światła, któremi oświe-  
ca duszę naszą, pewne uczucia, które wzbudza  
w sercach naszych: taka to iest mowa ięgo, mo-  
wa milcząca; ale która w iednym momencie wię-  
cący mówi tysiąc razy i więcej naucza, a niżeli  
całą wymowa ludzka wyrazić może. Mowa, któ-  
rą zupełnie rozumie dusza sprawiedliwa, trzyma-  
jąca się z Magdaleną stop Jezusa Chrystusa, i  
odbierająca słowa ięgo Boskie nakształt rosy któ-  
rą ią skrapla.

2. Przemawia ieszcze do nas Jezus Chrystus  
w Sakramencie ołtarza pożytecznie, to iest, dla  
dobra naszego. I w samym skutku Chrzescianie,  
iakiż to iest głos Boski i o czém do nas mówi?  
Oto o drogach, któremi postępować mamy, i  
które nam wskazuje; o niebezpieczeństwach, któ-  
rych się chronić mamy, i które nam odkrywa;  
o błędach, wktóre częstokroć wpadamy, a z któ-  
rych nas wyprowadza; o stopniach świętobliwo-

ści, o doskonałości Chrześcijańskiej, do której za pomocą ięgo wzniesć się możemy. i do której nas wzywa. Tu on wskazuje nam obłąkania nasze, odkrywa ułomności i oziębłości nasze, i w jakimkolwiek położeniu znajdującym się udziela łaskawie łask stosownych i natchnień. Nie dostaje nam odwagi: On nas umacnia w wątpliwościach naszych; On nas oświeca i prowadzi; On nędze, przykrości życia naszego osładza przez różne natchnienia i uwagi, które nam podaje; a to w takim sposobie, iż dusza niepoymując nawet, iak się to dzieje, zupełnie czuje się być uspokoioną, wiedząc odtąd, co ma czynić, i czego się ięgo wystrzegać należy.

3. Nakoniec przemawia Jezus Chrystus w Sakramencie ołtarza do nas wszystkich i w każdym czasie, nieczyniąc żadney między nami różnicy. Wielki i mały, bogaty i ubogi, każdy w tym Sakramencie słuchać głosu ięgo może, bo nikogo niewyłącza od świętęy i zbawiennęy z sobą rozmowy. Dom Boski otwarty jest dla wszystkich, przy drzwiach ięgo nikomu niepotrzeba oczekiwać, ani też miejsca upatrywać, aby mu wyznaczone zostało. Każdemu wolno jest zbliżyć się aż do samęy świątnicy i przystąpić aż do stop Jezusa Chrystusa; ponieważ on jest Zbawicielem wszystkich ludzi. Przyjmuie więc wszystkich bez wyłączenia i rozdziela pomiędzy wszystkich słowa zbawienia i życia wiecznego; a to każdego momentu i w każdym czasie. — Panowie świętą tego utrzymują pewne, tylko godziny i momenta, w których się tylko przed niemi stawiać można, i częstokroć z wątpliwością tako-

wych godzin oczekiwać trzeba. Kilka słów jeśli do ubogiego przemówią, wielka łaska dla niego; częstokroć nieprzemawiają do nas sami, ale obcych ust używają, aby nam w imieniu ich wolą ich oświadczyli. Niemaż takiego Pana, jak tylko Ty sam najłaskawszy Panie, który jesteś gotowy każdego czasu i każdego momentu rozmawiać z nami. We dnie i w nocy, z wieczora lub z rana, w którymkolwiek tylko momencie czasu stawamy przed tobą, nigdy Ty nas nieodzucasz, nigdy nam rozmowy z tobą nieodmawiasz; owszém najmiłsza twoja rozkosz przestawać i rozmawiać z synami ludzkiemi. *Dellicia mea esse cum filiis hominum. Prov. 8-31.*

Chrześcianie! poezytuicie, wy sobie za szczęśliwych Apostołów Chrystusa Pana, z którymi on obcował towarzystwo; ięgo uczniów, którzy mieli szczęście chodzić za Nim; owe tłumy, które słuchały słów zbawienia wychodzących z ust ięgo; i wszystkich tych, którzy go widzieli: czego wielu Królów i Proroków daremnie żądało. Zazdrościcie, iż tak rzekę, szczęścia niewiasty, która się dotknęła królu szaty ięgo; grzesznicy, która oblała nogi ięgo łzami swojemi; Jana ś. który spoczywał na piersiach ięgo. Ale ach! Chrześcianie otworzcież tu oczy wiary waszëy; spojrzycie na ten ołtarz. Oto jest ten sam żywy Chrystus. Przybliżcie się do niego i poznaycie odkupiciela waszego. Przystąpcie do ięgo stołu: tu się go samego dotkniecie, tu Mu dacie pocałowanie wasze; tu oblecie go łzami waszemi; tu nie wy na piersiach ięgo, ale co więcéy jest, on w was spoczywał

będzie. Przybliżcie się do tego stołu, który jest  
 pokarmem dusz naszych, lekarstwem naszych  
 chorób, ulagodzeniem naszego wygnania, osłodze-  
 niem naszych przykrości zadatkami błogosławi-  
 ną wieczności; do tego stołu, który nam przy-  
 nosi obronę na przeciw pociskom szatana, uskro-  
 mienie popędliwych pamiętności ciała, odnowie-  
 nie gorącości stygnącego ducha w cnocie. Pod  
 jego cieniem znajdziemy pogodę w nawałno-  
 ściach, pokój w zamieszaniu, ucieszenie w bu-  
 rzach przeciwności. Do tego stołu zaprasza nas  
 Chrystus Pan wszystkich chorych, aby ich zle-  
 czył, niewidomych, aby ich oświecił, słabych, aby  
 ich umocnił, smutnych, aby ich pocieszył, grze-  
 szników aby ich usprawiedliwił, sprawiedliwych,  
 aby ich udoskonalił, doskonałych, aby ich utwie-  
 dził w pobożności. Tu czeka nas wszystkich  
 Chrześcianie, pragnie wniknąć do serc naszych,  
 aby je wziął w dziedzictwo swoje, aby je napeł-  
 nił swymi darami, aby je ucieszył swoją obecno-  
 ścią i słodyczą, którą zgotował tym, co go ko-  
 chaia,

Q! iakąż pocieszę zostawujesz nam w tym  
 Sakramencie ołtarza Panie! że tu patrzeć na cie-  
 bie możemy oczyma naszemi, dotykać się ręk-  
 mi przyjmować do serc naszych, rozmawiać z to-  
 bą i opowiadać ci potrzeby nasze i prosić o  
 łaski,

Ale iakże o takowe łaski prosić go ma-  
 my? iak mu przekładać potrzeby nasze? iakim  
 sposobem w tym Sakramencie przemawiać mamy  
 do niego? Zastanówmyż cię jeszcze nad tem.  
 Jest to

## Uwaga II.

Przychodźcie do mnie wszyscy, którzy tylko pracujecie i obciążonemi jesteście, a ja was zasile. Oto są słowa Zbawiciela naszego pełne miłości wzywające nas, abyśmy w potrzebach naszych udawali się do niego i zbliżali aż do Sakramentu ołtarza. Ale jakimże sposobem nędzni zbliżyć się do tego Sakramentu możemy, jakim sposobem przemawiać do niego mamy i przedstawiać mu prośby potrzeby, abyśmy w nich wysłuchanemi zostali? Oto nieinaczej Chrześcianie, iak tylko z uszanowaniem, ufnością i dotrwaniem. Trzy dyspozycje istotnie potrzebne, które rozberzmy w szczególności.

I A naprzód zbliżać się mamy do Sakramentu ołtarza i przedstawiać prośby nasze z uszanowaniem. Uszanowanie względem Panów świata tego zależy na oddaleniu się od nich; a jeżeli, niekiedy przybliżyć się do siebie pozwolą, tedy nieinaczej, iak tylko w milczeniu; słowa do nich przemówić niemożna, iak tylko za ich rozkazem i zezwoleniem. Nie takie to jest uszanowanie, którego Jezus Chrystus od nas wyciąga; ponieważ wszystkie drogi prowadzące do niego dla nas są zawsze otwarte, i każdego czasu wolno nam jest przystąpić do jego ołtarza i przedstawić mu potrzeby i uczucia nasze i niewyciąga on więcej od nas, iak tylko pomimo powierzchnownego i skromnego ułożenia ciała wewnętrznego, zebrania się i attencyi ducha. Odzywamy się częstokroć do Boga Zbawiciela nasze-

go włas  
mawiam  
modlitw  
święte,  
przyzw  
i modli  
lotni br  
wietrze.  
niejesteś  
maiestat  
Wiem i  
kogo p  
Boga:  
stem?  
proch  
korz  
Sakr  
dziem  
pożąd  
2.  
przem  
I w sa  
zaułac  
Sakram  
nasze  
nasze  
nieg  
z o  
wczą  
wiles  
się p  
mu u  
swo

go właśnie, iakby się nieodzywając, to jest, przemawiamy, odmawiamy pacierze, czytamy różne modlitwy, które same w sobie są zbawienne i święte, ale skoro przy nich niedostaie uwagi i przyzwoitey reflexyi, czemuż są takowe pacierze i modlitwy nasze? oto samym tylko dźwiękiem lutni brzmiącęy i wzruszaiącęy tylko samo powietrze. Ach! czemuż w modlitwach naszych nieiesteśmy przerażeni, iak Abraham wielkością i maiestatem Boga, do którego przemawiamy. Wiem ia, mówił niegdyś Abraham, wiem ia, do kogo przemawiam, oto do moiego Zbawiciela i Boga: a w przytomności takowego Pana cóż jestem? oto nikczemnym robaczkiem, popiołem i prochem. W takich uczuciach, w takim upokorzeniu i z takim uszanowaniem ieżeli w tym Sakramencie przemawiać do Boga naszego będziemy, prosby nasze niezawodnie swój skutek pożądany odbierą.

2. Ale niedość na tem, potrzeba nam ieszcze przemawiać do Zbawiciela naszego z ufnością. I w samym skutku Chrześcianie, komuż bardziey zaufać mamy, ieżeli nie temu, który w swoim Sakramencie chce być pasterzem dusz naszych naszym pokarmem, naszą obroną, naszą ucieczką, naszym zbawieniem. Przemawiajmyż więc do niego, iako do naszego Pasterza. Jestem ia z owczarni twoiey naylaskawszy Panie, z owczarni ukochaney, do której Ty niegdyś mówiłeś: Niełękay się trzodko, ponieważ się podobalo oycu twoiemu niebieskiemu uczynić cię uczestnikiem królestwa swoiego: *Lucæ II.* Na mocy więc zasług

twoich Zbawicielu oczekuję in tego królestwa, w którym oglądać cię będę bez zasłony, i w którym rozpuścisz na mnie promienie chwały twojej. Przemawiajmy do niego, iako do naszego Przewodnika.: Wskaż mi Panie ścieżkę twoją i prowadź mnie drogą, którą postępować powinienem Ps. 22. i która mnie do ciebie prowadzi. Przemawiajmy do niego, iako do naszego Opiekuna i obrońcy: Wzwałeś mnie Panie do twojej Świątynicy; Tyś mnie tu posadził w posrod pastwiska żyznego i obfitego, Tyś dla mnie tu stół przygotował, przy którym nabieram mocy przeciw wszystkim, nieprzyjaciółom moim, widomym i niewidomym, którzy na mnie następują. Ps. 22. Przemawiajmy do niego, iako do naszego Pośrednika: Ach! Panie zgrzeszyłem; jestem owieczką obłąkaną, raczże mnie poszukać i przypuścić do łaski. Ps. 118. Lecz każdy swój stan najlepiej poznaie, swoje nędze, swoje potrzeby, to wszystko, coby tylko chciał poprawić, i coby chciał otrzymać. I oż co możemy przedstawić Jezusowi Chrystusowi w Sakramencie Stora, rozwijając przed nim wszystkie skrytości serca naszego, powierzając Mu wszystkie nasze myśli, nasze układy, nasze pragnienia, nasze przykrości i umartwienia; ponieważ chce tego, abyśmy zupełnie w Nim zaufanie pokładali.

3. Nakoniec potrzeba nam ieszcze przemawiać do Jezusa Chrystusa z dotrwaniam. Potrzeba było Ludowi Izraelstkiemu przechodzić puszczę wpród,



nim wszedł do ziemi obiecanej mlekiem i miodem płynącej: podobnież dusza Chrześcijańska doświadczać wprzód musi wiele przykrości i oschłości, nim zasmakuje sobie w rozmowach z Jezusem Chrystusem. Lecz jeżeli, pomimo takich przykrości i oschłości, nim zasmakuje sobie w rozmowach z Jezusem Chrystusem, trwać będzie w swoich modlitwach i rozmowach z Bogiem; jeżeli taką mieć będzie stałość w swoich prośbach, jaką miał pewny przyjaciel, o którym nam Ewangelia ś. wspomina, a który pomimo przykrey odpowiedzi przyjaciela swego nieprzestawał jednak u drzwi jego kłótać, aż dopóki skutku prośby swey nieurzął; pewną byź może takową dusza Chrześcijańska, iż nadzieie iey i prośby zawiedzionemi niebędą, ale pożądaną otrzymają skutek. —

Idźmyż więc już do tego Boga Zbawiciela naszego ułajonego w najswiętszym Sakramencie z uszanowaniem naygłębszém; zbliżymy się do tronu iego z ufnością naygorętszą; i słuchamy głosu iego z nieprzerwanym dotrwaniem w prośbach i modlitwach naszych; a staniemy się uczestnikami nietylko tych łask, których Sakrament ołtarza jest udziałem, ale też i tego życia wiecznego, którego jest zadatkim; a którego wam życzę. Amen.

---

# M o w a

na

## Niedzielę 3. po Świątkach.

### O Pokucie.

*Gaudium est Angelis Dei super uno peccatore penitentiam agente.* Łucae 15:

Pociechą jest Aniołóm grzesznik pokutę czyniący.

Cóż to jest ta pokuta, która całe niebo świętą radością i pociechą napelnia? co to jest ta pokuta, która gładzi grzechy i zbliża grzeszników do Boga? *Erant appropinquantés ad Jesum publicani et peccatores.* Chrześcianie podług zdania powszechnego kościoła, nauki jednostayney wszystkich Oyców ś.ś. i Conciliow, pokuta jest to cnota nadprzyrodzona, przez którą grzesznik wzrusza w sercu swoim żal za obrażenie Boga i stanowi przez dobre uczynki wynagrodzić krzywdę, którą Bogu uczynił. Otóż wyobrażenie prawdziwéy pokuty; która dwie rzeczy w sobie istotnie zawiera, żal serdeczny i zadłość uczynienie. Otóż co to jest prawdziwa i doskonała pokuta i na czem zależy; zastanówmy się nad tem dnia dzisieyszego, a

Naprzód, iaki to powinniśmy mieć żal za grzechy, abysmy dostąpili odpuszczenia.

Uwaga 1.

Powtóre, na czem zależy to zadośćuczynienie za grzechy do którego obowiązani jesteśmy. Uwaga 2.

Udziel nam już najłaskawszy Panie prawdziwego ducha pokuty, któraby nas mogła zbliżyć do Ciebie, jak niegdyś zbliżyła iawnogrzeszników i publikanów. Prosimy Cię o to etc.

### *Uwaga I.*

Jako grzech każdy zależy na obrzydzeniu Boga i przywiązaniu do stworzenia: tak też potrzeba koniecznie, aby lekarstwo, któreby grzechy zleczyło, zawierało w sobie wcale przeciwne własności, to jest, jak mówi ś. Augustyn, aby zawierało w sobie zupełną obrzydzenie grzechów, zamilowanie Boga i żal wewnętrzny za jego obrażenie; żal, który grzesznik wzbudza w sercu swoim; a który według nauki kościoła ś. jest koniecznie potrzebnym; aby dostąpić odpuszczenia grzechów; żal, który się nazywa skrucą, a który pochodzi z doskonałej miłości Boga; żal nakoniec, który zależy na zaprzeniu się i potępieniu wewnętrznym grzechów i na smutku z popełnienia występków.

Tłómaczy nam isźniey Paweł ś. tę prawdę, kiedy rozróżnia dwa gatunki smutku i żalu, różniące wcale przeciwne własności i skutki. Pierwszy, jak mówi Paweł ś. jest smutek i żal cielesny i światowy; żal z utraty rzeczy, do których mamy przywiązanie; żal i smutek z wypadków przeciwnych interessom naszym, a które wypadki częstokroć błędy i występki nasze ścła-

gają; Drugi gatunek smutku i żalu jest to żal, jak go nazywa Paweł ś. żal i smutek podług Boga, *secundum Deum tristitia*, smutek i żal nadprzyrodzony pochodzący z natchnienia Boskiego; smutek i żal, żeśmy przez grzechy nasze utracili łaski Boskie, żeśmy zasłużyli na gniew Boski, żeśmy obrazili nieskończoną dobroć Boga i Stworcy naszego.

Otoż podług nauki Pawła ś. z tych dwóch smutków i żalów jeden tylko jest nam użyteczny, jeden tylko, który nas usprawiedliwia i zbawia. Pierwszy cielesny i światowy śmierć nam tylko przynosi i potępienie, *Saeculi tristitia mortem operatur*. Drugi tylko żal i smutek podług Boga *tristitia secundum Deum* jest sam, który nas usprawiedliwia, i który nam jest koniecznie potrzebny; smutek i żal, który się rodzi w sercach naszych, smutek i żal, przez który skruszonemi jesteśmy i mocno żalujemy, żeśmy obrazili Boga, żeśmy więcęcy szacowali sobie stworzenie, aniżeli Boga; smutek i żal, przez który odrzucamy od nas wszystko i w obrzydzeniu mamy to wszystko, co tylko nas, winnemi uczyniło.

I toć to jest, czego Bóg po nas wyciąga przez Ezechielą Proroka, kiedy mówi: Skoro tylko niezbożny odwróci się od niebożności swojej, skoro tylko uda się innemi ścieżkami, aniżeli dotąd postępował, żyć będzie i nieumarze, *ipse animam suam vivificabit*. Ale jakże odwrócić się od swojej niebożności i jakim sposobem udać się może innemi ścieżkami? Oto mówi daley

Bóg  
nie  
wszyst  
łac  
tak  
nowe  
nowe  
się z  
smuci  
żal  
nowe  
niegdy  
tylko  
przyt  
waw  
i żal  
fios  
poku  
go cz  
test,  
caicy  
w cz  
w sta  
bety  
wan  
zute  
tego  
ukrzy  
człow  
krzyż  
nie m  
mias

Bóg przez swęgo Proroka, oto odrzucając od siebie wszystkie grzechy swoje, brzydząc się wszystkimi nieprawościami swoimi, wzbudza-  
jąc w sobie żal prawdziwy z upadku swęgo, na koniec utwarzając w sobie serce nowe i ducha nowego. *Et facite vobis cor novum et spiritum novum.* Ezech. 18. Serce stare i zepsute smuci się z utraty stworzenia, ale serce nowe i dobre smuci się z utraty Boga; serce stare i zepsute żaluie rozkoszy i rzeczy światowych, ale serce nowe i dobre wzdycha i żaluie tego, iż ich niegdyś kosztowało; to serce stare i zepsute ma tylko jedynie smutek i żal światowy, który nie przynosi za sobą, iak tylko śmierć *mortem op. natur.* ale serce nowe ma jedynie tylko smutek i żal podług Boga, smutek i żal, który nam przynosi zbawienie i życie wieczne.

I toć jest, dla częgo Augustyn s. mówiąc o pokucie nazywa ją ukrzyżowaniem wewnętrzne-  
go człowieka. *Crucifixio interioris hominis.* To jest, że pokuta też same skutki czyni w poku-  
tniającym grzeszniku, iakie czyni kara krzyża w człowieku, który jest przybitym do niego. I w samym skutku Chrześciance. Grzesznik ma oczy, cóż czyni pokuta? oto zakazuje mu uży-  
wania słów nieuczciwych i gorszących i naka-  
zuie mu milczenie. A to dla częgo? oto dla tego, iż pokuta prawdziwa prawdziwem jest ukrzyżowaniem grzesznika. Potrzeba więc, aby człowiek, który chce zgładzić grzechy swoje, krzyżował przez pokutę duszę swoją i dotykał się miszczem boleści serca swojego; ponieważ nie masz pokuty prawdziwej bez wewnętrzne-  
go

żału i skruchy. Skądże albowiem pochodzą wszystkie grzechy? oto z serca człowieka. Z serca, mówi Jezus Chrystus, pochodzą złe myśli, wszeteczeństwa, cudzołóstwa, zabójstwa, krzywdzie, bluźnierstwa, fałszywe świadectwa, słowem wszystko to co tylko szpeci i gubi człowieka. *Hec sunt, quae coinquinant animas.* Mat. 15. A zatem iako serce jest początkiem wszystkich nierządów, iako wola zepsuta jest źródłem wszystkich grzechów; tak też w tych częściach wewnętrznych potrzeba nasamprzód przykładać lekarstwo pokuty; te części nasamprzód skruszone byź powinny i upokorzone, abyśmy dostąpili odpuszczenia.

Tak Chrześciance! Zgrzeszyliśmy, trzeba nam więc pokutować; trzeba nam szukać zbawienia, ale tak, iak go wszyscy aż dotąd Chrześciance szukali. Trzeba nam nawrócić się do Boga, ale nieinaczej, tylko tak, iak się aż dotąd nawracali wszyscy grzesznicy, którzy dostąpili odpuszczenia, to jest w duchu przez wewnętrzne upokorzenie, żal i skruchę prawdziwą, którą wam dopiero przelożyłem; a powtóre przez zewnętrzne urządzenie nasze przyzwoite, sprawy i dobre uczynki: abyśmy zadość uczynili za nasze grzechy. Nad czem zastanówmy się jeszcze krotko.

### Uwaga II.

Jest to błąd jeden z najniebezpieczniejszych, mówi Grzegorz ś. rozumieć, że nam grzechy zaraz mogą byź odpuszczone, skoro

tylko więcej czynić ich niebędziemy; albowiem jako ręka niezagładza tego, co pisała, zaprzestaniem pisania; jako język zamilczeniem nie nadgradza pokrzywdzeń, które przez obmowy uczynił; i jako ten, który jest dłużny nie nadgradza długów i niewypłaca ich samem tylko zaprzestaniem więcej zaciągania długów: tak też podobnie i grzesznik, który prowadził życie rozpustne i występne, niezagładza swych grzechów samem tylko zaprzestaniem dalszego grzeszenia; ale potrzeba mu nadto, aby przez ostrość pokuty toczył wojnę ustawiczną z grzechami, które dawniej popełniał. I ten ci to jest jedyny sposób czynienia prawdziwéj pokuty, który nam Paweł ś. podaie mówiąc: Jako wystawialiście członki wasze, aby służyły nierządowi i nieczystości, tak teraz wystawiajcie członki wasze, aby służyły sprawiedliwości ku poświęceniu waszemu R. 6. Uważajcież więc pilnie Bracia grzechy wasze, wchodźcie w serca wasze i przypatrujcie się myślom waszym, pragnieniom i uczynkom całego życia waszego; a przekonajcie się, że oczy wasze, uszy, usta, nogi, ręce, serce i wszystkie członki ciała waszego i wszystkie władze duszy waszój zgodziły się i zjednoczyły pomiędzy sobą na obrażenie Boga, że wam służyły częstokroć razem wszystkie do popełnienia tysiącznych grzechów.

O! wieleż to spoglądań nieuczciwych, wiele spojrzeń próżności, zazdrości, zemsty i gniewu. Nieszczęśliwe oczy, które byłyście bramą, którą wchodził grzech do duszy naszych, ale które byłyście oraz jakoby zwierciadłem wykazującą

wyobrażenia passy naszych, które nas dręczyły. Nieszczęśliwie oczy niebędziecie wy się już odtąd otwierać więcej, iak tylko na okazanie wstydu, skromności i pokory, abyscie przez to zglądziły pychę, wszeteczności i nierządy nasze, których bylysście tak często tłómaczami. — Ten język, te usta, które służyły zmyślności, pijaństwu, obżarstwu, obmowie, usta, których używalismy na zgubę naszą, niebędziem już więcej odtąd używać, tylko dla zbawienia naszego. Dopelniać odtąd będziemy z wiernością postów nakazanych od kościoła. Będziem odtąd życzyć dobrze nieprzyjaciolom naszym i modlić się za nich. Będziem prosić i wołańia nasze w codziennych modlitwach przedstawiać Bogu, a tym sposobem zglądziemy grzechy, któ esmy ustami popełnili. Nieszczęśliwie ręce, któreście służyły lakomstwu, lichwom, zemście, sprawom nieczystym, słudżyć już odtąd będziecie wszelkim dobrym i Chrześciańskim uczynkom, aby praca wasza była pokutą naszą; wznosić was będziemy do nieba, abyście oświadczyły pragnienia nasze iedyne oglądania tam Boga i cieszenia się z nim wiecznie. Duszo moja, któraś się aż dotąd niezatrudniała, tylko interessami moimi i myślami próżnemi, a częstokroć występem, będziesz już odtąd napelniona iedyne tylko myślami o zbawieniu i sposobami pracowania na nie. Będę umartwiał pamięć, przypominając sobie grzechy, któreby mię zawstydzaly; będę umartwiał serce, nietylko przytlumiając pragnienia, któreby go zepsuć mogły, ale też wynurzając wszystkie zle skłonności, któreby osłabić mogły pobożność i miłość



ku Bogu; słowem będę w sobie nosił umartwienia prawdziwie Chrześcijańskie, obracając na posługę dobrych uczynków wszystko to, co tylko w duszy, lub ciele moim służyło nieprawości.

Otóż radość uczynienie za grzechy, i takiego wyciąga doskonała pokuta, karać się przez to, przez co się zgrzeszyło, aby wszystko to, co nam służyło do grzechu, służyło odąd do zgładzenia go przez dobre uczynki.

Przydaymyż jeszcze do tego zupełne oddanie się na wolę Boga w tém wszystkém, co się nam tylko wydarza przykręgo, w tém życiu. Znośmy cierpliwie w duchu pokuty wszystkie krzyżyki i umartwienia, wszystkie niewygody i nędze życia naszego, a będziemy prawdziwie pokutującemi. Miłosierdzie Boga naszego jest tak wielkie, iż możemy sprawiedliwości jego radość uczynić nie tylko przez ostrości pokuty, które sami na nas wkładamy, ale też przez umartwienia, na które wszyscy ludzie są wystawieni i nędze życia, które są związane z naturą ludzką. — Pokrywać się włosiennicą, pościć o chlebie i wodzie i inne czynić ostrości pokuty piękne to są rzeczy i budujące, ale przytrafić się może w tych wszystkich pięknych owocach pokuty sama tylko wola nasza. Są ludzie, którzy sobie mają za wielki skrupuł opuścić post, do którego się z pobożności zobowiązali, a bez skrupułu najmniejszego zaniedbują postów od kościoła nakazanych. Są ludzie, którzy czyniąc pokutę wylewają się na

zaywiększe ostrości, a znieść niemogą ułomności domowników swoich bez niecierpliwości i złego humoru. —

Alle Chrześcianie! macie wy wpośród was tysiężne okazye i tysiężne sposoby czynienia naydoskonalszhey pokuty, iakię po was Bóg wyciąga, abyście przez nią zadość uczynili sprawiedliwości Boskiej. Macie wy wpośród was nieprzyjaciół waszych, którzy szarpią sławę waszą, dobra i majątki wasze rozpraszaią. Macie fałszywych przyjaciół, którzy was zdradzaią. Rodzice, macie dzieci krnąbrne, nieposłuszne; Panowie macie służących niewiernych leniwych, słudzy macie panów złośliwych i okrutnych: Oto wasza pokuta, którą Bóg na was dopuszcza. Śmierć odbiera wam osoby ukochane, choroba wyniszcza was, niedostatki przyciskaią: Oto wasza pokuta. Zabawy i obowiązki stanu waszego nudzą was, znosić musicie częstokroć przy mówki i nagany, złość, pragnienie, zimno, gorącość: oto wasza pokuta, którą wam Bóg poddaie, abyście przez nią zadość uczynić mogli sprawiedliwości iego; a która zapewne miłsza mu iest, aniżeli którą sobie sami przeznaczamy. — Każdy więc w stanie swoim wpośród świata i interessów swoich może gładzić grzechy swoje przez pokutę, która niema nic w sobie osobliwszego; ale która miła iest Bogu, ponieważ ją nam sam Bóg obiera, gdy dopuszcza na nas różne krzyżyki a umartwienia.

O iakże dobry iestes Panie i miłosierdzie

twoje iak jest wielkie, kiedy nam sam podajesz sposoby tak łatwe zadość uczynienia sprawiedliwości twoiëy za grzechy nasze. Pomnażay więc Panie te kary, które na nas w tém życiu dopuszczasz; znosić ie z cierpliwością i zgadzaniem się z wolą twoją będziemy. Zapomniy tylko o nieprawościach naszych, i niepogardzay dziełem rąk twoich. Stworzeniami twemi jesteśmy; odrzuc to, cośmy uczynili, ale nieodrzucaj tego, coś ty sam utworzył. *Opera manuum tuarum ne despicias.* Zgrzeszyliśmy przeciw niebu i tobie, ale zlituy się nad synami marnotrawnemi, którzy oto inż rzucają się do stóp miłosierdzia twëgo świętego, i którzy oczekują z pokorném zaufaniem tego, coś przyobiecał prawdziwie pokutującym, to jest, łaskę swoją w tém życiu i chwałę twoją w życiu przyszłym. Amen.

---

## M o w a

na

Niedzielę 4. po Świętkach.

O łasce.

---

*Re relicto omnibus secuti sunt eum. Luca 9.*

I porzuciwszy wszystko posli za nim;

Bóg mądrości i światła, który łask swoich nieudziela tylko tym, którzy ich są godnemi

wzywa w dzisiejszemy Ewanjelii na urząd Apostolski ludzi ubogich i nikczemnych, obowiązując ich rządzeniem i nauczaniem ludu swojego, ludu tego nowego, którego on nabył przez krwi swojej wylanie: którzy bez najmniejszego opóźnienia, porzuciwszy wszystko, co tylko mieli, posli natychmiast za głosem Chrystusa i natchnieniem łaski jego najświętszemy. *Et relictis omnibus.* Nieszukajmy Chrzęścianie w czym innym dnia dzisiejszego nauki dla siebie; bo oto w tym wybraniu Apostolów nietylko jest się nad czym zadziwić, ale też i jest się czego nauczyć. Uskarżamy się powszechnie, iż nam niedostaje na łaskach potrzebnych do zbawienia; lecz raczej zaniebuiemy pożytkować z nich, gdy nam ich Bóg udziela z dobroci swojej: mówię więc:

- 1, że w każdym stanie dosyć mamy łask do zbawienia; i to to jest, czego nam dowodzi wybranie Apostolów;
- 2, co czynić mamy, aby łaska udzielona skutkowała w nas; oto jest, czego nauczyć się możemy z przykładu i postępowania Apostolów

które nam podaie dzisiejsza ewanjelia.

Spraw najłaskawszy Panie, aby ziemia serc naszych tak często skrapiana łaskami twoimi, oddała ci owoc, którego z niemy żądasz, a który ci się słuszenie od nas należy. Prosimy cię o to etc.

## Uwaga I.

Różność stanów, w których zostaiemy na świecie, różność przeszkód, które się w nas znajdują, trudność w przewycięzaniu onych z przyczyny ułomności naszej, te to są wymówki powszechne, któremi pokrywamy niedbalstwo nasze względem zbawienia, do którego powołani iesteśmy. Ale Jezus Chrystus, wybierając Apostolów świętych i powołując ich na urząd w swym kościele najwyższy, naucza nas, że łaska jest powszechną wszystkim stanom, i że iakkolwiek żywe są passye nasze i ułomność największa, znajdujemy my w każdym stanie łaskę dosyć mocną na zwyciężenie tych przeszkód.

W samym skutku Chrześciance. Cóż to był przed odebraniem szczególném łaski powołania Piotr ś. Ten Szymon, którego Jezus Chrystus obrał za najpierwszego Apostoła, mówi ś. Chryzolog. Cóż ja w nim widzę, jeżeli nie to wszystko, co go oddala od takowej łaski? Urodzenie ciemne, ubostwo upokarzające, professya rybacka; człowiek skazany na pędzenie dni przykrych i nocy, w pracy i czuwaniu na miejscu odludném w pośród burz i nawałności morza; człowiek niemający żadnego oświecenia, żadney nauki; słowem człowiek najprostszy z miasteczka Galijskiego Betsaidy.

Témczasém tego to ubogiego człowieka wybiera Bóg za najpierwsze narzędzie do rozgłoszenia światu Chrystusowey ewangelii

Tego powołanie na urząd ten wysoki, temu łaskę powołania udziela. Mówcież teraz, którzy wymawiacie niedbalstwo swe w sprawie zbawienia, mówcie, że pomiędzy zgłębieniem zabaw i starań, które was rozdzielają, niemać łatwości sprawowania swęgo zbawienia; a że łaska ta zostawiona jest stanom szczęśliwszym i spokojniejszym. Ale stawiam ją przeciw wam wybranie Piotra i naukę Pawła ś i innych Apostołów, o których nam wspomina dzisiejsza Ewanjelia.

Nie, mówi Paweł ś. niemaż względu na osoby u Boga, niemaż w oczach ięgo różnicy, pomiędzy żydem i poganinem, pomiędzy Greczynem i Scytą, pomiędzy bogatym i ubogim, pomiędzy duchownym i świeckim, jest on oycem i panem powszechnym wszystkim, *idem Dominus omnium*. Bogaty on jest w miłosierdzie ku tym wszystkim, którzy go wzywają. *Dives in omnes, qui invocant illum*; a zbawienie, mówi dalej Apostoł, zapewnione jest tym wszystkim, którzy imienia ięgo wzywają. *Omnis, quicumque invocaverit nomen Domini salvus erit.*

Tak Chrześciance, Bóg nasz niewylacza od łaski swęj żadnego stanu. Łaska ięgo uczyniła świętych w wszystkich stanach; czyni ona ich ieszcze aż dotąd: znajduiecie w ją każdy w waszym; niepotrzeba, iak tylko stosować się do nięj. Jakoż, proszę ją was Chrześciance, urodzenie, które was rozrónia, obowiązki, które was rozdzielają, zabawy, które was odłączają, słowem iakikolwiek stan,

w którym was opatrzność postawiła, czyliż wam nienagania życia nierządne? nieokazujesz wam próżności świata, i niezapewniaż dla was z drugiey strony dóbr wiecznych? W jakimkolwiek znajduiecie się stanie, Bóg wasz nieokazuje się wam, grożąc iuż iako sądzia, iuż iak oyciec przywołując do siebie? dziś w majestacie, iutro znów w dobroci swoiey? głos wewnętrzny nieprzekonywał was i czyliż niezachęca do cnoty, nieobrzydzaż wam występku i wszelakię zbrodni? A nie sąż to tyle łask Boskich, gdybyście tylko współpracowali z niemi, Dosyć więc macie łask do zbawienia w jakimkolwiek zostaciecie stanie. Ale iakże przewyciężyć passye, które się w nas znajduią, mówicie ieszsze przy téy słabości, która nam iest wrodzona.

Ach! Chrzescianie, wystawcie sobie człowieka nayzywszego, napuszonego nauką prawa, przywiązane go do podań swych przodków, człowieka, który się różnić chciał przez sprawy chwalebne. Takim był Paweł, przesładowca niegdys kościoła Jezusa Chrystusa. Śmierć pierwszego męczennika, którego ukamienowano, nienasyciła zawziętości iego; chciał on nadto wszystkich uczniów Jezusa Chrystusa wyniszczyć aż do samego nazwiska. Jeruzalem niewystarcza zapalczywości iego; zanosi on ią aż do miasteczek odległych: wzbudza Xiążęta i kapłany i otrzymuje moc czynienia zadosyć swéy passyi. Odtąd idzie on iuż do Damaszku, oddychając krwią i

udręczeniém Chrześcian, aby ich wiązał i przywoził na miejsce katowni.

Paweł w tych obłąkaniach iakiegoż miłosierdzia spodziewać się mógł, który go nad drugiemu: niemiał, i któżby rozumiał kiedy, mówi ś. Augustyn, że wilk ten zamieni się w owieczkę? Témczasem Jezus Chrystus wywa go, wywraca i podnosi, zaślepia i oświeca, umarza i ożywia, słowém z przesładowcy czyni Apostołem i nauczycielem narodów. Chcesz wiedzieć, co za przyczyna tey osobliwszey odmiany? oto, aby przez cudowne nawrócenie świadkiem był, i potwierdzeniem nowéy wiary. Oto, aby był świadkiem miłosierdzia i dobroci Jezusa Chrystusa dla pościechy wielu rozpaczających grzeszników. *Ut in me primo ostenderem Christum Jesum, omnem patientiam ad informationem eorum, que credituri sunt illi.*

Podobno rozumiecie, że przykład ten nieściąga się do was; podobno mówicie w sercu waszém: gdybym ja też widział te światła, czuł te wzruszenia, słyszał głos tak przerażający, odstąpiłbym passyi. Ale potrzebaż, aby Jezus Chrystus zstępował dla was z nieba? wiara wasza niedaiesz wam pomocy? W prawdzie macie wy wiele cnót do praktykowania, obowiązków do pełnienia, wiele gwałtów do zadania, wiele skłonności do złego, wiele przeszkód do dobrego, wiele słabości wrodzonych do zwyciężenia. Przyznaję, że stan wasz może was zastanowić: ale to jest stan wszystkich ludzi. Gdybyśmy



niemieli pomocy tylko z siebie, moglibyśmy się lękać; ale jeżeli iakkolwiek ułomni i grzeszni, możemy sobie jednak wysłużyć łaskę wyższą nad słabość, nad pokusy i upadki; nieciężka prawda, że w stanie iakimkolwiek jesteśmy oplakany, mamy pomocy obfite do pracowania na nasze zbawienie? i gdy go nieodbieramy niemożemy narzekać tylko na siebie? Ten ci to jest wielki pożytek, który mamy w Jezusie Chrystusie i w jego łasce. W Jezusie Chrystusie i przez Jezusa Chrystusa, mówi ś. Paweł, Bóg nam udziela łask.

Otóż wyobrażenie najwyższe łaski, która ma moc na zwyciężenie passywy naszych, słabości i wszelakich przeszkód, które się sprzeciwiają zbawieniu naszemu. W iakąkolwiek przepaść występki wasze pograżyły was i iakkolwiek ułomni jesteście, mówię ja wam Chrześciane z Ambrożym ś. że łaska ma moc uleczenia was. *Si vulnus consideras medicus est.* Jeżeli nieprawości odarty was z szaty cnot i zasług, ma ona moc pokrycia was sprawiedliwością, *si gravaris iniquitate, justitia est.* Jeżeli namiętności, jeżeli ponęty świata grożą wam upadkiem, ma moc przytrzymania was, *si auxilio indiges, virtus est.* Słowem jeżeli chcecie otrzymać nagrodę w niebie, ona wam do niego pokazuje drogę, *si calum desideras, via est.* Nie szczęście dla nas, jeżeli oddalenie od zbawienia przypisujemy naturze, passyom i ułomności naszey. *Infelicitissimum hominum ge-*

*mus, qui peccata excusamus, dicentes, victusum a natura.* Niezbywa nam więc w jakimkolwiek iesteśmy stanie na łaskach, a to na łaskach dostatecznych do zbawienia naszego. Gdy Piotr w stanie naypodlejszym i Paweł w stanie nayopłakańszym otrzymują ją. Umieemy tylko pożytkować z nich: oto Apostołowie śś. w dzisiejszhey ewangelii wybrani, podają nam sposób larwy do tego.

## Uwaga II.

Aby pożytkować z łaski, trzeba stosować się do zamysłów, które Bóg zakłada sobie gdy nam ją zwykł udzielać. Już zaś cóż sobie zakłada Bóg w udzielaniu nam łaski swojej? Zakłada sobie okazanie dobroci swéy i miłosierdzia ku nam, i pragnienie, które ma w zbawieniu nas; bez tego nigdy on nam icy nieudziela.

Aby pożytkować z łaski, potrzeba więc z strony naszéy powolności, któraby okazywała, że szacujemy sobie łaskę Boga, potrzeba powtóre pracy i starania, któreby okazywały, że równie, iako i Bóg chcemy i pragniemy szczerze zbawienia naszégo. Powolność i współpracowanie, sposoby nayprzyzwoitsze do pożytkowania z łaski, a których my doskonale wyobrażenie widzimy w Apostołach w dzisiejszhey wybranych Ewangelii.

Czémże ich Jezus Chrystus zniewala, powołując na urząd Apostolski? Zapewniaż stąd dla nich sławę iaką u świata? obiecuez

im nadgrode iaką? któraby ich pociągnąć mogła? Ach! bynajmniéy. Ledwie co tylko słyszeć się daie głos do Piotra! Niełkay się, odtąd iuż będziesz ludzie łowił; ledwo co tylko łaska otwiera oczy Jakóbowi i Janowi synom Zebedeusza porzuciwszy wszystko idą natychmiast za Chrystusem, *et relictis omnibus*. Nie mówią do siebie, co o nas powiedzą inni. Dziś iesteśmy żydami, a jutro Chrzescianie. Dalekiemi oni są od tego niegodziwego oglądania się i względu na ludzi. Nieopóźniaią się, nieodkładaią, nic ich nie zatrzymuie, ani miłość krwi, ani przywiązanie do majątku, wszystko opuszczają natychmiast, wszystkiego odstepuują, aby wicéy zienależeli, tylko do Jezusa Chrystusa.

Czyniemyż my tak Chrzescianie? Ach! iak dalekiemi iesteśmy od téy wspanialosci Apostolów. Juz tak dawno, iak łaska wola na was; a wy przecię niechcecie isc za nią. Jakże wiele razy na drodze Damaszku, chcę mówić na drodze świata i namietności waszych, promień prawdy przechodzący aż do gruntu sumnienia waszego odkrywał wam niezbożność rozkoszy waszych, próżność wyniosłości, niesprawiedliwosci zemst. Widzieliście go, ale przytłumiliście w sobie to światło. Wieleż to razy ręka Boska dotknęła was, iuż przez zniszczenie waszego majątku, iuż utratą przyjaciół, rodziców i braci, iuż innemi dolegliwosciami życia, dając wam uczuć ciężar grzechu i zachęcając do pokuty. Doświadczyliscie iéy; aleście się nienawidzili.

Jakże wiele razy, gdyś popełniał twą rozkosz, głos wewnętrzny wołał na was imieniem Jezusa: *Cur me persequeris?* Jak wiele razy, gdyś czynił tę niesprawiedliwość, mówił do ciebie Chrystus: *Cur me persequeris?* Słyszeliście wy to; aleście się niestali lepszemi, ani wierniejszemi, gdy témczasem pierwszy obowiązek człowieka jest być powolnym łasce, iść za nią, dokąd nas prowadzi.

Tak, Chrześcianie, wzywa nas Bóg przez łaskę swą, trzeba, abyśmy zaraz śli na głos jego, trzeba abyśmy mu nieodmawiali ręki naszey, gdy on nam swoją podaje. Łaska ma swoje czasy, mówi ś. Chryzostom, kiedy my niemożemy sobie podchlebiać, abyśmy mieli czas zawsze do pożytkowania z nię; nie trzeba nam zatém odkładać odednia do dnia, ale iść natychmiast za głosem Boga, aby pożytkować z dobroci jego. Niedosć na tém; trzeba jeszcze pracy i starania, aby łaska stała się dla nas pożyteczną. Drugi to jest sposób, który nam Apostołowie śs. w przykładzie swoim dzisiejszym podają.

I w prawdzie; odtąd, iak tylko łaska dotknęła ich, iakichże prac nieprzedsiębiorą, aby dopełnili ministrowstwa swęgo. Czyliż był który naród wiadomy im i czyli znalazł się który kraj, w którymby się praca Apostołów tych znakomitą światu niepokazała, iuż to w udzielaniu zbawiennęgo światła ewangelii ś. odległym krainom, iuż w rozpedzaniu ciemności grubych błędów i zwyczajów, które go otaczały. Świadcetwo tęj prawdzie daig

Atheny, Grecya, Azya, Kapadocya; cóż mówić o Egipcie, Persyi i innych. *In omnem terram exivit sonus eorum et in fines terra verba eorum.* Niemaż krain, któryby obfitych nieodebrał owoców z troskliwości i starania śś. Apostołów. Próżno Królowie ziemi poskramiają gorliwość ich, męczą, zadają różne udęczenia. Cieszą się oni z tego, że się stali uczestnikami Jezusa Chrystusa, a bardziéy ieszcze dopełniając obowiązku swégo, wylewają się na trudy i prace. Odpowiadają, że nic im nie przeszkodzi, aby niedopełnili swégo obowiązku; że umiając cześć powagę ludzką, umiają też nad nią przekładać powagę Boską.

Otóż co Apostołowie czynili, aby w nich łaska Jezusa Chrystusa próżna niebyła. Sam to o sobie zaświadcza Paweł ś. gdy mówi: *Gratia Dei in me vacua non fuit, sed abundantius illis omnibus laboravi.* Wiedzieli, mówi Bernard ś. iżby to było krzywdę czynić Bogu, niechęć współpracować z łaską jego; i dla tego nie tylko sami starali się więcéy nad innych pracować, ale też i innym iak nauce tę przekładali. Strzeżcie się bracia moi, upomina Paweł ś. żydów, abyście łaski Boga nieodbierali daremnie, i ty bracie Tymoteuszu, niezanedbuy, łaski, która ci udzieloną iest, ale staraj się przez ustawiczne prace i starania ożywiać ją w sobie. *Cave, ne gratiam Dei in vacuum accipiatis.*

Chceciez i wy Chrzesciannie pożytkować łaski zbawienia, nieprzestawajcie nigdy

pracować na nie. Jest to nagroda, ale trzeba znosić ciężar dnia i nocy, aby ją osiągnąć. *Operamini salutem vestram.* Starajcie się, abyście już odtąd przez dobre uczynki zapewnili powołanie to wasze. *Satagite, ut per bona opera certam vestram vocationem faciatis.* Słowem: bądźcie powolnemi na wszystkie łaski i natchnienia Boskie; czyńcie to wszystko, czego te po was wyciągają, a zapewnicie zbawienie wasze.

O! Boże, który nikomu łaski swéy nie odmawiasz, ale ją każdemu z dobroci swoiéy udzielasz, uczynź nas już wiernemi twéy łasce, i spaw, aby twa łaska zawsze nas uprzedzała, zawsze nam towarzyszyła, i utrzymywała nas zawsze w dobrych uczynkach. *Tua nos, quæsumus Domine gratia semper et præveniat et sequatur, ac bonis operibus jugiter præstet esse intentos.* Amen.

M o w a

na

Niedzielę 5. po Świątkach.  
O sprawiedliwości Chrześcijańskiéy.

*Nisi abundaverit iustitia vestra plus, quam scribarum et Pharisæorum, non intrabitis in regnum cælorum.*  
Mat. 5.

Jeżeli niebędzie lepiéy obfitować sprawiedliwość wasza, niż skrybów i Faryzeuszów, niwnydzicie do Królestwa niebieskiego.

Otoż sprawiedliwość, iakiéy po nas wyciąga

Jezus Chrystus, sprawiedliwość, któraby przewyższała sprawiedliwość skrybów i Faryzeuszów, przydając: iż jeżeli takowey sprawiedliwości mieć niebędziemy, niwziydzimy do królestwa niebieskiego. Ale w czémże to sprawiedliwość nasza przewyższać ma sprawiedliwość Faryzeuszów? Otóż nad czém ja się dziś z wami zastanowić umyśliłem w dwóch następujących uwagach: sprawiedliwość skrybów i Faryzeuszów była to tylko sprawiedliwość powierzchowna i fałszywa; sprawiedliwość więc nasza powinna być wewnętrzna i rzetelna. Sprawiedliwość Faryzeuszów była to tylko sprawiedliwość szukająca chwały i pożytku; sprawiedliwość więc nasza powinna być pokorna i bezinteresowna. Otóż czego niedostawało sprawiedliwości Faryzeuszów a co sprawiedliwość nasza obfitować powinna, jeżeli wniysdź chcemy do niebieskiego królestwa. — Pokaż nam ty sam najlaskawszy Panie, drogi, doskonałey sprawiedliwości, iakiey po nas wyciągasz, drogi, któremi się udając nigdy w postępowaniach naszych niebłądzilibyśmy, ale presto zawsze zmierzali do chwały i Królestwa twęgo.

### Uwaga I.

Pierwszy błąd i niedoskonałość sprawiedliwości Faryzeuszów jest to owa powierzchowność, która się w Faryzeuszach znajdowała. Słuchajmy okrópnęj przymówki, którą im Jezus Chrystus czyni. *Va vobis scribo et*

*Pharisai hypocrita.* Biada wam skrybowie i Faryzeuszowie obłudni, *similes estis sepulchris dealbatis, quae foris apparent hominibus speciosae, intus autem plena sunt ossibus mortuorum et omni spurcitia.* Podobni wy jesteście do grobów pobielanych — O! piękna białości o! si czne marmury, o! wspaniałe nadgrobki, na niczem wam powierzchownie niezbywa, *intus autem,* ale podnieśmy tylko cokolwiek kamienia, a niezobaczymy, iak tylko zgniliznę i robactwo, głowę na wspólnie zgniją cztery, lub pięć włosów, które się jeszcze na niej pozostają, robactwo, które okrywa i toczy trupa. — Skrybowie i Faryzeuszowie otóż czem wy jesteście; cała cnota wasza nie jest tylko powierzchownością; ale w graniacie serc waszych niemaż, iak tylko zgnilizna i zaraza.

Skrybowie i Faryzeuszowie otóż czem wy jesteście! Ogłaszacie wy cuda religii, ale niezachowujecie jej maxym; nosicie wy artykuły prawa przywiązane na sznurkach do kraju szat waszych, ale go rozdzieracie i zamazujecie w sercu; usta wasze wymowne są, ale życie wasze zgniłe; wszystko to, co widzieć w was można, dobre jest; ale wszystko, co ukryte, zepsute jest. Otóż Chrześciane, iaka to sprawiedliwość potępiona od Jezusa Chrystusa: oto co i waszą potępi, jeżeli jest podobna Faryzeuszom. — Ach! bracia moi, gdybym wam mógł odkryć lochy te podziemne, w których sprawiedliwość Boska przytrzymaie tych odrzuconych, którzy



wiecznemi są obiektami iéy zemsty: o! iakże-  
 bym tu wielu znalazł nauczycieli, którzy na-  
 uczali gruntownie religii i wiary w syna Boskie-  
 go, o! iakże wiele kaznodziei chwalebnyh i  
 wymownych, którzy do płaczu i wzdyhania  
 pobudzali swoich słuchaczy, opowiadając nau-  
 kę Jezusa Chrystusa; z tém w zstąpięciu jednak  
 którzy przykładem faryzeuszów nie tego nieczy-  
 nili, że o nauczali innych. Kaznodzieie i na-  
 uczyciele czemuż więc zaprowadzeni jesteście na  
 miejsca te ciemności? Izaliż nie dla tego, że-  
 ście dobrze nauczali, ale żeście źle żyli, żeście  
 oszukiwali innych przez sprawiedliwość powie-  
 rzchną, a siebie samych najgźrzej? Izali nie  
 dla tego, żeście żadney niemieli uwagi na słó-  
 wa te Jezusa Chrystusa: iż nikt nie może bydź  
 wielkim w królestwie Jezusa Chrystusa, iak tyl-  
 ke ten, który dobrze naucza i czyni? *qui fe-  
 cerit et docuerit hic magnus vocabitur in Regno  
 caelorum*. Odłączaliście wy te dwie rzeczy, któ-  
 re iednak nierozdzielne są nigdy, życie dobre i  
 święta nauka. Usta wasze wymowne były, ale  
 ręce wasze wcale nieużyteczne.

Wszakże niezastanawiając się dłużej nad  
 wyszczególnieniem, co się ściąga do samych tyl-  
 ko nauczycieli i pasterzy; otóż co jeszcze wy-  
 łączy niezliczoną liczbę Chrześcian od królestwa  
 niebieskiego, którzy pochlebiają sobie w swoiey  
 pobożności i sprawiedliwości: groy tém cz sém  
 cała ich pobożność i sprawiedliwość nieist iak  
 tylko powierzchowna i faryzejska. Dwie ia-  
 szczególne rzeczy uważam w faryzeuszach: skru-  
 pulatną wytworność w dopełnianiu wszystkich

swych powinności i przykładne zachowywanie wszystkich ceremonii i przepisów prawa. Dopelniali oni powinności swoich by też najmniejszych z wiernością w czasach i godzinach aż nadto skrupulatnie: i toć jest bracia moi, co mię i was trwożyć powinno. Mamy my religią daleko świętszą, aniżeli oni i która po nas wyciąga rzeczy daleko większych: tém czasem znajduiesz się w nas takowa wytworność? Zachowujecież przykazania Boskie i kościelne z tą punktualnością i przykładem dobrym? Otoż, co nas trwożyć i lękać powinno. Ale dajmy, iż się w nas znajduie takowa wytworność: mówię ja wam iednak pomimo tego z strony Boga, że jeżeli téj powierzchownej pobożności łączyć niebędziecie z czcią wewnętrzną i duchowną, niewniydziecie do królestwa niebieskiego; ponieważ niebędziecie mieli téj pełniści sprawiedliwości, której po was wyciąga Chrystus.

Na tém fundamencie nierozumiecie już, iżbym tu w liczbie prawdziwych sprawiedliwych i prawdziwych pobożnych mieścił ludzi niemających iak tylko ciało pobożności bez ducha, którzy są członkami wielu bractw i towarzystw, którzy wpisawszy swoje imiona w pewne rejestra pochlebiają sobie, iż są wraz wpisani i w księgę żywota; którzy szukają wielu Patronów, ale żadnego nienaśladują; którzy przychodzą do kościoła i chwalą Boga ustami, lecz serce swoje dalekie mają od niego; którzy wytwornymi są w odmawianiu pacierzy swych w godzinach sobie wyznaczonych, ale niemyslą o dopelnieniu obowiązków istotnych, które im Chrze-

ściaństwo, lub powołanie szczególne przepistnie. Dobrze oni czynią po części, niemogę ich ganić; ale źle czynią po większey, zaniędbując co czynić naprzód powinni. Bractwa ich, towarzystwa, moilitwy chwalebne są ależ te nie są, iak tylko pobożnością i sprawiedliwością faryzayską, kiedy im zbywa na wewnętrzności i istocie. —

Ale tém bardzięj nierozumie cie, ażebym umieszczał w liczbie prawych sprawiedliwych tych, których życie niezgadza się z ich ustami, ani serce z uczynkami; tych, którzy, iak mówi ś Hieronim, mają głos gołębia, ale psie przyrodzenie; którzy powierzchownie pokazują się w odzieniu owieczki, ale wewnątrz są drapieżnymi lwami; którzy powierzchownie zdają się być równie uczciwymi i panami swych passy, iak Kato, a którzy w rzeczy samey mają skłonności okrutne i dzikie iak Nero. Poczwara bardzięj, mówi ten święty, nazwać ich mo na, nie prawdziwymi Chrześcianami. A iako Bogu niemoże być ofiarowana poczwara, tak ci Ełszywi sprawiedliwi niemogą mu być miłymi, ani też wniknąć do królestwa ięgo.

Wy więc tylko sami macie prawo do niego, którzy życie stosownie do obowiązków stanu waszëgo i których sprawiedliwość obfitsza jest, aniżeli skrybów i faryzeuszów; wy, którzy służycie Panu w duchu i prawdzie, którzy macie powierzchowność dosyć skromną, aby zbudować bliźnich, i wewnętrzność dosyć urządzoną, aby się podobać Bogu, który nad wszystko wyciąga serca waszëgo.

## Uwaga II.

Drugi błąd sprawiedliwości faryzeuszów jest to owa próżna chwala, której oni zawsze w sprawach swoich szukali. I w saméj rzeczy, jeżeli oni kiedy pościli, to tylko dla tego, aby się pokazali być ludźmi umartwionými; jeżeli, się zmartwili, to tylko aby ich surowość i ostrość ściągnęła im szacunek u ludzi; jeżeli czynili jałmużny, to tylko aby ich ogłaszano, aby o nich mówiono: oto ludzie dobrzy o iak oni są miłosiernými. Jeżeli wiernie płacili dziesięciny naymniejsze, to tylko, aby mówiono o nich, iż będąc wiernými w tak małych rzeczach, nieprzestępną zapewne większych. Jeżeli niechcieli przysięgać nawet i na złoto kościelne, tedy aby ich miano za niesposobnych wcale do obrażenia Boga w rzeczach nawet naymniejszych. Słowem: wszystko cokolwiek czynili, nieczynili tylko, aby widzianými byli i chwaleni od ludzi, *ut videantur ab hominibus*. A mniéj dbając o chwałę Boga nie szukali w wszystkich postępowaniach swoich iak tylko chwały dla siebie. I toć jest, dla czégo gdy sami tylko znajdowali się między sobą, przelamywali oni naywiększe przykazania Boskie, wylewając się na wszystkie występki i zbrodnie. Czynić więc dobrze w potajemności, dawać jałmużny, umartwiać się, zwyciężać passyę, do nich to nienależało; trzymali oni się saméj tylko powierzchowności, nie szukali tylko pochwał dla siebie, bez których nicby nigdy nie czynili dobrze — To ieszcze, dla czégo zawsze oni chcieli, aby ich nazywa-

uo nauczycielami, *amant vocari Rabbi*, i aby pierwsze zawsze zasiadali miejsca nietylko w Synagodze ale i po wszystkich stołach, *amant primos accubitus in cenis et primas cathedras in Synagogis*. Które bez obrażenia ich natychmiast, i żelżenia ich charakteru odmawiane im bydź niemogły, iuż zaś pogarda lub zelżenie ich osoby podług ich rozumienia splywać miało na Boga samého.

Sprawiedliwość faryzeyska! nieiestes ty, iak tylko nayszechniejszą ieszcze w Chześcianstwie. Każdy prawie w dobrych sprawach, które czyni, ogłada się na siebie samého, a daleki od oddania uczczenia Bogu nieszuka w nich, iak tylko własnéj chwały, i woli częstokroć gwałt sobie zadać, iak czynić co podług skłonności, a niemiec szacunku; woli dźwigać krzyż i zdawać się przez to naśladować Chrystusa, iak bydź bez krzyża i niewsławić się pomiędzy ludźmi. Ale cóż o takich Chześcianach sądzić należy? Są to nieszczęśliwe ofiary próżnéj chwały, mówi Bernard s. która ich częstokroć przymusza do czynienia tégo, co się ich skłonnościom sprzeciwia, aby tylko wsławili się wposrod świata. Są to ludzie, którym się rozum przewrócił, mówi Grzegorz s; albowiem czyż może bydź większe głupstwo, iak znosić przykrości, aby bydź z tégo chwalonym, wypełniać rozkazy naysurowsze i dzieła naytrudniejsze, aby tylko pozyskać chwałę przemiiającą? Jest to Chześcianie dawać to, co iest ceny nieskończonej, iest to czynić nadto, a odbierać aż nadto małą nagrodę.

Pobożność więc i sprawiedliwość takowa nie jest, iak tylko sprawiedliwością w oczach Bożkich obrzydłą, I w samym skutku Bogu tylko samemu wszelka chwała należy; on sam więc powinien być celem spraw naszych: oglądając się w nich na nas nie do nas należy, ale do niego samego sędzić nas i nagradzać cnoty nasze. Strzeżcież się więc już odtąd bracia moi; jest to wyraźny rozkaz Jezusa Chrystusa. Strzeżcie się czynić spraw świętych i sprawiedliwych przed ludźmi, abyście widzianymi byli. *Attendite, ne justitiam vestram faciatis coram hominibus, ut videamini ab eis.* Strzeżcie, rzecz bowiem jest wielkiej wagi *Attendite*. P. kusa próżnej chwały jest tak delikatna, iż trudno niebydź przewziężonym od nię. *Attendite.* Strzeżcież się więc, niemówię wam czynić dobrze przed ludźmi, owszem chcę ia, abyście ich budowali przez dobre wasze przykłady, ale strzeżcie się czyić co dobrze dla tego, abyście widzianymi bydź mogli, abyście pochwały dla siebie ściągnęli, iżby o was mówiono: oto człowiek dobry, mało jest, którzyby mu podobnemi byli. Dajcie poznać braciom waszym, że służycie wiernie Bogu, ale sobie tylko sami oddajcie świadectwo, że w takowey służbie ięgo tylko samego uczyć chcecie i Jezusa Chrystusa tylko samego iedynie szukacie chwały.

Strzeżcie się jeszcze bracia moi, aby sprawiedliwość wasza niebyła faryzejska, abyście podobnemi niebyli, mówi Grzegorz 8, do tych kobiet głupich, które niemając piękności naturalney, sztuką przynajmniej chcą się uczynić

pięknemi, albo które, będąc pięknemi, psują  
piękność swoją różnemi farbami, któremi twarz  
swoją namazują. Piękność wasza z wewnątrz  
pochodzi. mówi duch ś. pochodzi ona z inten-  
cyi proszący i szczerą i czystego pragnienia po-  
dobania się Bogu i uczczenia go. Jeżeli nie-  
szukacie tylko chwały jego, doskonałemi będzie-  
cie, ale jeżeli na siebie tylko wzgląd macie, ie-  
żeli tylko chwały własnej szukacie, nie jest to  
inż, iak tylko fałszywa sprawiedliwość, spra-  
wiedliwość próżna i faryzejska, która odebra-  
wszy nagrodę na tym świecie żadnej nieodbie-  
rze w przyszłości.

By też náymniejsze rzeczy, które uczyni-  
cie w intencji podobania się Bogu, rachowane  
wam będą; ale też znówu by też náywiększe  
sprawy, które uczynić możecie w intencji po-  
dobania się światu i odebrania pochwały te wam  
żadnego nieprzyniosą pożytku. Chociaż nieda-  
cie, iak tylko szklankę wody, lub ieden sze-  
ląg ubogiemu, Jezus Chrystus powie wam w dzień  
sądu: Pragnąłem i wyście mię napoili,  
potrzebowałem i wyście mię wspomog-  
li. Ale chociaż oddacie wszystkie wasze do-  
bra, chociaż przedacie wszystko, co macie,  
choć wygniszczycie się zupełnie dla ialmużn  
wspaniałych i wielkich: skoro tylko to czynić  
będziecie, abyście widzianemi byli i szanowa-  
ni, powie on wam: Odstąpcie Faryzeuszowie  
niemożecie wy być chwalonemi na tym świe-  
cie i w przyszłym, szukaliście wy pochwał  
ludzkich, odebraliście je, a to już dosyć, ode-

bralście już nadgrode waszą; niewniydzicie do królestwa mego

Chrześciana e chcesz wy bydź umieszczonými w liczbie wybranych, napełniaycież z strony waszć co jest próżnego i naprawuycie co jest zepsu ęgo w tćy pob żności faryzeyskićy. Kochali się faryzeuszowie w próżnćy chwale, okazałoci, kochaycież się wy w tajemności. To co oni czynili, czyili, aby chwalonemi byli, już zaś co wy czynić bćdziecie, czyńcież, aby Bóg odebrał st d chwałę Słowem: czyli pościcie, czyli iecie, czy naprawiacie zgorzenia czyli chwalicie cnotę, czyli wychodzicie z domów waszych, czyli wchodzicie, czyli kupować czyli pzedawać bćdziecie, czyli was wi zieć będa czyli nie, wszystko to poświęcaycie na chwałę Boga mówi ś Chryzost m Tćm sposobem najmnieysze sprawy wasze szacunku będa nie-skończonćgo, iako przeciwnie naywićksze i naytrudnieysze żadnćgo wam pożytku nieprzyniosą bez tćy prostoty intencji.

Ale gdzie jest ta Chrześcianańska? gdzie jest ta obfita sprawiedliwość? Ubogie Chrześcianaństwo, iakże częstokroć ubolewa nad tobą kości ł J zusa Chrystusa, mówi Salvian, o iakże częstokroć wydobywał tzy i wzdychania moie! Jakićnż nie szczćścićm stało się, że sz zęśliwość, twoja uciąza cię, że im wićcćy masz synów, tćm wćcćy pomnaża się liczba grzechów, że strata twoja przewyższa zysk i że tyle utraciłoś z surowości, ile powićkszyła się sła wa twoja. Ludzie, którzy wiarę twą odebrali, w wielkićy są liczbie, ale wiara ich nieznacznie się przez



to zmniejszyła. Podobny do matki, która im więcej dzieci na świat wydaie, tém bardziey słu-biecie: im więcej i ty masz Chrześcian, tem więcej pierwsza twa moc jest osłabiona. Bogatym jesteś w ludzi, ale ubogim w cnoty; pomnożyła się liczba ich, ale zmniejszyło się nabożeństwo, i iakiemś zrządzeniem stałeś się razem w sobie i najmniejszym i największym. Dzieci w rodne kościoła Boga moiego, toć jest, dla cz go uzalam się nad losem twoim, toć jest, dla czego przepowiadam wam nieszczęście wasze, jeżeli prosie niebędziecie Boga o łaskę, abyście go uprzedzili przez piędką waszą odmianę, przez świętość, któraby odpowiedziała zacności stanu waszego i obowiązkom Chrztu waszego przez sprawiedliwść obfitą i doskonałą, która całą obfitość odbierze w dzień Pański wielki w szczęśliwey wieczności. Amen.

## M o w a

na

Niedzielę 6. po Świętkach.

O dobrém użyciu dóbr opatrności.

*Cum turba multa esset, nec haberent, quod manducarent, convocatis discipulis ait illis, miserere super turbam. Marci 8.*

Gdy wielka była rzesza, a nie mieli co jeść, zwoławszy uczniów mówił im: lituję się nad rzeszą.

Litość, którą Jezus Chrystus okazał nad rzeszą tą, o której nam wspomina dzisiejsza ewanjelia,

miłość, którą ją uprzedził, prędką pomoc, którą ją uczynił w ostatniéy zostającéy potrzebie, wszystko to iest Chrześciance wyobrażeniem hojności opatrności, Boga naszego nad nami. I w samym skutku, któż iest, któryby niedoświadczał litości, téy miłości i pomocy razem Pana, najwyższego nad sobą? któż iest, któryby niekorzystał z hojnéy ręki dobrotliwego Boga? Uboży i bogaty równie iest dziełem rąk iego i równie należy do iego miłości. Wszystkim on udziela w miarę stanu i okoliczności łask i darów, swoich i wszystkich opatruie potrzeby. Ale czyliż te w wszystkich iednakowe wzbudzają uczucia? czyliż wszyscy umieją ich używać na dobre? Toć iest, względem czego myli się większa część świata, i toć iest względem czego chcę ja wam dzisiaj uczynić naukę, a to w dwóch następujących uwagach:

1) Powinniśmy wszelkie dobra, które nam Bóg udziela, przyimować z bojaźnią, a zatem powinniśmy ich używać z ostrożnością; ponieważ jeżeli nam niesą przeszkodą do zbawienia, tedy przynajmniej okazyją do zguby.

2) Powinniśmy przyimować z wdzięcznością, a zatem używać na chwałę Boga największą; ponieważ im więcej nam opatrność udziela, tem większe dziękczynienia składać ją powinniśmy.

Jak się mamy zachować względem łask i darów, najlaskawszy Panie, które z twoiéy świętéy szczodroblowości odbieramy: oto iest względem czego prosimy cię dziś o naukę i owiecenie nie tak dla pożytku naszego, jako

bardziej dla powiększenia chwały twojej, a prosimy przez przyczynę N. M. P.

### Uwaga I.

Na pierwsze uczucie, które mieć należy ludziom, których opaczność rozróżniać zdaje się od innych, udzielając im obfitych łask swoich i darów, jest to uczucie boiaźni. I w samym skutku, Chrześcianie, wszystkiemu ludziom takowym lękać się należy; albowiem jeżeli Bóg nieprzeznacza do chwały swej, iako tylko tych, którzy stosują się z Jezusem Chrystusem synem jego, który jest wzorem przeznaczonych, iakż oni stosunek z nim mają, zawurzając się, iż tak powiem, w obfitości darów i dobrodzieystw. Jakież stosunek między temi delikatnemi i głową ukoronowaną cierniem, pomiędzy tym Bogiem umarwionym i pokutującym, i ludźmi temi wykarzonymi w miękkości i zbytkach? A jeżeli to prawda, że krzyż i przesładowania znakami są prawdziwemi wybranych, że ci, którzy skropionemi są krwią baranka sami są, których miecz Anjola obroni; jeżeli to prawda, że aby wniyść do chwały z Jezusem Chrystusem, potrzeba z nim cierpieć, trzeba mieć cząstke w jego upokorzeniach i boleści; jeżeli to wszystko prawda; o iakże się więc lękać powinni ludzie możniejsi i wielcy świata tego, którzy tu mają wszystko wedle swojej żądy.

Lecz pomimo téy uwagi służący tylko samym możniejszym, co nas wszystkich świętym strachem przerażać ma, mówi S. Augustyn jest

to, iż odbierając tu na ziemi dary i dobrodziejstwa z opatrności Boskiej, podobno, już to cała jest naszą nadgodą. Wszystkie interessa idą ci pomysłnie, handel z zyskiem, processa z wygraną, gospodarstwo z pożytkiem; ale nieistże to tylko cała już twoja nadgroda, którą ci opatrność za pewne twoje dobre uczynki wyznaczyła. A gdy ci się wszystko dobrze i szczęśliwie powodzi, gdy témczasem milliony znajdują się na świecie ludzi nieszczęśliwych: niepowiniężes się lękać, aby ci w przyszłości niepowiedziano, co mówiono do owego ewangelicznego Bogacza: *Fili recordare, quia recepisti bona in vita tua, Lazarus similiter mala.* Duszo moja pamiętaj, iż doświadczyłaś w życiu twoim wiele dobrego, gdy témczasem Łazarz wiele złego. Przypomnij sobie, iż pokryty byłś purpurą i delikatném płótném, kiedy on podartem odzieniem, ledwie zakryć mógł ciało swoje. Pamiętaj, iż stoły twoje zastawione były nadelikatniejszymi potrawami, gdy on umierał z głodu pod drzwiami twoimi. Pamiętaj na to wszystko, *recordare.* Inaczej już opatrność rozrzędziła względem ciebie i niego; potrzeba, aby on się cieszył za to, co niegdys cierpiał, a ty abyś był dręczon za to, iżes się cieszył, *nunc autem hic consolatur tu autem cruciarius.*

Cieszcie się więc ludzie, których opatrność dotyka na tym świecie i których zdaie się opuszczać, gdyż to jest samo, dla czego otwarte ma oczy i serce dla was, *misereor super turbam.* Niedostatek i nieszczęśliwości zamienia

się w krótkce w szczęśliwość wiecną; ale wy, którym zdaie się, że na niczém niezbywa, lękaćcie się i trwóźcie; udziela wam opatrzność wszystkiego, a to podobno, aby wam nadgrodziła wasze posty, iakmużny i inne cnoty, któreście uczynili, i nie was więcéy iuż podobno nieczeka.

I w samym skutku, byli, mówi ś. Augustyn Rzymianie wspaniałemi, sprawiedliwemi, umiarkowanemi w swoich postępowaniach; opatrzność też Boska nadgrodziła im cnoty te moralne pomysłnością ich oręża i chwałą; ale też to iuż cała ich nadgroda. Toż samo mówi pismo ś. o Nabuchodonozorze; pan ten dopełnił woli Boga w spustoszeniu Tyryczyków, miał przytém wiele innych dobrych przymiotów; i dla tego Bóg mówił do Jeremiasza proroka *Ego dedi omnes terras istas in manu Nabuchodonozoris servi mei, insuper et bestias agri dedi ei.* Uczynilem Nabuchodonozora sługę mego panem wszystkich tych królestw i ziemi, ludzie i zwierzęta podlegać mu będą, odniesie bogate łupy Edonu, Moab i Ammonu i większa część świata podlegać mu będzie. A to dosyć dla niego będzie, więc bogatys i możnys w tэм życiu; ale ubogim i nieszczęśliwym w przyszłości nadgroda.

Co gdy tak iest, lękaćciez się więc iuż, którzy zostaciecie w obfitości; lękaćcie się w swojej szczęśliwości. Placząc, mówi Jakob ś. ięczcie i wdychaycie, *agite nunc divites, plorate ululantes.* Ale dla czegoż płakać macie? czyż dla tego, że wam się tu powodzi dobrze?

czy też dla tego ięczyć, że opatrzność Boska obdarza was swemi dobrami? Tak jest, dla tego samego lękać się wam i płakać potrzeba; ponieważ szczęśliwsza wasza terażniejsza zważkiem byź może nieszczęścia waszego przyszłego. *Plorate ululantes in miseriis vestris, que advenient vobis* Ponieważ też sama szczęśliwość zdaie się oddalać was od przyszłej chwały; ponieważ też sama cała już byź może nadgroda waszą. Jedynie co może cieszyć i zapewnić o boiaźni waszey, jest to dobre tych dóbr i ostrożne używanie, jest to wdzięczność, jaką mieć powinniście.

## Uwaga II.

Jm więcej łask i darów odbieramy z rąk Opatrzności, tym też więcej obowiązani, iestśmy do powinney wdzięczności. *Si fuerit Deus mecum et custodierit me in via et dederit mihi panem ad vescendum et vestimentum ad induendum, erit mihi Dominus in Deum.* — Jeżeli Bóg zerną będzie, mówił niegdys Jakob Patriarcha, i jeżeli mię zachowa w podróży moiej, jeżeli mię nakarmi i przyodzieie, przyrzekam, iż go uznam za Boga i wystawię mu oltarz. Oż uczucie, jakie nam mieć ieszcze należy względem opatrzności, gdy ta nas swoimi darami obdarza. Chrześciance którym opatrzność obfitszych nieco darów udziela, ieweli poźniejsze tylko łaski udzielone temu ś. Patriarsze, wzbudziły w nim taką wielką wdzięczność, czegoż w was uczynić niepowinny da-

leko obfitsze? I w samym skutku, nietylko to was opatrzność zachowuje w podróżach waszych, iako Jakoba, ale też z wszelką wygodą pozwala wam je czynić. Nietylko daje wam potrzebne do utrzymania życia, mierny pokarm i odzienie, ale też nad potrzebne, abyście tylko na złe ich nieużywali. Stoły wasze obficie są zastawione, pokoje przybrane, pokrywacie się złotem i srebrem. Obyscie tych łask na złe nieużywali. Ale ponieważ wam więcej nieco, iak drugim udziela, toć jest, dla czego więcej powinniście mieć wdzięczności i większą mu oddawać chwałę *Si dederit mihi panem.* Daje wam Bóg nietylko chleb sam, ale też co jest naydelikatniejszego w morzu i lasach, daje wam nietylko łaskę, iak Jakobowi, do przycięcia Jordanu tego świata, ale też pojazdy etc. Daje nietylko proste odzienia, ale kosztowne. Do was więc bardziej należy, aniżeli ten Patriarcha, uznać go za Boga waszego, iego uczyć i iemu służyć. *Erit mihi Dominus in Deum.* Cyrus Król Perski widząc się panem całej ziemi z wdzięczności ku Bogu kazał to wszędzie ogłaszać. *Dedit mihi Dominus caeli regna terra.* Judasz Machabeyczyk i wszystek lud żydowski, widząc się być uwolnionymi od nieprzyaciół, pisali do Arystobula. Jeżeli wygraliśmy tyle bitw, i jeżeli nieprzyjaciele nasi są pokonani, opatrzność to Boska, która nam dopomogła, ona to jest, która nas uwolniła od tego złego, iey też więc oddajemy dziękczynienia powinne. *De magnis periculis a Deo liberati magnifice gratias agimus ipsi.*

O wy, których taż sama ópatrzność uwolniła od ubóstwa i upokorzenia, iako od dwóch nieprzyjaciół nayokropniejszych, których się nawięcey lękanie: wy, którym udzieliła tyle dóbr ziemi i dziedzictw, niepowinniżecie bez przestanku pamiętać na to dobrodzieystwo? Temczasem iakież są uczucia wasze? Nieistżeście podobnemi do tego ludu niewdzięcznego, który wołał na Aarona: *Fac nobis Deos, qui nos precedant*. Uczyń nam Bogi, którymbyśmy hold nasz oddawali — Niewdzięczny i wiarołomny naródzie, często zapominasz, co Bóg oyców twoich uczynił dla ciebie. Niepamiętasz już więcej o niewoli, z którój cię wyprowadził, o przysładowaniach Faraon, z których cię uwolnił, wolności, którą ci dał, otweraiając morze czerwone, mannie, którą cię karmił na puszczy; żądasz Bogów, którymbyś się kłaniał. A gdzież jest Bóg Izraelu, który ci tak wiele dobrego uczynił.

Otóż co po większój części mówić się może o wielu Chrześcianach. Zapominają oni o Bogu, który ich ubogacza, czyniąc sobie Bóstwa. Szczęście, kredyt, bogactwa, są to bo yszeza, którym się oni kłaniają, są to p.sagi, pod któremi palą kadzidło. Ciebie zaś Panie zapominają i pogardzają. Niema gorszych, niewiedzą co to się modlić, idź do kościoła, uczęszczaj do sakramentów, pragną mieć Bogi. *Fac nobis Deos, qui nos precedant*. Niet ki to był obycaj pierwszych Chrześcian. Niemieli oni tyle dóbr, co wy, ale mieli zawsze więcej pobożności, nieczynili takiej obfitości w wszystkiem, ale mieli



więcący wdzięczności. Nigdy oni niezasiadali do stołu, żeby wprzód nieczynili modlitwy; i to jest, dla czego mówi o nich Tertulian, że modlitwa była ich pierwszą potrawą, której na-  
*przód* pożywali. *Non prius discumbunt, quin oratione ad Deum prae gustent.* Naśladowajcie ich przykładów? Nigdy niewstawali od stołu, aby temu, który ich nakarmił, nieoddali dziękczynienia, i z taką trzeźwością wstawali, iż pamiętali, że w nocy trzeba będzie oddać chwałę Bogu. *Ita saturabantur, ut meminissent, esse per noctem adorandum Deum.* Naśladowajcie ich? Nazywacie się jednak, iak oni Chrześcianami; odbieracie, iak oni i podobno więcący darów opatrzości, spodziewacie się tegoż samego nieba; a z tém wszystkiém téyże saméy niemacie wdzięczności. Próżno Paweł ś. upomina was, iż czyli iecie, czy piiecie, abyście wszystko czynili z dziękczynieniem i na chwałę Boga. Często dla obżarstwa, nie dla potrzeby iecie. Dziękujecie ludziom z ceremoniami, macie za niewdzięcznego, gdy tego nieczyni, a względem Boga, który losem waszym rządzi i w ręku którego cały wasz majątek, względem Boga nieczynicie tego, albo jeżeli, to przez krótką modlitwę bez uwagi.

Umieymyż iuż odtąd lepiéy byđź wdzięcznemi, uznawaymy wszędzie hoyną rękę iégo i składaymy dzięki iéy powinne. Tém sposobem zasłużemy, iż pomnożą się dla nas te dary; ale co większa pomnożą się cnoty i dobre uczynki, za które odbierzemy nadgodę w życiu przyszłym.  
 Amen.

# M o w a.

na

Niedzielę 7. po Świątkach.

O strzeżeniu się fałszywych Nau-  
czycieli.

---

*Attendite a falsis Prophetis, qui ovium ad vos in  
vestimentis ovium, intrinsecus autem sunt lupi ra-  
paces. Mat. 2.*

Strzeżcie się fałszywych proroków którzy do was  
przychodzą w odzieniu owczym, wewnątrz zaś  
są wilkami drapieżnemi.

Otóż przestroga, którą niegdyś Jezus Chrystus  
uczynił, uczniom swoim, aby się wyszczegali fał-  
szywych Proroków, którzy pod płaszczem, ow-  
czej niewinności ukrywają złość i zdradę wil-  
ków drapieżnych. Chrzęścianie! jeżeli kiedy ta  
przestroga zbawiciela naszego potrzebną i poży-  
teczną była uczniom i wyznawcom ięgo, tedy  
w tem czasie naybardziej, w którym aż nadto  
pomnożyła się liczba już nietylko fałszywych  
Proroków ale i bezbożnych nauczycielów. I  
toć jest, dla czego powtarzam wam ieszcze sło-  
wa Jezusa Chrystusa: Strzeżcie się fałszywych  
Proroków *Attendite a falsis Prophetis.* Strzeżcie  
się, abyście niebłądzili; bo się z tego nieuspra-  
wiedliwicie przed Bogiem, Uwaga 1.: strzeżcie  
się, abyście uwiedzeni niebyli; bo się z prostoty  
waszey niewymówicie przed Bogiem, Uwa-  
ga 2.

Odwracaj ty sam najlaskawszy Panie serca nasze od wszelkiéy nowości, a wzbudźaj ie do zamiłowania świętęy nauki twoiéy i wyznawania iéy wiecznie. Prosimy cię o to etc.

### Uwaga I.

Tak Chrześcianie, niemożecie wy być usprawiedliwieni z błędów, w które wpadacie, niestrzegąc się nauczycielów fałszywych. Ale wprzód, nim wam tego dowiodę, iakież to są błędy właściwe tym, którzy niesą ostrożniemi w tym punkcie? dwa ich szczególne uważam: podła i lekkomyślna bojaźń, która im jest przeszkodą w dopełnianiu obowiązków nawet najistotniejszych religii, i niesmak, który potem znajdując w swoich obowiązkach oddala ją się od Boga, a łączą się z światem.

Podła naprzód i lekkomyślna bojaźń. I w samym skutku, cóż podlejszego, iako urządzić obowiązki swoje podług wymysłów i kapryssu ludzkiego? stosować ie do zdania i woli człowieka częstokroć naybezbożniejszego z bojaźni, aby od niego niebydź poczytanym za bigota? słowem nienależć do Boga, iak tylko tyle, ile się podoba drugim? Możeż być nadto większa lekkomyślność i podłość? Tém czasem ten to jest błąd po większey części Chrześcian naypospolitszy. Sądząc niegdyś Augustyn ś. o dawnych Filozofach i mędrcach Pogaństwa, mówił, iż stan ich z wszystkich stanów był naynie-szczęśliwszy, a to z przyczyny, iż poznaiąc oni prawdziwego Boga, niemieli wolności oddawania

mu cześć powinney, będąc przymuszeni przez politykę oddawać w bałwochwa'niach pokłon bogom fałszywym, o których przekonani byli, iż fałszywemi byli. *O! Marce Varro*, rzekł do iednego z nich ten święty, *pudet me tui, naturalem Deum colere cupis, similes Deos falsos colis*. Wstyd mię ciebie Warronie, iż wiedząc, że niemasz tylko ieden Bóg prawdziwy, czcisz iednak tysiąc innych fałszywych chymerycznych. Ale oto stan po większey części Chrześcian, którzy z lekkomyślnoy boiaźni i względu na fałszywych nauczycielów, w największych częstokroć obowiązkach religii stają się podłemi niewolnikami praw świata. Chcą oni kochać Boga i pragną mu służyć; ale w posrod tychże samych chęci obracają się natychmiast ku drugiemu bogowi, a ten iest, fałszywi nauczyciele, przewodnicy bezbożności, słowem Bóg świata. *Deus huius sæculi excacavit mentes eorum*. Ten to iest Bóg kłamstwa i bezbożney nauki, który ich zastrasza i nieiako przymusza, aby bezbożnemi byli. *Naturalem Deum colere cupis, similes Deos falsos colis*.

Ale niedość na tém, podła i lekkomyślna boiaźń wprowadza ich wnet w niesmak powinności i obowiązków swoich. Jakóż w rzeczy samey zastraszeni od nauczycielów fałszywych, że niemasz prawdziwey szczęśliwości w enocie, ale owszém, że ta raczey tysiąc za sobą zwykła prowadzić prześladowań i nieszczęść, tracą wnet smak i ukontentowanie, które niegdyś znajdowali w wierném dopełnianiu swoich obowiązków: w którym to stanie iezeli im się wydarzy iaka nieszczęśliwość, lub przeciwny jaki wypadek,

apadają natychmiast zupełnie, sądząc na fundamencie fałszywéy nauki, iż daleko szczęśliwszemi bydź mogą w swoiéy niewierności i postępowaniach przeciwnych.

I możeż teraz człowiek takowy usprawiedliwiony bydź w swoich czynnościach? Ach! bynajmniéy, żadnym sposobem Chrześciance. A naprzód co się tycze boiaźni, mogą tu wprawdzie mówić: że częstokroć próżna nas obeymuie boiaźń i płonna imaginacya sprawiaie iż uciekamy lekkomyślnie, kiedy nas niat niegoni; że chcąc przyzwycząić złych ludzi i fałszywych nauczycieli, aby nam w dobrém postępowaniu nieprzeszkadzali, dosyć iest raz iedną przedsięwziąć drogę, ukazywać iednostayność w naszym sprawowania się sposobie; że podobni są w téy mierze źli ludzie i fałszywi nauczyciele do owych zwierząt, które zaiadłości i odwagi nabywaią, gdy się im ulega, a zamilkną i ustąpią, kiedy nas uyrzą stałych, i chcących ie śmiało podeptać; że niepowinniśmy brać miarę naszéy pocziwości z sądzenia o niéy ludzi, którzy prawie zawsze zawodzą, albo sami są zawodnemi; że nic nam ani ubędzie ani przybędzie, kiedy o nas mówić, albo milczeć będą, albowiem to, co oni powiedzą, albo czego niepowiedzą, nic zgoła nieodmieni wewnętrznego stanu naszégo; że nakoniec w sprawiedliwém uważeniu, ich zaleta i pochwały, iako przyganienia i zarzuty, zarowno godne powinny bydź pogardy u sprawiedliwégo człowieka.

Ale nadto, abyśmy tém lepiéy rzecz tę w saméy iéy treści dotknęli, pytam się, iacyż

to są ci, przed którymi nieodważamy się często-  
 kroć pokazywać cnotliwými Chrześcianami i ia-  
 wnie nosić takową postać? Jeżeli pilnie uważe-  
 my, znajdzie się, że pospolicie nie są to ludzie  
 wslawieni cnotą, ale częstokroć ludzie zdań obrzy-  
 dłych i niesprawiedliwych, ludzie trzymający o  
 sobie, że mają znajomość wysoką, mniemany po-  
 lor, a oraz ukazującemi się, że bardzo mało do-  
 tkniętými są najsławniejszą sprawą duszy swojej.  
 Pytam się więc teraz każdego: izaliż przystoi  
 ściągnać na się pochwały takowych ludzi? i czyli  
 rzecz iest zgodna z roztropnością i zdrowym  
 rozumem, obawiać się takowych ludzi? — Cnota  
 wszędzie i po wszystkie wieki była wszędzie i  
 iest dotychczas szanowana; nigdy niebyło i nie-  
 masz dotychczas sprawiedliwego wstydu w czy-  
 nieniu iey. Ma ona prawo nad sercem człowieka  
 tak dawno, iak iest sam człowiek. Ludzie choć  
 nayrozwiązlejsi poddaią się iednak temu prawu  
 i niemogą wstrzymać się od szanowania tego,  
 czego dla swęy rozpusty niezdołaią kochać. —  
 A zatem na nic nam się nieprzyda wymówka  
 boiaźni, abyśmy czyniąc cnotę nieutracili szacun-  
 ku, kiedy cnota od ludzi nawet nayniewstydl-  
 wszych zawsze iest szanowana. Porzucmyż więc  
 już płonne obawy i trzymajmy się cnoty, a  
 świat iakkolwiek niesprawiedliwy odda nam za-  
 wsze sprawiedliwość.

Podobnież co się tyeze niesmaku, mówię ia-  
 wam z ś. Hieronimem, iż raczy to iest, co po-  
 winno w was wzbudzić gorliwość, a to dla tego,  
 ponieważ do was należy niszczyć te fałszywe  
 zdania i przekonywać drugich przez własne przy-

klady, iż pomimo fałszywego mniemania świata są jednak prawdziwi czciciele Bóstwa, którzy go czczą w duchu i prawdzie. Do was należy przekonywać bezbożnych przez wasze przykłady, doświadczenia, iż cnota niema nieszczęścia. Ale iakże to czynić, jeżeli niesmak czuć będziecie? Bóg nas obowiazuie, w tém, w wierności szczególnie do nas należy bronić prawa jęgo, przykładem Machabeyczyków. *Omnis, qui zelum habet legis exeat post me.* W tém zwłaszcza wieku, gdzie się bezbożność pomnaża. Wystawieni być możecie na prześladowania, ale czyż dla tego odstępować macie Boga? Niepowinniścież raczej ich znosić z radością dla niego? *Qui erubuerit me coram hominibus etc.* Kto się mię wstydzic będzie etc, Oświadczenie tak wyraźne Jezusa Chrystusa niepowinnoż umocnić słabości waszëy? Icoż mu na to odpowiecie już nie na sądzie, ale w skrytości serca i sumnienia waszëgo, które was przekonywa, że cnota prawdziwa nigdy niepodpada wzgardzie i nieszczęśliwości. Strzeżcież się więc, bo niebędziecie mogli być usprawiedliwieni. Ale przydaię, strzeżcie się, abyście uwiedzionemi niebyli, bo niemożecie być wymówionemi.

## Uwaga II.

Jak daleko źli ludzie i fałszywi nauczyciele niewieśdź nas mogą, nietrzeba na to wielkich dowodów, gdzie samo doświadczenie daie więcey poznać. Nikt niejest tak ciemny, któryby niewiedział pomiędzy niemi zepsucia prawdy i sprawie-

dlivości; już zaś wdając się z niemi i słuchając ich nauk, niepodobna, aby w podobne niewpaść występki. Słabość nasza zawsze ona jest skłonna do złego, lecz zdradliwemi naukami i złym przykładem uwiedziona tém łatwiej pogardza cnotą a chwytą się występku. — Ale zostawmy w kim szczęśliwe ułożenie, w którym wiara, rozum i pobożność pierwszeństwo trzymając, nieślady się pozwolą czém zepsować, i owszém one mu w tém każą szukać swoihey rozrywki nie swoihey skazy: czyliż on się iednak pomimo tego wszystkiego niepotrafi zgorszyć i zepsuć? Tak nieinaczej. Powszechność występku iakięgo zawsze jest mocniejsza niżeli szczególność. Niewidziemy tyle zabójstwa, iak pijaństwa, bluźnierstwa iak szalbierstwa, czemuż to? bo iedne z nich są powszechniejsze, niż drugie, i więcéy mają swoich naśladowców. Teraz uważmy, gdzież ta powszechność wszystkich prawie występków ma swoją stolicę, ieżeli nie pomiędzy nowemi, ale fałszywemi nauczycielami, wolnemi filozofami, iak się nazywają, duchami nowemi, gdzie ile ludzi na złe usadzonych tyle głosów iedno pochwalających, między które dostawszy się by też i naylepię ułożony człowiek, ieżeli nie przez rozum, ieżeli nie przez przypodobanie się, to przez sam wstyd, mówi Augustyn ś gdyby niebył im podobnym, musi się stać podobnym, musi się zgorszyć i zepsuć. *Pudet non esse impudentem.*

I mogąż teraz bydź wymówionemi przed Bogiem ci, którzy się pozwalają tak uwieśdź? mogąż bydź wymówionemi za te nierządy obłą-



kania, których się stają winnymi, dla tego samego, że są zwiedzeni. Ach! bynajmniej! nędzna to wymówka; a to dla czego? oto iż Jezus Chrystus przewidując to zło, które następuje z tych nauczycielów przestrzegł nas, abyśmy ich ostrzegli się, abyśmy niewierzyli każdemu duchowi, abyśmy niedowierzali tym, którzy biorą potęć Aniołów światłości i ostrożnymi byli przeciw ukrytym złodom i sztukom. *Attendite a falsis Prophetis.* Otóż na co mamy być ostrożnymi pod owczas zwłaszcza, gdy ich nauka narusza prawdę i sprawiedliwość, wiarę lub miłość Chrześcijańską. Ani możemy być wymowionymi nieczyniąc tego, ponieważ nas wyraźnie przestrzega. *Attendite etc.*

Gdyby przestrzegano podróżnego, mówi Bernard ś. o przepaści na drodze, a on przecięszedł tą drogą, byłby bez wątpienia bez wymowy i większy wart kary, a niżeli litości. Otóż nasz błąd. Przestrzega nas Jezus Chrystus: *Strzeżcie się; powstaną ludzie, niby na pozór święci zdający się cuda czynić, ale strzeżcie się, videte, ne quis vos seducat.* Jest to przestroga, którą na wielu miejscach pisma ś. powtórzył, a jednak ta, której ludzie słuchają najmniej, idąc raczej za własnymi zdaniem, a nie za zdaniem wiary i rozumu. Gdy więc upadają, gdy się obłąkają, prostota ich niemoże być żadną miarą wymówiona i usprawiedliwiona.

Ale iakże się ustrzedz myślicie sobie podobno? niepodobna być niezwydzionym. Ale oto Jezus Chrystus podaje w dzisiejszej Ewanjelii sposób takowy. *Ex fructibus eorum cognoscite*

eos. Z skutków ich poznać można, z nauki, iaką wam ogłaszaią, z przykładów iakie czynić będą. Jeżeli zatem co przeciw wierze i nauce waszey, przeciw obyczajom, czynić będą, słowem jeżeli będą fałszywi; strzeżcie się ich. Znakiem prawdy jest podległość kościołowi; ktokolwiek niesłucha kościoła za poganina poczytać takiego. Strzeżcie się więc i niewierzcie; wierzajcie raczej światłu, gdy go macie. *Credite in lucem, dum lucem habetis.* Wierzcie światłu, którem jest słowo Boskie; wierzcie temu światłu, abyście byli synami światłości w tém życiu przez łaskę, a w przyszłym przez chwałę. Amen.

## M o w a

na

Niedzielę 8. po Świątkach.

O jałmużnie.

*Ego dico vobis, facite vobis amicos de mammona iniquitatis.* Łuca 16.

Mówię wam: czyncie sobie przyjaciół z nieprawości mammony.

Jak wielki mamy obowiązek czynienia jałmużny i iak dla nas jałmużna jest pożyteczna, dostateczne tego dowody znajdziemy w piśmie ś. — Przedawajcie, co posiadacie i czyncie jałmużnę.

*Vendite quae possidetis et date eleemosinam Lucae.*  
 Oto jest wyraźny rozkaz Jezusa Chrystusa czynienia jałmużny. Złóż, mówił niegdyś Bóg przez proroka swęgo, złóż jałmużnę na łonie ubogięgo, a ta modlić się za ciebie będzie i uwolni cię od grzechów i wszelkięgo złęgo; jałmużna bowiem, mówi ś. człowiek Tobiasz, uwalnia duszę od śmierci, gładzi grzechy, uzyskuje łaskę u Boga i prowadzi nas do życia wiecznęgo Tob. 17. I tęo jest, dla czego Jezus Chrystus, zachęcając nas w dzisiejszęj ewangelii do czynienia jałmużny, zaleca, abyśmy z dostatków naszych, które są częstokroć owocem nieprawości opatrowali ubogich i czynili sobie z nich mocnych przyjaciół, którzyby nas po zęjściu z świata tęgo do wiecznych przybytków wprowadzić mogli.

Ale iako na nicby nam się nieprzydała jałmużna, by też nayobficięj czyniona, gdyby ta była Bogu niemila, jest więc obowiązkiem moim przelożyć wam dziś istotne warunki i własności Chrześciańskięj jałmużny. Ctoż są następujące:

- 1) iż jałmużna nasza powinna być czyniona z dóbr własnych, a nie cudzych, i to jest pierwsza uwaga,
- 2) iż jałmużna nasza powinna być stósowna do majątku, jaki posiadamy, i stósowna do potrzeb ubogich, i to jest druga uwaga.

Nauucz nas ty sam naylaskawszy Panie, iak mamy wspomagać ubogich, aby nas do przybytków twoich świątych doprowadzić mogli. Prosiemy cię o to przez przyczynę N. M. Panny.

— 92 —  
Uwaga I.

Jałmużna Chrześcijańska, aby mogła być miła Bogu i nam pożyteczna, powinna być czyniona z majątku własnego, a nie z majątku niesprawiedliwie nabytego. Ta to jest nauka, którą niegdyś uczynił synowi swemu ś. człowiek Tobiasz bliskim już będąc śmierci swojej: *Ex substantia tua fac eleemosinam.* Synu mój zbliżam się już do grobu i chcę oddać Bogu rachunek z wszystkich uczynków moich, mam jeszcze do przełożenia ci jedną rzecz nieuchronnie potrzebną. Oto ostatnia nauka moja, którą ci daję, pożytkuy z niej miłe dziecię i niechay niewychodzi nigdy z pamięci twojej, czyń jałmużnę; czyń jałmużnę, bo jesteś do niej obowiązany, ale strzeż się, abyś jej nieczynił z dóbr niesprawiedliwie nabytych; czyń ją z dóbr twoich i z majątku sprawiedliwie nabytego. *Ex substantia tua fac eleemosinam.* Kiedy matka twoja wychodziła codziennie z domu na zarobek chleba i kiedy jednego dnia w nadgrodzie pracy rąk swoich uzyskała koziołka, skoro tylko usłyszałem głos tego małego zwierzątka, mówiłem jej zaraz: żono moja strzeż się, aby ten koziołek nie był kradziony, a jeżeli tak jest, oddaj go natychmiast temu, którego jest własny. Tak ja się lękałem dobra cudzego, abym go nie miał w swym domu. Czyń i ty podobnież mój synu, a kiedy czynić będziesz jałmużnę, nigdy jej nieczyn, iak tylko z własnego twego majątku. *Ex substantia tua.*

Niezapomniał jeszcze uczynić ten ś. człowiek

téyże saméy nauki synowi swemu i swoitn wu-  
kom, kiedy iuż znajdował się na łożu śmierci-  
nym. Oto iuż zbliżył się moment śmierci mo-  
léy; słuchaycież więc oycza waszégó ukochné  
dzieci. *Audite filii mei patrem vestrum.* Służcie  
Panu w prawdzie i staraycie się czynić to, co  
mu się podoba. Zachęcałem ia was często do  
czynienia jałmużnę, zachęcam was, ieszcze do  
tego przy końcu dni moich i życia m<sup>ego</sup>.  
Czyńcie jałmużnę i niezapominaycie zalecać dzie-  
ciom waszym, aby ia także czynili; *filiis vestris  
mandate, ut faciant justitias & eleemosinas,* aby  
czynili jałmużny i sprawiedliwości. Czemuż  
więc ten ś. człowiek nazywa jałmużnę sprawie-  
dliwością? czemu ia podobnież nazywa i Dawid  
Król prorok? człowiek miłosierny uczynił ubo-  
gim jałmużnę, sprawiedliwość iego trwać będzie  
na wieki. *Dispersit, dedit pauperibus, justitia  
ejus manet in saeculum saeculi.* Oto dla tego; po-  
nieważ jałmużna, aby była miła Bogu, powinna  
bydź czyniona z dóbr i majątku prawnie naby-  
tego i drogami sprawiedliwości. *Dona iniquorum  
non probat altissimus nec respicit in oblationes  
iniquorum Eccl. 34.* Naywyższy Pan nieprzy-  
jmuje żadnych darów od niezbożnych i niespo-  
gląda nawet na ich ofiary. Ale ofiary ich są  
nadzwyczajne, jałmużny nayobfitsze. Nic to  
nieznaczy, złodziejami są, lichwiarzami są, ucie-  
miężycielami ludu i zdziercami są. Bóg na ich  
ofiary niepatrzy. *Nec respicit in oblationes ini-  
quorum.*

Chcecież więc Chrześciane, aby jałmużna  
wasza miła była Bogu i od niego przyięta?

Zastanówcie się i dochodźcie, jakim sposobem dobra i majątki wasze nabyte zostały: a jeżeli ich by też najmniejszą częśćką nabyliście drogami niesprawiedliwości, zwróćcie natychmiast co się komu należy a dopiero przystępujcie do czynienia jałmużny. Lichwiarze zwróćcie te pieniądze, któreście nie inną drogą nabyli, i sk tylko przez pomnażanie co raz to większe procentów swoim dłużnikom. Bankruci i źli dłużnicy oddajcie waszym wierzycielom to co z winy waszój utracili, gdy przymuszeni zostali kontentować się małą kwotą od was tylko dla nich pozostawioną, aby wszystkiego nieutracili. Oddajcie zasługi tym służącym i należytości tym rzemieślnikom, którym wypłatę niesprawiedliwie zatrzymacie od kilku miesięcy, a podobno niektórym i od kilku lat. Obrónczy, adwokaci, patronowie i inni urzędnicy sprawiedliwości, którzy szukających sprawiedliwości wyprowadziliście na wydatki, aż dopóki ich niezniszczylście zupełnie: wynadgródźcie stratę tych, których znudziliście przez spraw ich odwłoki, uwiedliście przez wasze szalbierstwo, zniszczylście przez waszą niewiadomość a może i przez kupstwo. Panowie, którzyście dobr i majątków waszych nabyli przez gwałt lub zdradę za mieyszą cenę, aniżeli były warte, oddajcie cóście powinni, a komu? tym, których ukrzywdziliście w kupnie, a jeżeli już nieżyją, tedy ich dzieciom i successorom, a jeżeli wam są niewiadomi, lub wcale już żadnych niema, tedy oddajcie to ubogim, których Bóg na mieyscu ich pozostawił. — Uczynicież przeto jałmużnę? Ach!

bynaymniey będzie to tylko oddanie powinna, będzie to tylko sprawiedliwość, do której obowiązani jesteście. Ale jeżeli zaniedbując tych obowiązków sprawiedliwości, chcecie wy tylko dla waszego honoru, lub też dla zaspokoienia zgryzot sumnienia waszego uczynić z waszych lichwów, z waszych uciemieńżeń bliźniego i niesprawiedliwości czynić jałmużnę powtarzam wam, że Bóg naywyższy nieprzyjmuie takowey jałmużny i nie spogląda nawet na takowe kaimowskie ofiary. *Dona iniquorum non probat altissimus etc.*

Otoż co się tycze istoty jałmużny: powinna ona być czyniona z dobra i majątku własnego, a nie cudzego: ten to jest pierwszy i istotny iey warunek i własność. Ale niedość na tém, powinna być nadto stósowna do majątku naszego i potrzeb ubogich: jest to druga własność i warunek jałmużny, nad którym krótko jeszcze zastanówmy się. Druga to już jest Uwaga.

## Uwaga II.

Mówię: że jałmużna Chrześcijańska, aby była Bogu przyjemna powinna być stósowna do majątku naszego i potrzeb ubogich. A na przód: jałmużna nasza powinna być stósowna do dóbr i majątku naszego. Tak jest Chrześcijanie. Macie wiele, dajcie wiele; macie miernie, dajcie miernie; macie mało, dajcie też mało. Jest miara jałmużny, której pocziwy Tobiasz nauczał syna swojego. *Quomodo poteris cito*

*misericors, si multum tibi fuerit, abundantior tribua, si exiguum tibi fuerit, tiam exiguum libenter impertiri stude.* Mój synu ukochany w jakimkolwiek stanie znaydować się będziesz, mięliwość nad ubogiemy i udzielay im jałmużny podług stanu twego. Jeżeli posiadać będziesz znaczne dobra, udzielać będziesz obficie jałmużnę, jeżeli zaś sam mało mieć będziesz, nieopuszczay udzielić z całego serca, chociaż mało. Bóg jest naylepszym oycem i naylepszym wierzytcielem; wie on dobrze, co ty możesz i czego niemożesz uczynić; stósuie więc twoią miłość bliźniego i twoją jałmużnę, do majątku twoiego.

Czytamy w piśmie ś. iako Bóg w starym Testamencie chciał, aby mu różne czynione były ofiary i z różnych rzeczy. iako to z zwierząt czworonóżnych, z ptaszków, iuż z owoców ziemi i z chleba, iuż nakoniec z mąki i z kłosów zbożowych. I dla czegoż to Pan Bóg tak różne chciał mieć dla siebie ofiary? Oto odpowiada ś. Tomasz przez wzgląd na różne ludzi stany, aby czynić mogli wszyscy podług możności swojej należące mu ofiary. I tak, który miał dobra i posiadłość ziemską obowiązany był złożyć na ofiarę wołu lub barana; który takowych dóbr niemał, obowiązany był złożyć synogarlicę, lub inne iakie ptaki; a gdy i tego niemał, obowiązany był przynieść owoce lub chleb; a ieszcze uboższy obowiązany był przynieść mąkę, lub przynajmniej kłosa. Ale gdyby ten, który mógł dać chleb, niebył dał, iak tylko kłosa; gdyby ten, który mógł dać ptastwo, niebył dał, iako tylko owoce; gdyby ten, który



mogli dać czworonożne zwierzęta, niezaofia-  
 rował, tylko ptastwo: byłaby Bóg ukonten-  
 towany takową ofiarą? Nie, bracia moi, ró-  
 wnie Bogu takowa ofiara nie byłaby mała, jak  
 mu nie była przyjemna ofiara Kaima, który mu  
 z trzody swojej zwierzęta naychudsze na ofiarę  
 oddawał. Tak więc jest potrzebna koniecz-  
 nie, aby zachowany był stosunek między da-  
 rem i majątkiem naszym, tak dalece, iż czy-  
 nić jałmużnę mnieyszą, gdy podług stanu i  
 możności większą dać możemy, jest to czynić  
 niemłą Bogu ofiarę, a podług wyrazu ducha  
 Boskiego jest to popełniać kradzież w  
 ofierze.

Ale nietylko to przez wzgląd na wasze  
 dobra powinniście stosunek w jałmużnach  
 waszych zachować, ale też jeszcze i przez  
 wzgląd na nędzę i potrzeby ubogich. Nędza  
 ich zawsze jest powszechna; ale częstokroć  
 nadzwyczajna i ostatnia. I w takowym to  
 przypadku mówię ja wam: że obowiązani ie-  
 steście nietylko udzielić im jałmużnę z rzeczy  
 wam nadpotrzebnych, ale też nawet i z rze-  
 czy wam potrzebnych. Nędza ostatnia gdy  
 ubogiego przyciska, ożywiać się w ten czas  
 litość wasza powinna i gdy się ta w ubogim  
 powiększa, równie się i w was miłosierdzie  
 powiększać powinno. Ani wam wymówka  
 być może nieszczęśliwość czasów; ponieważ  
 też sama nieszczęśliwość tém większą wam  
 być pobudką powinna stosowania się bardziey  
 do ostatniéy nędzy ubogiego, aniżeli do  
 własnych inniéy istotnych potrzeb: albowiem

dla kogóż to naybardziéy są nieszczęśliwe czasy? Dla was uznacie bydź nieszczęśliwe, iż niemożecie mieć takich wygod, iakie mogliście mieć w innych czasach: ale dla tysiącznych ubogich, którzy z głodu prawie umierają, są one nierównie bardziéy nieszczęśliwsze. Ani nawet wielość dzieci wymówić was nie może od wspomagania ubogich stósownie do ich potrzeb i nędzy. Jest to prawda, iż dzieci wasze winni iesteście żywić i utrzymywać podług waszego stanu: ale ubodzy, mówi ś. Augustyn, powinni także mieć część pomiędzy waszemi dziećmi, i jeżeli spółnie z niemi do stołu zasiadać niemoż, powinni przynajmniéy użytkować z odrobina chleba, którzy się wam pozostaie. Masz dwoie dzieci, mówi daléy ś. Augustyn, ale gdybyś miał trzecie, czyliżbyś ie wypędził z domu? Masz troie, ale gdyby ci Bóg udzielił ieszcze czwarte, czyliżbyś ie wyłączył od części dziedzictwa iego? Otóż ubodzy są na miejscu nadliczebnych dzieci twoich: dayże im więc mniéy, iak dzieciom, ale day im przynajmniéy w proporcją ich nędzy i ostatniéy potrzeby. Ale myśli sobie może nieieden: wydając ubogim sam zniszczyć się i zubożyć mogę. Ach! bynajmniéy. Owszem, zapewniam cię z Augustynem ś. iż wydając ubogim rozsiewasz nasienie, które ci stokratay pożytek przyniesie.

Pamiętacież więc iuż, bracia moi, na własność i warunki, z iakiemi czyniona bydź powinna jałmużna. Ale oraz pamiętacie i na tę niezawodną prawdę, że iakie tu sto

mieć będzie serce względem ubogich, takie też będzie i serce Jezusa Chrystusa względem niego. *Qui obserat aurem suam ad clamorem pauperis et ipse clamabit et non exaudietur.* Który zatyka sobie uszy, aby niesłyszał głosu ubogięgo, wolać i sam będzie, ale wysłuchanym niezostanie. Jeżeli wy teraz iestęście bez litości i miłosierdzia nad ubogięmi, Jezus Chrystus podobnież przy śmierci waszęj żadney litości nad wami mieć niebędzie. Lecz jeżeli teraz wzruszone są serca wasze nędzą ubogięgo; jeżeli podług waszęj możności opatruiecie potrzeby ięgo: bądźcie pewnięmi, że i Jezus Chrystus w godzinę śmierci waszęj zlituje się nad wami, przybędzie wam na pomoc w téy ostatnięj waszęj potrzebie, i na koniec wprowadzi was do swęgo królestwa wiecznęgo. Amen.

## M o w a

na

Niedzielę 9. po Świątkach.

o nieszczęśliwym stanie duszy, nad którą Jezus Chrystus płacze.

*Videns Jesus Jerusalem, fleuit super illam Lucae 19:*

Widząc Jezus Jeruzalem płakał nad nim.

Nierozumieycie Chrześciance, iżby tylko samo spustoszenie Jeruzalem, było przyczyną płaczu

Jezusa Chrystusa, o którym nam dzisiejsza wspomina Ewangelia. Niewierni łaskom jego, nieczuli na jego dobrodzieystwa, a zawsze obciążeni grzechami, my to ieszcze iesteśmy tém nieszczęśliwým miastem, nad którym aż dotąd Jezus Chrystus łzy obfite wylewa. Tak grzeszniku, nad tobą to Jezus Chrystus płacze, kiedy grzeszysz i niewidzisz bliskiego nieszczęścia twógo; nad tobą płacze, kiedy się weselisz i zabawiasz w grzechu. W krótcie nieprzyjaciele twoi otoczą cię zewsząd i zniszczą: niepoznaiesz teraz téy tajemnicy odrzucenia twógo *abscondita sunt ab oculis tuis*, przyydzie czas kiedy ją poznasz, ale już nie-rychło.

Nieszczęście więc duszy, która zostaje w grzechu, większe nierównie nieszczęście duszy, która mniéy dba, aby wysiódz mogła z tego stanu: oto co ściagnęło łzy Jezusa Chrystusa a wielu proroków, i to iest, nad czém ia się dziś z wami zastanowić umyśliłem

Udziel Panie sercom naszym wzruszenia tak tkliwe, oczom łzy obfite, abyśmy odtąd płakali nad tém, nad czém aż dotąd nieplakaliśmy. Prosimy cię o to przez przyczynę N. M. P.

### Uwaga I.

Wiele iest rzeczy zdólnych do wyprowadzenia łez z oczu naszych, mówi Bernard ś. z témwszystkiém niemasz iak tylko jedna, która ie może uczynić zbawiennemi, a ta,

gdy płaczemy nad grzechamiy własnymi, lub cudzemi. *Religiosa tristitia autem alienum peccatum luget aut proprium.* Wszystkie inne nieszczęścia, tylko lzy światowe lub występne, albo próżne i nieużyteczne, i tak płakać straty procesu niesprawiedliwego, utraty roskoszy cielesnéy, zerwania lichwiarskiego towarzystwa, lzy to są występne i niegodziwe. Płakać śmierci dziecięcia, niebytności przyjaciela, okropnych skutków długiey choroby, lzy to są nieużyteczne i próżne. Ale płakać śmierci duchownéy duszy swoiéy, oddalenia od Boga, zerwania jego przyiaźni, lzy to są święte i zbawienac. Trudną to wam rzeczą do pojęcia, z tém wszystkiém iednak to to jest, co ściągnęło lzy tak wielu proroków i sprawiedliwych i samego nareszcie Jezusa Chrystusa,

I w rzeczy saméy uważając Amos prorok grzechy, które lud Izraelski popełniał codziennie i widząc, że gniew Boga spaść miał w krótcie na głowy te występne, wcież bracia moi, mówił on im, iaka jest zabawa moja we dnie i w nocy? Myślę ia bez przestanku o grzechach waszych, wystawuiąc ie w gorzkości duszy moiéy, wołama do Boga, wzdycham przed obliczem iego i proszę go o odpuszczenie. Ale ach co mi odpowiada, *quapropter haec dicit Dominus exercituum, fac planctum in omnibus plateis,* Proroku napelnij wszystkie ulice i mieysca publiczne łzami twoiemi. Wnidź do kramów kupieckich i rzemieślników, idź na mieysca sprawiedliwości,

wnidę do pokoju Panów. *Et cuncti, qui foris sunt, dices: va, va.* I mów wszystkim, których tam tylko znajdziesz, biada, biada, Niedosć na tém; weź na pomoc tych wszystkich, którzy mogą płakać, aby lzy swoje z twoiemi łączyli. *Voca ad planctum eos, qui sciunt plangere,* gdyż niemożna dosyć wylać łez nad duszą, która wpadła w grzechy.

Móy Boże, mówił niegdś Jeremiasz, i cóż mam czynić. Poruczyłeś mi lud wielki, naród niewierny i niewdzięczny, który cię niechce słuchać, ani być podległym twoim rozkazom. I cóż więc mam czynić? *Accinge saccum.* Pokryj się worem i posyp popiołem głowę swoją, *fac planctum indirectum,* płacz bez przestanki, *tonde capillum tuum et proice* ostrzyż włosy twoje i odrzuć je *quia projecit Dominus et reliquit generationem furoris sui,* ponieważ Bóg odrzucił lud ten, który zgubić chce w gniewie swoim.

Ale nie nam téj rzeczy dokładniéj niewyraża, iak postępek Dawida, mówi Ambroży ś. Utraciłem trzech następnie synów. Pierwszego w dziecinnym wieku, drugiego Ammona, trzeciego Absalona. Wiadomość o śmierci ich równieby go powinna zasmucić, albo jeżeliby śmierć którego przyczyną radości jego być mogła, tedy naywięcéy śmierć Ammona, który był Kazirodzcą, lub też Absalona, który był bratobójcą. Wyrodne dzieci, których Bóg sam ukarał. Z tém wszystkiém Dawid przeciwnie sobie postąpił, dowiedziawszy się, albowiém o śmierci pierwszego,

lubo przejęty zalem cieszył się jednak sam w  
 smutku swoim mówiąc do siebie: Bóg chciał  
 śmierci iego, i możęz ia mu życie powrócić.  
*Numquid potero cum revocare ad vitam.* Ale  
 kiedy mu powiedziano, iż Ammon zabity iesz  
 przez zdradę brata swojego, *luxit filium su-  
 um cunctis diebus*, płakał go, mówi pismo ś.  
 przez całe życie swoje, a żal i smutek iego  
 ieszcze był większy, gdy się dowiedział o  
 śmierci Absalona. Niemógł on się wstrzymać  
 od żalu i boleści Absalon umarł ah! syn  
 mój Absalon nieżyje, ah! że ia śmiercią  
 moją niemogę zastąpić śmierci iego. Skądże  
 więc pochodzi ta różnica żalu iego i smutku?  
 oto mówi ś. Ambroży, z różnego stanu, w  
 którym ci trzy synowie iego umarli. Nie-  
 płacze on najmłodszego syna, bo ten ieszcze  
 w dzieciannym wieku umierając niebył winny  
 przed Bogiem, ale co się tycze grzesznika,  
 który popełnił kazirodztwo, a który zabity  
 w swym grzechu ale co się tycze buntowni-  
 ka, który szukał śmierci oycy swęgo i który  
 umarł pełen złości i zawziętości. Dziecię  
 niewinne, spodziewam ia się, iż cię Pan  
 przyymie do chwały swéy, ale względem was  
 nieczysty i bratoboyco lękam ia się, abyście  
 potępionemi niebyli. *Interentorum crimina  
 doluit, non filiorum exitum.* Nie wy to ieste-  
 ście, których ia płaczę, ale płaczę grzechów i  
 zbrodni waszych. Gdybyście byli umarli w  
 stanie niewinności, cieszyłbym ia się z śmierci  
 waszéy, ale zakończywszy życie zbrodnicze,  
 niemogę ia dosyć łez wylać nad wami.

Lecz pomimo tych wszystkich przykła-  
dów, czegoż to sam Jezus Chrystus płakał,  
widząc Łazarza umarłego i pogrzebionego  
już od czterech dni w grobie? Płakał, mówi  
Chryzostom ś. nad nieszczęśliwym losem grze-  
sznika zastarzałego i cuchnącego w nałogach  
swoich. Płakał nad tem niezbożnym, który  
żyje bez religii i bojaźni Boga, nad tą nie-  
rządnicą, nad tem łakomcą, nieczystym, piia-  
nicą, nierządami ludzkiemi. Oto przyczyna  
łez Jezusa Chrystusa. *Quatriduanus et jam  
fetidus.* Czegoż to płakał, skoro uyrzał mia-  
sto Jeruzalem; Jeruzalem, albo raczéj dusza  
Chrześcianańska, któremu ja tyle łaski uczyni-  
łem, a tyś ich na złe użyło: Jeruzalem, do  
którego tyle posłałem proroków i ludzi świę-  
tych, a tyś ich zabiło: Jeruzalem, które ja  
często w miłosierdziu moim nawiedził; a  
tyś iednak niepoznało czasu nawiedzenia  
twego. Ty to iestes miasto niewdzięczne, nad  
którem ja płaczę.

Grzechu złośliwy, grzechu mój, musisz  
więc bydź bardzo okropny, kiedy ty sam  
tylko iestes, któryś wyprowadził łzy z oczu  
zbawiciela mego. Poznaię okropność twoię  
z kar nieskończonych, które ci przeznaczone,  
ale poznaię bardziéj przez boleść i smutek,  
który sprawnie w osobie Boga moiego. Chrze-  
ścianie! jeżeli aż dotąd ścigaliście, wy łzy z  
tych oczu świętych, proścież odtąd Pana o  
łaskę, abyście ie utamować mogli przez zni-  
szczenie grzechu i prędką odmianę obyczajów  
waszych. Jeżeli aż dotąd płakał on nad ślepotą



i niewiernością waszą, proście i czyńcie, aby nieplakał nad zatwardzeniem i odrzuceniem waszém. Plakał on nad Jeruzalem, ponieważ zgrzeszyło, ale nad czém bardziéy plakał, iest to zatwardzenie iego w grzechu, iż niechciało go porzucić ani uznać czasu i pożytkować nawiedzenia swego. Zastanówmyż się tu; iest to, co nam naynieszczęśliwszy stan grzesznika okaże, gdy się nawrócić niechce.

## Uwaga II.

Grzeszyć iest to skutek ułomności człowieka, ale trwać w swoim grzechu iest to znak złości iego i zatwardzenia. A iako grzech zniszczony, radości iest przyczyną w Jezusie Chrystusie, tak ten trwający powiększa łązy iego i boleść. Zgrzeszyło Jeruzalem, ale powróć do mnie, a zapomnę wszystkich nieprawości twoich i niebędę ci ich więcéy wyrzucał. Zgrzeszyło Jeruzalem, ale niechcesz do mnie powrócić, zatwardziałoś w grzechu i rany twoje stały się nieuleczonymi. I cóż ci więcéy mogę uczynić dla okazania dobroci względem ciebie i przepowiedzenia nieszczęścia twego, iak tylko plakać nad tobą.

Jakże wiele nawiedzeń uczynilem ci, iak wiele łask, iak wiele wzruszeń świętych, iak wiele przykładów dobrych pokazałem ci iak wiele uczynilem dla ciebie cudów. *Si cognovisses et tu et quidem in hac die tua, que ad pacem tibi.* Gdybyś było miało wzgląd na

te wszystkie nawiedzenia moje i łaski, gdybyś w tém momencie, w którym mówię do ciebie, szukało sposobu, pojednania się zemną, gdybyś to wszystko poznało, powróciłobyś do mnie. Ale wszystkie tajemnice niewierności twoięy i twego odrzucenia ukryte są przed tobą. *Nunc autem abscondita sunt ab oculis tuis.* Z tém wszystkiém, iakkolwiek ukryte nieminać cię iednak. *Venient dies in te et filios tuos, qui in te sunt.* Ciesz się więc, iak tylko chcesz, traw czas na rozkoszach, popełniaj grzechy, które ci tylko duch zaślepiony i wola zepsuta czynić radzi, dni iednak gniewu i sprawiedliwości moięy w krótce nastąpią. Ciężar zemsty moięy spadnie na ciebie, nieprzyjaciele twoi otoczą mury twoie i ścisną cię z wszystkich stron. Poymą cię nareszcie złupią i wyniszczą ciebie i dzieci twoie. Otóż co naywięcéy taki smutek i lzy sprawiło w Jezusie Chrystusie! zatwardzenie Jerozolimy. Ale i oto iaką ściągnęło zemstę, a następnie co okazuje nieszczęście iego naywięk sze. Jeruzalem nieszczęśliwe! grzesznika każdy, nietrzeba ci iuż tak tylko otworzyć oczy, które aż dotąd trzymałeś zamknięte; nietrzeba ci, iak tylko wspomnieć na to, co cię czeka, abys był przeięty nayżywszą boiaźnią. Wszakże nierozpaczay iednak dla tego. *In hac die tua.* Masz ieszcze dni dla siebie; życie twoie, dni twoie, oto dni zbawienia i łaski, które ci Pan zostawuje ieszcze do nawrócenia, dni z których możesz pożytkować. Siekierka w krótce podetnie drzewo to, ale

go jeszcze niepodciąła; w krótkce Anjół powie ci *tempus non est amplius*, ale jeszcze niepowiedział. I coż ci więc czynić należy? Ach! oto łączycie łzy z łzami Jezusa Chrystusa. O jak ta ofiara będzie mu miła i wam pożyteczna. Oycowie i matki płacźcież więc nad grzechami dzieci waszych; Panowie i Panie płacźcie nad grzechami sług waszych; przyjaciele nad grzechami przyjaciół waszych. Oycowie i matki podobno byliście przyczyną nierządów dzieci waszych; Panowie i Panie, może przykłady wasze wprowadziły w występki tych, którzy wam są podlegli. Matko! płacz próżności twęj córki; ty to sama, która ją uczyniłaś zalotną; oycze płacz bluźnierstwa synów twoich, ty go ich sama nauczyłaś.

Ale nadewszystko płacźcie nad grzechami waszemi własnemi. Ach! iakże straszna liczba grzechów popełnionych. Od 8 roku do 20 od 20 do 40, *multiplicata super capillos capitis mei*. Podobno przechodzą liczbę włosów waszych. Rachuycież więc je i nieprzestawaycie nigdy płakać. Płakaliście tak często nieużytecznie nad utratą dobra iakięgo doczesnego; poświęćcież teraz łzy wasze, używając ich lepięy. Używaycie ich dla powstania z zbrodni do ułagodzenia sędzięgo waszëgo; do uproszenia z ięgo nieskończonęj dobroci darowania zupełnego wszystkich grzechów waszych; do ściągnienia łaski na tém święcie i cieszenia się w szczęśliwęj wieczności, Amen.

# M o w a

na

## Niedzielę 10. po Świętkach. O posądzaniu.

*Deus! gratias ago tibi, quia non sum, sicut ceteri homines, raptores, injusti, adulteri, velut etiam et hic Publicanus. Lucae 18.*

Dziękuję ci Boże, że niejestem iak inni ludzie źdiercy, niesprawiedliwi, eudzołżnicy, iako i ten celnik.

Otoż wyobrazenie naydokładnieysze człowieka, który zuchwale odważa się posądzać braci swoich! Przypisnie on sobie z Faryzeuszem wszystko dobre, gdy témczasem w innych ludziach nieupatruie, iak tylko samą złość i niesprawiedliwość. Niemaią oni podług, niego, ani umiarkowania w słowach, ani szczerości w postępowaniach, ani wierności w obowiązkach; iedni są złodziejami, *raptores* inni lichwiarzami, *injusti*, inni znowu nieczystymi eudzołżnikami, *adulteri* podobni do Publicana, który niepowiększa majątku swego, iak tylko z pokrzywdzeniem cudzého *velut etiam hic Publicanus.* —

Chrześcianie! dając wzgląd na większą część ludzi, występek ten zuchwałego posądzania swych bliźnych, niejest, iak tylko naypowszechnieyszy pomiędzy niemi. A témczasem za nic go poczytywamy. I toć jest,

dla czego umyśliłem ja wam dnia dzisiejszego w dwóch krótkich uwagach okazać nie tylko złość, którą w sobie zawiera, ale też i podać sposoby nayprzyzwoitsze uchronienia się iego.

Duchu Boski! duchu miłości, który nie o nikiem niemyślisz i niecieszysz się nigdy z nieprawości, popraw ty sam, co się w nas znajduje źródłego: toć jest o co cię dnia dzisiejszego naywięcéy prosimy przez przyczynę N. M. P.

### *Uwaga I.*

Sądzić bez rozpoznania wprzód sprawy i osoby obwinionego jest to niesprawiedliwość równie, jako potępiać go bez względu na ułomność i żal, jest to dzikość i nieludzkość. Obydwoch tych występków staie się winnym człowiek lekce i zuchwale sądzący bliźniego swego. I to to jest, co nam okazuje złość lekkomyślnego posądzania swych bliźnich. Rozbierzmy to z osobna.

1) A naprzód niemaż sądu, niemaż magistratury, gdzieby potępiano człowieka, niewysłuchawszy go wprzód, nieroztrząsnawszy dowodów z iednéy i z drugiéy strony nierozważywszy wszystkich okoliczności, nieporównawszy świadectw stanu, nieuczyniwszy tego wszystkiego, przez coby tylko doysść można prawdy z ust samego winnego. Bóg sam nawet, Bóg sam, Chrześciance, widząc grzech pierwszych rodziców naszych w raj

ziemskim, i przytomnym będąc wszystkim okolicznościom ich grzechu, znając przytęm serce obydwóch, pyta się ich iednak: dla czego by to uczynili? *Quare hoc fecistis.* A to dla tego, mówi ieden tłumacz piśma s. aby nas nauczył nigdy niesądzić i niepotępiać bliźnięgo, nieroztrząsnawszy wprzód dobrze wszystkich okoliczności upadku ięgo. Albowiem, iężeli Bóg, któremu nic nieiost tayınego, iężeli Bóg, który wie i poznaie rzeczy, nim się ieszcze staną w sądzie swym, sposób ten zachowuie, możemyż my sprawiedliwie, my, którzy nieznamy serca bliźnich naszych, sądzić ich i potępiać z samych tylko powierzhowności? I w samym skutku nieiostze to niesprawiedliwość, sądzić, gdzie wszystko iost ukryte, a nic pewnego? gdzie wszystko wątpliwe, a nic oczywistęgo? gdzie wszystko ciemnościami okryte, a nic iasnęgo? nieiostze to niesprawiedliwość, gdzie posadzony bywa potępiony bez wysłuchania, bez pozwolenia mu czasu do usprawiedliwienia się, bez roztrząśnienia przyczyn, któreby go uwolnić mogły.

I toć iost, co uczyniło aż nadto w oczach Boskich winnęgo Faryzeusza, o którym nam wspomina dzisieysza Ewanjelia. Widział on Publikana i sądził go bydz natychmiast zdziercą i łupieżcą, bez żadnęgo zastanowienia się, gdy tęp czasęm ten zdzierca odszedł usprawiedliwiony do domu swoięgo. Zdzierca ten i młodziey w oczach Boga, który sam tylko przenika skrytości serca pochwalonym iost, a

Faryzeu  
postami  
St  
strze  
baie  
sądząc  
ante  
ich ni  
nemi  
ich czy  
dząc n  
chę d  
niesąd  
ochra  
port  
ofiar  
żny.  
odkry  
okaze  
2)  
znayd  
posada  
nielud  
Publi  
mil,  
Ucz  
okaz  
mni  
towa  
nieb  
tiol  
nieb  
Bok

Faryzeusz z wszystkimi swými jałmużnami i postami wzgardzony i odrzucony od Boga.

Strzeżmyż się już odtąd, bracia moi, strzeżmyż się, jeżeli nie chcemy być podobnie odrzuconemi od Boga, strzeżmy się posądzać przed czasem braci naszych. *Nolite ante tempus iudicare.* Strzeżmy się posądzać ich nietylko wprzód, nim od Boga osądzonemi będą, ale też wprzód, nim zupełnie o ich czynnościach oświeconemi iesteśmy. Widząc naprzykład człowieka, który ochrania trochę dóbr udzielonych sobie z opatrności, niesądzmy go natychmiast łakomcą; może on ochrania dla tego, aby niebył w czasie w potrzebie, może przez umartwienia czyni on ofiarę Bogu, może on potajemnie dać jałmużny. Niesądzmyż go więc wprzód, nim się odkryje, co nam niewiadomego, i nim się okaże, co jest pewnego.

2) Ale nietylko to sama niesprawiedliwość znajduie się w zuchwałych i lekkomyślnych posądzeniach; znajduie się nadto dzikość i nieludzkość. I w samém istocie; cóż uczynił Publikan wzgardzony od Faryzeusza? co uczynił, przez coby zasłużył na surowy sąd iego? Uczynił wszystko, co był powinien, aby się okazał człowiekiem dobrym, albo przynajmniej aby ściągnął nad sobą wzgląd i politywanie, jeżeli postępowania iego dawniejsze niebyły rządne. Stał on w przysionku kościoła, nieumiejąc oczu swych podnieść w niebo, bił się w piersi żębrząc miłosierdzia Boskiego: *Deus meus propitius esto mihi peccati*

tori. Boże mój! bądź miłościw mnie grzesznemu:

Gdyby serce Faryzeusza niebyło zepsute i umysł przyémiony, widząc go w tym stanie mówićby powinien: oto człowiek poczciwy, człowiek w ułożeniu prawdziwego pokutnika, człowiek, który zawstydzony swemi grzechami prosi o litość nad sobą Boga. Ale ten nie- szczęśliwy, inaczey daleko sobie z nim postę- puje, inaczey o nim sądzi: oto człowiek obłudny, oto hypokryta; nieśmie on oczu podnieść w niebo, gdy témczasem ręce ma otwarte do pokrzywdzania ludu, prosi on o miłosierdzie, którego niema dla braci swoich, biie on się w piersi, które ma twardsze od żelaza względem nędzy bliźnich, stoi on za drugiem, ale to dla tego, aby ich uważał. Tak myślał i mówił Faryzeusz, w czasie na- wet, w którym Publickan przez swoją pokorę, żal i inne znaki religii wzbudzić mu był po- winien uczucia inne daleko. Widzi on go w stanie upokorzenia i pokuty w przysionku kościoła, słyzy głosy iego i wzdychania; témczasem pomimo tych wszystkich oznaków prawdziwego nawrócenia, spogląda on na niego, iako na człowieka niegodziwego i dzie- kuje Bogu, że mu niejest podobny. *Gratias tibi ago, quod non sum sicut ceteri homines, velut etiam hic Publicanus.* Sędzia dziki i nieludzki, bez wątpienia sprawiedliwie mó- wisz, że mu niejest podobny; odszedł on bowiem usprawiedliwiony do domu swojego, gdy ty powróciles winniejszy z świątynicy.



Otoż co i nas czyni dzikiemi i okrutnemi, jeżeli zamiast litowania się nad upadkiem braci naszych, potępiamy ich okrutnie w sercu naszym, a tem bardziej, jeżeli obchodzimy się z nimi bez miłosierdzia, gdy to Bóg nad nimi okazuje, jeżeli przypominamy grzechy ich przeszłe, gdy o nich już zapomnieli: a nareszcie, oto co nam okaznie łość zuchwałego i lekkomyślnego posądzania bliźnich. Zobaczmyż już sposoby do uchronienia się tak złośliwego występku.

### Uwaga II.

Przedziwne nam zostawił Bernard 3 sposoby uchronienia się lekkomyślnego posądzania. A naprzód radzi on nam, abyśmy się strzeżli niepotrzebnej ciekawości wiedzenia o wszystkim, co tylko dzieje się w różnych familiach i domach i co czynią ludzie, czyli to na osobności, czyli też w kompaniach zostający. Znajdując się, mówi Pismo 3 ciekawość pozwolona, ciekawość chwalebna, ale też jest i ciekawość złośliwa, ciekawość niebezpieczna. I tak naprzykład, znaczny jaki masz przed sobą interest, który chcesz ukończyć, zawrzeć związki małżeńskie, lub inne jakie towarzyskie: pytaj się więc pilnie i wybadaj, iacy to są, z którymi masz do czynienia, i ta ciekawość jest pozwolona. Masz pod swoją zwierzchnością podległych, któremi ci rządzić należy, dzieci, których edukować, ubogich, których wspomagać powinienes: czuwayże więc nad podległymi, rozstrząsaj sprawy i obyczaje dzieci, rozróżniaj prawdziwe i fałszywe

potrzeby ubogich; i ta jest ciekawość chwalebna. Ale jeżeli chcesz wszystko wiedzieć, co mówią i co czynią ludzie, nad którymi żadney niemasz zwierzchności; jeżeli chcesz wiedzieć, co się dzieje w tym, lub owym domu, o mieyacu, na które uczęszcza ta lub ten, i związkach, w które wchodzi: jest to ciekawość występna, jeżeli stąd następują twoje podeyrzenia i posądzania o bliźnich. Chceszże więc uchronić się ich, chcesz bieg ich zatrzymać. *Cave aliena conversationis esse curiosus explorator* mówi Benard ś. Strzeż się ciekawym być o życiu i sprawach bliźnięzo.

Drugi sposób uchronienia się złośliwego posądzania bliźnich jest odłączać to, co czyni w intencji, którą mieć może, w czynieniu. Może to być, że on w téy lub owéy sprawie nie myśli obrazić Boga, może zakłada sobie dobry koniec, a jeżeli się oszukuje, mo e to z lekko-myślności lub z niedostatku uwagi. Zastanowiwszy się trochę lepiej, może się sam poprawi. Ambroży ś. chwalać Walentyniana Cesarza mówi na ięgo pochwałę: iż nigdy źle niesądził o bliźnim i że niekaral, iak tylko bardzo późno, występki poddanych swoich. Byli młodzi, przypisywał on błędy ich gwałtowności passyi, żywości tem eramentu, małemu doświadczeniu w tym wieku: byli podeszli, sądził on, iż słabość ich i starość mogła ich w mówić, iż walczyć mogli dowsé długo, ale nareszcie upadli: mieli inni powagę, spoglądał on na tę powagę, jako na wielki pociąż do grzechu i gwałtowną pokusę do przewroscenia; niezniali ięy, mówił on,

z bożi  
dobania  
cie wy  
hórą  
hao: z  
czynnoś  
może;  
nad bliź  
spoglada  
łagodnoś  
nie, pod  
w mom  
ści, w  
Trzeci  
glądaj  
wzglę  
nad w  
niście r  
dnym y  
prawda;  
upadł?  
cięzyl z  
wie, co  
rowal n  
dlawy,  
A  
sądząc  
żenia  
co czyn  
— T  
mają s  
tam gra

iż bojaźń niepodobania się, albo przywiązanie podobania się pociągnie ich do złego. — Macież wy względem bliźnich waszych tę miłość, którą miał ten wielki Cesarz? Mówicie podobno: że częstokroć niemożecie wymówić ani czynności, ani intencji. Zdarzyć się to czasem może; ależ na ówczas powinniście mieć litość nad bliźnim, a odwracając oczy od niego, a spoglądając na siebie mówić macie z pokorą i łagodnością: gdybym był na ięgo miejscu i w stanie, podobnoby mi więcej złego uczynił, i gdyby w momencie, w którym mówię, Bóg mię opuścił, wpadłbym w okropniejsze nierządy. — Trzeci sposób ustrzeżenia się posądzania: spoglądajcie na samych siebie Chrześciance, a dając wzgląd na litość, iakię wyciągacie, aby miano nad wami, miarkujcie się, iaką wy mieć powinniście nad ułomnością bliźnich. Mówcie z iednym wielkim świętym: bliźni mój upadł, to prawda; ale wiemże, iaki odpór czynił, nim upadł? upadł, ale wiemże, iak wiele razy zwyciężył z pokusą, pod którą teraz uległ? Bóg sam wie, co się działo w duszy ięgo, może iuż darował mu tę winę, a ia będęż tak niesprawiedliwy, iżbym mu ią ieszcze miał wyrzucać? —

Ale nietylko to stać się możemy winnemi, sądząc bliźnich, ale też dając im okazyą do sądzenia o nas. Obaczmyż więc ieszcze krótko, co czynić mamy, abyśmy się tęj winy uchronili. — Uskarzamy się częstokroć, iż na złe tłómaczą sprawy! nasze, mowy i postępowania; gdy tępem czasem sami podajemy materya tyle posą-

dzań i obmów, które o nas czynią. Jeżeli bliźni twój złe czyni, ty sam jesteś, który mu dajesz do tego okazję. Ty to sama jesteś panienko, która przez swoją nieskromność i zbytek, ty sam oszanie przez swoje złorzeczenia i bluźnierstwa. Są to wprowadzić ludzie nierozumni, którzy mówią o tobie; ale do was należy zamknąć im usta przez urządzenie postępowań i dobre przykłady.

Mówię więc wam już z Piotrem ś. Upominam was z całej duszy, mówi ten Xpże Apostołów, *Obsecro vos* abyście się tak świątobliwie zachowali pomiędzy ludźmi, w pośród których żyjecie, iż zamiast, co by was mieli obmawiać, przeciwnie przymuszeni byli mocą dobrych waszych przykładów chwalić Pana i Boga waszego. Bądźcież więc dla jego miłości wytwornymi w dopełnianiu obowiązków, abyście tak przez dobre życie zamykali usta tym nierozumnym i nieumiętnym. *Ut beneficientes obmutescere faciatis imprudentium hominum ignorantiam.* Wielką oni mają w tym rozkosz ludzie ci nierozumni, krytykować wszędzie i wszystko. O by Pan raczył odmienić ich serce i umysł, aby tak miłość Chrześcijańska między nimi panowała. Ale z strony waszej strzeżcie się, abyście im żadney niedawali okazji do ich cenzur. Starajcie się tak zachować w waszych sprawach, w zytach, kompaniach, słowach, iżbyście im nakazali milczenie. Przymuszajcie ich milczeć przez wasze przykłady i roztropność waszych postępowań, abyście tak prowadząc życie czyste od

wszelkiey niedoskonałości na tym świecie, odebrali nadgrode z rąk Boga w przyszłym. Amen.

## M o w a

na

Niedzielę 11. po Świątkach.

o Obmowie.

*Et solutum est vinculum linguæ ejus et loquedatur recte.*  
 Marci 7.

I rozwiązał się węzeł języka ięgo i mówił dobrze.

Rzadko znaleźć ludzi, o którychby można mówić, co mówi Ewangelia dzisiejsza o człowieku, któremu Jezus Chrystus mowę przywrócił, to jest, o których możnaby mówić, iż mówią, dobrze. Świat cały pełen jest ludzi, którzy źle mówią. Sądzą tylko po sobie samych, a przekonani się, iż błędy, które się popełniają w mówieniu, są aż nadto powszechne. I toż jest, dla czego mówi Jakob 5. iż doskonały ten bydz musi, który w mówieniu niegrzeszy. *Si quis in verbo non offendit, hic perfectus est vir.* Język, mówi dalej ten Apostoł, jest to ogień pożerający, świat nieprawości, źródło pełne śmiertelney trucizny *Lingua ignis est, univer-*

*sitas iniquitatis, plena veneno mortifero.* Ale  
 ktoż może wyrazić wszystkie złości jego? Zasta-  
 nowmy się dzś przynajmniey nad iedną z nay-  
 większych, która iest: obmowa bliźniego. Dwa  
 gatunki tu ludzi uważa Bernard ś. ci, którzy iey  
 są sprawcami i ci, którzy są świadkami; ci któ-  
 rzy ią czynią i ci, którzy iey słuchaią. A tak  
 aby nieobmawiać bliźniego i niesłuchać tych,  
 którzy go obmawiaią, iest to sposob ieden z nay-  
 pierwszych dobrego mowienia. I to iest, o czem  
 wam dziś mówić umyśliłem.

Naylaskawszy Panie, tobie naylepiędy wiado-  
 me iest to złe, które sprawuie obmowa. Spraw-  
 że więc łaską swoją, abysmy od tego złośliwego  
 występku iak nayodlegleyszemi zawsze bydz me-  
 gli. *Pone Domino custodiam ori meo etc.* Pro-  
 siemy cię o to etc.

### Uwaga I.

Pozwolić ięzykowi wszelkię wolności w  
 mówieniu naprzeciw bliźniemu, nasmiawać się  
 sztucznie z niego, mówić bez pomiarowania co  
 tylko przychodzi na myśl, iest to podług rozu-  
 mienia świata dowcip, a przynajmniey nic to  
 nieiest przeciw uczciwości. Tém czasem, Chrze-  
 scianie, mówię ia wam z Jakobem ś. iż to iest  
 wielki niedostatek rozumu i uczciwości. Odkry-  
 wać prawdziwe lub fałszywe defekta bliźniego,  
 obiawiać co powinno bydz pokryte, szarpać sta-  
 wę jego przez słowa krzywdzące nieiest to wy-  
 kraczać przeciw religii, ale ia wam mówię z Ja-  
 kobem ś. iż to iest czynić przeciw prawu, zwo-

dział serca, rozumiejąc, iż się ma prawdziwą religią, gdy jest tylko powierchowność. Jeżeli znajdą się jakie inne pobudki, które wam obrzydzić powinny obmowy, tedy te dwie uwagi najwyższyć.

„I w samym skutku, mówię ja naprzód, iż to jest czynić przeciw rozumowi i uczciwości. Skądże to albowiem pochodzi obmowa? Pochodzi powszechnie z passy najgorszych. Wchodzi tam zazdrość; bo coż to czyni, że ten sąsiad obmawia drugiego? ta niewiasta drugą? rzemieślnik rzemieślnika? kupiec kupca? Zazdrość, widząc ich, że im się dobrze powodzi, że mają sławę. — Wchodzi tam nieczemność. Nieodważylibyscie się mówić o tej osobie, ani wymawiać jej błędów w przytomności, to co mówicie potajemnie, szuka je ciemności i poufności drugiego o nieczemność o lękanie się, aby się niezemścił, i dla tego aby się niemógł usprawiedliwić, kładzie go potajemnie podobni do węża, mówi Pismo ś. który czeka na spoczynek podróżnego, aby mu zadał ranę śmiertelną. — Wchodzi tam lekkomyślność i porywczosć. Jesteście zadziwieni, język wasz nieprzepuszcza ani przytomnym, ani nieprzytomnym, ani świeckim, ani duchownym, ani starszym, ani młodszym, podobni do konia dzikięgo, który rani kogo napada. Owszema różnica jeszcze między tym koniem i wami, ponieważ tego ulaskawi wędzidło, ale nikt, mówi Jakob ś. języka waszego. — Wchodzi zdrada i hypokryzya. Są to czasem przyjaciele wasi, których obrażacie i żółć swoją na nich wylewa-

cie. Ani wstrzymani przez obowiązki przyjaźni, ani dobroczynności, ani umiarkowani i wdzięczni za dowody dobrego serca rozdzieracie tych, względem których więcej powinniście mieć przywiązania i wdzięczności; albo, jeżeli są obojętni, używacie ostrożności, abyście tęp sztuczniey ich obmawiali. Patrząc na was i słuchając zdajecie się być ludźmi uczciwymi, wspaniałymi, chcecie aby się to, co mówicie, nie zdarzyło, niechcecie niby mówić, ale nakoniec mówicie i pobożność miesząc do waszey obmowy, tęp obrzydliwszą ją czynicie.

Pytam się was teraz, iestże w tęp wszytkiem nąymniejszy charakter człowieka rozumnego i uczciwego? To co sprawia szacunek człowiekowi na świecie, iest najwięcej, gdy nigdy niemówi źle o bliźnim, iż iakkolwiek ma przyczyny do obrażenia się postępkami ięgo, nigdy się iednak nie mści; a przeciwnie to co pogardę sprawia i nienawiść, iest gdy postrzeżę się, że niemoże utrzymać skłonności mówienia, że potrzeba, aby gorzkość passy ięgo wylała się na kogo, i że przyiaciele nawet ięgo niesą od nięj wolni, owszém i groby umarłych. I to iest, dla czego uciekają od takich ludzi, iako od zarażonych; sami macie odrażenie od takich. Niemasz człowieka, któremuby taki nie był obrzydły; najgorsi nienawidzą go i pogardzają. Sam on siebie częstokroć znosić niemoże, niemając przyaciół. Możecie wy wnysnąć z takim w związki, ale to na krótki czas, w krótcie te nieznośne dla was będą, kiedy postrzeżecie, że równie się z wami, iako i z dru-



głęboko obchodzi. — Jeżeli więc człowiek tak obrzydły jest ludziom, w jakimże rozumiecie położeniu jest u Boga? Jeżeli na świecie tak pogardzają obmówcą, jakże Bóg na niego ma patrzeć? Jeżeli świat zepanty niemoże go cierpieć, jakże religia ś. ma go znosić? Niemyslicie o tém obmowcy, niemyslicie. Rozumiecie, że to są bagatele, do których się religia cale nie interesuje; ale toć jest, mówi Jakób ś. względem czego się oszukacie, to jest samo przez co grzeszycie przeciw religii prawdom.

2. Mówię, że obmówca grzeszy przeciw prawdom religii. Wszystkie prawda religii do czegoż się ściągają? do miłości; cały duch religii do czego? do miłości. Jeżeli kochacie Boga i bliźniego, mówi Augustyn ś. nieturbuycie się o resztę, dopełniliście już wszystkiego prawa, uczyniliście to, co Prorocy, Apostołowie i sam Jezus Chrystus przykazał. Już zaś nie się bardziej niespzieciwia téj miłości, nie téj nieznosi, w wszystkich przymiotach, które isy Paweł ś. wyznacza, jak obmowa. Miłość ta cierpliwa jest *patientis* i daleka od potępienia kogokolwiek. Oczekuje ona lub nawrócenia grzeszników, albo też przynajmniej gruntownych dowodów, na którychby zasadzała swe zdanie. Obmowa przeciwnie jest zawsze niecierpliwa, zawsze ciekawa. Miłość ta, jest zawsze łagodna bez nienawiści bez pychy, *benigna et non emulatur nec est ambitiosa*. Obmowa przeciwnie okrutna jest i niepochodzi tylko z nienawiści i pychy. Miłość ta daleka jest od interessu i gwałtu. *non querit que sua sunt, non irritatur*. Obmowa prze-

ciwnie interessowana i zawistna, dla zniszczenia bliźniego, dla dopełnienia nieprzyjaźni, dla pożytkowania z ięgo nieszczęśliwości. Miłość ta niemōwi poczęści dobrze, po części źle, nie cieszy się po części z grzechu, po części z prawdy. *Non congaudet super iniquitate, congaudet autem veritati.* Obmowa przeciwnie mnię się cieszy z prawdy, ni z grzechu, albo ieżeli się cieszy z prawdy, to tylko z okazji grzechu i aby tēm bardzięj przekonać. co mōwi, miesza cokolwiek dobrego. To nieszczęście, że ten popelnil to złe, ma on wiele dobrych przymiotów, to nieszczęście, że się udał w te kompanie, ma on wiele talentów, nieszczęście, że tak nieużyty, jest on rozmōwny, pobożny. Chryzostom ś o czlowieku takim mōwi, że jest podobny do morza zawsze wzburzonego i które wznosząc zawsze swe bałwany i znużając przewraca co tylko w okręcie, zatapia i ledwie po wierzchu pozwala płynąć małym drewnikom; złoto, srebro i inne bogactwa znajdujące się wszystko to ginie, niemasz śladu, małe tylko kawałki rozbitego okrętu widać. Podobnie i obmowca, wystawia on przymiory w bliźnim, które cały świat uznaje, ięgo dobroć, uczciwość rozum, edukacyę. Pozwala płynąć tēm pięknym doskonałościom; ale nieszuka tylko z ięgo miejsca, aby je zgubił; ni trzeba tylko złego kroku błędu najmniejszego, który mo naby wymōwić aby go zgubił. A iako użalamy się nad tēmi, którzy w nawałności giną, gdy widzimy ostatki rozbicia: tak użalają się nad tēmi talentami, które pogrzebane w morzu obmowcy, a które

intal  
czac p  
wzrech  
obmow  
Nasto  
grzech  
uczciw  
uchaj  
o bliź  
Zobacz  
święci  
  
Isaef  
wyzsz  
mow  
iżc al  
ie app  
istie  
Gdy  
sot  
go.  
wia  
nic  
by  
miz  
dob  
z up  
rob  
go

kształtnie pokaznie obmówca. I toć jest wykręcać przeciw religii.

Ale oto drugi grzech, który częsty i powszechniejszy. Wielu ludzi, którzy lekając się obmowy ciekawie jednak słuchają obmówców. Nadto oni kochają religią i honor; aby mieli grzech ten popelnić, tak niegodny Chrześcianina i uczciwego człowieka; ale tak są ulomni, iż słuchają z upodobaniem tych, którzy źle mówią o bliźnim. Ale mogąż to czynić niewinnie? Zobaczmy, co na to mówi Piśmo ś. i oycowie święci.

## Uwaga II.

Słuchać obmów nie jest to rzeczą obojętną, jest to występek, którego złość ledwie nieprzewyższa złości obmówcy i karę większą ściągają, mówi Bernard ś. I w samym skutku: słuchając albowiem ozięble obmów drugiego zdaie się że aprobować; już zaś aprobować grzech nie jestże to stawać się winnym aż nadto i potępiać? Gdybyś oświadczył, że przykre ci są te słowa, które słyszysz szarpiące i pokrzywdzające bliźniego, gdybyś brał tego obronę, o którym źle mówią, albo przynajmniej niemogąc inaczej uczynić oddalił się z złego towarzystwa; przestano by podobno obmawiać: ale nie z tego nieczynisz, coby okazywało, iż ci się te mowy niepodobają; przeciwnie słuchasz pilnie i podobno z upodobaniem zezwalasz na nie, a zatem aprobujesz, a następnie nietylko więcej do twego potępienia.

Niedość na tém; przez twoię obojętność powiększasz nieiako obmowy. I w skutku, co te czyni tak powszechnemi na świecie, jest to upodobanie słuchających. Gdyby się obmówcom wszędzie sprzeciwiano i odważnie, gdyby tyle gorliwości się miało do strofowania ich, albo okazania ożębłości; ustaliby zaraz, a przynajmniej niepowiększaliby się. Gdybyś miał tyle odwagi powiedzieć téj zaradliwéj społeczności to, co mówił nie dys Chryzostomś masz chwilić, słuchać się będą, ale jeżeli obmawiać zatknę uszy; coż mi do tego, że ten taki łakomca nieczysty i t. d. niepowinieneś się zatrudniać tylko grzechami, z których Bóg rachunku po tobie wyciągać będzie; myśl więc raczej o twoich defektach a nie cudzych. Gdybyś miał tyle odwagi tak mówić, rozumiem, iżby mało było obmówców; widząc się bowiem wszędzie wzgardzonemi poprzestał by nałogu. *Ipsi tandem ab hac mala consuetudine desisterent.*

Alę niewolnikiem będąc względów ludzkich, nieśmiając naprzykrzyć się, mając za nudną konwersacyę bez sztuczney obmowy, słucha się z obojętnością i z ukontentowaniem: i to jest, dla czego się rozszerza, rozmnaża to, co utrzymuje ten ogień i powiększa. Niebyła z początku tylko iskra, ale znalazła nową materya, zapaliła, i wzniecił się wnet wielki ogień, który niszczy w prędkim czasie wielkie lasy. *Ecce quantum ignis, quam magnam silvam incendit.* Dziwili się nad piekuemi drzewami w tym obfitym lesie, a dziś niewiadać tylko kupa węgla i popiołu; dziwiono się nad wspaniałemi domami,

ni, pałacami, które zdawały się być wieczne-  
 niemaż już dziś tylko gruzy. *Ecce quantus*.  
 Ogień to, który zniszczył. — Ten człowiek  
 miał sławę w okolicy, ten duchowny za rozu-  
 mnego dopełniającego obowiązków miast, ten  
 kupiec za wiernego, sędzia za sprawiedliwego;  
 ale już tylko popioły tych przymiotów. Cóż  
 jest przyczyną? Oto ty nieszczęśliwy obmówco;  
 ale i wy, którzyście słuchali, i wy, którzyście  
 komunikowali drugim, coście słyszeli, wy,  
 którzy przez wasze upodobania i obojętność roz-  
 szerzyliście ogień. *Ecce quantus*.

Powiecie mi podobno: opuszczęż po gru-  
 biańsku kompanię, będęż cenзором i reforma-  
 torem? niemogę tego czynić względem osób,  
 którym obowiązany i mam przyjaźń. Nędzna  
 wymówka, mówi Hieronim s. która potępia wie-  
 lu Chrześcian. Niechcesz opuścić kompanii;  
 chcesz więc potępić się z nią. A do poprawie-  
 nia czyż potrzeba tonu pysznego reformatora?  
 Jesteś obowiązany zachować przyjaźń ku tym  
 obmówcom i oszczędzić ich, ale wykręcyszże  
 przeciw obowiązkowi przyjaźni przestrzegając ich?  
 Owszem nieokazeszże największėj przyjaźni oka-  
 zując im grzech i odwodząc od niego? Jesteś  
 obowiązany przyjaźni; ale powinienesz dla ich  
 przyjaźni: tracić przyjaźń Boga? Niemożesz  
 przeszkodzić, żeby się w kompanii niew mieszała  
 obmowa, ale do ciebie należy, nie puszczać  
 do wstrzymania ię. Podobno lup nieist  
 szcze od tych żarłocznych bestyi pożarty; podó-  
 bno obmówca dopiero zaczął bystorią tego nie-  
 szczęśliwego: zamknij mu usta, daj mu pojąć

twój żal i jego niesprawiedliwość, wydrżę mu brata twego z zębów jego. *De dentibus illius aufer preadam.* A to iak? Oto trzy reguły moralne, na których kończę.

Ci, którzy obmawiają, są albo niżsi, albo równi, albo wyżsi. Jeżeli są niżsi, czegoż się lękasz, czego oszczędzasz? Strofuy ich, ukarż, jeżeli potrzeba, surowie; aby ich surowość ostróżniejszemi i mędrszemi na potém uczyniła. — Jeżeli równi, maż twoja gorliwość ustawać? i aby uwaga niepodobania im się, lub ściągania ich nieprzyjaźni wstrzymywała cię od dopełnienia obowiązków? Oddalają się od ciebie; ale cóż przeto utracisz? Ty sam przez punkt honoru i sumnienia powinienes się oddalić. Będą i ciebie jeszcze za to obmawiać; ale uczciwi ludzie szanować cię będą, i Jezus Chrystus ci powie *Beati, qui persecutionem patiuntur propter justitiam.* — Jeżeli są wyżsi, cóż masz czynić, co cię Bernard ś. i Chryzostom nauczają. Nie jesteś tylko owieczką, mówi Bernard ś. a pastersze twoi rozdierają cię przez obmowy: dajże poznać przez twoje baczenie i żal, iż czuly jesteś na złość, którą czynią. Nieśmiesz mówić, co myślisz, wyglądz więc z twojej pamięci, co słyszysz, mówi Chryzostom ś. zatlum w sercu te słowa krzywdzące. Słowem mówcie dobrze, a uciekajcie od tych, którzy mówią źle. Swiat iakkolwiek zepsuty, bardziéy was szanować będzie, a Bóg, który jest miłością i sprawiedliwością samą, nicodmowi nadgrody, Amen.

# M o w a

na

Niedzielę 12. po Świątkach.

O Miłości bliźniego.

*Diliges proximum tuum, sicut teipsum.* Luc. 10.

Będziesz miłował bliźniego twęgo, iako siebie samego.

Otóż jedna z nauk, którą przekładano nam od pierwszych dni dzieciństwa naszego, i skoro tylko rozum nasz otwierać się zaczął, uszy nasze słyszały, natychmiast prawo to, równie, iak świat dawne. Będziesz miłował bliźniego twęgo. *Diliges proximum tuum*

Mowiono nam od dawnego czasu, iuż nie przez usta Moyżesza, iak żydom, ale przez usta Jezusa Chrystusa, iako do ludzi Chrześciańskich; nie przez Synagogę, do której nienależemy, ale przez kościół, którego staliśmy się synami: że potrzeba kochać bliźnego. Otóż, co słyszeliśmy od początku dni naszych, a o czém doskonale wiemy: *Audistis, quia dictum est: Diliges proximum.*

Ale dokąd aż prawo to sprawiedliwe jest i potrzebne? dokąd aż zachowanie się iego rozciąga? Oto jest, co nie wszyscy dostatecznie poznawamy, a skąd pochodzi od wielu z nas zaniedbanie i zgwalcenie prawa tego. Jedni bowiem tłumacząc go podług własnego zdania ograniczają go do pewnych tylko osób, wyją-

czając innych. Drudzy zakładają, go tylko na samym okazaniu grzeszności powierzchownej i polityki. Ale jedni i drudzy znoszą go równie, obalając święte, ustawy społeczności Chrześcijańskiej, która niewyłącza nikogo z członków swych, i początki religii są która nie przestaje dla samych tylko układać czcnych i nieczynnych.

Potrzeba kochać bliźniego: oto jest, co słyszeliśmy i o czem wiemy. Ale natura prawa tego iaka i iak się daleko rozciąga: oto jest, względem czego błądzemy, a względem czego naucza nas Ewangelia dzisiejsza, okazując nam przykładem Samarytania,

1. Ze miłość bliźniego powinna być bez granic i powszechna bez wyłączenia żadnego.

Uwaga 1.

2. Ze miłość ta powinna być czuła i czynna. Uwaga 2.

Zapal w sercach naszych miłość bliźniego. Najlaskawszy Panie, i naucz nas ty sam sposobu, jakim bliźnich naszych kochać mamy. Prosimy cię o to przez przyczynę N. M. P.

### Uwaga 1.

Każdy człowiek każdemu człowiekowi jest bliźni. *Omnis homo omni homini proximus est.* Poznał to dobrze Paweł s. że ten, który ma też samą naturę, jest to ten, którego Bóg kochać rozkazuje, a widząc, że w oczach Boga niema różnicy pomiędzy Scytem i Barbarzyńcą, pomiędzy Obrzezanym i Poganinem, pomiędzy żydem i Samarytanem, Wolnym i Nie-



wolnikiem, niewylącza on żadnego od miłości swojej, i zalecając pierwszym Chrześcianom podobną miłość nikogo im od takowej wylączać niekaże, a to dla tego, ponieważ wszyscy sobie bracia iesteśmy. *Omnes enim vos fratres estis.* Jesteście wszyscy bracia, mówi ten wielki Apostoł i dla tego powinniście się wszyscy kochać i wspomagać nawzajem jako bracia.

Tłómaczy nam iaśniey tę prawdę Tertullian, wskazując, iakim to sposobem iesteśmy wszyscy bracia, abyśmy się wszyscy nawzajem kochali. Oto z powodu natury, która jest matką powszechną wszystkich ludzi. *Jure naturae matris unius.* Ponieważ wszyscy mamy iedną i tęż samę naturę, wszyscy iesteśmy ludźmi, a zatem wszyscy iesteśmy bracia, bo iesteśmy dziećmi iedney matki natury. Tłómaczy nam tę prawdę ieszcze i ś. Augustyn, kiedy mówi, że Bóg stworzył tylko iednego człowieka w zamiarze, aby wszyscy ludzie od niego pochodzili, a następnie aby wszyscy między sobą iedność i miłość wzajemną zachowali, iako dzieci od iednego oycy pochodzące. *Creare voluit parentem, ex quo multitudo propagaretur, ut hac admonitione etiam in multis unitas servaretur.* Tak Chrześcianie kiedy Pan Bóg iednego tylko stworzył człowieka, aby ten był źródłem całej potomności chciał przez to, abyśmy wszyscy iednego oycy mieli i iakkolwiek odłączeni od siebie, czyli to przez odległość mieysca, czyli też przez różność i nierówność stanu naszego, wszyscy iednak abyśmy byli między sobą bracia i wszyscy się nawzajem kochali Tłómaczy nam ieszcze nakoniec i ś. Chryzostom

tę prawdę, żeśmy się powinni wszyscy uważać, iak bracia i kochać się, iak bracia, ponieważ Bóg, mówi ten s. Doktor, wprowadził nas wszystkich do iednego domu, którym iest świat, gdzie wszyscy umieszczeni iesteśmy. Jeden on dach nad wszystkiemi głowami naszemi zawiesił, iednym nas wszystkich słońcem oświeca i przy iednym stole zasadza, gdzie powszechna ięgo opatrność wszystkich ludzi karmi. *Propterea domum unam vobis Deus dedit mundum, omnibus unum solem accendit, unum extendit tectum. unam apposuit mensam.* Nakoniec ten s. Doktor przydaie, że wszyscy się iednym sposobem rodziemy, ciała nasze z iedney są materyi i iednakowym sposobem ukształcone. *Unum omnibus generationis modum est elargitus.* A następnie wszyscy mając iednę naturę, wszyscy sobie iesteśmy bracia i wszyscy się nawzajem kochać powinniśmy.

I w samym skutku Chrześcianie. Tak albowiem powinniśmy kochać bliźnich, iak siebie samych. *Et proximum tuum sicut teipsum.* A iako my życzymy sobie, abyśmy od wszystkich kochanemi byli i abyśmy żadnego niemili nieprzyjaciela, któryby mógł spokoynność życia naszego pomieszać; tak też sprawiedliwa iest rzecz, abyśmy nadwrót wszystkich ludzi kochali i żadnego od miłości naszej niewyłączali; pamiętając na to, iż nienawiść choć tylko ku iednemu z braci naszych psuie zupełnie całą miłość naszą, którą mamy ku innym: i iako aby utracić wiarę dosyć iest powątpiewać w iednym tylko ięy punkcie; tak też aby utracić miłość Chrześcianańską, dosyć iest iednego człowieka odrzucić

od serca naszego. *Quicumque totam legem servaverit, offendat autem in uno, factus est omnium reus. Jac. 2.* Prawdziwa albowiem miłość Chrześcijańska tyle ma braci, tyle przyjaciół; ile tylko znajduje się ludzi na świecie.

Ale myślicie sobie podobno, co niektórzy mówią, wymawiając swoją obojętność względem niektórych ludzi: *Quomodo accedam? quomodo alloquar?* Jakże się zbliżę do tego człowieka, który nie niema w sobie, coby godne było miłości? iak rozmawiać będę z tém człowiekiem, który niewart iest, aby słowo iakie do niego przemówić? Jest to człowiek niespokoiny i dziwak, niczem go ukontentować niemożna; iest to człowiek gniewliwy, słowa do niego przemówić niemożna, aby się natychmiast zapalczywością nieunięsił. Jest to człowiek niewdzięczny, żadney on niema wdzięczności, choćby mu się naywięcey uczyniło dobrego; iest to człowiek mój nieprzyjaciel, wiele mi uczynił przykrości, serca mieć do niego niemożę. Te przyczyny lub inne częstokroć tylko uroione dostateczne są w niektórych ludziach do pogardy bliźniego, na których się zasadzają. Smiało się odzywają: iakże można kochać ludzi takowego charakteru? iakże można kochać czego kochać niemożna? Lecz takowa na to odpowiedź. Jakże można kochać takowych ludzi? Oto dla samego Boga. Bóg chce, abysmy i takowych ludzi kochali, chce i mówi wam: iezeli nie dla was samych, tedy przynajmniey kochaycie ich dla mnie. Boga sobie więc wystawiaycie w osobie bliźniego; który do was w naytkliwszych wyrazach prze-

mawia, że wszystko to, cokolwiek czyniemy bliźnim naszym, choćby też najpodlejszym i najmniejszym, przyjmuje on od nas iako dar iemu samemu uczyniony. *Quod uni ex minimis meis fecistis, mihi fecistis.*

Tak więc Chrześciane, miłość bliźniego, iakię Bóg po nas wyciąga, niezna ona i niecierpi żadney różnicy między ludźmi, ale się do wszystkich równie rozciąga, do wszystkich; równie bogatych, iako i ubogich, uczonych, iako i nieumiejętnych, przyjaciół iako i nieprzyjaciół, ponieważ wszystkich obeymuje ludzi, którzy się tylko na ziemi znajdują i żadnego z nich nie wylacza. I toć jest, czego nas przykładem swoim naucza Samarytanin w dzisiejszey Ewanjelii, który nieznając człowieka, skąd był i niewchodząc w to, iakim był, iakięgo urodzenia, iakich przymiotów, iakię religii z względu iedynie na to, że mu był człowiekiem podobnym, lituie się nad nędzą ięgo i dostatecznie potrzeby ięgo opatruie.

Mamyż i my miłość takową Chrześciane względem bliźnich naszych? Obaczmy dla poznania ięy, którzy to bliźnich naszych składają. Oto są ludzie dystyngwowani przez urodzenie, pokryci kredytem, sławą i dobrem imieniem, ludzie nam przyiemni, pożyteczni i potrzebni tylko. Inni niemają żadnego przystępu do nas, często-kroć sami domownicy, dzieci i słudzy chorobą i kalectwem złożeni żadnego prawa niemiewają do serca naszego. Cóż dopiero mówić o ludziach ubogich w stanie podłości i nędzy zostających? O ludziach nam przeciwnych i niewielkich przy-

łaciach? Co za wzgarda, co za niecierpienie osób takowych! Chrześciance! niejest tu teraz miejsce i czas do rozbierania sprawiedliwości ustaw Boskich i możności w zachowaniu ich. *Scientibus legem loquor.* Uwiadomionym wam dostatecznie o prawie miłości przypominam wam tylko, że przydzie ten czas, w którym was Bóg za te wszystkie niesprawiedliwości w postępowaniu względem bliźnich waszych rozsądzać będzie. *Ego cum accepero tempus justitias judicabo.* Nie masz więc miłości bez kochania nieprzyjaciół bez szanowania ubogich; ponieważ miłość powinna być powszechna i niewyłączająca nikogo. Niedostatek na tém, miłość nasza powinna być jeszcze czuła i czynna, nie przez same czcze oświadczenia i proste słowa grzeczności, ale przez same uczynki: i takiéy to daie nam jeszcze przykład Samarytanin w dzisiejszém Ewanjeliu.

## Uwaga II.

Będziesz miłował bliźniego, jak siebie samego. Oto miara miłości, którą winniemy braćiom naszym. Nietylko więc wyrzucić trzeba z serca wszelką nienawiść, z ust słowa krzywdzące i szarpiące sławę, ale też potrzeba nadto przez uczynki oświadczać, że mamy ku bliźnim miłość szczerą, znosić ich błędy, cieszyć w utrapieniu, wspomagać w potrzebach, dawać posiłki a szczególniéy te, które się ściągają do zbawienia ich i życia wiecznego. Jako to albowiem wszystko dobrém jest, którego mi sobie życzymy, tak toż samo czynić nam należy i drugim.

*Quod ergo agis tecum, id agendum cum proximo est.*

Zobaczmyż już, iak tego dopełnił w dziejszemy Ewanjeli Samarytanin dla przykadu naszego. Człowiek pewny, mówi Ewanjelia, idący z Jeruzalem do Jerycho, natrafił na rozbójników, którzy go nietylko z wszystkiego odarli, ale też nadto zbili i na pół żywego zostawili na drodze. Zdarzyło się, iż mimo tego nieszczęśliwego człowieka przejeżdżał Samarytanin, a uyrzawszy nędzę ięgo, taką serce ięgo wzruszone natychmiast zostało litością, iż nietylko zbliżył się do nięgo, ale też nadto rany ięgo skropiwszy oliwą i winem zawiązał i wsadziwszy go na konia swęgo zaprowadził do gościńca, polecil go szczególny opiece i staraniu gościnnego i przejął na siebie wyplatę wszelkiego wydatku, którego by tylko ten nieszczęśliwy człowiek potrzebował. Otóż co się nazywa miłością prawdziwą, miłością czulą i czynną. Otóż co to jest kochać nie słowami i myślą tylko samą, ale w samym skutku i w prawdzie, iak nas Jan 3. naucza: *Non diligamus verbo neque lingua, sed opere et veritate.* Jest to prawda Chrześciance, że miłość nieobowiazuje nas zawsze do takowego gatunku ofiar, iakie uczynil Samarytanin ewanjeliczny. Jest to prawda, że miłość nieobowiazuje nas wszystkich koniecznie, abysmy sami przez się opatrywali i zawiązywali rany bliźniemu naszemu, chyba tylko w niektórych okazyach, które są rzadkie i które do nadzwyczajnych obowiazków miłości należą. Mówię ia wam tu tylko o zwyczajnych obowiazkach miłości, które

się codziennie prawie przed oczyma naszemi wyobrażają, a które dusza ożywiona prawdziwą miłością łatwo spostrzedź może i rozpoznać, tém jaśniey, im pędzsza ją i gorliwsza miłość ożywia. Dusza prawdziwą ożywiona miłością widzi i do brze poznaie, iak się ma litować nad nędzą bliźnięgo, iak go wspomagać i ratować. Widzi zgłodniałego i pospiesza się, aby go iak nayprędzey nakarmić mogła; widzi pragnącego i udziela mu bez zwłoki napoiu; widzi nagięgo i natychmiast go pokrywa; widzi błądzącego i wskazuje mu drogę; widzi cierpiącego i osładza boleści ięgo słowami pociechy; widzi schorzałego i odwiedza go i czyni mu wszelkie ile tylko może usługi; smuci się z smutnym, wzdycha z wzdychaiącym, narzeka z narzekającym, i zdaie się, mówi Cypryan; iak gdyby leżała spólnie z temi, których nieprzyziaciel rzucił o ziemię. *Cum plangentibus plango, cum desitentibus desleo, cum jacentibus jacere me credo.*

I takać to iest miłość prawdziwie Chrześcijańska, taka to iest miłość, którą dzisieysza Ewanjelia wystawia nam przykład w Samarytanie i iakięy w początkowych wiekach pierwszi Chrześciance tysiączne zostawili nam przykłady. Po tém was poznaią, mówił Jezus Chrystus do swych uczniów, że uczniami memi iesteście, iezeli będziecie mieli miłość między sobą. I w samym skutku, mówi Tertulian, tenci to był iedyny znak, po którym poganie pierwszych Chrześciance poznawali. *Videte, ut se invicem diligant.* Patrzcie, mówili oni do siebie, iak się ci Chrześciance między sobą kochaią, iak się nawzaieuz

szacnią, iak gotowemi są i prędkie mi do czynienia sobie wzajemnych usług, iak zdaia się między sobą iedną tylko składać familię mającą iedną tylko duszę i iedno serce. *Videte, ut se invicem diligant.* Patrzcie, iak oni pogardzaią śmiercią, kiedy idzie o oddanie pomocy swym braćciom. Patrzcie, iak usługuią więźniom, iak im dodaią odwagi w udęczeniach, iak się zatrudniaią ich grzebanie po śmierci i z iaką radością wystawiaią się na tysiączne niebezpieczeństwa, aby tylko dopełnili względem nich obowiązków miłości. *Videte, ut se invicem diligant, ut alter pro altero mori sint parati.*

Otóż miłość, iaka ieszcze w nas bydź powinna, Chrześciane, miłość czuła i czynna. Oświadczenia piękne niesą, iak tylko kwiaty i liście, a liście, które niemogą nakarmić uboiego, gdy go głód pożera, mówi Hieronim ś. Piękne te liście niepokrywaią nagości nędznego, nierozrywaią więzów, pod które mi ięczy tyle nieszczęśliwych ludzi w więzieniu, nieoddzielaią rozpaczy od tylu familii opuszczonych, nieocieraią łez strapionych i nieprzynoszą ulżenia duszom przyciśnionym ciężarem smutku.

Potrzeba więc skutków samych, potrzeba uczynków i pomocy rzetelnych. Potrzeba otwierać oczy na potrzeby, uszy na proźby, usta na pociechę bliźniego w iego utrapieniu, ręce, któreby udzielały dóbr i chleba, który pożywamy, serce zaś nadewszystko, aby dobrze czyniło. Albowiem miłość istotnie czynna niezamyka się sama w sobie, iak inne cnoty, mowi Grzegorz ś. ale ustaie, gdy przestawamy działać. Taki to



jest Chrześciance duch prawa tego, które Pan  
nawwyższy włożył na nas, i w całym piśmie nie-  
masz nigdzie prawdy jaśniejszey i więcéy ozna-  
czonéy nad tę. *Non diligamus verbo neque lingua,  
sed opere et veritate.*

O! iakby wszyscy ludzie szczęśliwémi by-  
li, gdyby prawo to święte wiernie było docho-  
wane od wszystkich. Małżonkowie byliby z so-  
bą nierozzerwanie złączeni, rodzice i panowie  
przywiązanszemi do dzieci i sług swych, dzieci i  
słudzy z większym szacunkiem ku rodzicom i  
panom; przyjaciele staliby się wierniejszemi i  
nieznanoby nawet nazwiska nieprzyjaciela w spo-  
łeczeństwie.

Boska miłości! i jużże zupełnie wywołana  
będziesz z ziemi; niepozostaniesz się już, iak  
tylko sama pamięć czcicielów twoich przodków  
naszych, synów pierwszych rodzącego się ko-  
ścioła, między kterými niebyło tylko jedno ser-  
ce, ktorzy nieżyli tylko, iak bracia w domu oyc-  
ca swoiégo Boga. O! iak ta jedność piękna by-  
ła, iak te przybytki Jakóbowe były niegdys uko-  
chane! Ach! niepozostaie ona już więcéy tylko  
w księgach świętych, tylko w uściech kazno-  
dziei, ktorzy na was wołaią, iak niegdys Jan  
ś. na uczniów swoich aż do naprzykrzenia się  
wam: Kochaycie się nawzajem. *Diligite al-  
terutrum.*

Niechay więc już odtąd nienawiść, zawzię-  
tość, interes wszelki ustąpią na zawsze. Chrze-  
ściance! Zapomniycie, ieżli możecie, o wszystkich  
naukach, które wam tu z miejsca tego aż dotąd  
przekładane były, abyście niepamiętali tylko na

tę krótką naukę: Kochaycie się. *Diligite alterutrum.* Kochaycie się dla Boga i podług Boga. Kochaycie się teraz w tém życiu, a kochać się będziecie na wieki. Amen.

---

## M o w a

na

Niedzielę 13. po Świątkach.

O wdzięczności i niewdzięczności  
za dobrodzieystwa Boskie.

---

*Unus autem ex illis, ut vidit, quia mandatus est, regressus est cum magna voce magnificans Deum, et cecidit in faciem ante pedes ejus gratias agens.*  
Luc. 17.

Jeden zaś z nich, gdy widział się być oczyszczonym wrócił się, wielkim głosem wielbiąc Boga, i upadł na twarz u nóg ięgo, dzięki czyniąc.

Z dziesięciu trędowatych ułeczonych od Chrystusa, których nam dzisiejsza Ewanjelia dla przykładu naszego i nauki wystawia, ieden sie tylko znalazł, który przeięty odebraniem dobrodzieystwem z nacyzulszą wdzięcznością wrócił się do Chrystusa i upadłszy na twarz dzięki mu czynił i wychwalał Boga. *Unus autem ex illis etc.*

Chrześcianie! odbieramy my codziennie łaski i dobrodzieystwa od Boga; ale podobno również, iak między trędowatemi dzisiejszėj Ewanjellii, ledwie się pomiędzy dziesięciu z nas znajduje ieden, któryby się poczuwał do powinney za nie wdzięczności Bogu, ledwie się znajduje pomiędzy nami ieden, któryby oddał chwałę Bogu i powinne dziękczynienie za odebrane od niego dobrodzieystwa. *Non est inventus, qui rediret et daret gloriam Deo.* Chcecież więc wiedzieć, skąd pochodzi takowa między nami obieżność? Oto nayeżścięj z niewiadomości, iak mamy bydź wdzięcznemi Bogu i iak się stajemy niewdzięcznemi. Uczmyż się zatem z przykladu i postępków trędowatych, których nam dzisiejsza Ewanjelia wystawia.

A naprzód co czynić mamy, abyśmy byli Bogu wdzięcznemi za łaski i dobrodzieystwa, które od niego odbieramy. Uwaga 1.

Powtóre czego się wystrzegać mamy, abyśmy niewdzięcznemi niebyli. Uwaga 2.

Niedopuszczay naylaskawazy Panie, abyśmy kiedykolwiek tobie niewdzięcznemi bydź mogli. Wzbudzay raczėj w sercach naszych codzienną wdzięczność, abyśmy nigdy o dobrodzieystwach twoich niezapominali. *Benedic anima mea Domi-no et non oblivisci retributiones ejus.*

### Uwaga I.

Trzy rzeczy są, mówi ś. Tomasz, na których wszystkie obowiązki doskonałej wdzięczności zależą, a które nam dostatecznie opisuje dzi-

sieysza Ewanjelia w przykladzie iednego z trędownatych. Idźmyz więc za tēm przewodnikiem naszym, który nas przykladem swoim naucza, jak mamy byđż wdzięcznemi Bogu. A naprzód, mówi Ewanjelia, ieden z trędownatych uleczonych od Jezusa Chrystusa, skoro tylko uczuł się byđż uleczonym, wspomniął natychmiast na swęgo dobroczyńcę i wrócił się do nięgo. *Ut vidit, quia mundatus est, regressus est.* Powtöre wróciwszy się, wielkim głosem wielbił i wychwalał Boga. *cum magna voce magnificans Deum.* Nakoniec padłszy na twarz przy nogach Chrystusa dzięki mu czynił. *Et cecidit in faciem ante pedes ejus gratias agens.* Otoż co czynić mamy, abyśmy byli wdzięcznemi Bogu za łaski i dobrodzieystwa, które od rięgo odbieramy, to iest, że trzeba nam często myśleć o dobrodzieystwach Boskich, dziękować za nie Bogu i pożytkować z nich. Rozbierzmy to z osobna:

1. Przekonani, że wszystko to, co posiadamy, od Boga pochodzi, przywiedzmy sobie naprzód na pamięć Boskie miłosierdzie nad nami. Zbliźmy się tēm końcem aż do najpierwszych łask, które są jak początkowe ogniwa łańcucha przeznaczenia naszego. Bóg nas stworzył mało co niższych od Aniołów, ale zdolnych do teyże samęy chwały i szczęśliwości; udzielił nam dalszą nieśmiertelną, aby ta służąc mu tu wiernie na ziemi, wiecznie się z nim cieszyć mogła w niebie. Przeydźmy od dobrodzieystwa stworzenia do dobrodzieystwa odkupienia naszego, które nam Bóg uczynił w tajemnicy wcielenia syna swęgo, a które nieskończonę od nas wyciąga

wdzięczności. Idźmy nakoniec do łask, które znajdujemy w kościele i w Sakramentach świętych, które odbieramy, a przez które grzechy nasze obmywają się w krwi Jezusa Chrystusa. Przypomniemy sobie wszystkie te łaski i niezapominamy o tych, które nam w szczególności Bóg każdemu udziela. Uważmy, iak nas łaskawie opatrność Jego i miłosierdzie utrzymuje w tém życiu, iak nam dodaje cierpliwości w znoszeniu przykrości, iak nas w chorobach naszych uzdrawia, iak wyrwa częstokroć z niebezpieczeństw, w które wpadamy. *Misericordia Domini, quia non sumus consumpti, quia non defecerunt miserationes ejus.*

2. Ale ponieważ niedosyć jest tylko rozpałmiętywać miłosierdzie i dobrodzieystwa Boskie, starajmyż się więc, aby nietylko myśl, ale i serce nasze równie przejęte było dobrodzieystwami Boskiemi, iak było przejęte serce tego ewangelicznego Samarytana, który uyrzawszy się bydlę uleczonym zwrócił się natychmiast do Chrystusa chwając i wielbiąc imię Jego święte, *cum magna voce magnificans Deum.* Dusza żywo przejęta dobrodzieystwami Boskiemi, niemoże się nigdy nasycić samą tylko ich pamięcią; język Jej niewystarcza uczuciom Jej serca. Chciałaby, aby cała ziemia ogłaszała chwałę i miłosierdzie Jego. *Cantemus Domino, gloriosé enim magnificatus est.* Spiewamy Panu i wychwalamy miłosierdzie Jego; mówili niegdyś Izraelici, gdy ich Bóg przeprowadził przez morze czerwone. Czytajmy Psalmę Dawida, listy ś. Pawła, wyznania ś. Augustyna, dzieła ś. Bernarda i uważajmy, iak

wszystko w nich samą tylko oddycha wdzięcznością. Naśladowmy ich przykładu i nieprzewstawajmy wychwalać Boga za jego dobrodziejstwa, które nam codziennie udziela. Wszystkie rzeki zwracają się do swych źródeł, z których wypłynęły, mówi Eklezjastyk: podobnież więc, mówi Bernard ś. i łaski, których nam Bóg udziela, powinny się zwrócić do niego przez ustawiczną wdzięczność naszą ku niemu. Powinny się zwracać, aby i Bóg tém obficię, iak rosę niebieską na ziemię serc naszych wylewał. Chcecież wiedzieć, iakim sposobem? Naucza was Bernard ś. Oto czyniąc to, co czynić każe Apostoł ś. Oddawajcie dzięki Bogu za wszystko. *Ad locum, unde exeunt, revertantur flumina gratiarum, ut iterum fluant. Remittatur ad suum principium coeleste profluuium, quo uberius terris refundatur. Qualiter inquis? dicit Apostolus; in omnibus gratias agentes quidquid sapientiae, quidquid te virtutis habere confidis, Dei virtuti et Dei sapientiae deputa Christo.*

3. Nakoniec obowiązek iest wdzięczności użytkować dobrze z łask i dobrodziejstw, które odbieramy, aby tém sposobem iakkolwiek ie wynagrodzić. Jest to zdanie i nauka ś. Prospera. Masz ty, mówi ten ś. wielkie znaczenie na świecie przez swoje urodzenie, przez majątek, który posiadasz, lub też przez swoje talenta, których ci Bóg udzielił, i toć iest dla częgo tém większe dzięki winien iesteś Bogu oddawać, tém bardzię upokarzać się przed nim, uznawać dobrodziejstwa ięgo i prawo własności, które ma do nich. *In omnibus bonis opulentia tua et gra-*

*harum donationem et jus proprietatis agnoscas. A  
ponieważ wszystko, co tylko masz, jest od Bo-  
ga, używajże więc tego wszystkiego na chwałę  
iego i proś go ustawicznie o łaskę, abyś mógł  
zawsze używać na dobre dobrodzieystw ięgo.  
Itaque utendum tibi est eis, quæ largitus est Deus  
et ab eodem semper petendum, ut donis ejus fide-  
liter et scienter utaris.*

Otóż co czynić mamy, Chrześciance, abyśmy  
Bogu wdzięcznemi byli za łaski i dobrodziey-  
stwa, które od niego odbieramy. Starajmyż się  
więc już odtąd, abyśmy przez ustawiczną pa-  
mięć na dobrodzieystwa Boskie, dziękczynienie  
za nie i iak najlepsze zawsze ich użycie odda-  
wali Bogu ten hólđ doskonałej wdzięczności,  
która mu się od nas należy. Ale niedość na tém.  
Starajmy się ieszcze nadto i tego wystrzegać,  
co nas uczynić może niewdzięcznemi ku Bogu:  
i to jest druga uwaga.

## Uwaga II.

Uważając, co czynił ieden z dziesięciu trę-  
dowatych uleczonych od Chrystusa, aby się oka-  
zał wdzięcznym za odebrane uleczenie, łatwo się  
nauczyć można, przez co stali się niewdzię-  
cznemi inni za odebrane podobneż dobrodzieystwo.  
Rozpamiętywać trzeba dobrodzieystwa Boskie,  
dziękować za nie i na dobre ich używać. Otóż  
przez co się staliśmy niewdzięcznemi Bogu za  
łaski ięgo, kiedy o takowych zaraz, iak niewdzię-  
czni trędowaci zapominamy, kiedy zamiast dzięk-  
czynienia sobie chwałę przypisujemy i kiedy za-

miast użytkowania z nich na złe ich używamy. Rozbierzmy to z osobna.

1. Zapomnieli o Bogu, który ich uzdrowił. *Obliti sunt Deum, qui salvavit eos.* Sądząc otęy ostatniéy dyspozycyi serca dziewięciu trędowatych przez najpierwsze uczucia, które okazali, któżby nierozumiał, iż nigdy z pamięci swoiéy niewypuszczą dobrodzieystwa, którego sobie życzyli z naygorętszém pragnieniem, o które prosili z naczulszą pokorą, którego oczekiwali z ufnością naymocniejszą, o które, wolali z naywyższém uczuciem nędzy swoiéy. Tymczasem iednak koniec nieodpowiadał tak chwalebny początkom. Dopełnili oni części kondycyy potrzebnych do uproszenia sobie łaski; ale zaniedball tych warunków, które nietylko utwierdzają odebraną łaskę, ale też dysponują do uzyskania nowéy, to iest, zaniedballi pamięci na dobrodzieystwa i wdzięczności ku swemu dobroczyńcy. *Non est inventus, qui rediret et daret gloriam.*

Nieistże to wyobrażenie nasze, Chrześciane? Odbieramy my co godzina prawie nowe łaski od Boga; ale ledwo co tylko je odbieramy, natychmiast o nich zapominamy, równie iako i o naszym dobroczyńcy. *Non fuerunt memores multitudinis misericordiae tuae.*

2. Ale niedość na téy niewdzięczności. Nie tylko my zapominamy często o dobrodzieystwach Boskich, ale też nadto przychodzimy do tego stopnia zuchwalstwa, iż je sobie sami częstokroć przywłaszczamy. *Manus nostra excelsa et non Dominus fecit haec omnia Deut. 32.* Uważamy się częstokroć iakoby sprawcami naszego szczęścia,



iako godnémi naczyniami, na które łaski niebieskie spadają, a które my uważamy iako sprawiedliwe wynagrodzenie zasług naszych i do brych uczynków, zamiast uznawania, że wszystko pochodzi od Boga równie łaska iégo, iako i dobre iéy użycie.

O iakże wiele znajduie się między nami, którzy odniosłszy zwycięstwo nad pokusami, upadają pod pychę i niebezpiecznémi wzruszeniami miłości własnéy, którzy przypisują sobie samym wszystkie talenta, iakie się tylko w nich znajdują, niepomnając, że te pochodzą od Boga. Podobni do owych Filozofów; o których mówi Paweł ś. którzy poznawszy Boga, nieoddawali mu chwały iako Bogu, ale się w myślach i uczynkach swoich obłąkali. I stąd też nastąpiło, mówi ś. Augustyn, iż ci fałszywi mędracy częstokroć podlegali namiętnościom nayobrzydliwszym, iako karze za ich pychę i niewdzięczność. *Quia ergo fuerunt superbi et ingrati, digni habiti sunt qui traderentur in concupiscentias cordis sui.* Otóż przepaść, do iakiéy nas doprowadza niewdzięczność za łaski Boskie.

3. Nakoniec nie tylko my przywłaszczamy sobie częstokroć dary Boskie, ale też nadto częstokroć na złe ich używamy. Częstokroć do brodzieystwa Boskie służą nam tylko na większą obrazę Boską. Jakóbie, uskarżał się niegdyś Bóg przez Izaiasza Proroka Isai 43. Jakóbie tyś mnie niewzywał. Izraelu tyś mi odmawiał usługi twoiéy, tyś mi nieskładał ofiary, tyś mi nie oddawał holdu, który mi się należy. *Non in-*

*vocasti me Jacob, nec laborasti in me Israel, non obtulisti mihi arietem holocausti tui et victimis non glorificasti me. Ale przeciwnie daleki od oświadczenia mi powinny wdzięczności używałś częstokroć na złe dobrodzieystw moich, które ci służyły za narzędzie do nieprawości. *Servire me fecisti in peccatis tuis, praeuisti mihi laborem in iniquitatibus tuis.**

I nieistże to tóż samo Chrześciance, na co my się codziennie prawie zapatrujemy? Jakże używają grzesznicy dobrodzieystw, które odbierają od Boga? Piacy używają ich na ustawiczne rozpusty i pijaństwa, chciwi używają ich na pomnożenie lichwy; wszeteczni używają ich na zadośćuczynienie swoiey lubieżności; pyszni na pomnożenie zbytków i próżności.

Zastanowcie się tylko sami nad sobą, Chrześciance, a przekonacie się, iak częstokroć używaliście na złe darów Boskich; iak częstokroć obracaliście piękne przymioty ciała i ducha waszego, któreście odebrali od Boga, nie na chwałę ięgo, ale na chwałę własną; iak częstokroć nauka wasza i talenta niesłużyły wam, iak tylko do nadymania serca i zaspokienienia waszey ambicyi. Zastanowcie się sami nad sobą i pokrycie się zbawiennym zawstyżeniem na widok niewdzięczności waszych przeszłych, a na przyszłość uważajcie z Samarytanem ewanjelicznym, iakobyście byli obcemi i cudzoziemcami w oczach Boskich. Oddawajcież mu hołd powinny wdzięczności i za najmnieysze dobrodzieystwa, przekonani, iż niemaż łaski, iak mówi Ber-

szard ś. któraby na większą zasługowała wdzięczność iak łaska udzielona obcemu i nieznanemu. *Felix, qui se alienum reputans etiam pro minimis quibusque beneficiis non minimas refert gratias, gratuitum esse non dubitans, quod alieno impenditur et ignoto.*

O Boże i Panię nasz najsłaskawszy uwielbiamy już nieskończone miłosierdzie twoie i dobrodzieystwa twoie nad nami. Niedopuszcza że więc, abyśmy o nich kiedykolwiek zapomnieć mogli i wypłacać się z nich niewdzięcznością. Niech raczy język nasz przylgnie do ust naszych, jeżeliby ci chwały powinny nieoddewał. Duszo moja wychwalał Pana i niezapominaj nigdy o dobrodzieystwach jego. On to jest, który ci odpuszcza wszystkie nieprawości, który leczę wszystkie twoie choroby, który odkupuje życie twoie od śmierci i który cię obysypuje darami swoiemi. Oby więc odtąd pamięć nasza niebyła napelniona, iak tylko dobrodzieystwami Boskiemi, oby życie nasze niebyło, iak tylko nieprzestającym nigdy dziekczynieniem Bogu za dobrodzieystwa jego nad nami i wiecznym wychwalaniem miłosierdzia jego. *Misericordias Domini in aeternum cantabo. Amen.*

## M o w a

na

## Niedzielę 14. po Świętkach.

O chciwości i przywiązaniu do  
dóbr świata tego.

*Non potestis Deo servire et mammona, ideo dico vobis nolite solliciti esse dicentes, quid manducabimus aut quid bibemus aut quo operimur. Matth. 6.*

Nie możecie Bogu służyć i mammonie dla tego mówię wam, niebądźcie troskliwemi mówiąc, co będziemy iedli, albo co będziemy pili, albo przyodziewali.

Tak, Chrześciane, bez wątpienia. Niemożna razem służyć dwóm panom, niemożna służyć Bogu i mammonie; niemożna zbytecznie przywiązując serce swoje do dóbr świata tego posiadać je bezpiecznie i posiadać Boga. I toć jest, dla czego przestrzega nas Jezus Chrystus w dzisiejszey Ewanjelii, abyśmy niemieli żadney chciwości ani troskliwości nawet względem tych rzeczy, które istotnie nam są potrzebne do utrzymania zdrowia naszego i życia. *Nolite solliciti esse etc.* Z tém wszystkiem iednak Chrześciane, pomimo tego niebezpieczeństwa, które się znajduie w przywiązaniu do dóbr świata tego i pomimo téy przestrogi Jezusa Chrystusa, o iakże iednak mało jest takich, którzyby niebyli chciwemi i troskliwemi o dobra te znikome. Obe-

wiązkiem więc moim jest zastanowić się dnia dzisiejszego szczególniej nad tém występkiem: i to jest, dla czé o umyśliłem wam naprzód przelożyć, iak wielką wam jest przeszkodą występek ten do zbawienia, i to będzie Uwaga 1; umyśliłem powtóre wyszczególnić prawdziwe znaki, po których poznać można, jeżeli iesteśmy winnemi takowego występku i okazać sposoby uleczenia go, Uwaga 2.

Tobie samému, najlaskawszy Panie, wiadome są nàylepiéy wszystkie potrzeby nasze. Strzeżże już więc serce nasze od zbytnéy troskliwości i udziel łaski, abyśmy zamiast doczesnych rzeczy szukali raczéy królestwa twégo wiecznego, do którego stworzeni iesteśmy. Prosiemy cię o to przez przyczynę etc.

### Uwaga I.

Z wszystkich passyy niemasz, któraby z czasem bardz éy wzrastała i umacniała się, a rosnąc bardz éy nienasyconą była i do uleczenia trudniejszą nad passyę chciwości, a nastépnie niemasz, któraby nam większą mogła byđz przeszkodą do zbawienia. Bo oto iak nam duch ś. mówi o téy chciwości i zb. tniém przywiązaniu do dóbr świata tégo: *Viro cupido et tenaci sine ratione est substantia*. Człowiekowi chciwému i troskliwému w powiększaniu fortuny, day mu tyle, ile mu się tylko podoba, na nic mu się to iednak nieprzyda; im więcéy mu albowiém dasz, tém więcéy on pragnąć będzie. *Insatiabilis oculus cupidi, non satiabitur donec*

*consumat arefaciens animam suam.* Nienasycone oko ięgo chciałoby mieć wszystko, co tylko widzi. Urząd, którego zazdrości i który narazie odbiera, niejest jak tylko stopnięm do drugiego; dziedzictwo, za którym wzdycha i które na ięgo nakoniec spada, niejest jak tylko dyspozycją do przywłaszczenia sobie innego. Kładź więc złoto na złoto, urzędy na urzędy, nigdy on iednak, nigdy nasycony niebędzie. *Non satiabitur.*

I w samym skutku. Widzieliścież kiedy Chrześciane człowieka chciwego zupełnie ukontentowanego? pyta się Cypryan ś. *Niechay on ma tyle złota i srebra, iżby się to niemogło pomieścić w domu ięgo; niechay perły i drogie kamienie napoięm są ięgo, bibat licet gemmas;* niechay posiada nappierwsze w królestwie urzędy: ta iednak dla ięgo uśmiechająca się fortuna nienasyci go dosyć, zabawić ona go może na czas, ale nieugasić pragnienia. I toć jest, dla czego oycowie święci porównywiają człowieka chciwego do opuchłego. Podaway opuchłęmu napóy do ugaszenia pragnienia, im więcej mu go udzielisz, tęm więcej on pragnąć będzie. Taki jest stan człowieka chciwego; bo co powinno ulagodzić passyą ięgo, tęm bardzięy ją rozjątrza. Jest to ogień, który przytłumiając coraz to większęy mocy nabiera. Jakóż do świadczenie prawie codzienne czyliż nas o tęm nieprzekonywa: że ludzie podesli w wieku i przy końcu życia swęgo chciwszemi są nierównie a niżeli w pierwszych latach swoich. Wszystkie inne występki starzeją z starością człowieka, tra-

cą moc swoją i żywość, gdy te człowiek utracą; ale chciwość wzmacnia się pomimo słabości chciwego. Widzi on się bydź umierającym, z tém wszystkiém jednak nieopuszcza swéj passyi, ani tégo do czego miał przywiązanie. *Omnia vitia senescunt, senescente homine, sola avaritia non senescit.*

2. Niemasz więc passyi, któraby z wiekiem rosła nad passyę chciwości; ale niemasz ieszcze, któraby mniéy mogła bydź uleczoną. Jakóż to wszystko, cokolwiek zdaie się leczyć w człowieku inne passye, to wszystko, zamiast uleczenia, mówi ś. Bazyli, roziątrza bardziéy i zapala chciwego. *Quod est ceteris vitiis remedium, hoc est avaritiae irritamentum.* I toć jest, dla czego Chryzostom ś przydaie: iż szczególného potizebawy cudu do uleczenia człowieka chciwego, którego nawrócenie dziwniejsze jest nad same cuda.

Jakóż czyniąc Bóg cud iaki niema on żadného z strony naszéy oporu. I tak naprzykład, ieżeli wskrzesza umarłego, jedno słowo wyprowadza go z grobu; ieżeli oświeca ciemnego, tém, coby mogło innych zaślepić, przywraca on wzrok: ale ieżeli potrzeba nawrócić chciwego, tysiąc on znajduie z strony naszéy przeszkod; tyle bowiem chciwy ma przywiązania do dóbr, iż i najmniejsza utrata ich w rozpacz go wprawia. Lecząc znowu Bóg inne iakie w nas passye, niezнайduie znowu inného oporu, procz z strony występku przeciwného cnocie; kt rą w nas chce ugruntować. I tak naprzykład, kiedy nas chce natchnąć pokorą, niezнайduie oporu

tylko z strony pychy; kiedy nas chce natchnąć czystością, lub łagodnością, nieznamyduie oporu, tylko z strony nieczystości i gniewu: ale kiedy rzecz idzie abyśmy pogardzili dobrami doczesnymi, przydaie ten święty, nietylko doświadcza oporu z strony chciwości, ale też z strony wielu innych passywy które się wszystkie opierają, a który h chciwość jest źródłem. *Radix malorum omnium cupiditas.*

Przekonywa nas ieszcze o tém samo pismo 6. Sam nawet Jezus Chrystus twórca cudów, niemógł nawrócić jedného z uczniów chciwego. Domysłacie się łatwo, iż chcę mówić o Judaszu i wyobrazenie tego nieszczęśliwego Apostoła wystawia się natychmiast w umysłach waszych. Czegóż Jezus Chrystus nieużył do zobowiązania sobie tego nieszczęśliwego ucznia? Wszystkich bez wątpienia sposobów i nayżywszych. Uczynił on go swoim Apostołem, wezwał go zatem do naywyższego stopnia dostojenstwa; chciał, aby był świadkiem tysięcznych cudów, które czynił i nauki którą opowiadał. Słyszał więc po wiele razy że błogosławieni są ubodzy i że królestwo niebieskie do nich należy; widział Jezusa ubogiego i niemającego nic własnego i z samych tylko żyjącego jałmuży, których on był stróżem. Słowem: użył Jezus Chrystus wszystkich sposobów do nawrócenia go, procz saméj wszechmocy. Wsędzie mu okazał znaki miłości naywiększej. Kiedy Judasz gorszył się z wylanego drogiego oleyku od Magdaleny na nogi Jezusa Chrystusa: Bóg ten dobroci nie strofował go w szczególności, ale w powszechno-



ści tylko powiedział, dla ochrony sławy ięgo: *Sinite illam* Pozwólcie to czynić Magdalenie. I znowu kiedy dobroć Jezusa Chrystusa przypuściła go do stołu, aby wspólnie pożywał z mistrzem swoim, niewymienił Jezus Chrystus ięgo bezwiarstwa, tylko w wyrazach powszechnych, aby go nieodkrył — Jakież więc oświadczenia miłości! Z tēm wszystkiē iednak nic te niepomogły do nawrócenia chciwego Judasza; trzydzieści groszy więcēy on sobie szacował nad przyziāń Jezusa. Jedno spojrzenie Jezusa wyciśnęło lzy Piotrowi ś gdy go się nieszczęśliwie zaparł; otwarcie boku zniszczyło niedowiarstwo Tomasza; słowo ięgo nawróciło Magdalenę; tōż słowo rzuciło o ziemię Saula i z okrutnego prześladowcy Chrześcian uczyniło naczyniem wybranem do noszenia imienia Jezusa po całej ziemi. Sam tylko Judasz iest, którę go ani spojrzenie, ani słowa święte Jezusa nic niedotykaia, któręgo ani przykład nauczyciela, ani ięgo łagodność, ani cierpliwość, ani dobroć nic niewzruszaia. Zatwardza sę coraz bardziēy aż też nareszcie nieznayduiać obrzydliwszych rąk nad swoje własne, używa ich na zgubę swoia. Co gdy tak iest, gdy tworca cudów nienawrócił chciwego, któż iest, kto go nawrócić potrafi? Nikt zapewne, i dla tēgo żyie on prawie bez religii, umiera częstokroć bez pokuty, i iezeli czasem przyjmuie sakramenta, tedy na więkšie potępienie swoje. Zamilczam, cobym wam tu ieszcze mógł mówić; ale wierzajcie mi Chrześciane, iż w godzinę śmierci mówić do chciwego, a do skały, wszystko to iest iedno: długi bowiem na-

łóg iégo występku zaslepia go, iégo częste niesprawiedliwości zatwardzają go, i tak jest napelniony z emią, że ani szczęśliwość, ani nieszczęśliwość wieczna niemogą wcale wnysdź do serca i umysłu iégo.

Ale zobaczywszy, iaką nam jest przeszkoda ten w stępek do zbawienia, zobaczymyż jeszcze krótko, po czém możemy poznać, jeżeli się w nas znajduje; iakie są zatem oznaki iégo i iakie sposoby na uleczenie go.

## Uwaga II.

Zgromadzać i powiększać fortunę swoją, że tak powiem, obydwoma rękami; smutnym bydź zbytecznie w przypadku iakowéy straty; zatapiać myśl i serce swoje w dostatkach aż do zapomnienia o sobie i bliźnim: oto, Chrześcianie, znaki właściwe chciwości, po których poznać można człowieka chciwégo.

1. Zgromadzać i powiększać dobra swoje, niejest to nie złégo; wszakże jednak nie wszystkiemi bez różnicy drogami i sposobami wolno to czynić. I tak naprzykład: zgromadzać i powiększać majątek przez zbytne procenta, luba zdaie się bydź sposób uczciwy, z tém wszystkiém jednak nie bardzo godziwy, a tém bardziéy jeszcze niegodziwszy, zgromadzać ie przez lichwę i z pokrzywdzeniem bliźniégo. Człowiek takowy, mówi ś Bazyli, tyranem jest, który przywłaszczoną sobie niesprawiedliwie uczciwością i zmyśloną miłością przywodzi do upadku i ubóstwa bliźniégo swégo. Litość on zdaie się oka-

zywać ku bliźniemu, wspomagać go w potrzebie, ale serce jego pełne chciwości i okrucieństwa, czuwa tylko, aby od niego wydarło i resztę. I toć jest, dla czego Bóg mówi przez Prokora: *ad usuram dantem et amplius accipientem, aliaque detestanda facientem, morte moriturum*, dają y na lichwę, wyciągając więcej zysku nad prawo i słusność umrze i potępion będzie. Jeżeli więc chcesz, mówi dalej pismo ś. bądź prawdziwie miłościwym, wspomagać brata twego w jego potrzebie; ale niewyciągać od niego żadnej lichwy, ani zbytniego procentu. *Qui petit a te, da ei; volenti mutuari a te ne avertaris. Non fenerabis fratri tuo ad usuram peccuniam, nec quamlibet aliam rem.*

2. Drugi znak chciwego człowieka jest zbyt uczynać się i smutek w przypadku jakiejś poniesionej straty. Człowiek pomiarkowany w używaniu dóbr swoich, człowiek prawdziwy Chrześcjanin, uważać on się może cokolwiek w zdarzonym przypadku; wszakże nareszcie jednak zupełnie się poddać pod rządy opatrności. Bóg mi dał, mówi on sobie, z Jobem, Bóg odebrał, niechaj więc imię jego będzie błogosławione. Ale człowiek chciwy różne on ma daleko myśli i różne uczucia. Częstka to jest ciała jego, którą mu odrywasz gwałtownie, gdy naruszasz dobra jego. Niemoże on zatem znieść żadnej i najmniejszej straty, niekrzycząc natychmiast, nieszemrząc, niewpadając w rozpacz.

3. Jest jeszcze i to znak oczywisty chciwości: zbytne przywiązanie do dóbr świata tego. Słyszeć się daje głos Boga ubóstwa aż nadto

często: Jeżeli bogactwa wniyda do domu waszego, nieprzywiązycie do nich serca waszego. Słyszec się daie głos: Nietroszczcie się o dzień utrzeczy, oyciec bowiem niebieski, który żywi ptaszęta i pokrywa lilie poznaie potrzeby wasze i opatrzycie może dostatecznie. Słyszec się daie głos; Niedbajcie o skarby te ziemskie, które rdzą popsuc może, lub złodziey odebrać, skarbcie sobie raczèy skarby w niebie przez jałmużny, które zatrzymać możecie przez całą wieczność. Gdybyśmy byli prawdziwemi Chrześcianami, słuchalibyśmy głosu tego, czyniac to, co nam rozkazuje; ale zbytczne przywiązanie zaslepie oczy nasze, niepozwalaiac nam widziec dóbr prawdziwych godnych zaiste naszej miłości i naszego przywiązania. *Fascinatıo nugacitatis obscurat bona et pervertit sensum.* Niedosć na tem; zbytczne przywiązanie sprzewratnia serce i uczucie nasze, czyniac nas nieczulemi na potrzeby nietylko bliźniego, ale nawet nas samych. I w samym skutku, człowiek chciwy, człowiek przywiązany do skarbów swoich, nieśmie on ich nigdy naruszyc, choćby widzial w ostatniej nędzy bliźniego. Wielosć rodziny, ciężkosć czasów, niepewnosć przyszlosci, wymówką są zawsze dla niego, aby go niewspomogl, sobie nawet samemu żaluie on i zaniedbrze opatrzyc potrzeb, aby tylko nienaruszyl tego bozyszcza, w którym serce swoje zatopil, I toć jest, dla czego mówi duch ś. iż niemasz nic gorszego nad chciwego łakomcę. *Avaro nihil scelestius.* Nic gorszego dla niego samego, poniewaz sam sobie jest przy-

czyną największego złego, iakiem jest potępienie, które ściąga na siebie; nie gorszego dla innych, ponieważ nadto twarde i skamieniałe jest serce jego, niż aby mogło być czułe na nieszczęścia bliźniego

Zostanówcież się więc Chrześciane sami nad sobą, a jeżeli po roztrząśnieniu sumnienia waszego poznacie, iż chciwość nie jest waszym występkiem, błogosławcie i dziękujcie Bogu za tę łaskę, którą wam uczynił, uwalniając was od jednego z największych nieprzyjaciół waszych. Jesteście już tem samem bliżsi Bogu; ponieważ Jezus Chrystus was zapewnia, iż ubogiemi będąc w duchu, królestwo niebieskie do was należy. Ale jeżeli przez nieszczęście z tych wymienionych znaków poznacie się być chciwymi, nierozpaczajcie zaraz o waszem zbawieniu; starajcie się raczej tylko przytłumić w was tę pasyą. Wiele was to kosztować będzie zadacie sobie gwałt wielki, ale nie stracie odwagi i nadziei; zapewniam ja was, że jeżeli użyjecie sposobów do waszej poprawy, uczyni nad wami Jezus Chrystus cud, iakiego nie uczynił nad Judaszem. Jakież więc są te sposoby?

Oto najpierwszy, którego używać macie, jest to częste i głębokie rozmyślanie następujących prawd. Przyszedłem na świat nagi i wyjdę podobnyż z niego; i na cóż mi się więc przyda, choćbym cały świat pozyskał, jeżeli duszę moję utracę? Na co mi się przyda mieć tak wiele dobra pomiędzy temi dwiema nagościami, nagością urodzenia i nagością śmierci? życie moje jest krótkie, a godzina śmierci niepewna. Spo-

dziewam się żyć długo a oto podobno umrę iu-  
tro; zbieram dobra na lat wiele, a oto pod-  
obno dziś mi ieszcze powiedzą; co powiedziano  
do Ewanjelicznego bogacza. *Stulte hac nocte  
repetent animam tuam a te, et hac que parasti,  
cujus erunt?* Głupi i nierozumny człowieku, oto  
podobno nocy dzisiejszey umrzesz i na cóż ci  
się przydadzą twoie zbiory? Otóż pierwsza uwa-  
ga, którą czynić macie — Druga może bydź  
następująca. Staram się o pomnożenie dobr,  
abym ie zostawił; ale dla kogóż? Dla dzieci  
niewdzięcznych, które podobno po śmierci mo-  
iej i pacierza za mię niezmówią, dla dzieci wy-  
rodnych, które podobno wstydić się będą, że  
miały takiego oycą, dla dzieci rozpustnych, któ-  
re w krotce strawią i stracą przytek tyle prac i  
potów moich. Ale nadto będąż one żyć długo  
i czyli to pożyteczne im będzie, co im zosta-  
wię. Przejdzie podobno do innych dziedziców,  
którzy się będą nasmiewać zemnie, którzy się  
cieszyć, używać i zbytkować będą, gdy tём cza-  
sem ia łaknąć będę w wieczności nieszczęśliwey.  
I trzebaż więc tego; abym dla moiej chciwości  
stracił Boga, zgubił siebie samego? — Trze-  
cia ieszcze uwaga wasza może bydź następująca:  
Kocham się w dostatkach i pomnażam ie iak  
tylko mogę; ale iestemże iuż przez to szczęśli-  
wszy? Iestemże mocniejszy, weselszy i zdrowszy?  
Spokojniejszy? Bynaymniey. Dostatki moie  
czyniąż mię szczęśliwszym w życiu cywilnem?  
Iestemże bardziey szanowany na świecie? mająż  
mię za ucziwszego człowieka? sława moia i  
moiej familii iestże większa? życie moralne i po-

lityczne iestże przez to szczęśliwsze? iestemże przez to cnotliwszy, łagodniejszy? mamże więcey przyiaciół, a mniej nieprzyiaciół? Owszem przeciwnie? życie moje duchowne iestże szczęśliwsze, mamże więcey wiary, nadziei i miłości? mniejże popełniam grzechow? będę miał większą chwałę w niebie? — Zastanawiaycie się Chrześciance nad temi prawdami, rozpamiętywajcie ie często, a bez wątpienia skutek w was pomyślny uczynią. Drugi sposób, którego macie używać do pozbycia się tey pasyi i uleczenia choroby iest czynić znaczne jałmużny. Kiedy kto chce przygasić wielki iaki ogień, wiele musi wylać na niego wody: jałmużna bez wątpienia naybardziej przygasi ogień chciwości waszey. *Eleemosina extinguūt peccatum*. Ale myślicie sobie podobno: I w cóż się ia obrocę, coż za koniec zemną? Ale bracia moi, i w cóż się dusza wasza obroci? — Co powiedzą dzieci? Ale co powie Bóg? Jeżeli siebie zbawisz, zbawisz ie? jeżeli siebie zgubisz, zgubisz ie. Jeżeli mają dzieci ducha Chrześcianskiego, niezgorszą się z twej jałmużny; a jeżeli mają ducha światowego; nietrzeba, żebyś powiększał ich potępienie, zostawiając im wielkie dobra, których na złe użyją.

O oycze przedwieczny! o Boże mocy, miłosierdzia i dobroci! zerwij twoją wszechmocną łaską tylę nieszczęśliwych więzów, które przywiązują chciwych do dóbr tey ziemi. Wyrwij z serca ich miłość znikomosci, a zapal ie miłością wiecznych spraw; aby się odłączyli od stworzenia, aby byli złączeni z stworcą, aby byli

ubogiem i w duchu, a bogatemi w skułku, posiadając cię, który jesteś skarbem naszym, koroną i nagrodą. Amen.

---

## M o w a

n a

Niedzielę 15. po Świętkach.

O śmierci.

---

*Ecco defunctus offerebatur filius unicus matris suae;*  
Luce 7.

Oto wynosili umarłego syna iedynego matki swojej.

To widowisko śmierci, które nam dzisiaj przedstawia Ewanjelia, nie jest z liczby tych wypadków, któreby nas zadziwiać nowością swoją mogły; ale raczej z liczby tych rzeczy, które nas wzruszać i nauczać powinny. I w samej istocie, Chrześciance, nie jest to rzecz rzadka widzieć nieśmionego z wszelką smutką okazałością człowieka umarłego do grobu: ale nader rzecz niepospolita znajdować ludzi żyjących, którzyby pamiętali, że w krótko przyjdzie na nich kolej wystawienia z siebie innym takowego widowiska; chociaż nie niemasz gorszego dla człowieka, jak niepamięć jego i obojętność w tym punkcie.



I dla tegoć to kościół ś. wystawia nam aż dwa razy w każdym roku młodzieńca tego; którego śmierć w kwiecie wieku ięgo zabrała, chcąc przez ten smutny widok i przykład, ożywić w umysłach naszych pamięć i myśl o śmierci, która się w nas tak łatwo zaglądza, chociaż codziennie prawie spoglądamy na podobne widowiska i wypadki. — Wchodźmyż więc iuż w ducha kościoła i uczmy się z śmierci ewangelicznego młodzieńca, że nic nie ma okropniejszego, ani szkodliwszego Chrześcianinowi, iak zapomnienie o śmierci, a następnie że potrzeba nam wczesnie myśleć i gotować się do śmierci. Otóż dwie uwagi i materya nauki.

Zapomnienie o śmierci prowadzi nas do nieszczęśliwéy śmierci, i to iest uwaga 1.

Interessem więc naszym iest i potrzebą myśleć o śmierci i gotować się do nięy, uwaga 2.

Dobry Jezu! przez drogą śmierć twoią wzbudź ty sam w sercach i umysłach naszych myśl i ustawiczną pamięć na ten moment ostatni, który nas ma wiecznie złączyć z tobą. Prosiemy cię o to przez etc.

### Uwaga I.

Śmierć grzeszników iest naygorsza. *Mors peccatorum pessima*, mówi Duch ś. przez proroka swego w Psalmie 33. Lecz jeżeli którzy Chrześcianie w liczbie takowych grzeszni-

ków znajdować się mogą, tedy nuyprędzay ci, którzy wcale o śmierci niemyślą, dla złego życia, które prowadzą. Idzie zatém, że dla nich samych iest ta śmierć nuygorsza, a to dla tego, że iest niespodziewana i niezaslugująca na miłosierdzie Boskie.

I. Nic nas bardziéy w godzinę śmierci trwożyć niemoże, iak niespodziane schwytnie nas od śmierci. Dla czego też chcąc nam Jezus Chrystus głęboko w umysł wpoić pamięć na śmierć, raz ią nam wystawia przed oczy iako złodzieia, który nuybardziéy w nocy kradnie, drugi raz iako błyskawicę, która w mgnieniu oka od wschodu do zachodu przechodzi, trzeci raz iako rybaka chwytającego ryby, dając nam przez te wszystkie wyobrażenia przestrożę, abyśmy pamiętali na śmierć i czuwali. *Vigilate!* a to dla tego, że przyydzie syn człowieczy Bóg nasz i sędzia w godzinie, o której niewiemy, ani się iéy nie spodziewamy. *Quia qua hora non putatis, filius hominis veniet.* I w samym skutku; Chrześcianie, pewni my iesteśmy, iż umrzemy; ale kiedy nas śmierć zabierze, w którym czasie, o której godzinie, iakim sposobem, nic o tém niewiemy. *Nescit homo finem suum, sed sicut pisces capiuntur hamo et sicut aves laqueo comprehenduntur. sic capiuntur homines in tempore malo.* Grzeszniku niemyślisz ty o śmierci; ale cóż cię za to czeka? Oto co spotyka ptaszka i rybkę, które łowią. Rybka ta pływa sobie spokojnie w wodzie, zaurza się w iéy bałwanach i niemyśli bynajmniéy o wadce

rybaka: témczasem gotnią dla niéy pokarm, przyymie go i utracá swé życie. Ptaszek ten latający na powietrzu skacze sobie z iednéy gałązki na drugą, śpiewa i rozwesela przechodzących: témczasem ptaszek słuca głosu iégo i niespodzianie go chwytá w swé siđła, gdzie utracá swą wolność Grzeszniku pływasz ty, iak rybka pó morzu rozkoszy, zanurzasz się w bałwanach szczęśliwości, wzbiasz się iak tylko możesz, naywyżéy w górę przez twoią pychę, śpiewając i ciesząc się z swemi towarzyszami nierządów, wszystko ci się dobrze powodzi; ale to są wędy, na które cię chwytaią, pokarm i siđła, które zastawiaią dla ciebie. Niemyślisz ty bynaymniéy o tém i dla tégo niespodzianie schwytanym iestes.

Faraonie, ach! nieszczęśliwy Faraonie! ty nam smutny przykład téy prawdy okropnéy naylepiéy sam na sobie okazujesz. *Factum est autem in noctis medio percussit Dominus omne primogenitum in terra Aegypti, surrexitque Pharaon nocte et omnes servi ejus et ortus est clamor magnus in Aegypto.* Stało się, mówi Prorok s. iż w pośrod nocy zabił Bóg wszystkich pierworodnych Egipcyan. Przypadek ten niespodziany przeraził Faraona i poddanych iégo tak dalece, iż krzyk ich rozszedł się po całéy ziemi Egipskiéy. Otóż smutny przykład i okropne wyobrażenie tégo, co spotyka tych, którzy żyją w niepamięci na śmierć. *Factum est in medio noctis.* — Schwytani oni pospolicie bywaią, gdy wcale o tém niemyslą. Zrana maią oni się dobrze, w południe dobrze,

na wieczor dobrze; w nocy jużci ich niemasz, śmierć ich uchwyciła. *In medio noctis*. Pływają oni w rozkoszach świata tego *ducunt in bonis dies suos* ale niespodzianie utracią życie i zstępują do piekła. *Et in puncto ad infernum descendunt*. I skądże to pochodzi? Oto z niepamięci na śmierć. *In noctis medio*.

W pośród nocy schwytanemi bywają. A naprzód w pośród nocy swych interesów, które ieszcze niesą załatwione; rachunki niesprostowane, processa nieukończone, dzieci nieustanowione. *In noctis medio*. Powtore w pośród nocy ich sumnienia. Czegóż albowiem trzeba, aby w dobrym stanie umierać? Oto spowiadać się i żałować za grzechy i czynić pokutę. Ale nagłe umierający możesz przypomnieć sobie wszystkie niesprawiedliwości swoje? lichwy, bluźnierstwa, nierządy ściśniony boleściami? Ach! bynajmniey. Odzywa się do niego kapłan: żałujesz za grzechy, kochasz Pana Boga? odpowiada, ale sam niewie co mówi, w srod swojej boleści. *In noctis medio*. Po trzecie w pośród nocy wieczności. Jeżeli umrze grzesznik, dokądże poydzie? Nie wie, albo wie, aż nadto. Wieczność iest dwoiaką: szczęśliwa i nieszczęśliwa. Umiera grzesznik i któraż wieczność cząstką ięgo będzie? *In noctis medio*. O! iakże wieczność nieszczęśliwa nocą dla niego okropną. *Surrexitque Pharaon nocte et ortus est clamor magnus in Aegypto*. Przypomina tu sobie dopiero śmierć, o której aż dotąd niemyślił; dopiero słyszac krzyk i rozpacz żony, dzieci, służących;

dopiero słysząc głos sumnienia, głos grzechów i nieprawości popelnionych: przekonywa się, iż umierać musi; *factus est clamor magnus*, ale cóż mu to iuż pomoże? Jest to drugi Faraon: zatwardziały; *non convertetur* nienawróci się, niepamięć na śmierć zostawia go w tym stanie okropnym, w którym nakoniec nędźnie umiera.

2. Lecz pomimo tego ściąga jeszcze grzesznik na siebie przez swoją niepamięć na śmierć gniew Boga, który mu w tym ostatnim momencie uymuje łask swoich, któremi w życiu swoim pogardzał. Nie masz między wami żadnego zapewne Chrześciance, któryby, wiedząc że tylko trzy lub cztery dni ma jeszcze żyć, nieczynił wszystkiego, aby dobrze umarł. I czemuż więc grzeszniku zaraz tego nieczynisz? Nie jesteś zapewniony, że jutro żyć będziesz; i czemuż nie myślisz o śmierci twojej? czemu się do miéy niegotujesz? Poznajesz potrzebę dobrej śmierci; wiesz, iż od téy zależy twoja wieczność szczęśliwa lub nieszczęśliwa; wzywa cię Chrystus i zachęca do czuności i gotowości na śmierć: *Vigilate, quia nescitis, qua hora* i dla czegoż przecię nie pamiętasz na ten moment ostatni? Myślisz zapewne, że ci Bóg jeszcze życia przedłuży, spuszczasz się zapewne na miłosierdzie iégo Boskie; ale ja ci mówię, że jeżeli teraz pogardzasz tém miłosierdziem i łaskami, które ci Bóg z dobroci swojej udziela, niezasługujesz sobie bynajmniéy na to, aby Bóg w ostatnim zgonie twoim miłosierdzie nad tobą oka-

zał; ponieważ gdy Bóg szuka i wzywa grzesznika, a ten niechce iść za głosem Boskim, opuszcza go Bóg i w obłąkaniach ięgo pozostawia. *Curavimus Babylonem et non est sanata, derelinquamus eam.* —

Otóż iak okropny iest stan grzesznika przy śmierci. Otóż śmierć nieszczęśliwa, do iakiey nas prowadzi zapomnienia o śmierci. Aby więc uchronić się tak nieszczęśliwéy śmierci, trzeba nam czuwać koniecznie, trzeba pamiętać na ten ostatni moment i gotować się do niego. *Vigilate, quia nescitis, quæ hora,* iest to iuż Uwaga druga.

## Uwaga II.

I. Tak Chrześciance, nie pamięć na śmierć prowadzi nas do złéy i nieszczęśliwéy śmierci: trzeba więc myśleć o niéy i gotować się przyzwoicie. Święty człowiek Job w wszystkich dniach życia swęgo spoglądał zawsze na ten ostatni moment zeyścia swęgo z świata. *Cunctis diebus, quibus nunc milito.* Czuwał na tę godzinę ostatnią, któręy go Bóg miał wezwać i sposobił się do oddania Bogu rachunku z spraw swoich. *Vocabis me et ego respondebo Tibi.* Ale prawdziwy Chrześciance, mówi Paweł ś. wyżéy ieszcze myśl swoią podnosić powinien; aż do pragnienia nawet śmierci, *desiderium habens dissolvi,* i poglądania na śmierć, iako na zysk i korzyść swoią naywiększą, *mibi mori lucrum.*

I toć jest, dla częgo, Chrześciance, jeżeli te prawdy uczyniły wrażenie iakie w sercach i umysłach waszych; jeżeli wam miłe jest zbawienie wasze: kładźcie się więc codziennie w duchu na łoże śmiertelne i zabawiaycie się codziennie tą myślą: Trzeba mi umrzeć; prowadzą codziennie prawie umarłych do grobu, niejestem ja innéj natury. Ani bogactwa ich, ani urodzenie, ani sposób życia nieuwolniły ich od śmierci: nie zapewne i mnie z rąk śmierci niewyrwie. Praca ta, którą rozpocząłem, podobno zaprowadzi mię do grobu; może wstając z łożka, może wstając od stołu życie zakończę, iak wielu innych zakończyło. — Zabawiaycie się więc codziennie, Chrześciance takimi, lub podobnemi myślami, które im głębiéj wniydą do serc i umysłów waszych, tém większy wam pożytek przyniosą. Im bardziéj korzenie w ziemię wchodzą, tém bardziéj drzewo powiększa się: równie też im głębiéj takowe myśli do serc i dusz waszych przejdą, tém ostróźniejszemi was uczynią na wszystkie sprawy, i tém więcéj wyprowadzą z nich cnot i godnych owoców pokuty. Nietrzeba było więcéj wielu grzesznikom do prędkiego i prawdziwego nawrócenia się do Boga. Pamięć i myśl ustawiczna na śmierć zbliżyła ich do Boga i wielkimi uczyniła świętymi: podobne i w was przy łasce Pana Boga pamięć takowa skutki sprawić może.

2. Ale na czémże naywięcéj ta myśl i gotowanie się do śmierci zależy? Oto naprzód

niezostawać nigdy, długo w grzechach. Ła-  
two nam jest upaść; słabość natury, gwałto-  
wność pokus, bliskość okazy, żywość passy i  
wiele innych pobudek przyczyną są upadku  
naszego: ale w imie Boskie Chrześciane nie-  
zatrzymujcie się długo w tém stanie. *Non  
demoreris in errore impiorum:* Wynidź iak  
nayprzedzý z błędu tego niezbożnych, wyspo-  
wiadaj się natychmiast, a iako śmierć mo-  
że cię dzis zabrać, tak dzis ieszcze spowiedaj  
się i żaluy za grzechy. *Ante mortem confi-  
tere.*

Druga rzecz, którą macie czynić, abyscie  
się przyzwocie gotowali do śmierci, jest to  
zebranie się czasem w duchu i oddalenie się  
na czas od interessów światowych, aby można  
pomysleć o interessach wiecznych, własnaię iak  
gdyby to był inż ostatni dzień życia waszego.  
Uczęszczać przytém do Sakramentów świętych,  
czynić modlitwy, dawać iakmużny, owo zgo-  
ła w życiu ieszcze będąc uważać się iako  
umarłego i zadosć czynić sprawiedliwości  
Boskię.

Potrzenie: zawsze, kiedy wstaięcie, uważ-  
ajcie, iakobyście nigdy więcéy kładz się nie-  
nieli, a kiedy się kładziecie, iakobyście nigdy  
wstać niemieli, a na każdy krok wasz spogląd-  
ajcie, iako na krok prowadzący do śmierci.  
*Dies mei breviabuntur.* Myśleć sobie często  
ma każdy: powiększają się dobra moje, ale  
się dni moje skracają, rośnie majątek mój w



stosunku pracy moiej, ale życie się moje u-  
mniejsza, spieszę wielkim krokiem do wie-  
czności i nic mi się więcéy niepozostaje, jak  
tylko grób spoczynku wiecznego, *Et solum  
mibi superest sepulchrum.*

Zostawię was już Chrześcianie w tych  
świętych myślach i uczuciach i mam nadzie-  
ię, iż dobre p.żytki w was sprawią. Uczcie  
się odtąd w szkole grobu, jak myśleć i go-  
tować się macie do śmierci, a będziecie za-  
wsze gotowemi do przyięcia Pana, kiedy,  
pocznie kołatać do drzwi i dopominać się  
duszy waszój. Myśląc ustawicznie w życiu  
waszém o śmierci i gotując się do niój przy-  
zwoicie śmiało w dzień ostatni życia waszého  
mówić będziecie: *Vado ad eum.* Żegnaj  
cię żono, żegnaj was dzieci, przyjaciele!  
powracam już do tego, od którego pocho-  
dzę. *Vado ad eum.* Chodziłem, ile mogłem  
w drodze przykazań ięgo i mam nadzieję, iż  
okáže nademną miłosierdzie, iż mi udzie-  
li błogosławieństwa swęgo w tém życiu i  
odda chwałę swoję wieczną w przyszłym.  
Amen.

# M o w a

n a

## Niedzielę 16. po Świątkach.

O zdaniach i powieściach  
ludzkich.

*Et ipsi observabant eum.* Lucae 14.

A oni go podstrzegali.

Złość, którą mieli Faryzeuszowie ku Chrystusowi posunęła się aż do tego stopnia, iż gdzie się tylko obrócił, uważali natychmiast i spostrzegali wszystkie sprawy ięgo i postępowania, aby z nich potem szydzić i rozmawiać o nim między sobą mogli. *Et ipsi observabant eum.* Lecz co czynili niegdys Faryzeuszowie względem Chrystusa, jest to teraz występek aż nadto powszechny między wszystkiemi ludźmi. Jeden drugiego spostrzeżga i uważa, co gdzie czyni, co mówi, iak się rusza, w iakim jest ubiorze, aby potem przed innemi miał co powiedzieć i zdanie swoje dawać o bliżnim swoim.

Otoż, Chrześciance, co wam dnia dzisiejszego umyślitęm przelożyć, abym was nauczył, iak się macie zachować względem bliżnich waszych w powieściach i zdaniach, które o nich czynicie, i to jest Uwaga I.; iak się macie zachować względem was samych

w powieściach i zdaniach, które o was czynią,  
jest to Uwaga 2.

Przyłóż najlaskawszy Panie straż do ust  
naszych, aby nigdy o bliźnim niepowiedały  
nic złego i niesklaniały się nigdy do mów  
złośliwych, których ty nienawidzisz i zawsze  
masz w obrzydzeniu. Prosiemy cię oto etc.

### Uwaga I.

Potępić zupełnie wszystkie powieści i  
rozmowy, przywodzić ludzi do przykręgo mi-  
czenia i chcieć ich zobowiązać, aby nic niepo-  
wiedali, co widzieli lub słyszeli, byłoby to gwał-  
cić prawa towarzystwa. Piśmo ś. troiakię tylko  
rozmowy i powieści potępia: powieści fałszywe,  
złośliwe i nieroztropne. Fałszywe, które się  
sprzeciwiają prawdzie; złośliwe, które wykra-  
cają przeciw miłości; nieroztropne, które obra-  
żają Chrześcijańską roztropność. Otóż iak się  
macie zachować w powieściach waszych i roz-  
mowach: prawda ma być ich zasadą, miłość ma  
być ich duszą, a roztropność prawidłem.

I. Uważaycież naprzód, co mówi duch Boski  
w księgach Ekklezyastyka: Mój synu ważną ci  
naukę przekładam, starayże się, abyś z nię, po-  
żytkował. *Ante omnia verbum verax precedat*  
*te.* W obowiązkach, które wkłada na ciebie  
towarzystwo, abyś z ludźmi rozmawiał, mięy  
zawsze przed oczyma to wielkie prawidło, któ-  
re powinno być zasadą wszystkich twoich słów  
i powieści, abyś nigdy niemówił tylko prawdę,  
a oddalał zawsze od siebie fałsz i kłamstwo;

dopóki albowiem utrzymywać się będziesz w granicach prawdy, miłym będziesz Bogu i ludziom, ale skoro przestąpisz te granice, ściągniesz natychmiast na siebie nienawiść i przekleństwo. *Susurro et bilinguis maledictus*. Wielomówny, którego język jest obosieczny, i człowiek, który fałszywe czyni powieści, przeklętym jest; *Multos enim turbabit pacem habentes*. Gdyż aby pomieszał pokóy między innemi, dosyć jest, aby opowiadał inaczej rzeczy, aniżeli są w samej istocie. I toć jest, dla czego Bóg w Lewityku wyraźnie zakazał czynić nie tylko obmowy, ale też nawet i fałszywe powieści. *Non eris criminator nec susurro in populo*. Niebędziesz obmówcą, ani podszczuwaczem przez fałszywe powieści i rozmowy twoje.

Aman, który żydów nienawidził, mówił do króla Aswerussa, że to jest lud buntowniczy, że niesłucha rozkazów królewskich i pogardza nimi; chociaż w samej istocie lud ten wiernym był królowi i zupełnie powolnym na wszystkie jego rozkazy. Chaldecyzykowie, którzy nienawidzili żydów, powiedali Natuchodonozorowi, że ten lud nasmiewa się z jego Edyktów, że nieszanuje posagu złotego, który król wystawił, że pogardzają królem i Bogami. Prawda to była, że Sidrach, Misach i Abdenago byli żydami, że niechcieli upadać na twarz przed statuą, którą Nabuchodonozor wystawił; ale żeby nasmiewali się z Edyktów królewskich i pogardzali królem, okoliczności te były fałszywe.

Otóż przykłady z Pisma ś. z których przekonąć się możecie, iak to częstokroć w powie-

ściach i zdaniach ludzkich mięsza się fałsz, inż to co innego o ludziach powiadaiąc, aniżeli jest w saméj istocie, inż to prawdzie iakiéy, przyda-  
jąc okoliczności fałszywe.

2. Ale ieżeli w powieściach i rozmówach sama jest prawda z wszystkiemi okolicznościami, mogą być takie powieści i rozmowy naganne? Tak jest Chrześcianie. Kiedy zazdrość, niesprawiedliwość, nienawiść lub inne passye są ich początkiem, kiedy przez takowe powieści i rozmowy miłość Chrześciańska jest obrażona; skoro tylko rzecz iaka szkodzić może bliźniemu, miłość prawdziwa obowiązuie cię, abyś o niéy zamlezał. Powiadasz ty człowiekowi, który jest gniewliwy i zapalczywy, powiadasz mu to o bliźnim twoim co bardziéy zapala gniew iégo i zawziętość; odpowiedzialnym więc iesteś przed Bogiem za te skutki, które z powieści twoiéy złośliwéy wyniknąć mogą. Ani pochlebiay sobie, że to wszystko, co tylko powiadasz, jest prawda; bo chociaż niewykraczasz przeciwko prawdzie, wykraczasz iednak przeciwko miłości, odkrywając to, coś powinien był utaić. Wstrzymwać powinienes, ile tylko możesz, potóżnienia i niezgodę między ludźmi, a nie zapalać ją przez powieści, chociaż prawdziwe, ale złośliwe; złośliwy masz ięzyk, mówi Piśmo ś. złośliwe oczy, zepsute serce, które zasiewa między ludźmi niezgodę. *Pravo corde machinator malum et omni tempore iurgia seminat. Prov. c. 6.*

3. Ale daymy, iż w powieściach i rozmowach waszych niewykraczacie ani przeciwko prawdzie, ani przeciwko miłości; mówię wam ie-

dnak, że jeżeli w nich nie trzymacie się prawidła roztropności i umiarkowania Chrześcijańskiego, zawsze wam się lękać potrzeba, abyście przed Bogiem winni nie byli. Jeżeli albowiem mówicie za wiele; jeżeli przez lekkomyślność waszą powieści wasze mogą być szkodliwe bliźniemu; zapewnia was duch Boski, iż nie jesteście wolni od grzechu. *In multiloquio non deerit peccatum.* Niemasz ty wcale złej intencji, niemówisz nie tylko prawdę; ale jesteś wielomówny i nieuważny, rozmawiasz i powiedziesz bez zastanowienia; *non deerit peccatum;* łatwo więc grzech wciśnąć się może pomiędzy słowa twoje; ponieważ częstokroć przez wielomówstwo i nieuważę gwałcisz ty wierność sekretu, objawiając rzeczy, o których powinieneś być zamilczeć; ponieważ częstokroć przez wielomówstwo i nieuważę sam szkodzisz równie bliźniemu twemu, jako i sobie samemu. *Qui inconsideratus est ad loquendum sentit mala.* Słowo łatwo i prędko się wymówi, ale częstokroć pociąga za sobą okropne skutki,

Otóż jak się macie zachować w powieściach i rozmowach waszych względem bliźnicę waszych, aby ani prawda, ani miłość, ani roztropność przez powieści wasze i mowy nie były obrażone. Zobaczcież jeszcze, jak się macie zachować względem was samych, w powieściach i rozmowach, które o was czynią: jest to Uwaga 2.

## Uwaga II.

Jeżeli obowiązani jesteśmy według wyrazów Piśma ś. mieć zawsze straż przy ustach naszych, abyśmy w rozmowach naszych nie niepowiedali fałszywego, nie złośliwego, ani nierostropnego: tedy równie obowiązani jesteśmy mieć zawsze cierniem ogrodzone uszy nasze, abyśmy tak łatwo i lekkomyślnie niesłuchali tego, co nam inni powiadają. Mój synu, mówi Ekklezyastyk Pański, oto rada, którą proszę cię, abys przez całe życie swoje zachował. *Loquere in tua causa vix.* Kiedy się mowa iaka do ciebie ściaga, mów niewiele; oświadczyć nawet, że ci jest przykro mówić, a jeżeli powtórnie o co spytanym będziesz, odpowiedź znakiem głowy tém, którzy do ciebie mówią. *Si bis interrogatus fueris, habeat caput responsio tua.* Lecz jeżeli się mowa tycze bliźniego twego, *in multis esto quasi inscius, sed audi tacens.* Zachowaj się w takowych rozmowach z takim umiarkowaniem, iakobyś niewiedział o tém, co ci powiadają i milcząc wszystkiego słuchał: *audi tacens.* Wnosi z tych słów Ephrem ś. że duch Boski przestrzega nas, abyśmy niewpadali w dwoiaki gatunek grzechu, w który pōspolicie wpadają ci, którzy rozmów i powieści innych słuchają; ponieważ albo takowe rozmowy ściągają się do nas, albo też tyczą się bliźniego naszego. Jeżeli się do nas ściągają i jeżeli to są powieści nam miłe, które nadymają pychę naszą; upodobanie, które w takowych rozmowach i powieściach mamy, jest grzechem, który na-

tychmiast przytłumić potrzeba. Jeżeli takowe rozmowy ściągają się do nas i jeżeli obrażają naszą sławę i reputacją, niecierpliwość i niespokojność, którą się w ów czas unosiemy, jest grzechem, który równie gładzić potrzeba.

1. I w samym skutku: Chrześciance! jest to powszechna między ludźmi namiętność i pokusa, w którą wpadają. Każdy życzy sobie i chce, by go chwalono. Pochlebiają wam więc w rozmowach, które z wami czynią; ale pamiętajcie na to, że ci podchlebnisie są niebezpiecznymi pokusami, których szatan używa, aby was ułowił. *Homo, qui blandis sermonibus loquitur, amico suo rete expandit gressibus ejus.* Podług waszego zdania są to przyjaciele wasi; ale podług ducha Boskiego są to raczej wasi nieprzyjaciele. Pamiętajcie na to, co mówił niegdyś Salomon, iż lepsza jest rzecz być strofowanym od mądrego, aniżeli uwiedzionym być od podchlebstwa tych, których my uważamy za mądrych, a duch Boski nazywa ich głupiemi. *Melius est a sapiente torripi, quam stultorum adulatione decipi.* Pamiętajcie nakonieć na to, że ten, który was prawdziwie kocha, i po Chrześcijańsku, większą wam czyni usługę, chociaż was strofuje, a niżeli pochlebnisie wykretni i sztuczni, którzy was całują. *Meliora sunt vulnera diligentis, quam fraudulenta oscula blandientis.* Ten, który was prawdziwie kocha przestrzega was o waszych błędach i za pewno czyni wam przez to usługę iak największą; ale ten, który wam pochlebia, zastania wasze występki i przez swoje pochlebstwa prowadzi was do zguby.



2. Ale jeżeli z tego powodu obowiązani jesteście poskramiać w sobie upodobanie iakie tylko mieć możecie z pochlebstwa i powieści miłych, które wam czynią; równie też obowiązani jesteście, znosić cierpliwie i z łagodnością tych, którzy w rozmowach i powieściach obrażają waszą sławę i honor. Powiedziano Dawidowi, że poddani jego niesą z niego kontenci; że ci, którzy się obrócili na stronę Absalona, pogardzają nim w naywyższym sposobie; że Semei i inni przeklinają go: ale bynajmniéy te wszystkie powieści niewzruszyły Dawida do niecierpliwości i zemsty. Niechay co tylko chcą o mnie mówią, rzekł Dawid, Bogu wiadoma jest niewinność moia i iemu samému tylko zdać mam rachunek z spraw moich. *Ego autem tanquam surdus non audiebam et sicut mutus non aperiens os suum.* Nieśluchał Dawid tych powieści i tych mów, które o nim czynili, właśnie iak gdyby był głuchy, i nieodpowiedał na nie właśnie iak gdyby był niemy. Otóż przykład i nauka iak poskramiać w sobie mamy upodobanie z powieści miłych i nieunosić się gniewem z powieści przykrych, które wam czynią względem was samych. *Ego autem tanquam surdus non audiebam.*

3. Już zaś jeżeli powieści takowe ściągają się do bliźnich waszych, otóż nauka, którą macie zachować, a którą wam Jezus Chrystus podaie: Mieycie w was sól i bądźcie między sobą w pokoju. *Habete in vobis sal et pacem habete inter vos.* Sól podług Piśma ś. jest to wyobrażenie roztropności i surowości: powinniści mieć

uwagę i roztropność, abyście tak łatwo niewie-  
rzyli temu, co wam o bliźnich waszych powie-  
dają; powinniście oraz mieć surowość i gorli-  
wość, abyście natychmiast skarcili tych, którzy  
wam złośliwe czynią o bliźnich powieści.

W powieściach, rozmówach i zdaniach  
ludzkich mięsza się zawsze dobre i złe, prawda  
i kłamstwo: słuchać więc takowych powieści i  
łatwo im wierzyć iest to nieroztropność iak nay-  
większa. Ale większa ieszcze iest nieroztropność  
i złe większe, kiedy lekkomyślność nadstawia  
nawet ucha na obmowy i potwarze bliźniego; i  
w takowych to okazyach naybardziéy powinni-  
ście używać całej waszéy gorliwości i surowo-  
ści. *Habete in vobis sal.* Mieycie ostrość soli  
karczcie natychmiast ięzyk takowégo obmowcy  
przykładem Dawida ś. który bez litości karał i  
prześladował tych, którzy szarpali sławę i repu-  
tacyą bliźniego. Tak się więc zachowaycie w  
słuchaniu rozmów i powieści względem bliźnich  
waszych, a dopełnicie obowiązków waszych, któ-  
re wam nieomylną zapewniają nadgrode w wie-  
czności. Amen.

# M o w a

na

Niedzielę 17. po Świątkach.

O miłości Boga.

*Diliges Dominum Deum tuum.* Łuca 10.

Będiesz miłował Pana Boga twego.

Otoż Chrześcianie jedno z náypiérwszych i náy-  
większych przykazań! to, które w sobie wszy-  
stkie inne zawiera; zbiór Ewanjelii i obowiązków  
naszych, zbiór cnot wszystkich i wszystkich za-  
sług. Niemyślę ia wam dowodzić obowiązku  
nieuchronnego, który natura, rozum i religia  
wkładają na nas kochania istności téy náywyż-  
széy, która iest początkiem wszystkiego dobra;  
źródłem, z którego płynie wszystko to, co iest  
pięknego, co iest godne kochania w stworze-  
niach, a co w niéy znayduje się istotnie.

Spojrzyycie na Niebo i ziemię i wszystko  
to, co was otacza; wszystko to, co macie i  
wszystko to, czém iesteście: a nic nieznaydzie-  
cie w was ani zewnątrz, ani wewnątrz, coby  
wem nieogłaszało miłości Boga. Co to iest ta  
miłość, którą sobie świat cały przypisuje, a prze-  
cię która iest tak rzadka? na czém ona zależy i  
po czém poznać możemy, że się w nas znaydu-  
je albo nie? Oto iest, nad czém ia się dziś z  
wami umyśliłem zastanowić. Obaczmyż więc  
już:

Co to jest i na czém zależy miłość Boga?  
jest to Uwaga 1.

Po czém poznać możemy, czyli w nas znajduję się prawdziwie miłość Boga? jest to Uwaga 2.

Napełnij serca nasze náyłaskawszy Panie miłością twoją, abyśmy cię kochając w tém życiu, kochać oraz mogli i w wieczności. Prosimy cię oto etc.

### Uwaga I.

Miłość podług opisanja, które nam dał zbawiciel świata, ogniem jest, *Ignem veni militare in terram*. Ogniem świętym, który widzieć się daje przez płomienie niebieskie; to jest przez sprawy, których jest początkiem. *Et quid volo, nisi ut accendatur*. Gdyż naprzód, wznosi się ona nad to wszystko, co niejest Bogiem; jest więc miłością wielkości i wspaniałości; niełęką się, tylko utraty Boga; jest przeto miłością wierności i stałości: przywiązuje się do tego wszystkiego, co Bóg rozkazuje i czego wyciąga; - jest zatem miłością podległości i poddaństwa. Otóż co nam okazuje, czém jest miłość Boga i na czém zależy; to jest: że powinniśmy wszystko czynić, wszystko znosić i wszystko opuszczać dla Boga, gdy tego potrzeba. Rozbierzmy to z osobna.

1. Uważając co się powszechnie dzieje na świecie, a nawet i w stanach náyłepiey urzędowanych, łatwo się przekonać można, iż po więkšej części ludzie rozumieją, że zadość czynią przykazanin Boskiemu względem miłości Pana

Boga; kiedy się odzywają z tém: że kochają Boga; kiedy często wznoszą wzdychania swoje do nieba; kiedy codziennie oddawają mu cześć i chwałę powinną przez modlitwy swoje, częstokroć bardziéj interessowane, aniżeli chrześciańskie; kiedy w przeciwnościach swoich udają się do Boga częstokroć bardziéj z potrzeby i przymusu, aniżeli z cnoty, doświadczwszy przez długi czas próżności świata i niewierności stworzeń. Rozumieją, że przez to samo dosyć czynią przykazaniu, gdy z drugiéj strony bez czynności i w próżniactwie życie swoje prowadząc, zaniedbują najistotniejszych obowiązków swoich; kontenci zupełnie, że się wystrzegają złego, chociaż nic nieczynią dobrego; kontenci, że nie takowego niedziałają, coby się niepodobało Bogu, chociaż nic nieczynią, coby mogli i powinni czynić, aby mu się podobali. Mówię więc z Augustynem ś. że życie takowych Chrześcian bezczynne i próżniackie, jest życiem zupełnie sprzeciwiającem się miłości Boskiéj; że miłość Boska nigdy niejest bezczynna w duszy Chrześcianina, że czyni w niéy wielkie rzeczy, jeżeli jest wielka; iako przeciwnie niegodna nazwiska miłości, jeżeli nieczyni tégo dla Boga, co czynić może. *Nunquam est Dei amor otiosus, operatur enim magna, si es, si autem operari renuit, amor non est.*

I w samym skutku: kiedy nam Pan Bóg rozkazuje, abyśmy go kochali, przydaie natychmiast, abyśmy go kochali z całej duszy i z wszystkich sił naszych; aby iako dusza nasza, mówi ś. Augustyn, początkiem jest wszystkich spraw

i wzruszeń naszych, tak też aby wszystkie sprawy i uczynki nasze należały i ściągały się do Boga, a tém samém abyśmy byli dobrimi i doskonałemi Chrześcianami. Niemożemy zaś takowemi być, sposobem bezczynnym i próżniackim, *Nulli homines sunt steriliter boni*. Niemożemy dopełnić przykazania miłości Boga mało co albo nic nieczyniąc dla niego; niemoże albowiem znieść i cierpieć miłość Boska, mówi dalej ten święty, żadnego człowieka, który niemyśli o Bogu, który się cały niepoświęca dla niego, który nie niedział na usługę jego i który w stanie, do którego jest powołany, nieobraca na chwałę jego tego wszystkiego, co tylko czyni.

2. Ale niedość na tém czynić, co tylko możemy dla Boga, potrzeba nadto cierpieć i znosić wszystko dla niego. Chcesz wiedzieć, mówił niegdys Jezus Chrystus do Piotra ś. czyliż mię kochasz? Powiadam ci; kiedy byłeś młody, chodziłeś gdzie tylko chciałeś, czyniłeś, co ci się tylko podobało; ale odtąd musisz ty już czynić to, co ja będę chciał, abys czynił, choć się tobie podobać niebędzie. *Cum esses junior, ambulabas, ubi volebas, cum autem senueris, alius te cinget et ducet, quo tu non vis*. Obelgi, więzienie, wygnania, udrczenia i śmierć, oto jest co ci znosić i cierpieć potrzeba, abys miał świadectwo, że mię kochasz.

I takac to była miłość ku Bogu początkowych Chrześcian, o których mówi Apostoł Paweł ś. *Alii distenti, sicut non suscipientes redemptionem, ut meliorem invenirent resurrectionem*. Rozciągano ich na torturach, aby ich przez takowe

męki przywieśdź do wyrzeczenia się Boga; ale miłość ich Boska, przewyższyła wszystkie ich udręczenia. Nie, nie! mówili oni do tych, którzy ich dręczyli, nieoszczędzajcie nas, szarpcie wszystkie członki nasze, krąćcie na drobne sztuki ciało nasze, nieodłączycie nas jednak nigdy od miłości Boga. Czyńcie z nami, co wam się tylko podoba; my kochamy Boga i miło nam iest cierpieć dla niego. *Alii ludibria et verbera experti insuper vincula et carceres.* Naśmiewano się z nich, krępowano łańcuchami, katowano, do okropnych więzień wrzucano. *Lapidati sunt, secti sunt, tentati sunt in occisione gladii, mortui sunt.* Jedni z nich ukamienowani zostali, inni rozsiekani na cząstki, inni pod miecz katowski podani zostali, inni przez różne męki zakończyli swe życie dla miłości Boga.

Otoż Bracia, moi, przydaie daléy Paweł ś. otóż ta chmura świadków, którzy wam przypominają obowiązki wasze; którzy wam mówią, że tylko przez miłość umartwień i przykrości możecie się zapewnić o waszém miłości ku Bogu; którzy was nauczają przez swoje przykłady. Jeżeli niecierpicie tego, co oni cierpieli, gdy wam się okaza do tak wielkiéy ofiary niepoadaie: tedy przynajmniej aby w témże samym duchu znóście utrapienia i przykrości, które wam się w tém życiu wydarzają; zawsze obracając oczy na Jezusa Chrystusa i myśląc o nim, który poniósł mękę krzyżową i tak wiele od grzeszników ucierpiał obelg i przykrości, abyśmy spoglądając na niego nieutracili odwagi, gdy nam wypada dla niego co cierpieć. *Recogitate eum,*

*qui talem sustinuit a peccatoribus contradictionem, ut non fatigemini animis vestris deficientes.*

3. Nakoniec winniśmy jeszcze, gdy tego potrzebna, wszystko dla Boga opuszczając. Oycowie i matki, kochajcie dzieci wasze, Bóg tego chce i to wam rozkazuje: lecz jeżeli dla doświadczenia waszemy miłości wyciąga tego po was, abyście od nich odłączonymi zostali, abyście mu ich ofiarowali, nieopóźniajcie się w dopełnieniu natchmiast rozkazu jego, Abrahamie, niemasz ty, iak tylko iednego syna, którego kochasz; temczasem iednak ten to iest syn twój ukochany, którego Bóg od ciebie żąda. *Tolle filium tuum, unigenitum quem diligis Isaac.* Kupcy, rzemieślnicy, gospodarze, starajcie się o pomnożenie waszego majątku, Bóg wam tego pozwała; abyście tylko nieużywali sposobów do tego ubocznych i niegodziwych: lecz jeżeli dla doświadczenia waszemy miłości ku niemu żąda od was tego majątku przez process, który utracacie, przez bankructwo, które wam się wydarza; przez pożar, który na was dopuszcza, opuśćcież dla niego ten wasz majątek, mówiąc z świętym człowiekiem Jobem: Bóg mi dał, Bóg wziął, niech będzie imię jego na zawsze chwalone.

Otóż, Chrześciance, co się nazywa kochać Boga nie słowami i myślą, ale w prawdzie i w skutku. Znajduiesz się w nas miłość takowa? Przypatrzmy się krótko w téj drugiey uwadze, stósując miłość naszą do miłości, którą wam dopiero wyobrazilém.



## Uwaga II.

Będiesz miłował Pana Boga twégo. Chrześciance! dziś to Bóg przez urząd mój wyciągać zdaie się po was, abyście mu zdali liczbę z przykazania tégo; dziś to do każdego z was mówi on w szczegóiności, co niegdys mówił do Piotra ś. *Petre amas me?* Pietrze kochaszże mię? Odważniejsi, iak głowa Apostołów, któremu pytanie to iży wycisnęło z oczu, odpowiedacie wy śmiało: Tak Panie, wiesz ty, że cię kochamy. *Etiam Domine, quia amo te.* Nauczyliscie się odpowiadać tak od dzieciństwa waszego i dla tégo z przyzwyczajenia się używacie tych słów. Ale ach! czyliż tylko używając ich niekłamiecie duchowi ś.? Uważcie to dobrze, co mówicie, stósując miłość waszą do miłości, którą wam dopiero wyobraziłem.

Miłość naprzód, iaką wam wystawiłem w pierwszych Chrześcianinach, iest miłością wierności i posłuszeństwa, i takię to Bóg po was wyciąga; *Si quis diligit me, mandata mea servabit.* Miłość, która czyni to wszystko, co Bóg rozkazuje. Powiedacie, że kochacie Boga: ale pytam się was, czy iesteście posłusznemi prawom ięgo? Roztrząsniecie ustawy ięgo w przód, nim odpowiecie, przejrzyycie przykazania ięgo i kóściola; a iezeli w jednéj przynajmnięj rzeczy z tych, które wam przykazane, lub zakazane, niewiernemi iesteście, mówcie raczëy, że niemaie miłości. *Quicumque offenderit in uno, factus est omnium reus.* Miłość ku Bogu powinna bydź czynna. Spytaycież się więc samych siebie, co

wy czynicie dla Boga? na co używacie tych talentów natury i łaski, urodzenia i szczęścia, talentów ducha i ciała, któreście odebrali od Boga: a żyjąc tak, iak życie, możecież życiem waszém oddać świadectwo, że kochacie Boga tak, iak powinniście? Nic wy niechcecie czynić dla Boga; przydzie więc dzień, w którym kołatać będziecie do bramy, aby was wpuszczono do świętych przybytków ięgo, ale ta brama nieotwórzy się, iak tylko pracowitym i kochającym Boga, dla leniwych zaś, bezczynnych i obojętnych w miłości Boskiej na zawsze zamkniętą zostanie.

Miłość pierwszych Chrześcian miłość ięszcze wielkości i wspaniałości. Wszystko więc to, co was przywiązuje do przyjaciół, krewnych, dzieci, dobra waszëgo, honorów, życia nawet samëgo, powinno byđz podległe temu, co was przywiązuje do miłości Boga; przenosić go powinniści nad żony, dzieci, zdrowie i życie wasze, porzucić i opuszczać to wszystko dla miłości ięgo, gdy tęgo wyciąga potrzeba. Znajduiesz się w was wspaniałość ta Chrześcijańska? Pomyślcie o tém, a dopiero sądzcie, czy się znajduje w was miłość Boga.

Miłość pierwszych Chrześcian miłość gorącości i gorliwości miłość, która zakłada sobie roskosz w myśleniu, zabawianiu się i przedstawianiu z Bogiem. Jeżeli więc wy żadnego upodobania niemacie myśleć o Bogu; jeżeli niedaciecie sobie czasu do modlitwy; jeżeli przykrość wam sprawuje rozmowa z nim w świątynicy ięgo; jeżeli unikacie od kazań i nauk duchownych: mo-

żecież mówić, że się w was znajduie miłość? Ach! miłość takowa iest miłością kłamstwa; w słowach się tylko ona wydaie, ale niemaż iéy w rzeczy saméy. *Dilixerunt in ore suo et lingue sua mentiti sunt ei.*

Miłość nakoniec pierwszych Chrześcian miłość odwagi i stałości. Bóg ten, ku któremu wy oświadczacie się z miłością. Bóg ten upokarza was czasem, iak niegdyś Józefa aby miał chwałę z upokorzenia waszého; Bóg ten dotyka was chorobami, iak Joba, aby doświadczył cierpliwości waszéy; Bóg ten dopuszcza na was nieszczęścia, iak niegdyś na Dawida, aby się cieszył waszą pokutą: iezeli wy w tych okolicznościach uskarzacie się i szemrzecie przeciwko niemu, iakaż się w was znajduie miłość iego? O! gdybyście iéy aby iskierkę mieli, mówilibyście do niego z Jezusem Chrystusem; oddal odemnie oycze kielich ten gorszkości, z tém wszystkiém niech się dzieie wola twoia, czyń to, co ci się podoba, a nie to, czego ia sobie życzę; odzywalibyście się z prorokiém do niego; precz odemnie szemrania i niegodziwe uskarzania się; zgrzeszyłem, słusznie więc czuię rękę Boską dotykającą mię. — Kiedy więc, bracia moi, widzieć was będę z cierpliwością znoszących dla Boga wszystkie prześladowania, obmowy, potwarzy, które na was nieprzyjaciele miotają, kiedy słyszeć będę mówiących was; mógłbym się zemścić za tę krzywdę, ale Bóg mi tego zakazuje, nieuczynię więc tego dla miłości Boskiéy; mógłbym zniszczyć i zdeptać nieprzyjaciela mego, ale kiedy niezasługuie na od-

puszczenie odpuszczam mu dla miłości Boga; mógłbym szemrać i unosić się niecierpliwością w tych okropnych boleściach, które mię dręczą, ale znoszę je z cierpliwością i zupełnem poddaniem się Bogu; kiedy ja, bracia moi, widzieć będę takowe w was uczucia: natenczas śmiało wam powiem, że prawdziwie kochacie Boga i dopełnacie tego wielkiego przykazania miłości, na którym całe prawo zawisło. *In his universa lex pendet.*

Powtórzmy już, Chrześciane, krótko to wszystko, cośmy dotąd mówili, a dla lepszego wrażenia w umysły nasze całej téj nauki, uczynimy teraz to nad tym artykułem prawa, co kościół zwykł czynić w przedniejszych punktach wiary. Wyszczególnia wszystkie błędy, które się im sprzeciwiają i rzuca, na nie przekłębstwo swoje. Mówmyż już teraz z Pawłem S. wszyscy: ktokolwiek niemiłuje Pana, niech będzie przekłębty, *si quis non amat Dominum sit anathema*, to iest, przekłębstwo temu, który nieczyni tego, co Bóg rozkazuje i niedopełnia praw iego; przekłębstwo temu, który nieprzekłada Boga nad to, co nieiest Bogiem; przekłębstwo temu, który niema upodobania w zabawianiu się i przestawianiu z Bogiem; przekłębstwo temu, który nielekaiąc się utraty Boga, łstwo się od niego oddala; mamże dodać, Chrześciane? przekłębstwo i nam, którzy niemamy miłości takowéy ku Bogu. Ach! nieżycmy tego sobie. Prawda, żeśmy się oddalili aż nadto od przykazania tego; ale prosimy Pana, aby on miał miłosierdzie nad nami. O Boże dobroci i miłosier-

dzia, który tyle uczyniłeś dla nas, abyś nas zobowiązał do twojej miłości, a przecię jednakowoż tak mało od nas kochanym jesteś, niedopuszczajże, aby się kiedykolwiek ogień miłości twojej w sercach naszych przytłumiał. Daruy przepięstwa nasze dawniejsze i racz przyjąć ostatki dni naszych łaskawie, które już odtąd wszystkie całkowicie dla twojej miłości poświęcamy.  
*Suscipe residuum annorum meorum. Amen.*

---

## M o w a

na

Niedzielę 18. po Świętkach.

O zazdrości.

---

*Quidam de scribis dixerunt intra se; hic blasphematur,*  
Mat. 9.

Niektórzy z piśmiennych mówili między sobą; ten bluźni, —

Niemaż nie Chrześciane tak świętego, czegoby złośliwa zazdrość niepotępiła, niemaż nic tak doskonałego, czegoby niepoczytała za złe. I w samym skutku, jeżeli kiedy skrybowie i Faryzeuszowie powstawali przeciw Jezusowi Chrystusowi; jeżeli czynili spisek na życie jego: to jedynie z zazdrości, że czynił cuda, których oni uczynić niemogli; że przywracał wzrok śle-

pym, moc słabym, zdrowie schorzałym, życie umarłym. *Quid faciemus, quod hic homo multa signa facit.* Przyprawdzają do Jezusa Chrystusa, mówi dzisiejsza Ewanjelia, schorzałego paralityka; spogląda na niego Jezus Chrystus i leczy go w tym momencie równie na ciełe, iako i duszy. *Remittuntur sibi peccata.* Wszyscy przytomni dziwiąc się nad tak wielką mocą Jezusa Chrystusa poczwają się do powinney za dobroć iego wdzięczności, sami tylko skrybowie przez zazdrość tak wielkiego cudu poczytują go za bluźniercę, *hic blasphemat.* Tak więc zazdrość zaraża i najswiętsze dzieła, tak psunie i naydoskonalsze rzeczy. Niemaż iuż więcéy, Chrześcianie, Faryzeuszów i skrybów, z témwszystkiém iednak występku ten tak obrzydliwy niezaginął ieszcze aż dotąd z niemi. Jaśniéy się słómaczę.

Nic niemaż obrzydliwszego w sobie nad zazdrość; z témwszystkiém iednak nie powszechniejszego na świecie, i to iest 1. uwaga.

Nic niemaż szkodliwszego zbawieniu nad zazdrość; z témwszystkiém o nie mniéy dbamy, i to 2. uwaga.

Zachoway nas naylaskawszy Panie od tego obrzydliwego występku i spraw przez łaskę swoią, abyśmy ku bliźnim naszym taką zawsze mieli miłość, iakiéy ty sam po nas wyciągasz. Prosiemy cię o to przez przyczynę etc, —

## Uwaga I.

Cieszyć się z nieszczęścia cudzego a smuć z szczęścia; niespoglądać iak tylko z ostatnią złością na dobre powodzenia bliźnich i niepatrzeć iak tylko z zupełném ukontentowaniem na ich upadek; gorszyć się z sławy ich, którą sobie nabyli przez dobre postępowania, albo bogactw, które zgromadzili, a weselić się z upokorzenia, lub ubóstwa, któremu podlegają; oto jest Chrzęścianie, co się właściwie nazywa zazdrością. Niemaż praw, któreby od nięz zgwalczone niebyły, a następnie niemaż występku obrzydliwszego i złośliwszego w sobie nad występpek zazdrości.

I w samym skutku, podług prawa natury pożytki nasze są wspólne; ponieważ wszyscy mamy iednakową naturę; podług prawa cywilnego wchodźemy my wszyscy w iedną społeczność, powinniśmy zatém każdy podług stanu swęgo starać się o dobro całości; narzeczcie podług prawa religii wszystkie obowiązki nasze na miłości zależą: iesteśmy więc podług prawa natury ludźmi, podług prawa cywilnego obywatelami, podług prawa religii Chrzęścianami; a następnie iako ludzie powinniśmy mieć ludzkość, iako obywatele powinniśmy mieć iedność, iako Chrzęścianie powinniśmy mieć miłość. Już zaś zazdrość zawsze obrzydliwa i występna, wzburzając w nas uczucia cale przeciwne gwalci tém samém te wszystkie prawa. Ach! bezwątpienia, iakaż ludzkość, iaka iedność i iaka miłość w

człowieku zazdrośnym? Jakaż ludzkość w człowieku, który dzikością swoją same nawet przewyższa nierozumne bestyie? te albowiem, mówi S. Chryzostom, nierzucają się na nas tylko albo kiedy je zaczepiamy albo gdy ich glód dotyka, gdy tém czasem człowiek zazdrośny rzuca się każdego czasu i na każdym miejscu na swoich bliźnich, na swoich przyjaciół, na swoich częstokroć dobrodziejów, i gdy niemoże zadość uczynić passyi swoiey poddaie się zupełnie wzruszeniom, iakie tylko w nim złość i lekkomyślność wznieca. Jakaż znowu jedność w człowieku zazdrośnym? Chciałby on sam tylko byź i nie mieć niko-go, któryby mu się równał, a tém bardz éy przewyższał. Ta panienska naprzykład chciała by sama tylko byź piękną: ten sługa sam tylko chciałby mieć względy u Pana swego, ten kupiec samby tylko chciał mieć odbyt na swoje towary, toż o innych stanach mówić można. I stąd to pochodzi, iż częstokroć większa część ludzi niezatrudnia się iak tylko podeysciem ustawiczném i zniszczeniem ieden drugiego, dalecy od jedności i pokoju, którego po nich jedna i taż sama społeczność wyciąga. Niemaż między niemi, iak tylko rozdziały, nienawiści i nieprzyjaźni; zazdrość ich albowiem, skoro tylko ich zapali, już oni przepuścić niemogą i tym, z którymi jedną mają naturę. *Parcere noqueunt iis, quorum se genus etiam cognoscunt.* Niemaż więc żadney ludzkości pomiędzy zazdrośnemi, niemaż żadney jedności; ale tém bardz éy



jeszcze niemasz żadney miłości; miłość albo wiem, inowi Paweł ś. weseli się z weselą emi, a płacze z płaczącemi. *Gaudere cum gaudentibus, flere cum flentibus.* Jeżeli jesteś w życiu twoim szczęśliwy, cieszę się z stanu twógo, jeżeli zaś dotknięty jesteś nieszczęściem. eicrpięjrazem z tobą; jeżeli się cieszysz mił-m zdrowiem, weselę się z tobą, jeżeli znowu choroba dotyka cię, lituję się nad nieszczęściem twoim. Otoż, Chrześcianie, uczucia chrześcijańskiéy miłości, uczucia wspaniałe i godne wielkiéy duszy, którym gdy uczucia zazdrości są wręcz przeciwne, idzie zatem, że ten występek równie gwałci prawa religii iako i prawa społeczności i natury.

Lecz pomimo tégo, co nam jeszcze okazuje okropność występuku tégo, jest to niesprawiedliwość, która się z nim łączy. Jakóż w istocie ten, któremu zazdrościsz dobra, jest albo twój nieprzyjaciel, albo przyjaciel, albo też wcale ci obojętny. Jeżeli nieprzyjaciel, chciałbyś go ty w lednym momencie zniszczyć. Wszakże gdy surowość sprawiedliwości wiąże ci ręce, używasz przynajmniej za instrument zemsty twoiéy zazdrości, którą go w sercu twoim rozdierasz. Ale czyliż sposób ten postępowania zgadza się z przykazaniem o miłości nieprzyjaciół, a przynajmniej czyli jest sprawiedliwy, gdy ci prawa udzielają sposobu poszukiwania krzywdy twoiéy? Już, jeżeli ten, któremu zazdrościsz, jest twoim przyjacielem, cóż złośliwszego i co niesprawiedliwszego nad twoie względem niégo postępowanie? Pokazywać zewnątrz oznaki szacunku i przyjaźni, a wewnątrz mieć

serce iaszczerce; życzyć mu zewnątrz tysiąc pomysłności, a wewnątrz smuć się z szczęścia jego; dzielić z nim powierzchownie nieszczęścia, a cieszyć się z nich wewnątrz: nie: i zgadzaż się to z uczuciami przyjaźni, poczciwości i sprawiedliwości? Nareszcie jeżeli ten, któremu zazdrościsz; jest ci obojętny, i cóż ci więc uczynił złego, aby ściągnął na siebie całą żołąć serca twego i całą zapalczliwość duszy? czyniże cię przywiódł do tego, abys się cieszył z nieszczęścia jego a smucił z szczęścia?

Niemasz więc nic obrzydliwszego, nic niesprawiedliwszego nad występki zazdrości; a lubo ta obrzydliwość wstąpić powinna od niego, z tém wszystkiém iednak nic powszechniejszego na świecie. Jest to występki większy prawie części ludzi, występki ieden z najpierwszych na świecie. I w skutku: gdyby szatan nie był zazdrościł pierwszemu człowiekowi stworzenia jego, niebyłby go kusił; a gdyby go niebył kusił, nieustraciłby był Adam swoięj niewinności; a gdyby nieustracił swoięj niewinności, niebyłby nas nieszczęśliwemi uczynił. Zazdrość to więc jest tego złośliwego węży przyczyną nieszczęścia naszego, i lubo niemasz grzechu, któregoby trucizny ten nieprzyjaciel nasz nierozlewał w sercu naszym, przez zazdrość iednak, mówi Grzegorz ś. świat cały powietrzem największą zarazą.

Już zaś nic niemasz nieszczęśliwszego nad powietrze i nic, coby się łatwiej szerzyło i zarażało ludzi: nic niemasz podobnie okropniejszego nad zazdrość, i nic także, coby się la-

twię szczyło. Ona to jest, która wchodzi do pałaców pańskich i która prawie tyle zawistnych czyni, ile się tam znajdzie osób. Każdy stara się, każdy pragnie upokorzyć i zgubić przeciwnika swęgo. Ubogi Danjelu niedoświadczyłeś ty tego tylko aż nadto z wielkiem twoiém nieszczęściem. Względy, które miałeś u króla i przyiaźń, którą cię uczył, znakami są twoięy szczęśliwości, ale nietrzeba było więcéy do zguby twoięy. Udano cię wnet za nieprzyjaciela oycyzny i Boga Nabuchodnozowego i wrzucono do jamy w pośrod lwów zgłodniałych, abyś był łupem ich i pokarmem. Ale ubogi Danjelu, nie jesteś ty sam tylko, z którym się tak obchodzono. Pałace królów i panów niesą iak tylko pełne podobnych przykładów. O! iakże to wiele dworzan dysgracyonowanych i nieszczęśliwych, których zazdrość przyprowadziła do ostatnię nędzy. Przechodząc z dworu do stanów partykularnych niewidac i tam tylko zazdrośnych. Grzech ten złośliwy wlaża się aż do kraimów kupieckich, aż do warsztatów rzemieślnicznych, mogąć mówić, aż do kościoła i klasztoru? Bez wąpienia, duchowni równie od nięgo niesą wyłączeni iako świeccy, zakonnicy, iako i światowi, poboźni i rozwolnieni. Owo zgoła niemasz stanu, niemasz kondycyi, niemasz płci, niemasz wieku, gdzieby nieoddychano powietrzem zaraźliwém tego złośliwé o wystęku. Nieistże to ten obrzydły grzech, który pomiędzy familiami takie czyni poróżnienia? pomiędzy bracią i siostrami, sąsiadami, rzemieślnikami, pomiędzy ludźmi nawet cnotliwými, którzy pro-

wadząc życie cnotliwe tracą całą zasługę dla zarazy tego występku, który ich psunie. Mówię więcęy; dzieci nawet same nie są od niego wolnemi, ledwie albowiem co się tylko urodzą, mówi ś. Augustyn, a już zazdrośnemi są karessów, które się czynią innym im równym i zazdrość ich gorsza od gorączki, niszczy ich porału i o śmierć przyprowadza. Przebieżcie więc świat cały, roztrząsajcie wszystkie stany i ludzi od najwyższego aż do náy mniejszego, a znajdziecie, iż zazdrość wszędzie poczyniła rany śmiertelne; które chociaż są niebezpieczne, żaden jednak prawie niestara się o ich uleczenie. Okropna okoliczność która nam okazuje, iż chociaż nic nie masz niebezpieczniejszego do zbawienia nad występki zazdrości, z tém wszystkiém jednak bardzo rzadko znaleźć ludzi, którzyby się z niego poprawiali; uwaga druga.

## Uwaga II.

Obrzydliwości występku zazdrości i okropnych skutków, które za sobą pociąga, niemogę ja wam lecieć, Chrześciane, dowieść, iak otwierając wam pismo ś. i pokazując te straszne kary, których doświadczali zazdrośni w każdym czasie. Widzę ja naprzód Kaina, głowę i oycę zazdrośnych, który niemogąc ścierpieć, że Bóg lepszym okiem patrzył na ofiary Abla, aniżeli jego, mówił do niego niby po przyjacielsku: *Egrediamur in agrum*. Idźmy przejdź się w pole, okazji używając do zabicia Abla. Ale widzę pod tenże sam czas ukaranie przykładowe

tęgo grzechu. Przerażony i drżący cały Kain lubo już sam tylko prawie był na świecie, żebrze miłosierdzia Boskiego, albo raczćy rozjątrza sprawiedliwość, aby mógł mieć znak, dla którego go nikt niemógł naruszyć. Będiesz go więc miał nieszczęśliwy, będziesz miał ten znak, iż sam Katem swoim będziesz, iż mieć będziesz wszędzie z sobą twoje udręczenia aż do piekła samego.

Postępując dalej, widzę ja znowu Maryję siostrę Moyzesza, która niemogła znieść honoru, który Bóg uczynił bratu ićy, Moyzeszowi. *Numquid per solum Moysen locutus est Dominus.* Czyliż tylko przez Moyzesza Bóg zawsze ma mówić? Ale słyszę natychmiast mówiącego Boga: Jakimże czołem śmiesz powstawać przeciwko bratu twojemu? znosić musisz za to karę grzechu twoiego. Ale iakąż karę? Pierwsza była, iż Bóg zagniewany oddalił się. *IratuS abiit.* Takci, Chrześcianie cnota przybliży nam Boga, grzech każdy oddala go od nas; miłość łagodzi go, zazdrość zaiątrza go. Kiedy człowiek ma miłość, Bóg przemieszkiwa w nim i on w Bogu; ale skoro tylko zazdrość w sercu ićgo nastąpi na miejsce miłości, wyrzuca już stamtąd Boga i przymusza do oddalenia się w gniewie. *IratuS abiit.* Druga kara ićy była trąd, którym pokryta była. *Et ecce Maria apparuit candens lepra.* Ale czemuż to raczćy była ukarana trądem, a nie inném złem? Oto odpowiada Efreem ś. ponieważ trąd oznacza najlepšíy naturę grzechu ićy. Trąd zaraża wszystkie części ciała, zazdrość podobnie psunie wszystkie siły du-

szy; trąd zepsuciem jest krwi i znakiem śmierci, zazdrość zgniliżną jest, która się wkrada aż wewnąrz kóści. *Putredo ossium invidia*. I gdy tak daleko zaydzie bardzo ją trudno uleczyć. Kore, Datan i Abiron niemogli znieść panowania Moyżesza; tak wielka ich zazdrość była. *Cur elevamini supra populum Domini*. Czemuż wywyższacie się nad lu em Pana? Ale cóż stąd nastąpiło? Przesz i z zazdrości w nieposłuszeństwo, z nieposłuszeństwa w szemranie, z szemrania w rebellią oczywi tą; ale Bóg porafił się tego zemści. *Dirupta est terra sub pedibus eorum et aperiens os suum devoravit illos*. Otworzyła się ziemia pod ich nogami i otwierając swe wnętrzości zagrzebała ich żywych.

2. Tak więc umierają, tak giną, tak bywają potępionemi zazdrośni. Otóż, na czém się powsze huie ten grzech kończy, mówi Grzegórz ś który dla tego nazywa go grzechem rozpaczy. Ale iakże to rozpaczy? Tak jest, rozpaczającym w rozumieniu tego ś. Oycza to jest, iż bardzo mało jest, którzyby się z niego naprawili; to jest, iż powszechnie mówiąc zdaie się byđz nieuleczowym, pomimo łaski Boga; to jest nareszcie, iż te wszystkie znaki, które Doktorowie postrzegają w człowieku bliskim śmierci, znajdują się w zazdrośnym. Témczasem iednak niesądzi on się byđz chorym, niewidzi w sobie téy choroby, a przynajmniéy iakkolwiek występki ten zdaie się byđz obrz dliwy w innych, w nim lekki i nic nieznaczący. I w samym skutku, gdzież jest ten człowiek, któryby się z występku tego chciał poprawiać? któryby się

oskarżał przy spowiedzi? Sami o tém lepiéy wie-  
cie. Mielizéście kiedy strofowanie sumnienia  
względem tégo występku? i staralizéście się po-  
poprawić?

Ale nietylko to dziś Oycowie święci uska-  
rzaią się; więcéy iuż, iak sześćset lat, iak Sal-  
vian, ten drugi Jeremiasz wieku swégo oświad-  
czył, iż to iest występek ieden, który go nay-  
więcéy zadziwia. Widzę ia w Chrześciaństwie,  
mówi on, dwie rzeczy, których niemogę z sobą  
razem pogodzić: pierwsza niezmierna wielość  
zazdrośnych, którzy się w każdym stanie znaj-  
duią, w każdym wieku, w każdéy płci, a druga  
iest zatwardzenie i niepokuta zazdrośnych, któ-  
rzy pomiędzy grzesznikami prawie sami są, któ-  
rzy sobie nieprzypisują tégo występku. *Quis est,  
in quo non lividus malevolentie zelus ardet?  
cujus non sensum livor invasit? cui non prospe-  
ritas aliena supplicium est?* Rzadko więc zna-  
leść Chrześcianina wyłączonégo od téy passyi,  
ale też rzadko znaleść poprawuącého się z niéy.  
W iednych iest to niewiadomoś i występna śle-  
pota, nierozumieią, iżby źle czynili, i gdy nie-  
niszczą w skutku tégo, któremu zazdroszczą, ro-  
zumieią, że są niewinni; w innych iest obo-  
jętnoś i niedbalstwo. Maią oni wiele innych  
grzechów, które obciążają ich sumnienie, maią  
wiele innych, nad którém i się zastanawiają; ale  
nie nad tém. W innych znowu iest zatwar-  
dzenie, złość, niechęć się poprawić, zazdroś iest  
passya zastarzała, która rzuca w ich duszę tak  
głębokie korzenie, iż prawie niepodobna ich  
wyrwać,

Zachoway nas już o Panie od tego obrzydłego występku. Przez tę nieskończoną dobroć, którą masz ku wsz. stkim grzesznikom w powszechności, przez te przykłady miłości, które nam zostawiłeś, przez zasługi téy drogiéy krwi, którą dla nas wylałeś, otworz oczy tym ślepym i zmiękcż serca tym zatwardziałym. A jeżeli chcą koniecznie zazdrościć, niechże to będzie łaska twoja Panie, jeżeli zawistnemi chcą bydź iakiéy szczęśliwości, niechże ta będzie złączenie z tobą. Oby więc starali się przewyższać jeden drugiego w pobożności, w sprawiedliwości w pokoiu i mił. ści, aby t. k. przez świętą zazdrość czyniąc codzien lepiéy a lepiéy, mogli cię nakoniec posiadać w szczęśliwéy wieczności. Amen.

---

## M o w a

n a

### Niedzielę 19. po Świętkach.

O niewierności łaskom Boskim.

---

*Multi enim sunt vocati, pauci vero electi. Mat. 22.*

Wielu bowiem jest wezwanych, mało zaś wybranych.

**W**ielu jest wezwanych, Chrześciance! jest to znak szczególnéy dobroci i miłosierdzia Boga naszego; mało jest wybranych, jest to znowu



znak ścisły sprawiedliwości ięgo. Wielu jest wezwanych, cieszyć się więc Chrześciance, którzy jesteście wezwanemi wszyscy; ale znowu po ieważ mało jest wybranych, upokarzajmyż się więc i lękajmy, jeżeli niejesteście w téj liczbie. Otóż w krótkich słowach duch Ewangelii dzisiejszey i nauka, nad którą ja się dziś z wami zastanowić umyśliłem.

Łaski, które nam Bóg codziennie z dobroci swoiey udziela, wzywają nas codziennie do życia dobrego, życia prawdziwie Chrześciańskiego; ale cóż potem, kiedy te od nas prawie codziennie są wzgardzone? Otóż cóż ściaga sprawiedliwy gniew Boga nad nami, otóż dopełnienie naywiększe złości naszey i przyczyna odrzucenia i zguby naszey. Im więcéy nam Bóg łask swoich udziela, tém bardziéy my ich na złe zażywamy: pierwsza prawda i uwaga 1.

Ależ im więcéy my na złe używamy łask Boskich, tém więcéy przyspieszamy odrzucenie i zgubę naszą: druga prawda i uwaga 2.

O! Jezu Chryste, o! Jezu Chryste, idźże tu o chwałę twoią i zbawienie nasze, udzielże mi więcéy mocy i sposobności do wytłómaczenia tych dwóch wielkich prawd i wrażenia ich w serca i umysły słuchaczów. Proszę cię o to przez przyczynę N. M. P.

### *Uwaga I.*

Gdybyśmy mieli względem Boga uczucia, jakie ma Bóg względem nas; gdybyśmy mu równie byli wierniemi w używaniu łask ięgo, jak

on w udzielaniu nam ich; albo nakoniec, mówiąc słowami Pisma ś. gdybyśmy się nawracali do niego, iak on nawraca się do nas: dzieło zbawienia naszego iuż tém samym udoskonalo- neby było; i możnaby pod ów czas rzeczywi- ście mówić, iż nietylko wiele iest wezwanych, ale też nadto i wiele iest wybranych, Uważa- iąc, co tylko Bóg mówił i co tylko czynił tak w starym, iako i w nowym prawie, mówi ś. Chryzostom, niemożna żadną miarą wątpić o czułym i dobrotliwym względem nas ułożeniu serca ięgo. Zawsze on do nas mówił w naj- słodszych i najmiłszych wyrazach, aby wzbudził nadzieję naszą i ożywił wierność i gorliwość w ięgo naśladowaniu. Zapewnił on nas, iż stara- nie ięgo o nasze zbawienie równe iest staraniu kokoszy w zgromadzeniu kurcząt pod skrzydła swoje *Quoties volui congregare*. Jeruzalem, o ukochane, ale niewdzięczne Jeruzalem, o iakże wiele razy chciałem ia zgromadzić synów twoich pod skrzydła miłosierdzia mégo! o iak wiele ra- zy wzywałem cię, iak wiele razy mówiłem do ciebie, abys się powróciło do mnie.

Ale niedość na tém, iż się przez takowe porównanie tłómaczy z uczuc swoich. Oświad- cza się po wielu mieyscach Pisma ś. iż stara- nia ięgo względem nas staraniami są dobrého oycy względem synów swoich, miłość ięgo i li- tość miłością matki względem dzieci swoich. Jakóż w rzeczy saméy on to iest, który nas wzywa; on to iest, który nas zaprasza do ko- rzystania z łask i darów swoich; on to iest, który nieuważając ani na wielkość swoją, ani na

podłość naszą, ani na swoją świętość, ani nasze zepsucie, ani na swoją dobroć, ani na naszą niewdzięczność, uprzedza nas i idzie za nami, mówi Bernard ś; uprzedza, wzbudząc w nas dobrą wolę, idzie za nami utrzymując nas w dobrem zaczętem. Uprzedza nas, gdy jesteśmy grzesznikami, abyśmy się stali sprawiedliwemi, idzie za nami, gdy jesteśmy sprawiedliwemi, abyśmy się niestali grzesznikami; uprzedza, abyśmy powstałi, idzie, abyśmy więcej nieupa-  
dli. O! iakbyśmy więc szczęśliwemi byli, gdy-  
byśmy ile on ma względem nas dobroci i sta-  
rania tyleż względem niego mieli wdzięczności i  
wierności.

Ale z zawstydzieniem naszym w temże sa-  
mem iście ś, na wielu mieyscach uskarża się  
on na niewdzięczność i obojętność naszą. O!  
iakże wiele razy Jernzalem niewdzięczne cho-  
łem ia cię zgromadzić pod skrzydła miłosierdzia  
mego, ale niechciałeś; *et noluiti* o! iak wiele  
razy mówiłem do ciebie, zapomnę wszystkich  
grzechów twoich, powróć do mnie, rzuć się  
tylko na ramiona moje. *Et noluiti*. Prawda  
więc iest, ach! aż nadto prawda, iż im więcej  
nam Bóg ofiaruje łask swoich, tem więcej my  
ich na złe używamy; prawda iest, ach! aż  
nadto prawda, iż chociaż nas zaprasza, chociaż  
namawia, abyśmy powrócili do niego, iednak  
częstokroć głuchemi iesteśmy na głosy iego:  
prawda więc iest, ach! i aż nadto prawda, iż  
nie z niego, ale z nas wina, iezeli zbawionemi  
nieiesteśmy; iż mniej dbamy na iego wołania,  
pogardzamy iego obietnicami, naśmiewamy się

z tego pogrozek. *Filii mendaces, filii nolentes audire legem Dei.* Tak, Chrześciane, zdaje nam się w naszym rozumieniu, że jesteśmy synami posłuszeństwa, synami umiejącymi szacować łaski Boga oycy naszego; ale podług rozumienia Boga nie jesteśmy w rzeczy samej, iak tylko synami kłamiwemi, synami nieposłusznemi łaskom i prawu Bożemu.

Już zaś skądże ta cała niewdzięczność i niepowolność nasza pochodzi? Oto, mówi Augustyn ś z zley naszej woli, która się nakłania zawsze do inaych rzeczy; z zepsutego ducha naszego, który łatwo się zaślepia występłą pożądliwością dóbr świata tego. *Cum inclinamur in alia et rerum temporalium cupiditate tenebramur.* Gdybyśmy zgodzić mogli razem świat i Boga; służyć Bogu i pieniądzom; kochać równie zbawienie, iako i rozkoszy; być przywiązani do stwórcy, ale bez odłączenia od stworzeń; obrać ścisłą drogę, która prowadzi do nieba, bez porzucenia jednak szerokiej, która odprowadza od doskonałości; nosić krzyż i nieodmawiać sobie żadney rozrywki; być na weselu oblubieńca bez zmaży i upić się winem wszetecznego Babyłonu: nieodrzucałibyśmy nigdy łask, które nam Bóg ofaruie. Ale gdy te dwie rzeczy nigdy niemogą być zgodzone razem; gdy niema towarzystwa pomiędzy światłością i ciemnościami, pomiędzy Jezusem Chrystusem i Belialem; gdy niepodobna służyć Bogu i mammonie, kochać stwórcy i stworzenia, krzyż i rozkoszy, zbytki świata i umartwienia Chrześcijańskie, pychę żywota i pokorę Chrześcijańską: cóż więc czy-

niemy? zrzekamy się wesela oblubieńca, udając się raczey do własnych domów; zaniebuiemy szukać środków zbawienia naszego, szukając raczey tych, które nas zbogacić mogą. *Abierant alius in villam suam, alius in negotiationem suam.* Kładziemy na iedney szali łaski Boskie, iego nieskończone zasługi, natchnienia, dobrodzieystwa, krzyż iego, krew, prawo i niebo, i znowu z drugiey strony dobra, rozkoszy, honory, mody i zwyczaje świata: a iako ta druga strona podług naszego rozumienia przeważa pierwszą, odzywamy się natychmiast, oddal się Boże z twoiemi łaskami, natchnieniami i dobrodzieystwami, a przystąp raczey do mnie świecie z twemi dobrami i rozkoszami, które ia nad wszystko przekładam. Ależ co zatem następuje? Nietrudno wniesć: oczywiste odrzucenie i zguba nasza. Uwaga 2.

## Uwaga II.

Tak, Chrześciane! niepodobna, aby tak wielki występki został bez kary. Niemożna bezkarnie naśmiewać się z Boga; niemożna bezkarnie deptać krwi Baranka bez zmaży; niemożna bezkarnie, odrzucać i pogardzać łaskami pośrednika: ale im więcej na złe ich zażywamy, tem bardziey pomnażamy odrzucenie nasze, tem większą ściągamy nad nami zemstę. Dzisieysza Ewanjelia aż nadto nas o tem przekonywa, wystawiając nam dwie szczególne rzeczy; króla zagńiewanego. *Rex iratus est, i mszczącego się wzgardy swey w ludziach, którzy proszeni*

poysdź niechcieli do stołu ięgo, aż do zagubienia i zniszczenia ich miasta. Okropne, ale oczywiste wyobrażenie co Bóg czyni, aby się zemścił nad Chrześcianami, którzy niewierni są laskom ięgo.

A naprzód, porusza on się naprzeciwno nam gniewem, a gniewem, który iest w miarę miłości i dobrodzieystw, których nam udzielił; gniewem, który iest okropny, mówi Job s. któremu się nic oprzeć niemoże. *Deus est, cuius ira nemò resistere potest, sub quo curvantur, qui portant orbem;* Gniewem, który podług wyrażenia Proroka, iest naksztalt ognia krusz cęgo skały najtwardsze. *Indignatio ejus effusa est, ut ignis, et petrae dissolutae sunt ab eo.*

Nędzny i nieszczęśliwy grzeszniku, pogardzię ty Bogiem, wzgardzi i on tobą na wzajem. Pełen on iest miłosierdzia i dobroci dla tych, którzy go słuchają; ale dla ciebie, który się nasmiewasz z ięgo natchnień, uzbroiony on iest gniewem i zemstą. *Fecerunt malum in oculis meis et quod nolui elegerunt.* Chciałem ja, abyś był czystym, a tyś pograżony w wszetęczeństwa; abyś zachował prawa sprawiedliwości, a tyś dobra bliżniemu wydzierał; abyś był pomocą nędznym i sierotom, a tyś ich krzywdził; abyś chodził w drogach wstrzemięźliwości, a tyś się ubiegał ścieżkami, na którychbyś mógł zadość uczynić passyom. *Unde et ego eligam illusiones eorum.* I toć iest, dla czego Bóg też nawzajem nasmiewać się z ciebie będzie porzucając cię i zostawiając w zaślepieniu. Cieszyć się więc ty będziesz w swoiey nieprawości, chwalię

się z zbrodni swoich, niebędziesz się lękał niczego nawet i samey śmierci, iakobys kontrakt z nią uczynił; ale oto zaślepienie twoie! w tym samym czasie znajdować się będziesz na brzegach przepaści.

Boscy Aniołowie, niebo i ziemio! udzielcie mi słów przyzwoitych do wyrażenia i wytłomaczenia się z myśli moich. Grzeszniku nieszczęśliwy, używałeś ty na złe łask Boskich, odrzucił cię więc Bóg w gniewie swoim i zostawi cię w twoim zaślepieniu. *Eligam illusiones eorum.* Zасыpiasz ty spokojnie w twoich nieprawościach; ależ ta sama spokojność przyspieszy zgubę twoją. *Sopor infunditur, ut perditio sequatur.* Bóg albowiem zagniewany dopuszcza, aby ten, który pogardza łaskami jego, ginął nareszcie w swojej niewdzięczności. Ten jest porządek sprawiedliwości i ten skutek gniewu Boga. Odtąd iak tylko grzesznik po dopelnieniu miary grzechów zasługuje na odrzucenie, niemasz już dla niego światła, niemasz pomocy potrzebney do uniknienia zguby i nieszczęśliwości. O iakże więc okropny jest stan grzesznika, w którym go gniew Boga zostawia. Ale niedość na tem.

Król ten, o którym nam mówi dzisiejsza Ewanjelia, niekontentował się tylko samym gniewem naprzeciw tym, którzy odmówili poyść do stołu jego; posłał on do nich ieszcze wojsko swoje, aby ich zgubiło i spaliło ich miasto. *Mittis exercitibus suis perdidit homicidas illos et civitatem eorum succendit.* Idźcie i wyniszczcie tych dzikich ludzi! niech zginą wszyscy, aby żadna się ich nie zostala pamiątka, spalcie i

miasto ich, niezostawiając kamienia na kamieniu. Spełni się, Chrześciane, wyrok ten co do litery w zburzeniu Jerozolimy, którey nieszczęśliwi mieszkańcy wezwani na gody Pana, a niewdzięczni za to dobrodzieystwo przez miecz i ogień poginęli wszyscy. Z tem wszystkim iednak jeszcze i za dni naszych, lubo niewidomyim sposobem spełnia on się nad temi, którzy zatwardzialemi są na łaski Boga, które im przesyła. —

Prawda to, iż gniew Boski niezaraz uderza grzesznika; ale pozwala mu czasu, aby się mógł zrelektować, udziela łask, uprzedza natchnieniami, dotyka niekiedy krzyżkami i przypadkami nieszczęśliwemi, ożywia przykładami dobremi, aby sami rozpoznawszy się lepiej, nawrocili się do niego; ale kiedy odważają się odrzucać te łaski, kiedy wręcz powstają przeciw natchnieniom, kiedy opierają się krzyżom i zatwardzają na przypadki, naśmiewają się z przykładów dobrych, już pod ówczes bliskiem są swego upadku; woyska króla tego w progu ich stoją, których niemogąc pokonać, uleść narazie muszą z swoim nieszczęściem.

Tak więc nakoniec opuszczonemi są, tak umierają, tak giną ci, którzy na zle używają łask twoich o! Boże moy. Tak umierają dusze te zatwardzale, które długo opierając się twoim natchnieniom, ukrywając się twoim światłom, pogardzając twemi świętymi wzruszeniami, upadają z małych grzechow w wielkie, z tych wiele razy powtorzonych w nałog nieszczęśliwy, z nałogu w potrzebę, z potrzeby w zatwardzenie,

z zatw  
do pie  
L  
jękay  
nierozp  
dobno  
szczę  
twego  
Jesteś  
leś ty  
czerpa  
no ieg  
tylko  
bym n  
millio  
sze n  
steś k  
moim  
raczył  
kryżu  
użyczy  
tamem  
inlosie  
pil, a  
i tobi  
syner  
mnie  
się za  
twoim  
tobie



z zatwardzenia w rozpacz, z rozpacz y nareszcie do piekła.

Lęka y się więc już odtąd każdy grzeszniku! Lęka y się tak okropnego stanu twego; ale oraz nierozpaczaj jeszcze o twoim zbawieniu. Podobno jeszcze zostawiona jest dla ciebie łaska szczególna, łaska, która zdeymie ślepotę z ducha, twego i która zmiękczy twardość serca twego. Jesteś ty zły, ale Bóg jest dobrym; wzgardziłeś ty nim po wiele razy, ależ jeszcze niewyczerpałeś jego miłosierdzia: rzuc się więc na łono jego i mów mu: Gdybym niemiał względu tylko na grzechy moje, o! Boże mój, zasłużyłbym na wszystkie męki piekła, gdzie znajdują się miliony potępionych, którzy znoszą nayokrutniejsze męki: ale kiedy sobie wystawię, że ty jesteś królem moim, oycem moim, zbawicielem moim, kiedy sobie wystawię, iż to dla mnie raczyłeś zstąpić z nieba na ziemię i umrzeć na krzyżu, kiedy sobie wystawię, iak wiele my użyczyłeś czasu do pokuty, spodziewam się tém samem wszystkiego po twoim nieskończonym miłosierdziu. Stworzyłeś mię, wezwał, odkupił, abys mię zgubił? Zgrzeszyłem przeciw niebu i tobie; niejestem więc już godzien nazywać się synem twoim: ale obeydź się zemną przynajmniej, iako z jednym z sług twoich; poczytam się za nayszczęśliwszego bydź ostatnim w domu twoim, abym już nieżył, iak tylko z tobą i dla ciebie na tym i na przyszłym świecie. Amen.

---

○

# M o w a

na

Niedzielę 20. po Świętkach.

O obowiązkach rodziców względem  
dzieci i gospodarzy względem  
służących.

---

*Credidit ipse et domus ejus tota.* Joań 4.

Uwierzył on sam, i cały dom ięgo.

Wystawia nam dziś, Chrześciance, Ewanjelija iednego z Xiążąt Galilejskich, który przystąpiwszy do Jezusa Chrystusa prosił go, aby raczył wstąpić do domu ięgo i uleczyć mu syna, a gdy mu Jezus Chrystus odpowiedział, iż syn ięgo już iest zdrowym, uwierzył natychmiast słowom zbawiciela i powróciwszy do domu całą swię familię przywiódł do uznania prawdziwego Boga. *Credidit ipse et domus ejus tota.* Otóż w krótkich słowach zawarte obowiązki rodziców i gospodarzy, obowiązki, nad którymi ja się dziś z wami zastanowić umyśliłem. A naprzód Xiążę Ewanjeliczny przystąpił do Jezusa Chrystusa prosząc go o uleczenie syna swęgo: pierwsza nauka i obowiązek rodziców, iak się powinni starać o opatrywanie potrzeb doczesnych i duchownych dzietek swoich. Powtóre, król ten Ewanjeliczny dowiedziawszy się od sług,

o której godzinie syn ięgo uzdrowiony, opowiedział im, iako w tęż samę godzinę mówi do niego Jezus Chrystus, iż syn ięgo żyje; a tak przekonywaiąc ich o wszechmocności tęgo niebieskięgo lekarza uwierzył w niego nietylko sam, ale i całą familię przywiódł do tęgo: druga nauka i obowiązek, iak panowie i gospodarze powinni się starać o potrzeby doczesne i duchowne sług swoich. Otóż szczególne obowiązki rodziców i gospodarzy i dwie uwagi: iedna tycząca się dziełek, druga służących.

Oświeć nas ty sam, najłaskawszy Panie, iak się mamy zachować względem podległych nam, abyśmy z drogi obowiązków naszych nigdy niezbaczali. Prosimy cię etc.

### *Uwaga I.*

Tak! oycowie i matki, obowiązani iestęście starać się o potrzeby tak doczesne, iako i duchowne dzieci waszych; obowiązani iestęście przez najściślejszą sprawiedliwość. I w samym skutku; dzieci wasze powierzone są staraniu waszemu; iestęście wy ich opiekunami, Aniołami stróżami. Jest to depozyt, który niebo powierzyło wam, i z którego ściśle go po was rachunku wyciągać będzie, mówi ś. Chryzostom: do was więc należy strzedź i czynić to wszystko, co tylko możecie, aby ich obronić od szatana i świata, dwóch wielkich nieprzyjaciół. — Lecz pomimo tęgo iest

to prawda powszechnie uznana, iż kto daie iakiéy rzeczy iestestwo. powinien ją utrzymywać. Oycowie i matki! wydaliście wy na świat dzieci wasze; obowiązani więc iesteście, starać się o dobro ich. Ani możecie mówić, iż niemają prawa do dobra waszego aż po śmierci waszéy. Prawda, iż prawa nieprzepisały wam tégo; ale to dla tégo, iż sama natura wkłada na was ten obowiązek, Prawo więc cywilne nieobowiązuje was, ale obowiązuje prawo natury, które przewyższa cywilne. Macie tyle starania o koniach o psach, a niebędziecież mieli żadnego o częstce istności waszéy? Ale nietrzeba o tém mówić, często aż nadto okazujecie im miłość: mówmy raczej co do potrzeb duchownych.

Już cò się tycze duchownych potrzeb, nieiestże równie rzecz sprawiedliwa, abyście dawszy im życie wspólne z innuemi zwierzętami, starali się o inne, któreby dzielili z Aniołami? nieiestże sprawiedliwa, aby, dawszy im ciała z błota i gliny, formowaliście duszę ich do mądrości i cnoty? i gdy inaczéy nieszczęśliwými ich uczynić macie, niebyłoby lepiéy, żebyście ich wcale niebyli wydali na świat? Przypatrzcie się na moment, staraniu, iakie miał Job ś. o swoich. Mieli oni zwyczaj wzywania się spólnie na ucztę dla utrzymania pomiędzy sobą iedności i pokoju; ale iako w takowych uciechach mogły się znajdować iakkolwiek obojętne błędy, pobożny ich oyciec, który niestarał się naywięcéy, iak tylko aby ich w cnocie ugrunatował, zawsze

grana czynił za nich ofiarę Panu, *Consurgens  
 diluculo offerebat holocausta pro singulis.* Moje  
 dzieci, moje, obrazili cię Boże, przyjmij więc  
 ofiarę, którą czynię za nich, aby niezginiły.  
 Oycowie i matki oto wasz przykład, mówi  
 Grzegorz §. Do was należy poświęcać dzieci  
 wasze, *sanctificabat illos*; do was strzedz ich  
 jako depozytu, który opatrzność powierzyła  
 wam, do was zbawić się z niemi, do was  
 wznosić ręce do nieba za niemi. Dziecię  
 roztropne będzie chwałą twoją oycze przed  
 Bogiem i ludźmi, córka dobrze wychowana  
 ozdobą i koroną twoją będzie, matko; gdy  
 przeciwnie zaniedbawszy ich edukacyi, ścisły  
 rachunek z tego Bogu oddać a częstokroć i  
 wstyd wielki znosić będziecie musieli przed  
 ludźmi. — Jakoż w samym skutku, jeżeli  
 dzieci wasze nabierają złych skłonności do grze-  
 chów; jeżeli będą bezwstydne, zapalczywe,  
 rozpustne: wam przypisana będzie wina i na  
 was spadać będą występki waszych dzieci,  
 jako na przyczynę onychże najpierwszą. Wy  
 to albowiem iścieście oycowie i matki, któ-  
 rzy w duszach dzieci waszych rzuciliście na-  
 sienie tych występków przez wasze niedbal-  
 stwo lub też zgorzenia. Wycie ich uczy-  
 nili pysznymi, bluźniercami, pijanicami, bez-  
 wstydniemi; od was pochodzi skłonność ich  
 do takowych występków. — Gdybyście albo-  
 wiem, byli mieli pilną baczość i staranie o  
 nich w dzieciństwie; — gdybyście spostrze-  
 gaiąc zaraz w młodości skłonność ich do zle-  
 go, prosili byli Jezusa Chrystusa o uleczenie

ielu duszy, iak niegdys prosił Xiążę Galflevski o uleczenie syna swęgo: Przybądź Panie do domu mégo wprzód, nim dziecię moje umrze, podobno ten niebieski lekarz wzruszony prośbami waszemi odpowiedziałby wam: Idź, dziecię twoie już się ma lepiéy, udzielając na wasze prósy dziecięciu waszemu łaski nawrócenia się i poprawienia obyczajów. Ale wy czyniliście przeciwnie; mówi ś. Chryzostom. Wychowaliście wy dzieci wasze w duchu światowym; niestaliście się tylko, aby dla nich pomnożyć majątku, a zapomnieliście wcale o duszy ich, wstrzymaniu zaraz w początkach samych złych ich skłonności i poprawieniu ich obyczajów; i dla tégo też zepsute są dzieci wasze. *Ideo filii vestri perversi sunt.*

Ależ cóż czynić mamy, myślicie sobie zapewno, aby dzieci nasze takowemi niebyły? — Oto pomimo nauki, którąście ustawicznie powinni dawać dzieciom waszym, abyście je wychowali w boiaźni i miłości Pana Boga, — pomimo ustawicznéy i iak naypilniejszéy bacznosci na ich obyczaje ku poprawie ich; — pomimo téy miłości, którąście równą i iednakową względem wszystkich dzieci zachować powinni, iak mówi ś. Ambroży, *jungat liberos equalis gratia, quos jungit equalis natura*, obowiązani iesteście nadewszystko dawać dzieciom waszym dobry z siebie przykład. Dzieci albowiem, náyczęstsze i náybliższe mają zawsze obcowanie z rodzicami; z pokarmem więc spólnie odbierają złe i do-

bre, cnoty lub występki właśnie iakoby dziedzictwo swoje. I toć jest, dla czego pewny mędrzec powiedział: iż potrzeba obchodzić się z dziećmi z ostrożnością iak náywiększą i mieć ku nim szacunek, nie nieczyniąc w ich przytomności, coby ich zgorszyć mogło.

Oycowie i matki! otóż co winni iestście dzieciom waszym iako ich rodzice; zobaczcież ieszcze krótko, co winni iestście służącym waszym, iako panowie i gospodarze.

## Uwaga II.

Tak! panowie i gospodarze! obowiązani iestście starać się o potrzeby tak doczesne, iako i duchowne służących waszych. Obowiązek ten dostatecznie wam tłómaczy duch ś. w księgach Ekklezyastyka: *Si est tibi servus fidelis, sit tibi tanquam anima tua, quasi fratrem sic eum tracta, quoniam in sanguine anime comparasti illum.* Jeżeli masz sługę wiernego, niech ci ten będzie iako dusza twoja, obchódź się z nim iako z bratem twoim, ponieważ trudno jest znaleźć dobrego sługę.

Otóż náypierwszy obowiązek panów i gospodarzy, starać się, aby mieli dobrych służących i domowników, którzyby nietylko im samym służyli, ale też i Bogu, który jest panem powszechnym wszystkich ludzi. Słuchajcież panowie i gospodarze! obowiązani wy iestście czynić wybór między służącemi i starać się, abyscie ich mieli wiernych i cno-

śliwych, nie tylko przez wzgląd na Boga, aby równie iak wam byli mu wierniemi i oddawali mu spólnie z wami powinna cześć i chwałę, ale też przez wzgląd waszćy familii i własnych waszych interesów. Sługa występny i służąca zepsuta zarazić łatwo może całą familią waszą. — Córeczka twoja rozmawia często z służącą, synaczek twój z sługą; którzy jeżeli są bezwstydnemi, wszetecznemi, łatwo tych występków i dzieci twoje nauczyć się od nich mogą; jeżeli są piiakami, bluźniercami, złodziejami, łatwo się i dzieci twoje do tych zbrodni przyzwyczaić mogą. I toć jest, dla czego w starym testamencie zakazał Bóg wyraźnie ludowi swojemu nietylko wchodzić w małżeństwa z poganami, ale też nawet i przyjmować takowych sług i służących, *Servus et ancilla sint vobis de nationibus, que in circuitu vestro sunt.* Potrzebujesz slugi lub służącćy, nieszukay go w odległych kraiach, któryby się różnił z tobą w religii: znajduiesz w okolicy dosyć ludzi; wybierzże więc z nich od usług swoich takich, którzyby równie wam, iako i Bogu służyli i Boga się bali.

Panowie i gospodarze! obowiązani więc jesteście starać się i mieć przy sobie służących dobrych i wiernych domowników. Ale gdy takowych znajdziecie, spoglądajcież na nich, iako na samych siebie i obchodźcie się z niemi, iako z braciami swoimi, opatrując ich potrzeby równie doczesne iako i duchowne: bo jeżeli spoglądać na nich macie i



obchodzić się z niemi, iak z sobą samemi, potrzeba więc, mówi ś. Augustyn, abyście o to samo dobro starali się dla nich, o które staracie się dla siebie; potrzeba, abyście ich tak kochali, iak sami siebie kochacie, to jest, przydaie daléy ten święty, iako miłość wasza ściagać się ma do Boga, tak też potrzeba, abyście i służących waszych prowadzili do miłości Boga, iako staracie się dla siebie przez dobre życie o wieczną szczęśliwość, tak też nauczali służących, aby takową z wami dzielili.

A tu przypomniemy sobie, ieszcze raz przykład Joba ś. — Miał ten święty wielkie staranie o swoich dzieciach, ale też niemnieysze miał i o służących swoich, czynił on i za nich codzienne ofiary Bogu, lękaiąc się, iżby go kiedykolwiek nieobrazili. Miał on wiele dzieci, miał wiele zatrudnień, ale pomimo tego wszystkiého pilną on jednak miał baczność, aby się nic złego w domu iégo nie działo, ale aby służący iégo dobrémi byli i wiernémi Bogu. *Inter tot pignora, inter tot studia sacrificiorum, salutē servorum incumberat.*

Ale niedość na tém, niemnieysze ten ś. człowiek miał staranie i o doczesnych potrzebach sług swoich. Ma ci byđź służący iako dusza twoja, mówi ś. Paweł, *Sit tibi tanquam anima tua.* Panowie i gospodarze! macie wy tak wielki wzgląd na siebie samych i na rzeczy wam potrzebne, abyście nic prz. ciw. tego nieznosili; obchodźcie się

podobnie z służącemi waszemi, iak z częstką was samych; wspomagaycie ich w potrzebach, wspieraycie w trudach, usługuycie w chorobach, i gdy oni znoszą upał dnia i zimnocy, cieszcie ich i dodawaycie odwagi. Nie jest to natura, która wam ich poddała, ale grzech mówi Augustyn ś. którego gdyby nie było, niebyłoby niewoli. *Nomen servi, culpa meruit, non natura.* Jeżeli więc grzech przyczyną jest ich niewoli, lękać się naprzód macie panowie i panie, abyscie, kiedy Bóg na was niewłożył téj kary w tém życiu, podobno surowiey karani niebyli w przyszłym. Osladzać więc macie służącym waszym tę karę ich przez waszą ciérpliwosć, miłosć i uleganie im. A zatém niepowinniście im zatrzymywać zasług; słów krzywdzących a tém bardziej złęgo obchodzenia się z niemi wystrzegać się, powinaście. — Prawda, że często zasługują na nagane i poprawę; ale to bardziej powinno bydź z miłoscią oycy, a niżeli z surowoscią tyrana: niepowinniście ich oddawać do szpitalów, gdy u was zachorują; bracia bowiem są wasi w Jezusie Chrystusie, ubodzy są, — nieszczęśliwi; którzy stargali siły swoje na waszych usługach. I sprawiedliważ jest, abyscie się z niemi w chorobach ich z taką nieludzkością obchodzili? Owo zgola wypełniać względem nich macie wszystkie obowiązki, które religia na was wkłada i prowadzić ich przykładem Ewanjelicznego Xiążęcia do Boga: *Credidit ipse et domus ejus tota.* Abyscie przez to zasłużyli sobie na łaskę Boga

w tém życiu i nadgrodeę ięgo w przyszłym ży-  
wocie. Amen.

---

## M o w a

na

### Niedzielę 21. po Świątkach.

#### O miłości nieprzyjaciół.

---

*Sic et Pater meus caelstis faciat vobis, si non remiseritis unusquisque fratri suo de cordibus vestris.*  
Math. 18.

Tak i oycie mój niebieski wam uczyni ieślibyście nieodpuścili każdy bratu swoiemu z serc waszych. —

Otóż ieden z náyistotniejszych obowiązków naszych: miłość bliźniego, względem którego sam nas Jezus Chrystus przestrzega: abyśmy go z wiernością dopełniali, ieżeli niehcemy byđz surowo karani od oycia ięgo niebieskiego. Z tém wszystkięm iednak, Chrzęścianie, przy téy tak wyraźnéy przestrodze, iakże go też z strony naszéy dopełniamy? Pomimo wielu innych błędów, które popełniamy, dwa tylko szczególine w mieniam: bład serca i bład ducha. Bład ducha; częstokroć albowiem rozu-

miemy, iż nie jesteśmy obowiązani w tém, lub owém przypadku miłować nieprzyjaciela; błąd serca; częstokroć albowiem znowu rozumiemy, że kochamy nieprzyjaciela naszego, gdy témczasem w témże samym momencie pełni jesteśmy nienawiści ku niemu. Dla oświecenia się w tych błędach, umyśliłem wam dziś okazać i potrzebę i sposób wiernego dopełniania tego obowiązku. Kochajcież więc już nieprzyjaciół waszych, Bóg obowiązuje was do tego; inaczej surowo od niego karaniami będziecie; to 1. nauka i uwaga.

Kochajcież szczerze i z dobrego serca nieprzyjaciół waszych; bo inaczej niedopełnicie obowiązku waszego, 2. nauka i uwaga. Dajeś nam przykład, najłaskawszy Panie, i rozkazałeś kochać nieprzyjaciół naszych; udzielże nam jeszcze łaski twojej, abyśmy to, co zdaie się być bardzo przeciwnego uczuciom natury, z łatwością wykonać mogli. Prosimy cię o to przez etc.

### *Uwaga I.*

Nietylko to nas, zobowiązał Bóg prawem do kochania nieprzyjaciół: żydom jeszcze w starym testamencie obowiązek ten przypisał. To prawda, iż uwalniali się oni pod różnemi wymówkami od téj powinności; wszakże co się nas tycze, niemożemy my mieć żadney w tém wymówki. Prawo albowiem to kochania nieprzyjaciół niegdys ciemne, Jezus Chrystus nam zupełnie objaśnił; prawo to niegdys niedosko-

nale zupełnie udoskonalił. Ja to iestem,  
 mówi Jezus Chrystus. *Ego autem dico vobis,*  
*diligite inimicos vestros.* Ja iestem, który mó-  
 wię: Kochaycie nieprzyjaciół wa-  
 szych. Chrześcianie! i nieistże to ieszcze  
 dosyć gruntowna pobudka do wierného wy-  
 pełniania przykazania tégo? Gdyby wam to  
 rozkazał człowiek iaki, moglibyście mu  
 wnet zarzucić wielkość obrażenia i sprawie-  
 dliwość nienawiści waszély, gdyby wam to  
 mówił człowiek wyższego stanu, moglibyście  
 mu odpowiedzieć, iż mu posłusznemi bydz  
 możecie w innych rzeczach, ale nie w tém,  
 co was naysczulély dotyka; gdyby wam to  
 rozkazywał król i pan wasz, moglibyście  
 wstrzymać na czas zemstę waszą i pokazać  
 niejakie znaki pojednania powierzchowného,  
 gdy témczasém wewnątrz zachowalibyście nie-  
 przyjaźń utajoną. Ależ to Bóg jest sam, któ-  
 ry do was mówi, Bóg sam, który wam roz-  
 kazuje, Bóg sam, który dla doświadczenia  
 wierności waszély mówi wam tonem własci-  
 wým sobie wielkości: Kochaycie nieprzy-  
 jaciół waszych, czyńcie dobrze tym,  
 którzy was nienawidzą. I cóż więc na  
 tak wyraźny rozkaz odpowiedzieć możecie?  
*Ad rationem obsequii, prior est majestas imperan-*  
*tis,* mówi Tertulian: z wszystkich pobudek  
 słuchania go náypierwsza iest wspaniałość i  
 nieskończona godność rozkazującego. Milczcie  
 więc wszelkie passye: wielkość krzywdy, roz-  
 kosz zemsty, niegodność nieprzyjaciela, i  
 ty nawet rozumie ludzki, milcz; Bóg iest

albowiem, który mówił, trzeba go więc słuchać.

I w samym skutku; wymawiając się od iakiéy uczynności, o którą nas proszą, tak sobie powszechnie myślemy: na nic mi się ten człowiek nieprzyda, mogę ja żyć bez niego; niechay się więc gawewa, lub nie, iednakowo to dla mnie. Niemam więc przyczyny wykonania tego, o co mię prosi, zwłaszcza gdy to jest przeciw interessowi i honorowi mému. Tak mi sobie mówimy, mając rzecz do czynienia z ludźmi pospolitými: ale względem ciebie, o! Boże mój, niemożemy my tegoż samego mówić; a następnie pierwsza myśl, którą mieć powinniśmy w podobnych okolicznościach, jest to nieskończona wielkość i najwyższa wola twoia. *Ad rationem obsequiū prior est majestas etc.* Niemożemy albowiem mówić, iż nic niemamy od ciebie, iż w niczem niezależemy od ciebie, iż dobra i życie nasze niejest w twoich rękach, iż czyli to słuchać cię będziemy, czyli niebędziemy, również nam to ani pomoże, ani zaszkodzi; wiemy owszem przeciwnie, i nietylko z światel wiary, ale też z przekonania rozumu, iż nic niemożemy bez ciebie, iż nieiestedmy panami niczego, iż los nasz w rękach jest twoich, i że jako cię słuchać niemożna bez nadgrody, tak niesłuchać bez ukarania. Rozkazuy więc nam co ci się tylko podoba, a powolnemi ci będziemy, iakkolwiek mielibyśmy wstręt od tego;

I toć to sama pobudka takie uczyniła wrażenie w umyśle Dawida, iż nie tylko rzekł się wszelkiéw nienawiści i wszelkiégo uczucia zemsty, którą mógł mieć przeciwko Saulowi nieprzyjacielowi swemu, ale też wszędzie mówił z pochwałą Saula, wszędzie zastawiał życie iégo życiem swoim, wszędzie okazywał dowody przywiązania swégo ku niemu i uszanowania. Ta pobudka zniewoliła go, iż szczerze i wiernie służył nieprzyjacielowi swemu. *Propter verba labiorum tuorum ego custodi vias duras.* Panie! mówił on nieraz, jeżeli znoszę cierpliwie tyle zniewag i prześladowań od Saula, jeżeli pomimo zamysłów iégo zgubienia mię, pomimo fatyg i głodu, który znoszę na moim wygnaniu, pomimo okrucieństwa, które popełnił nad temi, którzy mi dali pomoc, nieutraciłém jednak przyjaźni ku niemu i uszanowania, które mu powinieném, to iedynie dla słowa twégo postępowania moje były takowe, tysiącnym ludziom aż nadto przykre. Wszelki głos inny honoru, interestu, wzruszał we mnie uczucia nieprzyjaźni i zemsty, ale Panie niesłuchałém z tych żadného; zakazałés ty mi nienawidzić nieprzyjaciela, iakkolwiek przykre iest to prawo, poddaię mu się iednak z powolnością. *Propter verba labiorum.* — Chrześciane! jeżeli więc w starém prawie, które niebyło, iak tylko prawem niedoskonałém, sama powaga Boska mogła tak żywe uczynić wrażenia w umysłach ludzkich, mówi Chryzostom ś. iakaż niepowinno na iéy być moc w umysłach Chrześciant w pra-

wie nowém? Ani możecie już mówić, że to prawo kochania nieprzyjaciół trudne jest; bo czyliż łatwiejsze było dla Dawida: odpowim wam. Trudne jest, ależ to Bóg sam przepisanie go wam; trudne jest, ale wola jego sama przewyższąć powinna wszystkie trudności, Gdybyście nie mieli tylko jednego syna; a gdyby wam Bóg iak Abrahamowi, rozkazał go ofiarować sobie, niepowinnibyście odmawiać mu tego. Gdyby w gwałtowném prześladowaniu wyciągał życia waszego iak po tylu męczennikach, ofiarować go powinniście; gdyby wyciągał krwi waszój, powinniście ją wylać z radością aż do ostatniój kropli. Ależ chce on tylko, abyście kochali nieprzyjaciół waszych i darowali im urazy: i możecież mu odmawiać? żadna wymówka, żadna trudność przykazania, żadna przyczyna interessu, lub sławy, niemoże was usprawiedliwić.

2. Tłómaczę się iasniój. Ponieważ w materji zbawienia niegodzi się nic ukrywać: chcecież byćz potępionemi? nienawidzicież nieprzyjaciół waszych; ale chcecież byćz zbawionemi? kochajcież ich. Chcecież, aby Bóg przeciw wam ogłosił wyrok śmierci, a śmierci wiecznój; mściycież się tedy nad nieprzyjaciółami waszemi: ale chcecież aby wam darował tyle grzechów, ileście popelnili; darujcież błędy i krzywdy, któreście ponieśli od nieprzyjaciół waszych. Artykuł wiary, bracia moi, artykuł wiary, iż nigdy Bóg nieodpuści nam grzechów, jeżeli my nieodpuścimy nieprzyjaciółom krzywd, które nam uczynili; artykuł



wiary, iż nas nigdy nieprzyymie do swojej przyjaźni, jeżeli i my ich nieprzyymamy do nas; artykuł wiary, iż będzie nieablaganym dla nas, jeżeli i my dla nich; artykuł wiary, iż chociażby się w nas znajdowały wszystkie cnoty, potępionými iednak bylibyśmy, jeżeli mieć będziemy serce i umysł twarde do odpuszczenia tym, którzy nas obrazili. Trwamy dzień i noc na modlitwie, przedamy wszystkie dobra i rozdajemy ubogim, wylewamy się na długie i surowe pokuty, znośmy nawet męczeństwo: niedostąpimy iednak miłosierdzia, jeżeli go niebędziem mieli. A to czemu? Ponieważ pojednanie z nieprzyjaciółmi jest warunkiem istotnie potrzebnym do dostąpienia odpuszczenia; ponieważ Bóg oświadczył się, iż się tak obchodzić będzie z nami, iak my z bliźniemi. *Dimittite et dimittetur vobis*. Niech będzie ten okrutny sługa ofiarą katów aż dopóki mi niewypłaci długu wszystkiego mówi król ewanjeliczny zagniewany na dłużnika, który niechciał bliźniemu swemu darować podobnież długu. Ale cóż z téy przypowieści Jezus Chrystus wnosi i do czego stosuje? Oto: *Sic et Pater meus caelestis faciet vobis*. Tak wam i oyciec mój niebieski uczyni, jeżeli nieodpuścicie braciom waszym z gruntu serca. *Si non remiseritis unusquisque fratri suo de cordibus vestris*. — I poymniecież już teraz, w iakim błędzie zostaciecie, gdy się rozumiecie byź wolnými od kochania nieprzyjaciół, albo podchlebiając sobie, że dostąpicie odpuszczenia grzechów waszych od Boga za inne iakie dobre uczynki. Ale niemasz środka pomiędzy témi dwiema rzeczami, niena-

widzieć nieprzyjaciół i być potępionym, odmówić odpuszczenia i być pogrążonym w piekle. Niechciecie odpuścić uraż i Bóg wam nieodpuści grzechów; chcecież zemścić się i pognębić brata, Bóg z wami podobnież uczyni a to z sprawiedliwości co uczynicie z dzikości. *Sic faciet Pater meus celestis.* Tak z wami oyciec mój niebieski uczyni, *si non remiseritis unusquisque fratri suo de cordibus vestris*, jeżeli nieodpuście braci waszym błędów, które przeciw wam popełnili, i jeżeli nieodpuście niepowierzchownie tylko przez politykę, przez utajenie, ale wewnątrznie, prawdziwie, szczerze i z gruntu serca. *De cordibus vestris.* Otóż sposób odpuszczenia potępiający błąd serca, który z względu tego popełniamy, rozumiejąc, że zadość czynimy przykazaniu, gdy tym czasem gwałcimy go.

## Uwaga II.

Ludzie dzicy, politycy, fałszywi dewoci i prawdziwi Chrześcianie różne mają zdania względem przykazania o miłości nieprzyjaciół. Ludzie dzicy mówią, iż mścić się potrzeba, a nic niedarować; politycy mówią, iż pożyteczna jest czasem odwlec, lub utaić zemstę; fałszywi dewoci iż można być obojętnym względem miłości i nienawiści, nieczyniąc im nic dobrego, ani też złego; prawdziwi Chrześcianie, iż potrzeba kochać, modlić się za nich i czynić im dobrze. Dzicy zatem mają passyę swoje za radę, politycy interes a regułę, dewoci miłość własną za przewodni-

ka, prawdziwi Chrześciance Ewanjelią i przykład Jezusa Chrystusa za maxymę.

Ale co tu ieszcze szczególnego uważać, jest to, iż aż nadto mała liczba jest prawdziwych Chrześcian, i że pomiędzy temi nawet, którzy niewodząc się żadną passyą zdają się mieć wzgląd na Ewanjelią, bardzo jest mało takich, którzyby niesli za maxymami polityki, albo za obłąkaniem fałszywych dewotów. Przekonani oni są o obowiązku kochania nieprzyjaciół: przekonani, iż sposób prawdziwy dostąpienia odpuśczenia jest odpuścić nieprzyjaciółom, i podchlebiają sobie, że zadość czynią temu: z tém wszystkiem jednak można o nich mówić z Prorokiem, iż serce ich zaślepione jest. *Obscuratum est insipiens cor eorum.* A następnie nie tak mi już ich umysł oświecić potrzeba, iak raczey dotknąć serca i okazać, iż sądząc mylą się w swém zdaniu, i że nie są względem nieprzyjaciół takimi, iakiemi być powinni. Niemam ja nienawiści względem moich nieprzyjaciół, ale niemożę zapomnieć krzywdy, którą mi uczynili. Zapominam ja, mówi drugi krzywdę, którą mi uczynili, ale niemożę na nich spokojnie patrzeć. Pogodziłbym ja się zupełnie, mówi znowu inny, ale gdyby mi zadość uczynili, gdyby mię przeprosili i nagrodzili krzywdę, i to szczerze, inaczey i ja obłudnie mogę z nimi postąpić, a przynajmniey być względem nich obojętnym, nic im nieczyniąc złęgo ani dobręgo: Otóż błędy serca naszego, którym częstokroć podlegamy Rozbierzmy je cokolwiek iaśniey, abyśmy się ich

wystrzegali na potem: jest to sposób najlepszy zachowania tego prawa.

I. Mówię naprzód, iż niechciecie zapomnieć krzywdy uczynionéj od nieprzyjaciela. Mówię o prześladowaniach, które się ponosi, przypominać je sobie, jest to dalekim być od poiednania się z nim i darowania mu z serca. Wiécie, wy o tém dobrze, iż obraziwszy osobę jaką znaczną prosicie iéy naprzód, aby wam tego niepamiętała; przekonani, iż gdyby miała w pamięci, wyobrażenia te wzbudzałyby gniew w niéy i nieprzyjaźń przeciwko wam. Proście nawet Boga, aby wam odpuścił grzechy. Łaska, o którą prosicie, jest: *Ne memineras Domine iniquitatum nostrarum.* Panie! niepamiętaj na grzechy nasze, wspomniy raczéy na swoje miłosierdzie i dobroć od początku świata. *Reminiscere miserationum tuarum Domine et misericordiarum quae à saeculo.* Ale co się tyczy grzechów moich, niepamiętaj ich, mówi Dawid. *Delicta et ignorantias nostras ne memineras.* Zdaie się nawet, iż i Bóg sam nieużywa innégo wyrażenia, mówiąc o poiednaniu i odpuszczeniu dla nas; mówi bowiem, iż zapomniał grzechy nasze, iż je wrzucił w morze, aby ich więcéy niewidział, iako przeciwnie, gdy jest gotowy zemścić się nad nierządami naszymi, mówi, iż pamięta na nie, iż je ma przytomne. *Profunde peccaverunt, recordabitur Deus iniquitatis eorum et visitabit peccata eorum.* Już więc iako miłość nasza względem nieprzyjaciół powinna być na wzór miłości Boga ku nam; ponieważ tak się z nami będzie obchodził, iak my z niemi: łatwo inż stąd wniesć, iż to co

powinniśmy naprzód czynić abyśmy się pojednali prawdziwie, iest ile możności wygładzić z pamięci krzywdy; powtóre iż dopóki miło nam będzie mówić lub słuchać o tych krzywdach, prawie niepodobna, abyśmy ich kochali. Zawsze bowiem ta pamięć żółć naszą zapalać będzie, zawsze będzie ogień utajonym, który z lada okazyi wybuchnie. Naśladuycie więc Patryarchę Józefa, chociaż on miał przyczynę pamiętania na krzywdę od braci, choć niesprawiedliwość żony Putyfara odnawiać mu codzieln powinna była złość iéy: témczasem tak mało pamiętał, iż gdy mówił urzędnikowi, aby o nim pamiętał, niewyliczał ani okrucieństwa braci, ani złości żony, ale tylko mówił: *Furto sublatum sum de terra Hæbreorum et hic innocens in locum missus sum.*

2. Ach! czynić już będziemy, ile będziemy mogli, aby zapomnieć krzywd i oddalić z myśli. Ale niemożę widzieć nieprzyjaciela, niemam ja nienawiści, ale przytomność iégo dla mnie nieznośna. Błąd, Chrześciance drugi, niemniejszy od pierwszego. Chronić się towarzystwa z niemi, uciekać od nich, niechcieć patrzeć, znak to iest mówi ś. Chryzostom, iż rana nieiest ieszcze zagoiona, a zatém niedopelniasz ieszcze co ci Bóg rozkazuje: *Manet sine dubio vulnus in pectore. et si ita est, nondum quod Christus mandavit implet.* Ten, który nienawidzi brata, mówi Jan ś. chodzi w ciemnościach i niewie, dokąd idzie. *Qui odit fratrem suum in tenebris est et nescit, quo it.* W ciemnościach więc chodząc rozumie, że niema nienawiści, gdy témczasem nienawidzi go; rozumie, iż niema odrazy od niégo

• największa 'odraza, gdy niemoże patrzeć na niego: w ciemnościach tych niewie, dokąd idzie, chociaż oczywiście wpada w ciemności, w iarny piekielne.

3. Ale chcę ia mu darować, chcę się zupełnie poiednać mówi inny, aby mię tylko przeprosił, aby nadgrodził mi krzywdę. Oto wymówka prawie całego świata. Chrześcianie! to prawda, iż częstokroć nieieścieśmy obowiązani usprawiedliwiać milczeniem, iak Zuzanna i zostawiać Bogu samému zemstę z krzywdy nam uczynioney, zwłaszcza gdy stan z urzędu wyższy nieie obowiązany uprzedzać, inaczey upodliłby charakteru godność i dalby okazać z téy pokory pożytkowania złośliwego, alboby zostawił plamę niesławny w familii i domu swoim. Były i w starym testamencie sposoby usprawiedliwienia się, i teraz drogi sądowe pozwolone, których obowiązani iesteśmy czasem użyć w krzywdach znaczniejszych. Ale też w tysiąc innych okazyach nieodpuszczać bliźniemu aż póki nienadgrodzi i nieuczyni zadość, nieie to dopelnić przykazania o miłości. I w samym skutku (czyli nadgradza czyli nie, zawsze my iednak obowiązani kochać go i darować mu z serca, i chociaż iakkolwiek poszukiwanie zachodzi u publiczności krzywdy, wewnątrz zupełnie zaraz darować i kochać podług sumnienia winniśmy. W wszystkich bowiem okazyach w każdym czasie Jezus Chrystus każe nam kochać. *Diligite inimicos vestros.* — *Orate pro calumiatoribus.* I dla tegoć nazywa Jezus Chrystus nowym rozkazem; *Mandatum novum do vobis.* Inaczey gdybyśmy aż po zadość uczy-

nieniu darowali niczy nowego niebyło, ale co Poganie nawet czynili. Już zaś zadość uczynienie niepowinniśmy sądzić nigdy, iżby to było fałszywe i powierzchowne; na jakimże albowiem fundamencie tak sądzić można, a co większa, iakież prawo masz tak sądzić i wchodzić w skrytości serca? Podobno sam będąc obłudnym masz go za obłudnego. A tém bardziéy nie trzeba tak rozumiejąc podobnie się obchodzić. O! mój Boże, o! mój Boże niedoświadczamy tylko aż nadto często, w iak wielu poiednaniach sama bywa tylko obłuda. Pokazują powierzchu trochę affektu i zaufania, ale wewnątrz burzy się passya, drży nienawiść, aby się zemścić w czasie, a to ieszcze często pod pozorem krzywdy Boga. Ale nakoniec niedość to iest, niemścić się, darować, niedość zapomnieć i poiednać, niewyciągać zadość uczynienia, niemieć za fałszywego: niemożna ieszcze bydź obojętnym, nieczyniąc złégo ani dobrego, ale trzeba nadto mieć serce zawsze gotowe do służenia bliźniemu. I w samym skutku: Jeżeli albowiem Bóg w starym testamencie wyciągał tégo od żydów, aby znalazłszy obłąkanégo wołu nieprzyjaciela swego zaprowadzili go do niego; *Si occurreris bovi inimici tui aut asino erranti, reduc ad eum.* Jeżeli chciał, aby łaknącégo lub pragnącégo nasycili, lub napoili; *Si esurierit inimicus tuus, ciba illum, si sitierit da illi bibere.* Jeżeli tego wyciągał Bóg w starem prawie, które niebyło, iak tylko cieniem nowégo: możemyż tedy rozumieć, iż w nowem kontentować się może miłością nieczynną i płonną? iż udoskonalając nas w nowem uwolnił nas od te-

go obowiązku, albo przynajmniej że kontent? Ach! bynajmniej Chrześcijanie. Wyrażnie on się owszem tłumaczy, rozkazując nam już nie tylko kochać nieprzyjaciół. *Diligite inimicos vestros.* Ale też czynić im dobrze. *Benefacite his, qui oderunt vos.* Modlić się nawet za nich pod ówczas, gdy nas prześladują. *Orate pro calumniatoribus et persequentibus vos.* Wreszcie miłość Boga względem nas miarą ma być miłości naszej względem nieprzyjaciół. A czyliż nas Bóg opuszcza, gdy go obrażamy? Ach! gdy wszystkie stworzenia wołają, aby nas zniszczył; on przecię czeka cierpliwie, on lituje się nad nami. Tak i my postępować mamy z nieprzyjaciółmi.

Otóż iaka ma być miłość nasza względem nieprzyjaciół, oto jakim sposobem najlepiej dopełnić możemy przykazania tego. Bądźcież więc już odtąd przekonani, iż próżno sobie podehblić będziecie zbawienie, jeżeli nieprzyjaciół waszych kochać niebędziecie. Ale też znowu próżno kochać będziecie, jeżeli niezapomniecie o krzywdach, jeżeli miłemi niebędą w oczach, jeżeli dobrze czynić im niebędziecie. Błędy, w które wpadacie, i przeądy starałem się wam dziś wyszczególnić. Wszakże cała zasłona; która wam pokrywa te prawdy, zerwana będzie w godzinę śmierci waszjej: pod ówczas dopiero iśnie zobaczycie i potrzebę kochania nieprzyjaciół i te błędy, które popełniacie w zachowaniu tego przykazania. Zobaczycie pod ówczą, iż podobnie z wami obchodzić się będą, iak się wy obchodzicie z niemi: że odbierzecie miłosierdzie,



jeżeli go tu czynicie, a straszną zemstę, jeżeli się tu mścicie. *Sic et Pater meus celestis faciet vobis.* O! jakabyście mieli pociechę w ten ostatni moment, gdybyście darując tu wszelkie urazy mogli mówić do Boga: Panie zapomniałem co mi uczynili; zapomnijże i ty grzechów moich. Miło mi patrzeć na nich, raczże i ty na mnie spoglądać tu na ziemi przez łaskę swoją a w niebie przez udzielenie chwały twojej. Amen.

## M o w a

na

Niedzielę 22. po Świątkach.

O obowiązkach względem Boga i  
zwierzchności.

*Reddite, quæ sunt Cæsaris Cæsari, quæ sunt Dei Deo.*  
Math. 22.

Oddajcie Bogu co jest Bożego, a Cesarzowi co Cesarz-  
skiego.

Otóż jeden z najpierwszych i największych obowiązków naszych, obowiązek względem Boga i zwierzchności nam od niego daný; oto jedna z nauk, którą przekładano nam od pierwszych zaraz dni dzieciństwa naszego. Mówiono nam po wiele razy, że potrzeba oddawać co się Bogu, a co zwierzchności należy. Otóż co slysze-

liśmy od początku dni naszych i o czem doskonałe wiemy. *Reddite ergo etc.*

Ale aż dokąd zachowanie prawa tego się rozciąga, oto jest, co nie wszyscy dostatecznie poznawamy, a skąd pochodzi od wielu z nas zaniedbanie i zwałcenie go. Potrzeba oddawać co jest Boskiego Bogu, a co jest Cesarskiego Cesarzowi, oto jest co słyszeliśmy i o czem wiemy; ale cóż to oddawać mamy Bogu? co winni jesteśmy zwierzchności? oto jest, względem czego błądziemy, a co ja wam dzisiaj wytłómaczyłem, okazując wam:

- 1, naprzód, które to są obowiązki nasze względem Boga, i to będzie uwaga 1.
- 2, jakie obowiązki względem zwierzchności, i to uwaga 2.

Naucz nas ty sam najłaskawszy Panie, co ci winni jesteśmy, a co tym, którychś nam na miejscu swoim zostawił. Bez twojej pomocy niemożemy my, iak tylko błądzić w obowiązkach naszych, nawet najistotniejszych. Prosimy cię więc oto przez etc.

### *Uwaga I.*

Cztery rzeczy zdają mi się bydź konieczne potrzebne, które zawierają najistotniejsze obowiązki nasze względem Boga: pierwsza miłość, druga modlitwa, trzecia posłuszeństwo, czwarta gorliwość o chwałę Boga.

1. A naprzód co się tycze miłości. Któż z nas nieczuie obowiązku nieuchronnego, który natura, rozum i religia wkładają na nas, kochania istno-

ści téy náywyższey, która iest początkiem wszystkiego dobra, źródłem, z którego płynie wszystko to, co iest pięknego, co iest godne kochania w stworzeniach, a co w niéy znayduie się istotnie? Spoyrzyycie na niebo i ziemię i wszystko to, co nas otacza, wszystko to, co macie i wszystko to, czém iesteście, a nic nieznaydziecie w was ani zewnątrz ani wewnątrz, coby wam nieogłaszało miłości Boga. Panem on iest naszym, Panem ciała i duszy naszey, Panem majątków naszych, Panem wszystkich rzeczy naszych: a zatém i Panem serca naszého, do niego więc to należć powinno. Bogiem on iest naszym, a Bogiem, który nas wprzód ukochał; potrzeba zatém, mówi Jan ś. abyśmy go i my nawzajem kochali. *Nos ergo diligamus Deum, quoniam ipse prior dilexit nos.*

Ale dokądże aż rozciągac się ma miłość nasza ku niemu? iakże go my kochać mamy? Oto miara, mówi Bernard ś. kochania Boga iest kochać go bez miary. I toć iest właśnie, co nam chciał wyrazić zbawiciel Chrystus Jezus, gdy nam mówił, że kochać go powinniśmy z całego serca naszého, z całej duszy i myśli. *Ex toto corde, anima et mente.* To iest, iż kochać go powinniśmy i służyć mu tém wszystkiém, co się tylko w nas znayduie. Rozum nasz myśleć o nim zawsze powinien, wola nasza nakłaniać się ku niemu, wszystkie sprawy i wzruszenia nasze dążyć ku niemu, owo zgoła wszystkie siły duszy i zmysłów naszych iého miłości szczególnie poświęcone bydź powinny.

2. Druga rzecz, którą winni iesteśmy Bogu naszemu jest modlitwa. I w samym skutku, Chrześciane, niepowinniżeszmy czcić Boga tém, czém on nas wywyższył? Duch i serce oto jest, co zaszczyca właściwie człowieka, co go rozróżnia od nierozumnych istności, co go czyni náypodobniejszym Bogu, i náygodniejszym względów iégo. I to to jest, co on Bogu powinien w modlitwie, aby oddał hód maiestatowi iégo náyprzyjemniejszy. Zbrzydilem sobie iuż, mówi Bóg przez Proroka, ofiary wasze, któremi obciążacie óltarz mój, i słusznie; rozumiecie wy, że krew i mięso bydląt nasycić mię może, ale krew ta nieczysta wylana przedemną, ieatże mię godna? i czyliż jest ofiarą taką, iaką wy mnie winni iesteście? Ach! wylewajcie raczey serca wasze przed obliczem moim, przez modlitwy gorące, podnoście do mnie głosy wasze i ręce, składajcie imieniowi memu ofiarę chwały, a pomoc prędką ścigać będzie prósy i wołania wasze. *Immola Deo sacrificium laudis et redde Altissimo vota tua.*

Już zaś modlitwa ta; którą Bogu winni iesteśmy, niezależy tylko na skrzywieniu swęj twarzy, na wyznawaniu tylko słowami niegodności swoiéy: ale na wyrzuceniu z serca i postępowan swych tego wszystkiego, co tylko w nas oddycha pychą; ale na poznawaniu siebie samého i upokarzaniu się w modlitwach swoich przed Maiestatem Boga. I toć jest, do czego nas zachęca Augustyn ś. gdy mówi, że modlić się powinniśmy, iak wdowa, która jest udrczona wszystkiemi nieszczęściami, albo iako ubogi,

który oczekuje ialmużny przed drzwiami wielkiego Pana. *Ora sicut vidua Christi, sicut pauper ora.* Jeżeli więc teraz Chrześcianie w modlitwach swych nieużywa kto takowego sposobu; ale owszem zamiast tego wchodzi on z wszelką dumą i wyniosłością do świątynicy, stawia tam przed ołtarzem Pańskim pyszną swą głowę podnosząc w oczach najwyższego; niedziwny się, że ten Chrześciani z dumnym Faryzeuszem odrzuconym zostaje, i że modlitwa ięgo nietylko żadnego mu nieprzynosi pożytku, ale też nadto podobną wyrażenia Proroka, zamienia się w grzech ięgo.

3. Trzecia rzecz, którą winniśmy Bogu naszemu, jest podległość i poddaństwo nasze. I w samęj rzeczy, cóż rozumniejszego i powinniejszego, iako posłusznym być Bogu, poddawiając się zupełnie pod wolą ięgo? upokarzać się pod wszechmocną ręką ięgo? cześć święte rozkazy i rozrządzenia opatrności ięgo nad nami? świat cały przekonany jest, iako sprawiedliwa rzecz jest, iako potrzeba być podległym Bogu, który ma nad nami panowanie najwyższe, i w pośród przestępstw swoich, pomimo niesprawiedliwości największych uznaje jednak sprawiedliwość w takowym poddaństwie. *Iustum est subditum esse Deo.* Lecz pomimo tego wola i rozkazy Boga nad nami zawsze dopełnione być muszą, pomimo sprzeciwieństwa i niepodległości naszej. Idzie więc zatem, iż gdy przeszkodzić takowemu dopełnieniu niemożemy, lepiej więc poddawać się dobrowolnie pod iarzmę to dla nas nieuchronne. Lepiej przez podległość

mieć dla siebie zasługę, aniżeli ściągnąć gniew ięgo; lepięy przywiazanemi bydz do rozkazow, iako sludzy gorliwi, aniżeli niemi bydz zwiazanemi iako niewolnicy.

I toć iest, do czego nas zachęca naywięcęy Piotr ś. gdy mówi: *Humiliamini*. Upokarzaycie się; iakoby nam mówi, bądźcie podległemi woli ięgo w szczęściu równie iako i nieszczęściu, w zburzeniu passy równie iako i w ich uspokoeniu. Bydz podległym, kiedy się z nami Bóg obchodzi w surowości sprawiedliwości swoięy, kiedy zdaie się niemieć żadnego o nas starania, kiedy zdaie się, iż o nas zapomniat; bydz podległym, nieszukając w nieszczęśliwościach żadney pomocy ani od krewnych ani od przyjaciół, ani od żadnego stworzenia, któraby nam mogła osłodzić gorzkość kielicha naszego, który nam Bóg ofiaruie, niemając innęy pociechy innęgo schronienia prócz ołtarza i świątnicy, nie dla tego, aby w nich bydz uwolnionym od nieszczęśliwości, ale aby tam nabrać nowęy mocy i odwagi do znoszenia ięy z ciępliwością, aby tam oświadczyć wierność nie naruszoną ku Bogu i zupełną powolność; bydz podległym aż do ofiarowania się na to wszystko, i czynienia tego, co Bóg chce i iak chce, w iakim sposobie i w iakim porządku: i to to iest zgadzać ducha i wolą swoią z duchem i wolą Boga, to iest prawdziwie bydz podległym wyrokom i rozrządzeniu Boga nad nami. Zbywa nam na iednym z tych punktów, iuż tēm samēm zbywa nam na powolności, iuż tēm samēm niedopełniamy względem Boga obo wiązku nayistotniejszego naszego. —

I te to są szczególniejsze obowiązki nasze względem Boga; to jest co mu się od nas należy, co mu oddawać mamy. *Reddite, quæ sunt Dei Deo.* Już zaś co zwierzchności.

## Uwaga II.

Niemasz władzy, iak tylko od Boga, mówi Paweł ś. Idzie zatém, że, gdy wszelka władza od Boga postanowiona jest i od niego pochodzi, winni iéy zatém iesteśmy szacunek, wierność i posłuszeństwo. I te to są trzy szczególniejsze obowiązki nasze względem zwierzchności. Rozbierzmy ie.

1. A naprzód co się tycze szacunku. Każdy z panujących ministrem będąc Boga, wykonywaczem woli iégo i rozkazów najswiętszych, iuż tém samém upoważniony naywyższą władzą pomiędzy ludem, poświęcony nieiako w osobie swoiéy, winne uszanowanie mieć powinien. I to jest, dla czego Kore, Dathan i Abiron śmiercią okrutną zginęli, iż ubliżali Moyżeszowi powinnego szacunku, dla czego i siostra Moyżesza obasypana trądem. —

I toć jest, dla czego wszyscy Prorocy żyjący nawet pod złémi królami, Eliasz i Elizeusz pod Achabem i Jezabellą, Jzaiasz pod Achazem i Manassésem, Jeremiasz pod Joachimem, Jechoniaszem i Sedecyaszém; słowem wszyscy Prorocy pod tylu niezbożnemi nawet królami, nieubliżyli im nigdy powinnego szacunku; cudo owszém czynili często dla obrony krolów. Jeremiasz lubo iuż po zburzeniu Jeruzalem i zw-

pełnem zniszczeniu królestwa Judzkiego, mówi jednak do ludu z głębokiem poszanowaniem o królu Sedecyaszu. Dwa razy Dawid w rękach swoich miał Saula; z tém wszystkiem jednak nietylko nieśmiał ręki swéy podnieść na niego, iakkolwiek nieprzyjaźnego sobie, ale się lekiał urznąć kray szaty temu, któremu winien był najgłębsze uszanowanie. — Charakter królewski święty jest, w królu nawet niewiernym. Nabuchodonozor był niezbożny i pyszny aż do chęci zrównania się Bogu, aż do zabijania tych, którzy mu téj czci świętokradzkiéy nieczynili; z tém wszystkiem Daniel mówi mu; jestes królem królów i Bóg dał ci królestwo, moc panowania i chwałę. I dla tego lud modlił się za niego, za Baltazara, Asferusa i Achaba, Jezabellę lubo zabiła Proroki. — Heli płacze; ale nieszemrze. — Ta nauka przeszła aż do religii Chrześciańskiéy. S. Paweł modlić się każe za królów; chociaż był Nero niezbożny: ś. Piotr tóż samo. I dla tego Chrześcianie pierwsi, lubo prześladowani, nie nieczynili przeciw, owszem modlili się w pośród mąk, na które potępieni, chociaż niesprawiedliwie; byli. —

Sam nawet Jezus Chrystus, Bogiem będąc i Panem najwyższym, największe jednak uszanowanie ku zwierzchności zachował. Stanął przed kapłany, przed Piłatem i Herodem, odpowiadając z wszelką skromnością i uszanowaniem o co tylko był zapytany i ten szacunek nietylko zachował aż do końca dni swoich, ale też podobnemi uczuciami napoił uczniów swoich, Przestrzegł on ich, iż będą prześladowanemi



wszędzie, ale im zaraz przydał, iż ich wysła jako baranki, to jest: że powinni wszystko znosić cierpliwie bez szemrania i ubliżenia powinnego uszanowania. I dla tego, przez trzysta lat w pośród największych prześladowań, Chrześciane pićwsi zachowali naukę Jezusa Chrystusa i niebyło nad nich z większym szacunkiem i przywiązaniem do królów. Tertulian chwali się owszem, i sprawiedliwie: iż pomiędzy tylu rokoszaniami przeciw świętęy osobie Cesarzów, nie znalazł się nigdy ani ieden Chrześcianin, któryby na życie ich następował, a przynajmniej ubliżył iakiego szacunku, pomimo nayokrutniejszego z niemi się ich obchodzenia. Takie było obchodzenie się ich: takie powinno być i nasze. Tego ducha Chrześcianstwa rozum sam wymaga. Bez szacunku ku zwierzchności żadne Królestwo i Państwo utrzymać się niezdolają, wydane będzie na łup i wszyscy zginą.

2) Druga rzecz, którą wiemiśmy, jest wierność. Rozumiejąc Faryzeuszowie, iż lud wybrany od Boga Cesarzowi niewiernemu nie był obowiązany do wierności, a następnie ani oddawania podatku, zapytali się Jezusa Chrystusa, czyliby podobnie sądził? Cóż im więc odpowiedział Jezus Chrystus? Oddaycie co jest Cesarzkiego Cesarzowi, a co jest Boskiego Bogu. I Piotrowi ś. za siebie i za niego zapłacić rozkazał podatek, aby nie zgorszyć drugich i niepomięszać publicznego porządku. Publikanie, gdy przyszli do Jana ś. pytając się; co im czynić należało, aby zbawieni byli, niemówił im: porzucicie urząd wasz

niesprawiedliwy, ale mówił, bądźcie wiernemi, niewyciągajcie więcéy od ludu, aniżeli wam rozkazano. I ś. Paweł wyraźnie zachęca do wierności, iż są ministrami Boga, a zatem bądźcie im wiernemi.

Jakoż wierność ta, najwyższa była, którą się dystyngwowali Chrześciance. Konstancyusz syn Konstantina znalazł w kościele wierność nienaruszoną, Julian Apostata jego następca niemniéy wiernych, jako i gorliwych znalazł w swoich usługach. Tyle Cesarzów, którzy żyli od Walensa, Justyn, Zenon, Bazyli, Heraklius, Konstancyusz, chociaż strą ali z stolic swoich Biskupów i Papieżów niepostrzegli iednak nigdy żadnéy niewierności w Chrześcianach. Zadnégo przykłada niebyło w pierwszych wiekach, gdzieby się iaka niewierność pokazała. W osmym wieku Leonowi przesładowcy wszysey byli wierni, pod jego synem Konstąntynem Kopróniuszem następcą korony i okrucieństwa, Chrześciance niesprzeciwili się tylko cierpliwością. Owo mówi Tertulian: Cesarze niemieli wierniejszych żołnierzy, poczciwszych obywateli.

3) Posłuszeństwo. Jeżeli zwierchność słuchana niebędzie, jeżeli posłuszeństwa niemasz; iuż tém samém porządek cały przewrócony; niemaz iedności, a następnie i pokoju w państwie. I to jest, dla czego człowiek nieposłuszny zwierchności publicznej osądzony za godnégo śmierci: Kto niebędzie posłuszny rozkazom zwierchności, umrze, usuniecie go z p.śródką Jzraela. I to jest, dla czego Paweł ś. mówi: Każdy powinien być podległym

zwierzchności; wszelka bowiem władza pochodzi od Boga, a zatem kto się ięcy sprzeciwia, Boskiemu rozrządzeniu się sprzeciwia. Ministrami są Boga, trzeba im zatem być podległym, a podległym nie tylko z potrzeby, nie tylko z boiaźni, ale z sumnienia z obowiązku. Nie dla oka więc tylko, dla przypodobania się, ale z dobrej woli, z uszanowania i dobrego serca, iako Jezusowi Chrystusowi; mówi i na innym miejscu: Słudzy bądźcie powolni panom waszym doczesnym w wszystkiem, w prostocie serca i boiaźni Boga, czyńcie to wszystko, co tylko wam każą, pewni, iż za to od Boga odbierzecie nadgodę.

Jeżeli więc Apostół tak mówi o niewoli, stanie przeciw naturze, cóż myśleć niemy o podległości prawnej zwierzchności publicznej? I to jest, dla czego Piotr ś. mówi: Bądźcie posłusznemi dla miłości Boga zwierzchności, która ustanowiona pomiędzy ludźmi; bądźcie posłusznemi Królowi, iako temu, który ma władzę najwyższą, i tym, którym tę powagi udziela, bądźcie posłusznemi panom nie tylko dobrym, ale i złym. Nie więc niemasz bardziéj zasądzoného na piśmie ś. iak posłuszeństwo królom powinno i wszelkiéj zwierzchności prawej.

Wreszcie Jezus Chrystus mówiąc żydom: *Reddite que sunt Caesaris Caesari*; niewchodzi, iak postanowiona władza Cesarza? dosyć, że ią znalazł ustanowioną i panującą. — Chciał więc,

aby szanowano w ich powadze rozrządzenie Boga, i fundament spokoyności publiczney.

I te to są obowiązki szczególne względem Boga i zwierzchności. Bądźcież inż odtąd w pełnieniu ich wiernemi, a oddacie bez wątpienia Bogu co iest Boskiego, a Cesarzowi co iest Cesarzkiego. Amen.

---

## M o w a

n a

Niedziele 23. po Świątkach.

O wierze.

---

*Confide filia, fides tua te salvam fecit. Matth. 9.*

Ufaj córko! wiara twoja cię uzdrowiła.

Otoż pochwała nayprzywoitsza wiary, cnoty naypierwszey, którą Jezus Chrystus nad wszystkie inne przenosil, a którey laski swoiéy nigdy nieodmówil. Jeżeli setnik prósi go o uleczenie slugi swégo, mówi on mu: Jdź niechay ci się stanie według wiary twoiéy. *Vade et sicut credidisti fiat tibi* Jeżeli niewiasta Chanasejska prósi go o uleczenie swéy córki, dziwi się on nad iéy wiarą. *o mulier! magna est fides tua* i w témże czasie cud czyni nad schorzałym dzieciąciem. Jeżeli mu pokazują paralityka i

proszą go o przywrócenie mu zdrowia, spoglądając on na ich wiarę, *videns fidem illorum* rozkazuje chodzić chorému. Nieobchodzącyż nie inne cnoty Jezusa Chrystusa? mówi Grzegorz ś. Czują on był na wszystkie, mówi tenże sam święty; wszakże jednak spoglądał on na wiarę, jako na fundament, zasadę i duszę cnot wszystkich.

Szczególniejszą czyni uwagę Grzegorz ś. nad wiarą niewiasty, o której nam wspomina dzisiejsza Ewangelia. Ona to jest, nayıpierwsza, mówi on, która niewidząc przed sobą żadnego przykładu, żadnego niemając prawa, ani rady żadney, uwierzyła, iż może być uleczoną w swojej chorobie przez samo dotknięcie się sukni Jezusa Chrystusa. *Si tetigero tantum fimbriam vestimenti ejus, salva ero.* Setnik, któremu Jezus Chrystus uleczyl slugę. prosił go ażeby tylko przemówił; królik, który prosił o uleczenie syna swęgo, życzył sobie, ażeby Jezus Chrystus szedł do jego mieszkania; wielu innych prosił Jezusa Chrystusa, aby ich dotykał: niewiasta Ewangelii dzisiejszey pierwsza jest, której wiara jest tak wielka, iż rozumie, że uleczoną zostanie za dotknięciem się szaty Jezusa Chrystusa.

Chrześcianie! Jeżeli niewiasta ta wzorem ma być wiary waszey, lękam się, aby wam niezbywało na cnotie tej, do zbawienia nayıpotrzebniejszey. I toć jest, dla czego umyśliłem ja wam dziś pokazać nieuchronną potrzebę wiary i wyłożyć te obelgi, które ię niewiastę, jak tylko nayıczęścię wyrządzą. Niemożna być

zbawionym, nieżyjąc według wiary; okaże wam więc potrzebę i własności wiary w pierwszej uwadze: zdarza się témczasem, iż czterostokroć żyjemy, niemając prawdziwéj wiary; wytlomaczę wam więc nierządu tego przyczyny w drugiéj uwadze.

Rozkazaleś nam wierzyć, najlaskawszy Panie! Abyśmy się więc dziś przekonali o tém obowiązku naszym i nauczyli, iak go mamy dopełniać, udzieliś nam na ten koniec łaski twoiéj świętéj, bez którój niemożemy, iak tylko mylić się w wszystkiém. Prosimy cię o to przez etc.

### Uwaga I.

Mówię naprzód: iż każdy Chrześcianin obowiązany jest koniecznie stósować życie swoje według wiary; *justus meus ex fide vivit* sprawiedliwy mój życie według wiary, mówi Bóg przez Pawła ś. do żydów. Już zaś wiecież wy, mówi Augustyn ś. iakim sposobem życie sprawiedliwy? skąd ma życia swégo początek? Z rozumu? tak jest; bo jest rozumny; ale rozum jego oświecony jest światłem wiary. Początek życia jego z poznania, ale z poznania oczyszczoného przez wiarę *virtus Dei est in salutem omni credenti*. Dla wytlomaczenia wam téj prawdy iasniej i gruntowniej, potrzeba wam wiedzieć, iż w duszy Chrześcianańskiéj znajduje się dwojaki gatunek czynności; czynności rozumu i czynności woli. Ażeby więc żyć po Chrześcianańsku, potrzeba, aby wiara niemi rządziła, to jest:

Iż trzeba sądzić o rzeczach tak, iak sądzi o nich wiara, stosować zdania swoje do iéy światła i przestawać na iéy rozsądzeniu. Czemuż to? Ponieważ oprócz wiary nic niema pewniejszego ani bezpieczniejszego.

1) Rządzicie wy się passyarni; zły to iest przewodnik. Wszystko to, co się dzieie z uprzedzenia, z pierwszého wzruszenia, wszystko to na nic się nieprzyda. Rządzicie wy się zwyczajem; zła to iest i niedokładna reguła; a niebezpieczeństwo wielkie, aby to, co się czyni z zwyczaju, niebyło grzechem, a przynajmniej drogą do grzechu. Rządzicie wy się zdaniami cudzemi; reguła to iest fałszywa i błędna; niemaż w tych częstokroć, iak tylko kapryss i niestałość; chwalémy dziś to, cośmy wczoray ganili, a potępiamy to, cośmy wczoray chwaili. Czémże się więc rzádzić będziecie? Wiara waszą, słowem Boskiém, piśmém ś. Ewangeliją, powagą kościoła. Niemaż światła, ani reguły pewniejszey nad wiara. Chrześcianin więc powinien iść za światłém i regułą pewną; a następnie Chrześcianin powinien iść za światłém wiary, powinien wszystkie czynności rozumu swégo i postępowania stosować według wiary. —

Ale, nietylko wiara ma bydź zasadą czynności rozumu naszégo; ma ona ieszcze bydź i zasadą czynności woli naszéy. — Niedosyć iest, aby bydź zbawionym, wierzyć w to wszystko, co nam Bóg objawił i kościół do wierzenia podaie, potrzeba nadto żyć stosownie do téy wiary i wszystkie postępowania regulować podług wyznania naszégo,

Mógłbym się zemścić nad nieprzyjaciółami moimi; ale mi wiara tego broni, niezemścić się więc nigdy; mógłbym nieusłużyć bliźniemu w przypadku gdy ten potrzebuje mojej pomocy; ale mi to wiara zaleca, usłużyć mu więc: Łaskomstwo radzi mi, abym dobra moje zachował, a nie z nich nieudzielał ubogim; ale wiara moja wspomagać mi ich każe, wspomagać więc będę i w samym skutku; Chrześcianie, mieć wiarę i przywileje Chrześcianina, nie jest to rzecz próżna i nic nieznacząca; wkłada to na nas obowiązki i pewne powinności; nie jest to samo tylko nazwisko, ani też sama godność, która czyni Chrześcianina; ale jest to życie, są to postępowania i czynności Chrześcianina.

Cóż rozumiecie oycowie kościoła, którzy jesteście wzorami i nauczycielami naszymi, co rozumiecie o Chrześcianinie, który niema czynności Chrześciańskich? Rozumiem ja, mówi Augustyn ś iż nikomu bez przyczyny nie dają nazwiska, i jeżeli kto nieczyni tego, co czyni człowiek wierny, niema ten wiary prawdziwej *Nullum nomen sine actu*. Niemasz nazwiska bez czynności. — Sprawy oznaczają nazwiska i rozróżniają professye. Czemuż nazywamy tego człowieka rolnikiem, jeżeli nie dla tego, że rolę uprawia, tego malarzem, jeżeli nie dla tego że maluje obrazy? Nazwiycież człowieka rolnikiem, chociaż roli niepatrzy, malarzem, chociaż nie maluje; a ja wam powiem, iż możecie być Chrześcianinami, nieczyniąc nic po Chrześciansku, iż możecie mieć wiarę, nieczyniąc nic według wiary. *Nullum nomen sine actu*.



Rozumiem ja, mówi ś. Jakób, że wiara bez dobrych uczynków jest wiarą nieużyteczną; niedość na tém, jest wiarą martwą. *Fides sine operibus mortua est.* Ale ta znayduie się ieszcze w duchu? nie to niepomozie, umarłą jest: ale ta ieszcze upokarza ducha? nie nienależy, kiedy nieurządza woli, nie jest to już iak tylko trup bez ruchu i duszy. *Fides sine operibus mortua est.* Dobrze uczynki pokazują ją tylko same, które iéy są, iak mówi Salvian, skutkami; te ją w nas oznaczają i zaświadczaią, iż się ta w nas znayduie. Mówicie wy, iż wierzycie; ale życiecież stósownie podług wiary waszéy? postępowania wasze urządzaicież według niéy? *Ostende ex operibus fidem.* — Pokaż mi wiarę twoją nie w słowach, nie przez wzdychania ustawiczne, nie przez rozciągnięte aż nadto modlitwy; znayduie się w tych wiele często hypokryzyi i obłudy: ale pokaż mi ją przez dobre uczynki, które czynić możesz. Macie wy dobra, wiara wasza rozkazuje wam, abyście niemi wspomagali ubogich; wspomagacież ich? macie wy dziatki i domownicy, wiara wasza mówi wam, abyście o nich mieli staranie, abyście nad pogan gorszemi niebyli; macież je? wychowujecież je w pobożności i bojaźni Bożéy? *Ostende ex operibus fidem.*

O! gdybyście wrócić się mogli aż do pierwszych wieków kościoła, widzielibyście tam z ukontentowaniem wiarę czynną i obfitującą w dobre uczynki. Pogan e niepoznawali po czém innym Chrzesciian, iak tylko po uczynkach, które

ich bardziéy dotykały, aniżeli cuda, które czynili. Obacz, mówili oni do siebie, iak się ci Chrześcianie kochają: niemasz między nimi interessu, któryby ich rozdzielał, zazdrości, która by ich rozdierała, gniewu, któryby ich zaiętrzał, lakomstwa, któreby nad nimi panowało; odbierz im płaszcz, oni ci oddadzą i suknię; zlorzeczysz im, oni cię błogosławią, biesz ich w ieden policzek, oni ci nadstawiają drugiego, zabiesz ich, uprzedzają się ieden nad drugiego, aby był pierwszy zabity. O! wiaro, iakżeś była wielką, o! wiaro, iakżeś przedtém była w ich umysłach i sercach! Wierzyli oni w Jezusa Chrystusa ubogiego i sami się dla niego ubogiemu czynili; w Jezusa Chrystusa upokorzonego i umartwionego i sami się wyniszczali i marwili dla niego; w Jezusa Chrystusa miłosiernego i sami wszystkie dobra opuszczali dla niego.

Niedziwmyż się już teraz, Chrześcianie, że wiara ich z tyle uczynkami dobrými złączona, stała się początkiem i przyczyną ich zbawienia. Niedziwmy się, że w tych pierwszych wiekach tyle prawie liczą świętych, ile Chrześcian. Wierzyli oni co im Bóg mówił, i czynili to, co im wiara zalecała. Wiara ta w sercu i umyśle ich znajdując się, oświecała ich rozum i wolą w nich czynną sprawiała. Czemuż teraz wiara ta od nas — zelżona? czemu iéy nieznajdujemy w nas z takowými własnościami? Zastanówmy się krótko nad przyczynami nierządu tego. Druga to już uwaga,

## Uwaga II.

Niemasz teraz wiary prawdziwéy między nami: twoie to są słowa wielki Boże. Syn człowieczy gdy przydzie, rozumièciez, iż znajdzie ją na ziemi. *Filius hominis veniens putas fidem inveniet in terra?* Przechodząc wszystkie stany i kondycye, gdzież znaleźć mogę wiare prawdziwą i po jakim znaku poznać, że iestecie prawdziwými Chrześcianinami? mówi ś. Chryzostom. Czyliż po mieyscach, na których się nayeściejey znajduiecie? Ale niewidzę ja was, iak tylko na teatrach, na mieyscach podeyrzanych, w kompaniach z ludźmi częstokroć nayepejszszými. Czyliż po skromności oczu waszych i ięzyka? Ale te skrzą się samą nieczystością, gniewem i zazdrością, a mowy wasze okazują was raczey nieprzyjaciółami i przesładownikami wiary, a nie prawdziwými iéy wyznawcami. *Filius hominis etc.*

Skądże więc pochodzi nierząd ten pomiędzy nami? O o naprzód z obojętności, którą mamy ku niéy i wzdardy, którą iéy czyniamy. Znajdują się ludzie, o których niemożna wiedzieć iakiéy są religii; którzy, iak mówi ś. Hilary, niemają iak tylko wiare stosowną do czasu i mody, *fides temporum*; wiare, w której szczęście mieli narodzić się, a której z nie-  
szczęściem zrzekliby się, gdyby im przyszło cierpieć co dla niéy. Wierzą oni, że kościóły są domami Boskiemi; ale się w nich tak zachowują, iakoby w domach prywatnych: — wierzą, że Jezus Chrystus przytomny tu iest w najwi-

Sakramencie; ale go tu lżą, iakoby niewierzili: wiedzą obowiązek Chrześciana; ale zaniedbują przy ludziach innéj religii, aby zawstydzeni nie byli. — Są to ludzie obojętni, którzy losem tylko żyją, dobrze lub źle; ale zawsze dając wzgląd na swój własny interest. O! iakże wielu jest takich pomiędzy Chrześcianami, którzy innéj nie mają wiary, iak tylko ludzką i stosując się do zwyczajów; *fides temporum non Evangeliarum.*

2. Wola zgadza się zawsze z rozumem w człowieku, który ma w sobie wiarę prawdziwą: w nas jest zawsze przeciwna; i toć jest druga przyczyna, dla czego rzadka jest między nami wiara prawdziwa. Rozum, nas w iedną stronę prowadzi, a wola w inną. Rozum zachęca nas do czystości, wstrzemięźliwości; ale wola nie idzie iak tylko za wzruszeniami passy. Kładziemy my na iedną stronę szalek, sumnienie, wiarę, zbawienie; na drugą interest, zwyczaj, modę, honor i rozkoszy, i ta druga strona przeważa pierwszą. Wiemy, co powinniśmy czynić; z tém wszystkiem iednak wszystko czynimy przeciwnie: a następnie mało między nami wiary, mało Chrześcian, którzyby żyli i umierali w wierze prawdziwéj. *Filius hominis putas etc.*

3. Nierząd ten pochodzi ieszcze stąd, iż w okolicznościach większy wagi, gdzie idzie o zbawienie lub potępienie nasze, nigdy prawie nieradziemy się i niepytamy wiary. Idzie na przykład o obranie stanu dla siebie, lub rodzi-

com dla dzieci: cóż czyniemy? radziemyż się w tém wiary? i czyli dajemy na to wzgląd, co nam mówi? Interest doczesny, — interest, nami w tych okolicznościach, rządzi etc. *Filius hominis etc.*

Przestępnym już dnia dzisiejszego, Chrześcianie, na tych uwagach. Przekonaliśmy się, iż każdy Chrześcianin obowiązany jest żyć według wiary; poznaliśmy oraz, dla czego mało jest takich, którzyby życie swoje stosowali do wiary prawdziwéy. Chcecież odtąd żyć już i umierać w wierze: wystrzegajcież się tego, co was od niéy oddala, a utrzymujcie ją przez dobre uczynki wasze; już to przez cierpliwe znoszenie wszelkich krzywd, które się wam zdarzają, już przez zgadzanie się z wolą Boską w wszelkich nieszczęśliwościach, któremi was ręka iégo dotyka, już przez pokutę prawdziwą i upokorzenia Chrześcijańskie. —

Żyć powinieném według wiary, tak sobie z was każdy codziennie rozmyślać powinien; inaczej niemasz dla mnie zbawienia. Sprawy moje i wszystkie czynności moje, urząd mój, sług i domowych moich rządzić mam według wiary; inaczej niemaż dla mnie raj. Wiara mię tego naucza, wierzyć więc będę; wiara mi tego broni, wstrzymam się od tego; wiara mi to zaleca, powolnym więc będę. Niechaj świat przeciwne ma zdania; niechaj natura i pasywe zepsute osądzą mię za nierozumného: zbawionym bydz, choć; a niemogę bydz zba-

wionym, jeżeli życia mego stósować niebędę do wiary.

Ale myślicie sobie podobnō: trudna to jest rzecz bardzo? Ale czyliż była trudna tylu świętym Pańskim, którzy więcéy ieszcze nad to czynili! Trudna rzecz jest; ale skądże o tém wiecie, kiedyście ieszcze tego niedoświadczyli? Cōżescie cierpieli, abyście żyli po Chrześcijańsku? Trudna jest!! Mylicie się; a chociażby była i trudna, uważajcie tylko: iż wszystkie te trudy użyteczne wam będą; iż prędzey czy późniéy zbliży się godzina wasza ostatnia; i że zbawieni niebędą tylko ci, którzy żyli według wiary, tylko ci, co przez dobre uczynki utrzymywali wiarę. Zyczę ia wam tego, abyście byli w ich liczbie i ażeby wam Jezus Chrystus powiedział przy końcu dni waszych to, co mówił do dzisiejszey ewanjeliczney niewiasty: *Fides tua te salvam fecit.* Wiara twoja zbawiła cię. Amen.

---

# M o w a

na

Niedzielę 24. po Świętkach.

O ostrożności Chrześcijańskiej.

Powstaną Chrystusowie i Prorocy fałszywi i czynić będą cuda i znamiona wielkie. Math. 24.

Kiedyż dzień ten nastąpi? kiedy powstać mają fałszywi Chrystusowie i Prorocy, kiedyż naukę ich przewrotną słyszeć mamy? — kiedy na ich cuda i znamiona oglądać mamy? — Chrześciance! czas ten i okoliczności jego ukryte są przed nami, nikt o nim niewie prócz Boga samého, *de die illa nemo scit, nisi solus pater*. Co nam jest wiadomo jest to, iż w stanie słabości naszey łatwo zwiedzeni bydz możemy: i toć jest, dla czego Jezus Chrystus przestrzegą nas, abysmy mieli pilną bacność i ostrożność nad sobą. Powstaną, mówi, Chrystusowie i Prorocy fałszywi, *Surgent Pseudochristi et Pseudoprophetae*; strzeżcież się więc, abyście zwiedzeni niebyli, *videte, ne quis vos seducat*.

Pożytkujemyż dziś Chrześciance z przestrogi téy zbawiciela naszého, ucząc się w czém i jaką ostrożność zachować mamy. *Vigilate ergo*. Czuwamyż więc już odtąd i bądźmy ostrożnie.

mi w wszystkich sprawach i postępowaniach naszych, a w szczególności:

Bądźmy ostrożnemi w sprawach, które zwykliśmy czynić uwaga 1.

Bądźmy ostrożnemi w sprawach, które zwykliśmy opuszczać uwaga 2.

Próżno czuwać nad sobą będziemy, najlaskawszy Panie, jeżeli ty sam stróżem naszym niebędziesz. Pilnuyże nas więc z dobroci swojej w wszystkich sprawach i postępowaniach naszych, a przynajmniéy naucz nas przyzwoitéy ostrożności, iaką w nich zachować mamy. Prosimy cię o to przez przyczynę N. M. P.

### Uwaga I.

Wielki jest Bóg nasz, Chrześciance, a dzieła jego wszystkie są doskonałe. Wszakże jednak, pomimo téy wielkości i doskonałości swojej, nierozumiał on, iżby to rzecz była niegodna Majestatu jego przypatrzeć się dziełom swym i stworzeniom, które wyprowadził z niczego. Wszystko więc, co tylko uczynił na początku świata, mówi Pismo ś. zgromadził przed siebie przypatrzyl się uważyl własności, początek i koniec każdego stworzenia; ale widział iż wszystko było doskonałe i że żadney niepotrzebowało poprawy. *Vidit Deus cuncta, quae fecerat et erant valde bona.*

Otóż! co czynić mamy, Chrześciance, na wzór Boga naszego, aby dzieła nasze były dosko-



nale. Otóż ostrożność, jaką nam zachować należy w czynnościach naszych, abyśmy od fałszywych Chrystusów i Proroków, gdy powstaną, uwiedzeni niebyli. — Pilną mieć baczność na wszystkie postępowania nasze, przypatrować się własnościom spraw i czynności naszych, słowem: uważać je w swym początku i końcu, które obydwa powinny być zawsze nadprzyrodzone. Rozbierzmy to z osobna.

I. O jakże często sprawy nasze, które rozumiemy być najlepszymi, niedoskonałe i nieużyteczne nam są z przyczyny, iż początek ich nie jest nadprzyrodzony. Tymaczą się z tego. Wszystkie czynności nasze z czterech pochodzą źródeł: pierwsze ich źródło i początek jest temperament, drugim są passye, trzecim rozum, a czwartym łaska. Te nam wymienił Jan ś. na początku Ewangelii swojej: *Qui non ex sanguinibus, neque ex voluntate carnis, neque ex voluntate viri, sed ex Deo nati sunt.* Ale trzy pierwsze poprzedzające, gdy się niełączą z zwaitym, próżna praca nasza, za nic całe dzieło. Tém czasóm o jakże wiele spraw czyniemy, które z źródła tego nadprzyrodzonego, niemają początku?

a) O jakże wiele spraw naszych, które są skutkiem samego tylko temperamentu! Znajduie się w niektórych ludziach temperament, który ich czyni boynemi: i dla tego wspomagają oni nbogich i niedźnych. W innych znajduie się zno-

wu temperament, który ich czyni nieprzyjaciółami wszelkiego towarzystwa: i dla tego unikają oni kompanii, utrzymując się w osóbnosci. Placzą inni. — Temperament takowy iestże darem Bożkim? Tak iest w rzeczy samey; dziękuję za niego mędrzec Pański, chwalać Boga, iż mu dał duszę dobrą i skłonność do dobrych uczynków. *Sortitus sum animam bonam.* Ale czynić co z samego tylko temperamentu, i nieidąc tylko za urodzoną skłonnością, praca i dzieło niedoskonałe i nieużyteczne.

- b) Passye także często są początkiem spraw naszych. Ale w tych dwa pospolicie znajdują się błędy, mówi ś. Augustyn: pierwszy, iż gdy co czyniemy z passyi, czyniemy to tylko z kapryssu, z wzruszenia gwałtownego, a zatem dzieło to iest niedoskonałe i nietrwale; drugi, iż częstokroć passya niesłuży nam tylko na odżywienie i umocnienie innej iakię passyi. Nieczynią sobie niektórzy żadnej wygody, ani w pożywieniu, ani w odzieniu, chociażby mogli, stroić przystoynne, obiady ucziwe mają za zbytki; a to czemu? bo sobie żalnią z łakomstwa. Kochają się inni w czystości; a to dla czego? bo się lękają, ażeby o nich źle niemówiono. Dobrze czynisz, Panie gospodarzu, że się niekochasz w zbytkach i próżnościach; ale źle czynisz,

że jesteś łakomy! Dobrze czynisz pa-  
nienko, że jesteś czystą; ale źle czynisz,  
kiedy nie masz téj cnoty, iak tylko z pró-  
żności i względu na ludzi. Ci, w któ-  
rych Bóg przemięszkiwa, nieurodzili się  
ani z krwi, ani z woli ciała. *Non ex  
sanguinibus, neque ex voluntate carnis.*

c) Ale téż ani z woli ludzkiey, chcę mō-  
wić z rozumu, który iest także często  
początkiem spraw naszych. Dzieła ięgo  
i sprawy mogą bydź uczciwe i godne  
pochwały, niewątpię o tém; ale same  
z siebie żadney niemaiaj zasługi przed  
Bogiem. Możecie za nie odebrać nad-  
grodeę na tym świecie, iaką odebrali ro-  
zumni poganie; ale ieżeli sprawy wa-  
sze niemaiaj źródła i początku wyższe-  
go, niebędą wam nagrodzone w życiu  
przyszłym.

d) Jakież więc są sprawy te którym wie-  
czna przyobiecana nagroda? Są to te,  
w których łaska Boska ma swoiaj część:  
są to sprawy ludzi, którzy się nar dzili  
z Boga. *Qui ex Deo nati sunt.* Chwa-  
ła przyłączona iest do zasługi; ale za-  
sługa pochodzi z łaski, która iest ięy  
początkiem. Niemasz chwały bez za-  
sługi, niemasz zasługi bez łaski, niemasz  
chwały bez czynności nadprzyrodzonych,  
niemasz spraw nadprzyrodzonych bez ła-  
ski; ponieważ wszystko to, co iest nad-  
przyrodzonego potrzebuie łaski i pomo-

cy z nieba. Jeżeli wiara i łaska niema  
częstki w sprawach naszych; ale tylko  
z przyrodzonych źródeł wychodzą: są  
to sprawy nieużyteczne i niedoskonałe.

2. Niedosć na tém; sprawy nasze ażeby  
miały zasługę, powinny nadto mieć święty i  
zbawienny koniec. *Duo necessaria requirun-  
tur, nōwi s. Bernard, res et causa, quid in-  
tēdas et propter quid?* Dwie rzeczy są po-  
trzebne, ażeby sprawy nasze były doskonałe,  
istota spraw i koniec ich. Jeżeli sprawa iaka  
z istoty swoięy jest zła; iakąkolwiek mamy  
w czynieniu ięy intencyą, bądź naylepszą,  
przez tę jednak ięy niepoprawiamy: ale też  
znowu sprawa, chociaż naylepsza w swoięy  
istocie, służyć nam niebędzie, tylko na potę-  
pienie; jeżeli ją złym końcem czyniemy. —

A tu zastanówmy się już na moment  
przynàymnięy nad sobą. To, cośmy dotąd  
czynili, Chrześciane, czyniliżemy dla Boga?  
i końcem podobania się ięmu? Czyniliście wy  
jałmużny, wylewaliście się na uczynki miło-  
ści; ale to podobno dla tego, iż chcieliście  
przez to zarobić sobie na sławę u ludzi, iż  
chcieliście, aby świat cały o waszēy wspania-  
łości i wiedział. Pojednaliście się wy z nie-  
przyjaciółami waszemi; ale to nie dla tego,  
że wam to Bóg rozkazał uczynić, ale bardziejēy  
dla tego, żeście mocniejszych pokonać nie-  
możli. Chódzicie wy do kościoła, uczęszczacie  
do spowiedzi; ale to podobno z zwy-  
czaju, a bardziejēy aby was nieosądzono za lu-

dzi bezbożnych, ale za dewotów. Czynicie wy i inne cnoty; ale to podobno dla tego, iż się te przykładają do waszego ukontentowania i rozkoszy, a bardziéy, iż wam tę czynią jakiś pożytek na świecie. Cnoty fałszywe, sprawy występne, a przynajmniéy nieużyteczne, sprawy, których złość całą i próżność w krotce widzieć będziecie w dzień sądu waszego. — —

Cóż więc czynić już mamy, Chrześciance, nim dzień ten okropny nastąpi dla nas? Oto idźz za radą, którą Jezus Chrystus w dzisiejszemy podaie Ewanjelii Prosić Boga, aby nam niepozwałal odwłoczyć poprawy naszey aż do czasu zimy i dnia szabatn *Orate, ne fuga vestra fiat hyeme, vel Sabbatho.* Otwórzcie oczy wasze na te prawdy, któreście slyszeli, a nieczekajcie, aby się same otwożyły z nieszczęściem waszym w czasie, gdy się już z błędów niebędzie można poprawić. Więcéy ieszcze mógłbym wam w téy materii mówić: ale idźmy już do drugiey uwagi, która nas nauczy, iak nam trzeba bydz ieszcze ostrożnemi w sprawach, które zwykliśmy opuszczac.

### Uwaga II.

Strzedz się złego, a czynić dobre, dwa to są nieuchronne obowiązki, každého Chrześcianina. *Declina a malo et fac bonum.* Idzie zatém, iż niedosyć tylko bydz w sprawach

ostróżnemi, które zwykliśmy czynić; ale też równą ostrożność potrzeba nam zachować i w sprawach, które zwykliśmy opuszczać, abyśmy nieopuszczali tych, do których obowiązani jesteśmy.

Możemy być niewinnemi, nic złego nieczyniąc; ale przy téj niewinności naszey możemy być i potępieni, nic nieczyniąc dobrego. Powstaną Chrystusowie i Prorocy fałszywi z przeciwną nauką; ale nieśłuchajcie ich. Słuchajcie raczey prawa, które wam zaleca nie tylko abyście się chronili złego, ale i abyście czynili dobre. Słuchajcie surowości kar, ściągają się te nie tylko do sług złych, ale też i nieużytecznych. Słuchajcie wielkości nagrody, której nie odbierają tylko ci, którzy czynią dobrze. Rozbierzmy z osobna:

1. *Quiescite agere perverse, discite benefacere.* Oto duch prawa naszego; przestańcie. *Quiescite*, przestańcie złe czynić. Jeśli byliście nieczystymi? niebądźcie już więcej takimi, bluźniercami? niebądźcie już niemi, łakomemi? gniewliwemi, zemsty pragnącemi? niebądźcie już więcej. *Quiescite agere perverse.* Uczcie się, *discite* ale czegoż? czynić dobre, do którego obowiązani jesteście: psuć dzieła nieczystości przez dzieła czystości, grzechy bluźnierskie przez cnoty religii, niewstrzemięźliwość przez umartwienie, gaięw przez uczynki miłości, zemstę przez akty cierpliwości. *Discite benefacere.* Jaśniej się ie-

szcz  
niem  
mu  
jest  
szcz  
ia c  
prze  
o r  
pot  
Nie  
szcz  
pom  
stos  
ażeb  
by u  
do k  
mnie  
sprac  
wist  
2  
nays  
tako  
raia  
mu,  
da  
hi e  
pég  
cem  
śliw  
ię B  
wini

szcze tłómaczę. Nierozumniéycie, iż dosyć iest nle mieć nienawiści ku nieprzyjacielowi; potrzeba mu ieszcze czynić dobrze w potrzebie; niedosyć iest nieodbierać sławy bliźniemu; potrzeba ią ieszcze utrzymywać i bronić przeciw tym, którzy ią odbieraią: niedosyć iest, nie złego niémówić przeciw bliźniemu; potrzeba nadto mówić dobrze o nim: niedosyć iest niekrzywdzić bliźniego; potrzeba mu nadto udzielać z dóbr własnych. Niedosyć iest niebłuźnić Boga; potrzeba go ieszcze nadto chwalić. Niedosyć wykorzeni ć z pomiędzy sług i domowników pijaństwo, nieczystość i inne występki; potrzeba nadto starać się, ażeby się modlili zawsze rano i w wieczor, ażeby uczęszczali do Sakramentów, ażeby chodzili do kościoła na msze, na kazania w dni przynajmniéy święte i w niedziele, Opuszczać takowe sprawy i uczynki iest to wystawiać się na oczywiste niebezpieczeństwo.

2 et 3. I w samym skutku; groźby i karania naysurowsze ściągaią na siebie ci, którzy dzieła takowe opuszczaią, a przeciwnie nagrodę odbieraią ci, którzy ie wykonywaią. Biada niezbożnému, biada niezbożnému, a ieżeli takim iestem biada mnie, mówi Jakób ś. *Si impius fuero, vae mihi est.* Biada mnie! ieżeli nieiستم okiem dla ślepego, nogą dla kulawego, ręką dla ułomnego, oycem i obrońcą wdów i ubogich sierot: ale szczęśliwość, a szczęśliwość moja wieczna, ieżeli oddaie Bogu to, co mu się należy, i bliźniemu, co powinienem. Szczęśliwość moja wieczna, ieżeli czy-

nie dobre uczynki; czemuż to? Ponieważ kosztować będą owocu dzieł moich. *Quoniam fructus adinventionum suarum comedet.*

Groźby i karania surowe czekają tych, którzy opuszczają dobre uczynki, do których są obowiązani; a nagroda tych, którzy je z wiernością wykonywają. Jeżeli gospodarz wyrażony w pewnej przypowieści ewangelicznej wypłacać każe robotnikom, którzy w winnicy jego pracowali, *voca operarios et redde illis mercedem*; wypłaca im bez wątpienia nie za próżnowanie, ale za robotę wierną i dobrą. Tenże sam gospodarz jeżeli rozkazuje, ażeby sługę iednego wyrzucono związawszy mu ręce i nogi, to iedynie dla tego, iż był sługą nieużytecznym. *Servum inutilem projicite in tenebras exteriores*. Jeżeli Jezus Chrystus chwali drzewo dobry owoc rodzące, rozkazuje zaraz, aby figę nieplodną wyrwano. *Ut quid terram occupat!* Ale drzewo to ma piękne liście? Niedosyć iest; potrzeba, aby miało i owoc — nie dla liści tylko samych wsadzone iest, ale aby rodziło figy; niemasz ich, — niechże więc wyrwane będzie: a próżno miejsca niechay niezastępuje. *Ut quid frustra terram occupat?*

Niedosyć więc, Chrześcianie, niedosyć wstrzymywać się tylko od złego. Życie wasze, iakkolwiek niewinne, nieusprawiedliwi was przed Bogiem, jeżeli niebędzie napełnione cnotami: niezaniebduycieź więc ćwiczyć się w nich. — Opuśczenie spraw i czynności takowych samo przez



się zdolne iest do potępienia was. Bądźcież więc  
 już odtąd ostróżniejszemi w sprawach, które zwy-  
 kliście czynić; ale bądźcie też ostróżniejszemi i w  
 sprawach tych, które zwykliście opuszczać. Sło-  
 wem: strzeżcie się zlégo, a czyńcie do-  
 bre: tём sposobém staniecie się godnémi w tём  
 życiu miłosierdzia pańskiego, a w przyszłym chwa-  
 ly wiecznéy. Amen.

# M o w a

na

## poświęcenie kościoła.

---

*Elegi et sanctificavi locum istum, ut sit nomen meum ibi in sempiternum, et permaneant oculi mei, et cor meum ibi cunctis diebus.* 2 Paralip. 7--16.

Wybrałem i poświęciłem to miejsce, aby tam było imię moje na wieki, i pozostały oczy moje, i serce moje tamże przez wszystkie dni,

Lubo cała ziemia jest obszernym przybytkiem chwały Boga, iak mówi prorok; lubo cały świat, mówi ś. Augustyn, nie jest iak tylko kościołem; i lubo ręce nasze czyste na każdym miejscu do nieba podnosić winny jesteśmy, iak mówi Paweł ś. nic to jednak nieprzeskadza, aby dla tego znajdować się nie miały pewne miejsca święte szczególniej Bogu poświęcone, któreby nam służyły za domy modlitwy, w którychby chwala Boska przemieszkiwała osobliwszym sposobem. Te miejsca są to kościoły nasze, Chrześcianie, których mi poświęcenia co rok uroczystą obchodzimy pamiątkę, a który początek i zwyczaj nie jest tylko naydawniejszy na świecie. — I w samém itsocie: wspominają nam albowiem naprzód księgi święte, iż Bóg rozkazał, jeszcze Moyseszowi wystawić przybytek i ten poświęcić. — Tenże sam Pan Bóg

rozkazał potém obchodzić uroczyscie poświęcenie Salomonowého kościoła. I w nowym testamencie, skoro tylko minęły czasy przesładowania, widzieć było natychmiast na cześć Boga publiczne wystawione kościoły i tych poświęcenie uroczyscie obchodzono. Wspomina o takowych uroczystościach dosyć obszernie Euzebiusz, wspominają i inni pisarze kościelni. A ten zwyczaj świątobliwy początkowého Chrześcijaństwa przeszedł aż do naszych wieków. Obchodzą ieszcze po dzień wszystkie kościoły swoje poświęcenie, obchodzi go dziś i kościół tutewszy. Ale iakże i dla czego? Oto iest: co ia wam dzisiaj dla nauki waszëy wytłómaczyć umyśliłem w dwóch następujących uwagach:

Dla czëgo i na iaki koniec ustanowiona iest uroczystość poświęcenia kościoła: i to iest 1. uwaga.

Jakim sposobem tę uroczystość obchodzić mamy? 2. uwaga.

Niemożemy my, iak tylko błędzić w wszystkém bez twoiëy pomocy, nàylaskawszy Panie: a zatém wytłómaczże nam ty sam, iaka iest wola twoia w uroczystościach naszych i iakim sposobem chcesz, abyśmy ie obchodzili. Toć iest, o co cię przy dzisieyszëy uroczystości szczególniëy prosimy przez przyczynę N. M. P.

### *Uwaga I.*

Z wielu przyczyn ustanowiona iest uro-

czystość dzisieysza. A naprzód ustanowiona jest, aby nam była pobudką do powinney wdzięczności i dziękczynienia Bogu, przypominając nam dzień ten szczęśliwy, w którym raczył zamieszkać w kościołach naszych, słuchać tu prośb naszych, udzielać łask i dobrodzieystw, karmić słowem swoim i ciałem najwyższym Jezusa Chrystusa syna swiego. Ach! Chrześcianie, otwórzciez tu ocały wiary waszey, spojrzycie na ten ołtarz: oto tu jest sam żywy Chrystus. Poczytuiecie wy sobie za szczęśliwych wszystkich tych, którzy mają sposobność oglądać te święte miejsca, przez które niegdyś Jezus Chrystus, wszędzie dobrze czyniąc, przechodził: ale, bracia moi, mawiał niegdyś ś. Chryzostom w kaznach do ludu swiego, niepotrzeba nam długiey odprawiać podróży, nie trzeba szerokiego przepływać morza, przyjdźcie tylko do domu modlitwy, zbliżcie się do ołtarza Chrystusowego, tu wam pokażemy nie miejsca tylko same poświęcone iego cudownemi dobrodzieystwy, ale oraz samego dobroczynnego cudotwórcę. Tu on bezpiecznie i prawdziwie, mówić wam mogę, tu przyjął niejednego syna marnotrawnego do łaski tu on odpuścił grzechy niejedney iawnogrzesznicy, tu odwołał niejednego publikana od iego niesprawiedliwości, tu karmi codziennie mnóstwo nieprzeliczone cudownym chlebem, aby nieustać w drodze cnoty, tu przyymie wszystkich grzeszników z łagodnością, tu leczy tyle schorzałych na duszy, tu wskrzesza

umarłą wiarę tak wielu ludzi zbliżających się do niego. O! jakież to są więc skarby cudownych łask i dobrodziejstw, które w kościołach naszych znajdować możemy. A stąd cóż nam już wniesć należy? Chrzześciance! jeżeli żydzi z uroczystością i radością największą obchodzili poświęcenie kościoła swęgo, który był tylko wyobrażeniem mniey dokładnem kościołów naszych: z jakiemiz uczuciami radości i wdzięczności obchodzić nam należy ten dzień szczęśliwy, w którym Bóg raczył się przenieść do kościołów naszych, aby ie napelnił obecnością i łaskami swęmi, do kościołów, które odtąd już stały się przybytkiem i pomieszkaniem Boga, a dla nas miejscem ucieczki i schronienia, miejscem pożytkowania z darów ięgo najwyższych, miejscem pokoju naszego, miejscem uciszenia naszego, miejscem odnowienia gorącości stygnącego ducha w cnocie; wybrał ie bowiem Bóg i poświęcił, aby ięgo imie rozkochane w dobrze czynieniu ludziom przemieszkiwało w nich na wieki. *Elegi et sanctificavi etc.* Cóż za szczęśliwość dla nas, gdy Bóg, pomimo niegodność naszą, raczy jednak pomiędzy nami przemieszkiwać! Prawdziwie niemasz ani było narodu, mogą tu mówić z ś. Tomaszem, któryby miał Bogów tak bliskich siebie, iako nam jest przytomny Bóg nasz, *neque enim est aut fuit aliquando tam grandis natio, quae habeat deos appropinquantés sibi, sicut nobis adest deus noster.* Bądźmyż więc na łaski te, któ-

ce nam uroczystość dzisiejsza przypomina. pamiętnemi, bądźmy wdzięcznemi, mówiąc sami do siebie z Dawidem: Duszo moja niezapominaj nigdy dobrodzieystw Pana twégo.

Druga przyczyna, dla której ustanowiona jest uroczystość poświęcenia kościoła, jest: abyśmy sobie przez to przypominali ustanowienie powszechného kościoła i religii naszej Chrześcijańskiej, która nietylko na miejscu jest teraz religii żydowskiej, ale też która zniszczyła cześć Bogów fałszywych, aby założyła cześć Boga prawého, wystawiając na rozwalinach bożyszcz, chorągiew krzyża Jezusa Chrystusa. I toć jest samo, co nam oznaczają ceremonie, które Biskup czyni przy poświęceniu kościoła. Wystawia naprzód krzyże, jako chorągiew zwycięstwa Jezusa Chrystusa nad światem, zapala potem na dwanaśtu krzyżach dwanaście świec, które nam oznaczają dwanaście Apostołów, którzy wszędzie roznieśli światło Ewangelii, ogłaszając ludziom moc i chwałę krzyża. Obchodzi jeszcze kościół, skrapiając go wodą święconą na pamiątkę Apostołów, wyznawców i niezliczonéj liczby męczenników, którzy krew własną wylali, aby oddali świadectwo kościołowi Jezusa Chrystusa.

A tu już Chrześcijanie odnowmy miłość naszą i przywiązanie do s. religii i kościoła naszego. Bądźmy czułemi o chwałę i powiększenie jego, gorliwemi o piękność i świętość tego przybytku Boskiego, nieprze-

stając czynić dzięk nieskończonych Bogu, iż i nas z dobroci swoiéy umieścić w nim raczył. Tak Panie, dzięki Ci od nas nieskończone należą, iżes nam pozwolił narodzić się w pośród kościoła twego, żeś nas pomieścił w liczbie synów iego, że nas karmisz chlebem, chcę mówić nauką iego; kościoła ustanowioného na krwi nąydroższéy syna twoiého, który jest iego głową niewidomą; kościoła tego Katolickiego, Apostolskiego, Rzymskiego samého tylko prawdziwego kościoła; kościoła tego, który jest kolumną prawdy i przeciw któremu wszystkie mocy piekielne nigdy nieprzemogą. Oto wybor, o! Boże nasz, iaki ci się z nami uczynić podobało pomiędzy tylu innemi, których zostawiłeś w ciemnościach, niewierności i błędu, oto, za co ci nigdy dosyć wdzięczności okazać niemożemy. O! iakże wiele ludzi urodzonych w bałwochwalstwie. Noc ciemna rozszerzyła się na ziemię i cieniem swoim pokrywa jeszcze aż dotąd nayebszerniejsze kraje. Pozwoliłeś takich ciemności Panie i pozwalasz im jeszcze panować z skrytych sądów twoich, których nam nierozbierać, ale czcić w milczeniu należy. O! iakże wiele w samém nawet Chrześcijaństwie urodzonych w odszczepieństwie i błędach, które z mlekiem, razem wysłali. Zwią w nich i umierają z nieszczęściem swoim. Czemuż więc niesą równie iako i my oświeconemi? albo czemu my równie iako oni niepodlegamy ich błędóm? Łaska to jest twoja szczególna i dla nas nąy-

większa, którą nam najwyżcý szanować i nie używać należy. Będziemy cię więc wielbić, a wielbić z prorokiem twoim, nie gdzieindzié, iak tylko w tym kościele świętym twoim, będziemy wychwalać imię twie, a wychwalać w kościele twoim. Jest to przybytek święty do którego się lud zgromadzać powinien, aby ci składał ofiarę, iest to świątynia, w której szczególną cześć naszą chcemy ci oddawać, szczęśliwi, jeżeli ją od nas odebrać zechcesz. Trzecia przyczyna ustanowienia dzisiejszý uroczystości iest, ażebyśmy sobie przez to przypominali, iż sami iesteśmy żyjącami kościołami, w których Bóg przemieszkiwa przez łaskę swoją. Niewiecież, mówi Paweł ś. iż iestecie kościołem Boga i że duch iego w was przemieszkiwa? I znowu na inném miejscu: Święty iest kościół Boga, a tym kościołem wy sami iestecie. Tak, Chrześcianie, odtąd iak tylko odrodzeni iesteśmy przez sakrament chrztu ś., odtąd staliśmy się kościołem Boga, odtąd ciała i dusze nasze zamieniły się w świątynice żyjące ducha Boskiego, który zaraz, iak tylko nam dany ten sakrament, wstąpił niewiedomie na nas i na miejscu, na którym niegdys niemógł zostawać, iżeśmy byli ciałem, został w tém cielem odrodzonym przez wodę chrztu ś. — O! łaska bez porównania największa! o miłosierdzie Boga n. yszczególniejsze nad nami. Cożemy uczynili aż dotąd Chrześcianie, przez cobymy pa tak oczywiste dowody Bogu naszym się zasłużyli? Nie bez wątpienia: owszem o! iakże czystokroć staliśmy się niewdzięcznemi, iżąc



ciało i ducha naszego w których się Bogu podobało przemieszkac, o! iak często z tego domu niezbożność nasza uczyniła sobie przybytek lotrowski. *Spelunca latronum facta est domus ista.* Widzial Bóg, któremu nic nie jest tajno, widzial często serca nasze wylane na niewstydné passye, zapalające ogień przy nogach oltarzów swoich; widzial nasze nieczystości, zemsty, nienawiści, niesprawiedliwości; *Ego sum ego vidi* widzial iako niezbożność osiadala w świątynicy iego, dzieliła się oltarzem i przybytkiem iego; widzial i gotowy jest ukarać niewierność naszą. Umiemy już odtąd szacować godność naszą, pamiętajmy, że oczy nasze, uszy nasze, język i wszystkie członki, służą duchowi ś. i iemu są poświęcone: *Membra quoque vestra templum sunt spiritus S.* a zatem nieużywajmyż ich odtąd, iak tylko na chwałę iego. Poprawmy błędy, a pewnie nam powe, iak szczęśliwemu publikanowi: *Hodie salus huic domini facta est.* Będziemy mu tak wiernemi, a zawsze w nas przemieszkiwać będzie; — niewiernemi będziemy, a przymuszony będzie z nieszczęściem naszym oddalić się od nas *recedam a sanctuario meo.* Przymuszony będzie, mówi Paweł ś. zgubić nas i potępić. *Si quis autem templum dei violaverit, disperdet illum deus.*

Otoż co nam przypominą poświęcenie kościoła, i oto koniec, na iaki uroczystość ta jest ustanowiona; stosujemyż się do niego. Ażebyśmy tém lepiéy w ducha téy uroczy-

stości weszli, zobaczmy ieszcze, iakim sposobem obchodzić ją powinniśmy.

### Uwaga II.

Co mamy czynić, abyśmy godnie obchodzili uroczystość dzisiejszą? Mówię naprzód, iż powinniśmy wzbudzać w nas iak nâywiększy szacunek, iaki się od nas należy świątnicom Pańskim. Ach! Chrześcianie, wszystko to, co tylko widzimy w kościołach naszych, iżaliż po nas niewyciąga iak nâygłębszego uszanowania? Zródło chrztu naszego, w którym odrodzeni iesteśmy, katedra prawdy, z której bierzemy naukę, trybunały pokuty, przy których z grzechów naszych uwolnieni bywamy, ołtarz święty, na którym poświęca się ofiara poiednania naszego, stoł święty, przy którym karmieni bywamy chlebem żywota, słowem: wszystko to, co tylko tu widzimy aż do nâymniejszych kamieni kościoła świętym olejem namaszczo-nych, wszystko to wzbudza w nas: milczenie, skromność, skrucę, wszystko to woła na nas, abyśmy się zzuwali z obuwia naszego, to iest z wszelkiego przywiązania do grzechu, ponieważ ziemia, po której chodzemy, święta iest. *Solve calcamenta de pedibus tuis, locus enim, in quo stas, terra sancta est.* —

I w samym skutku; Chrześcianie, nieiest tu nic inszego tylko dom Boży i brama nieba, *non est hic aliud nisi domus dei.* Jest to mieysce przytomności Pana Boga szczególny, iest to mieysce naznaczone wspaniałym

obrządkóm religii naszey, krótko mówiąc, iest to dom Boga żywego w ciele; *Domus Dei*. A iezeli Bogu cześć wszędzie się należy, iakże ią nam czynić potrzeba na mieyscu tém, które sobie Bóg obrał za przybytek i dom ofiary. *Elegi locum istum in domum sacrificii*, i dla tego co tylko miał sposobność zawsze nas przestrzegał o przytomności swoiey w kościele wyciągając po nas żywey wiary i poszanowania albo przez cuda, któremi wspierał uczciwych, albo przez kary, któremi groził nieuczciwych. Témczasem iakież też iest uszanowanie nasze? Chodziemyż do nich często? lubiemyż czynić tu modlitwy? mamyż staranie o ozdobie ich? niedopuszczamyż ile możemy znieważenia i nieskromności, które się tu popełniają? dalby Bóg, żebyśmy niebyli przyczyną. Przychodzi się ni by z iakiegoś zwyczaju, nie dla Boga; przychodzi się dla pozyskania względów świata przez nieiaki pozór pobożności; przychodzi się, o! iakie zuchwalstwo, aby się podobać innym, lub znaleźć osobę do swęgo upodobania! Nieprzychodzić dla Boga; niemysleć o nim, nieprzynosić tylko nasze namiętności, aby się rozetwać, poznać z osobami, rozmówić: pogardzacie tèm sposobem kościołem. *Ecclesiam contemnitis*.

Przepraszamyż więc dziś Boga, często na tèm mieyscu od nas obrażonego. Daruy Panie, daruy nieuszanowania nasze. Ach! iako większą mamy przyczynę żalowania teraz, niż Jakób patryarcha. *Vere Dominus est i;*

*loco isto, et ego nesciebam.* Zasłużyłem, abym był wypędzony z domu twęgo. Spraw Boże, abyśmy od dnia dzisiejszego naprawiali błędy przeszłe przez cześć i uszanowanie nągłębsze i nąydoskonalsze. *Introibo in domum tuam et adorabo ad templum sanctum tuum in timore tuo.* Nietylko wchodzić będę do twoięj świątnicy i zachowywać się z wszelką bojaźnią, ale też cała rozkosz moja na tym padole płaczu wylewać serce moje przy nogach ołtarza twęgo. *Altaria tua Domine virtutum, Rex meus et Deus meus.*

Druga rzecz, którą czynić mamy przy dnia tym świętym jest, abyśmy odnowili przyrzeczenia nasze na chrzcie uczynione i poświęcali się na nowo na służbę Boga i oddali mu się zupełnie i wiecznie, przypominając sobie iak nąyczęścię na potém łaskę, którąśmy odebrali, stawszy się odtąd przybytkiem Boskim, i obowiązki, któreśmy zaciągnęli. *Memor esto sermonis tui et nunquam tibi excidat series cautionis tue.* Przypominajmy sobie to, cośmy przyrzekli przez usta naszych ojców, a ratyfikujemy teraz. *Memor esto.* Odrzekliśmy się szatana, pychy iego i dzieł, a przyrzekliśmy byđż zawsze z Jezusem Chrystusem: dotrzymaniżeśmy słowa tego? Ach! iak wiele razy zgwałciliśmy te głosy święte, odnawiajmyż ie więc dzisiaj, a odnawiajmy tak, aby iuż odtąd nic nas nie mogło namówić do ich zgwałcenia. *Nunquam tibi excidat series cautionis tue.*

Coż nadto sprawiedliwszego Panie?

abyśmy dziś odnowili głosy nasze, abyśmy powtórzyli ofiarę naszą. Ratyfikujemy więc w pełni serca naszego te szczęśliwe obowiązki, któreśmy przyjęli, przyjmując sakrament przysposobienia. Odrzekliśmy się szatana i wszelkiéy pychy, abyśmy nienależeli tylko dla ciebie; i spraw Panie, abyśmy nieżyli tylko dla ciebie, abyśmy niepracowali tylko na chwałę twoją. O! Panie nieistesziny ieszcze, iak tylko początkiem nowego stworzenia; dopelnijże dzieła twego, pozwól rość bez przestanku i udoskonalay w nas życie to nadprzyrodzone, które odebraliśmy na chrzcie, umierając grzechowi.

Nareszcie ostatni sposób obchodzenia wroczystości dzisieyszéy iest prosić Boga, aby nam uczynił łaskę, iżbyśmy wniśdź mógli do tego świętego kościoła, który się teraz formuie na ziemi, ale którego poświęcenie niebędzie aż w niebie, gdy Jezus Chrystus, iak mówi Paweł ś. pokaże Bogu oycu swojemu kościół ten swoy czysty i bez zmazy, aby był na zawsze z nim złączony i doświadczal przez całą wieczność miłosierdzia iégo. Do tegoć to niebieskiego Jeruzalem wszystkie pragnienia nasze i myśli obracać winni iesteśmy; i cóż nad to rozumnieyszégo i sprawiedliwszého? Toć to iest oyczyzna nasza, nasz stan i nasze miéskanie wieczne: i możnaż zapominać o nim? Toć iest, co nas utrzymuie w pracach i trudach terażnieyszého życia, to co nas cieszy w utrapieniach, to co dedaie serca w pośród dolegliwości; i iakże

niemamy myśli nasze podnosić? iakże niemamy o tobie myśleć Syonie ś. nad którego pamięć nic bardziéy nieosładza tęsknicy wygnania naszego.

Myślmyż więc i pragniemy; inaczéy nieurzymy świąt i uroczystości tego Syonu, bramy tego miasta świętego zamkną się wiecznie, jeżeli będziemy nieczuli, jeżeli starać się niebędziemy otwierać ich gorącością pragnień naszych. Pragniemy i prosimy Boga, aby tu na ziemi czynił z nami, co mu się tylko podobą, niech nas bierze, niech pali, niech karze, aby nam tylko uczynił miłosierdzie w wieczności; przekonani, iż niemożemy wniysdź do miasta tego świętego, którego królem Bóg jest pokoju, jeżeli teraz niebędziemy doświadczeni utrapieniami i nieszczęśliwościami.

Karże nas więc już Panie, bez względu na krzyk nasz i szemrania, abyśmy w dzień ten znaleźli się postawionemi w kościele tém nieśmiertelnym, i abyśmy byli godnemi waiysdź do dwziwného tego przybytku, w którym się tylko z tobą cieszyć możemy na wieki. Amen.